



XLV

Międzynarodowe Seminarium Kół Naukowych

„Kola naukowe – szkołą
twórczego działania”

TOM 1

NAUKI HUMANISTYCZNE

**NAUKI TEOLOGICZNO-
-KANONISTYCZNO-
-FAMILIOLOGICZNE**



XV MIĘDZYNARODOWE SEMINARIUM KÓŁ NAUKOWYCH
„KOŁA NAUKOWE – SZKOŁĄ TWÓRCZEGO DZIAŁANIA”

TOM 1

**SEKCJA HUMANISTYCZNA
SEKCJA NAUK
TEOLOGICZNO-KANONISTYCZNO-FAMILIOLOGICZNYCH**

Redakcja naukowa
Mateusz Gryglik
Sylwia Skiendziul
Joanna Elżbieta Śliczyńska

Olsztyn 2016

Recenzenci:

dr hab. Anna Dargiewicz, dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM ,
dr Barbara Kozak, dr hab. Barbara Krysztopa-Czupryńska, dr hab. Andrzej Kucner,
dr hab. Ewa Kujawska-Lis, prof. UWM, ks. prof. dr hab. Marian Machinek,
dr hab. Barbara Rozen, prof. UWM, ks. dr hab. Lucjan Świto, prof. UWM

Redakcja wydawnicza i korekta:

Zespół

Opracowanie graficzne:

Kamil Goch

Skład i łamanie:

Mateusz Gryglik

© Copyright by Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM w Olsztynie
Olsztyn 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga zgody Autorów i Wydawcy

Wydawca:

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ul. K. Obitza 1, 10-725 Olsztyn

ISBN 978-83-65171-26-9

Komitet naukowy seminarium:

Przewodniczący: dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM

Wiceprzewodniczący: dr Izabela Szatrawska

Sekretarz: mgr Sylwia Skiendziul

Organizator główny:

SKNH Historikon

Opiekun naukowy: dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM

Prezes SKNH Historikon: mgr Kamil Goch

Pełnomocnik ds. MSKN 2016: mgr Sylwia Skiendziul

Wiceprezes SKNH Historikon: mgr Mateusz Gryglik

Organizator pomocniczy:

Koło Aktywizacji i Wspierania Animatorów KAWA

Opiekun naukowy: dr Izabela Szatrawska

Komitet organizacyjny seminarium:

Przewodniczący: dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM

Sekretarz: mgr Sylwia Skiendziul

Koordynator główny:

mgr Sylwia Skiendziul

mgr Kamil Goch

Koordynatorzy:

mgr Magdalena Gołębiewska

mgr Mateusz Gryglik

mgr Kinga Peruzińska

Jakub Pietrzykowski

Koła współpracujące:

Koło Nauk Penalnych NEMEZIS
Koło Naukowe COCCUS
Koło Naukowe Ekologia Produktów
Koło Naukowe GEOSIN
Koło Naukowe Anatomów
Koło Naukowe Architektów Krajobrazu HORYZONT
Koło Naukowe AUDYTOR
Koło Naukowe Biochemii i Biotechnologii Zwierząt
Koło Naukowe Finanse i Zarządzanie w Sporcie
Koło Naukowe Geodetów SCITUS
Koło Naukowe Higieny Żywności i Toksykologii
Koło Naukowe Inwestorów
Koło Naukowe Marketingu
Koło Naukowe Mikrobiologów
Koło Naukowe Młodych Architektów i Urbanistów KRESKA
Koło Naukowe Młodych Konstruktorów
Koło Naukowe Parazytologii VERMIS
Koło Naukowe Patofizjologii
Koło Naukowe Pedagogiki Resocjalizacyjnej RESKA
Koło Naukowe Politologów
Koło Naukowe Prawa Handlowego
Koło Naukowe Prawa Inwestycyjnego
Koło Naukowe Studentów Archiwistyki
Koło Naukowe Zoologów
Koło Naukowe Żywienia i Profilaktyki Żywieniowej
Koło Towaroznawczej Oceny Sensorycznej
Naukowe Koło Inżynierii Chemicznej i Aparatury Procesowej
Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne
Studenckie Koło Naukowe Biotechnologów Żywności
Studenckie Koło Naukowe Technologów Przetwórstwa Surowców Roślinnych
Studenckie Koło Naukowe ZZL CREATIVE
Studenckie Koło Przekładu
Studenckie Naukowe Koło Historii Średniowiecznej i Nowożytnej Polski

SPIS TREŚCI

SEKCJA HUMANISTYCZNA	11
Adrianna Kuleszo (Koło Teatralne SALVE VERBUM, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Teatr w starożytnej Grecji a współcześnie</i>	11
Sabina Kossak (Studenckie Naukowe Koło Historyków Starożytności, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Mit „O Izydzie i Ozyrysie” w ujęciu Plutarcha</i>	17
Grażyna Czerniak (Interdyscyplinarne Koło Doktoranckie POGRANICZA, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Animistyczne podejście Baltów do religii ze szczególnym uwzględnieniem bóstw podziemi</i>	21
Damian Szweda (Koło Naukowe Studentów Archiwistyki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Kancelaria i archiwum Wielkiego Mistrza Ulryka von Jungingena</i>	25
Jolanta Kowalik (Interdyscyplinarne Koło Doktoranckie POGRANICZA, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Monarcha jako najwyższa władza ustawodawcza w kraju. I Statut Litewski – najważniejszy zabytek prawny czasu panowania Zygmunta I Starego</i>	29
Tomasz Więckowski (Studenckie Naukowe Koło Historii Średniowiecznej i Nowożytnej Polski, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Lisowczycy w obronie Rzeczypospolitej – udział w bitwach pod Cecorą (1620) i Chocimiem (1621)</i>	33
Joanna Brzegowy (Koło Naukowe Historyków Studentów Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), <i>Obraz Matki Boskiej Bocheńskiej jako kopia wizerunku Madonny Częstochowskiej</i>	39
Jan Bulak (Studencko-doktoranckie Koło Naukowe PHRONESIS, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), <i>Duchowieństwo parafii Zielonki (1795-1918)</i>	45
Marta Gorajczyk (Studencko-doktoranckie Koło Naukowe PHRONESIS, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) <i>Kary w obozie koncentracyjnym Auschwitz Birkenau 1940-1945</i>	51
Paulina Walocha (Studencko-doktoranckie Koło Naukowe PHRONESIS, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), <i>Getto krakowskie 1941–1943</i>	57
Magda Waszkiewicz (Koło Naukowe Studentów Archiwistyki, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Historia Szkoły Podstawowej w Piątkowiźnie</i>	63
Barbara Pietrewicz (Studenckie Koło Naukowe ALBION, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Kto zabił Kennedy'ego? Przegląd teorii spiskowych wokół śmierci JFK</i>	67
Marlena Tułanowska (Studenckie Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych INTER GENTES, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Sytuacja szkolnictwa polskiego w Republice Litewskiej</i>	73
Ita Głowacka (Koło Naukowe NOWE MEDIA, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Aktywność medialna Polaków na emigracji. Prezentacja internetowych mediów polonijnych w Wielkiej Brytanii</i>	73
Anita Brzostowska (Koło Naukowe LENS, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Chwytny tytuł sposobem na zaistnienie? Analiza wybranych nazw znanych polskich YouTuberów</i>	83
Kinga Galanek, Aleksandra Jabłonowska (Koło Naukowe LENS, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Mężczyzna jako ekspert w reklamie</i>	87
Karolina Stachelek (Koło Naukowe LENS, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Czy to był tłum? Sposoby przedstawiania rzeczywistości w mediach a możliwości jej interpretacji przez odbiorcę. Analiza na wybranych przykładach</i>	91
Izabela Anna Żelechowska (Studenckie Koło Naukowe Stosunków Międzynarodowych INTER GENTES, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Twitter jako współczesne narzędzie komunikowania się polityków</i>	95
Paweł Wiejak (Studenckie Koło Przekładu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>O przekładzie literatury radzieckiej na język polski. Z dziejów stosunków polsko – rosyjskich okresu międzywojennego</i>	99

Kinga Perużyńska (Studenckie Koło Przekładu, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>O przekładzie realiów kulturowych (na materiale Czasów Secondhand Swietlany Aleksijewicz w tłumaczeniu Jerzego Czecha)</i>	103
Przemysław Gosk (Koło Naukowe Młodych Germanistów, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Problem przekładu nazw własnych na język niemiecki na podstawie sagi "Wiedźmin" A. Sapkowskiego</i>	107
Zuzanna Witkowska (Studenckie Koło Naukowe Młodych Germanistów, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Różne ojczyzny – różne patriotyzmy... Refleksja nad wierszem Ojczyzna Rafała Wojaczka i jego niemieckojęzycznym przekładem</i>	113
Michał Urbanowicz (Studenckie Koło Naukowe „ALBION”, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>What makes a suspense thriller? John Grisham’s The Pelican Brief: a case study</i>	117
Michał Borzuta (Naukowe Koło Teatralne SALVE VERBUM, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Zombie – geneza oraz mit najpopularniejszych potworów na świecie</i>	123
Joanna Pińkowska (Koło Naukowe Studentów Kulturoznawstwa Międzynarodowego, Uniwersytet Jagielloński), <i>Cechy charakterystyczne baśni i ich interpretacja we współczesnej literaturze dziecięcej na podstawie wybranych utworów</i>	127
Anna Wysocka (Naukowe Koło Teatralne SALVE VERBUM, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Definicje stereotypu w lingwistyce i socjologii. Obraz rosyjskiego rządu na podstawie wybranych artykułów z tygodnika Wprost</i>	133
Katarzyna Michalska (Studenckie Naukowe Koło Językoznawców, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Stylizacja gwarowa czy niedbalość językowa? O wzmocnieniu komizmu w filmach twórców kanału ŚmiechawaTV</i>	137
Anita Perużyńska (Laboratorium Logopedyczne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Charakterystyka anatomiczna krtani. Fizjologia zmian rozwojowych fałdów głosowych</i>	141

SEKCJA NAUK TEOLOGICZNO-KANONISTYCZNO-FAMILIOLOGICZNYCH 149

Daniel Jaśkiewicz (Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Czy Bóg stworzył świat w wielkim wybuchu?</i>	149
Eryk Sienkiewicz (Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Relacja między sacrum a profanum na przykładzie wybranych elementów liturgii chrześcijańskiej</i>	153
Mateusz Kaczmarczyk (Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Wzorzec męskości w ujęciu św. Jana Pawła II</i>	159
Natalia Wronowska (Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Utrata obiektywizmu, czyli Zimbardo w dwóch rolach jednocześnie</i>	165
Agata Stendel (Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Zniewolić człowieka – o mechanizmie działania sekt na przykładzie scjentologii</i>	169
Karol Gawryś (Naukowe Studenckie Koło Filozoficzne, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), <i>Nieświadome drogi otwarcia na złego ducha za pośrednictwem amuletów i talizmanów</i>	175



**SEKCJA
HUMANISTYCZNA**

TEATR W STAROŻYTNEJ GRECJI A WSPÓŁCZEŚNIE

Wprowadzenie

Chodzenie do teatru kojarzy się z wyższą kulturą, szczególnie przy obecnym rozwoju cywilizacyjnym, gdzie społeczeństwo ma szeroką gamę różnorodnych form spędzania czasu wolnego. Człowiek szuka wrażeń, rozrywki, która wyrwie go z codziennej rutyny. Przy tak szybkim postępie cywilizacyjnym jest to nie lada wyzwanie i zastanawiające jest, iż teatr przetrwał jako jeden z ważniejszych czynników kulturotwórczych czasu wolnego. Nie został całkowicie wyparty przez kino czy obecną ogólnie dostępną technikę. Spektakle zostały przekształcone ze swej klasycznej formy, unowocześnione i dostosowane, aby nadążyć za potrzebami odbiorcy. Spektakle były i są nadal jednym z nośników przeżyć i doświadczeń na płaszczyźnie życia codziennego¹. W niniejszej pracy podjęta została próba porównania teatru klasycznego, wywodzącego się ze starożytnej Grecji oraz nowoczesnego, w celu ukazania zmieniających się potrzeb i płaszczyzn doświadczenia ludzkiego.

Teatr starożytnej Grecji

Od samego początku teatr grecki związany był ściśle z religią, a pierwsze przedstawienia teatralne tworzone były na potrzeby obchodów święta na cześć boga Dionizosa. Obchody te miały charakter świecki, ponieważ organizowane były przez państwowych urzędników, jednakże ściśle wiązały się z kultem religijnym². Samo słowo *teatr* wywodzi się od greckiego czasownika *thea* - widzieć. Theatron to miejsce widzenia, miejsce, z którego się patrzy, zaś wywiedziony z niego termin *teatr* rozumieć można jako coś danego do oglądania³. Pierwotnie mianem tym określano widownię, z czasem dopiero przekształciło się w ogólne określenie teatru jako budowli i tego co się w niej znajduje.

Należy również zauważyć, że wszelkie święta w starożytnej Grecji związane były z uctowaniem, czasem zbiorów i dobrobytu. Święta na cześć Dionizosa odbywały się 5 razy do roku, 2 razy bez przedstawień teatralnych i 3 z przedstawieniami⁴. Związane z teatrem były Lenaje, obchodzone ok. stycznia-lutego miały charakter orgiastyczny a ich nazwa wywodzi się od greckiego słowa lenos – nazwy tłoczni do winogron. Następnie mniej więcej na przełomie marca-kwietnia odbywały się Dionizje Wielkie, czyli Miejskie, które otwierał pochód z wielkim posągami Dionizosa do jego świątyni, gdzie składano ofiary i śpiewano hymny. W trakcie oficjalnej części tego święta ustalone było, że nie podnosi się żadnych czynności prawnych, a więźniowie byli wypuszczani, aby także mogli wziąć udział w uroczystościach. Na cześć Dionizosa ludność upijała się winem, brała udział w uctach, procesjach i spektaklach. Dodatkowo prócz typowo religijnych obrzędów odbywały się również te świeckie – przyznawano zasłużonym obywatelom wieńce, synowie poległych na wojnie żołnierzy, byli wyróżniani. Przez kilka

¹ S. Bennett, *Powracając do tematu wydarzenia teatralnego*, [w:] *Publiczność (z)wymyślana*, red. A. Dąbek i J. Jaworska-Piekura, Kraków 2009, s. 37.

² R. Chodkowski, *Teatr starożytnej Grecji*, Lublin 2003, s. 29.

³ <http://www.grotowski.net/performer/performer-3/zywoslowie> [dostęp: 12.02.2016].

⁴ R. Chodkowski, op. cit., s. 30.

dni odbywały się konkursy komediowe, dramatyczne i tragiczne. Było to święto życia i śmierci, związane z winem i dobrobytem. Obchodzono także Dionizje Małe, czyli Wiejskie. Świętowane przez ludność osad attyckich na przełomie grudnia-stycznia pierwotnie nie miało związku z Dionizosem. Ponieważ odbywały się po jesiennym winobranii i przed wiosennym otwieraniem kadzi z młodym winem, włączono je do obchodów ku czci boga wina. Dionizje Wiejskie posiadały nieco skromniejszy repertuar obchodów, zawierały jednak procesję z darami z płodów rolnych oraz przedstawienia komiczne i tragiczne⁵.

Anesterie – najstarsze święto ku czci Dionizosa obchodzone były na przełomie lutego-marca w związku z rytuałem płodności. Otwierano wtedy pierwsze kadzie z młodym winem i organizowano wyścigi w piciu. Towarzyszyły temu także tańce. Ostatniego dnia odbywały się uroczystości żałobne podczas których modlono się o zmarłych. Ostatnie święto to Oschoferie, obchodzone na przełomie października-listopada, kiedy to zbierano ostatnie w roku plony przed zimą. Święto to także było przejściem do dorosłości i towarzyszyły temu wyścigi, których podejmowali się młodzi chłopcy przy wtórze chóru⁶.

Analizując te święta można zauważyć, że nie brakowało w nich ucztowania i nie był to odosobniony przypadek. Jak przytacza Marta Steiner *Teatr niezwykle często wydarza się wtedy, gdy grupy o różnym pochodzeniu zbierają się na wspólny posiłek*⁷. Klasyczne gatunki teatrów dalekiego wschodu często obsadzały sceny w restauracjach. Należy zauważyć, że nawet we współczesnym teatrze są przerwy na posiłek, nierzadko także bankiety po spektaklach. Spektakle teatralne umożliwiały społeczeństwu doświadczanie nowych wrażeń, uciechę z życia, urozmaicały czas w ciągu roku. Jak stwierdza Mirosław Kocur – komedie także stały na straży demokracji. Poeta wynajdywał i piętnował wszelkie niedogodności życia codziennego, doradzał widzom a także prowadził rozważania na temat polityki czy sytuacji militarnej⁸. Analizując temat pod względem formy, zanim powstał Teatr Dionizosa, Dionizje odbywały się przed prytanejonem na Starej Agorze, gdyż było to naturalne miejsce składania czci bogu. Wystarczyło prostokątne wzniesienie i zbocze góry, na którym ustawiano rzędy ław przeznaczonych do siedzenia lub stania⁹. Wszystko co działo się na scenie przedstawiane było dosłownie, każdy element dekoracji wiernie oddawał scenografię danej sztuki. Widzowi przedstawiano sztukę oczywistą, bez potrzeby dopowiadania elementów. Utrudniało to pokazywanie różnych scenografii w czasie występu, co grecy przekształcili w scenę zawierającą kilka scenografii obok siebie, sprawiając, że ożywała tylko ta część, która potrzebna była w danym akcie.

Teatr klasyczny był bardzo sztywny w swych zasadach. Aktorzy nosili maski, scenografia ukazywała całe tło wydarzeń, widownia zaś miała prawo oceny. Poprzez tupanie, gwizdanie lub oklaski wyrażali zadowolenie oraz niechęć do sztuki. Można stwierdzić, że niejako widz uczestniczył w wydarzeniu czynnie, właśnie dzięki możliwości oceny wystąpienia.

⁵ R. Chodkowski, *Teatr starożytnej Grecji*, Lublin 2003, s. 33-43.

⁶ Ibidem, s. 31.

⁷ M. Steiner, *Geneza teatru w świetle antropologii kulturowej*, Wrocław 2003, s. 286.

⁸ M. Kocur, *Teatr antycznej Grecji*, Wrzesień 2001, s. 294.

⁹ M. Kocur, *Źródła teatru*, Wrocław 2014, s. 272-277.

Teatr dziś

Po roku 1970 światowy kryzys osiągnął nawet teatr. Cięcia kosztów na kostiumy, gaże i dekoracje spowodowane były między innymi drastycznie zmniejszonym zainteresowaniem społeczeństwa w uczestniczeniu w spektaklach. Ciężka sytuacja finansowa społeczeństwa sprawiała, że odwiedzanie instytucji kulturalnych odkładane było na najdalszy plan. Państwa postanowiły podjąć kroki mające na celu zmniejszenie „artystycznego deficytu”, jak określano sytuację, gdzie ważniejsze były względy ekonomiczne niż artystyczne. Szukano sposobów na zaciekawienie widza i jednocześnie finansowanie teatrów. Nastąpił wielki rozkwit musicali – takich jak m.in. *Jesus Christ Superstar*, *Les Misérables*; a sztuka została w większej części skomputeryzowana. Scenografia i zaskoczenie widza nieprzewidywalnymi elementami sceny było ważniejsze niż kunszt aktorski. Priorytetem było zadziwić oglądającego, by wracał po więcej wrażeń. Scenografowie pojawiali się na afiszach jako współtwórcy dzieł, a im wymyślniejsze i z większą pompą tworzone widowiska tym więcej ludzi przyciągały. Teatr stał się bardzo komercyjny. Zachęciło to reżyserów do większych eksperymentów ze sztuką. Odrzucono wszelkie zasady klasycznego, starego teatru, ponieważ poprzez elektroniczne media, znacząco zmieniły się potrzeby i sposób postrzegania widowni. Spektakle zaczęły przybierać różne formy od tych trwających 12 godzin, gdzie wszystko dzieje się powoli, w czasie rzeczywistym, do tych niemalże bez tekstu mówionego, jedynie z podkładem dźwiękowym wykorzystującym zmysły widza, a nie jego świadomość. Eksperymenty doprowadzały do coraz śmielszych pomysłów i kiedy jedni reżyserzy skupili się na maszynach, świetle i dźwiękach, inni odłączyli się od tego szaleństwa i zaczęli szukać źródeł pierwotnego przeżycia teatralnego. Peter Brook zainteresował wielu scenarzystów, reżyserów i aktorów całkiem innym spojrzeniem na teatr. Poprzez eksperymenty dążył do tego, aby za pomocą jak najmniejszej ilości środków docierać do widza. Spektakle przeniosły się poza deski teatru, aktorzy grali na pustyni, w kamieniołomach¹⁰.

Wybitny polski reżyser Jerzy Grotowski stworzył Teatr Laboratorium, który był bardziej instytutem badawczym, ukierunkowanym na pojmowanie sztuki i aktora, niż teatrem w klasycznym tego słowa znaczeniu. Podobnie jak wcześniej wspomniany Peter Brook, pracując z aktorem Grotowski skupiał się na eliminowaniu blokad i zdarciu codziennej maski, po to, aby dokonać aktu ujawnienia się, całkowitej szczerości wobec widza. Swoją działalnością parateatralną Grotowski poszerzał granice teatru, poprzez prowadzone działania podział na aktorów i widzów ulegał zatarciu, a tworzył się wspólny obszar – dziedzina kultury czynnej. Głównym założeniem było badanie warunków, w których człowiek działa prawdziwie i z całkowitym oddaniem – osiągając pełny indywidualizm potencjału ludzkiego i twórczego. Łączył antropologię z teatrem, powracał do źródeł życia i zgłębiał kultury i ich rytuały – łącząc to wszystko z teatrem¹¹. Ingmar Bergman w temacie *widz-aktor* również zauważył odmienność teatru od innych nośników kulturalnych: *Teatr niczego nie żąda. Telewizja zagarnia wszystko, film zagarnia wszystko, wszystko musi tu być pokazane. Teatr to miejsce, gdzie człowiek spotyka się z człowiekiem. I nic więcej. Cała reszta tylko rozprasza*¹².

Teatr postdramatyczny zaczął zaś komunikację z widzem. Bardzo często scenariusz opierany był na elementach kultury dostępnych w danym miejscu i czasie. Pojawia się *performance*, sztuka z perspektywy widza jako aktywnego członka wydarzenia.

¹⁰ J. R. Brown, *Teatr po roku 1970*, [w:] *Historia teatru*, [red.] J. R. Brown, 2007, s. 498-509.

¹¹ http://www.grotowski-institute.art.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=41&Itemid=30 [dostęp: 17.02.2016].

¹² R. Brown, *Teatr po roku 1970*, [w:] *Historia teatru*, red. J. R. Brown, 2007, s. 515.

Christopher Balme przybliży kilka ciekawych przykładów jak np. *performans w kontenerze* Christopa Schlingensiefa *Foreigners Out*, w którym to postawiono wielki kontener z uchodźcami oczekującymi na deportację, a widzowie niczym w znanym reality show *Big Brother* mogli głosować, kto zostanie deportowany wcześniej. Drugim przykładem jest performans *Call Cutta* grupy Rimini Protokoll, gdzie uczestnikom rozdano telefony i odbywali godzinną wycieczkę po mieście (Berlin i Kalkuta) kierując się wskazówkami przekazywanymi przez osoby z call centre w Indiach. Aktorzy w call centre byli przeszkoleni w sztuce iluzji słowem, potrafili zbliżyć się z rozmówcą, poznać go i jednocześnie dać mu poczucie własnej bliskości¹³. Teatr zaczyna zacierać granicę między rzeczywistością a fikcją, połączenie nowoczesnych urządzeń, którymi człowiek posługuje się na co dzień ze sztuką sprawia, że widz osiąga wyższy poziom doświadczania spektaklu. Pojawia się teatr telewizyjny, teatr radiowy, internet wspomaga zainteresowanie teatrem – teraz bez wychodzenia z domu. Pojawiają się interaktywne spektakle, gdzie widz może sam ustalić kolejność zmontowanych scen, czy też aplikacje przybliżające zainteresowanym wszelkie aspekty teatru, repertuary czy same spektakle. Teatr przenosi się także na komputery, powstaje interaktywny spektakl *Alicja 0-700*, gdzie widz-słuchacz poprzez wciskanie odpowiednich klawiszy ustala jaką drogą pójdą bohaterowie. Ideą performansów jest oderwanie widza od jego zwykłej roli słuchacza, włącza się go jako aktywną postać w sztuce, by jeszcze bardziej pobudzić zmysły¹⁴.

Wskazanie elementów teatru, które w danej chwili są najbardziej innowacyjne jest niemożliwe, gdyż wszystko co nowe, wyrasta ze starych tradycji. W teatrze nowe miesza się ze starym, dawkując z każdego najważniejsze cechy tak, aby widz i aktor mogli się rozwinąć. Cytując Johna Browna *Teatr końca drugiego tysiąclecia nauczył się, jak łączyć różnorodne środki na rzecz spektaklu tak, by porwać swych widzów i zawładnąć ich wyobraźnią*¹⁵.

Podsumowanie

Największym kontrastem jaki można zauważyć między teatrem „klasycznym” a nowoczesnym jest, oprócz formy, sposób podejścia. Spektakle na cześć Dionizosa były ważnym wydarzeniem, uroczystością zahaczającą o rytuał, widowiskiem dla wszystkich mieszkańców miasta. Dzisiaj spektakle to codzienność, co nie oznacza, że stały się czymś zwykłym i przeciętnym – wciąż zachowana jest tradycja odświętnego stroju, podniosły nastrój, jednakże tylko dla niewielkiej grupy ludzi, którzy decydują się na uczestnictwo w spektaklu. Wcześniej wymieniona forma także przeszła wiele zabiegów na przestrzeni czasu i tak jak w klasycznym teatrze mamy stałą, niezmienną formę, gdzie sztukę dostosowuje się do sceny, a nie scenografię do sztuki, tak współcześnie można spotkać się nawet z brakiem metafizycznie określonej sceny, którą to widz dopowiada sobie w wyobraźni. W starożytności przedstawienie musiało być dla widza rzeczywiste – wszystko o czym była mowa pokazane było na scenie poprzez scenografię czy ubiór aktorów, nie wprowadzano iluzji, teatr był oczywisty. Przedstawienia nowoczesne opierając się na tradycji i zasadach, stworzyły własne normy, cały czas je rozbudowując. Powstały różnorakie formy widowisk, dostosowując się tak, aby każdy znalazł rodzaj, który mu najbardziej odpowiada. Główną koncepcją już nie jest święto-

¹³ C. Balme, *Dramaturgia postdramatyczna i sfera publiczna*, [w:] *Publiczność (z)wymyślona*, red. A. Dąbek i J. Jaworska-Piekura, Kraków 2009, s. 19-36.

¹⁴ B. Oleszek, *Teatr radiowy i telewizyjny wobec wyzwań nowych mediów*, [w:] *Współczesny teatr i film wobec wyzwań nowych mediów*, red. B. Oleszek i M. Wiśniewska, Toruń 2015, s. 166-174.

¹⁵ R. Brown, *Teatr po roku 1970*, [w:] *Historia teatru*, red. J. R. Brown, 2007, s. 535.

wanie, czy uczczenie boga, a przeżycia, zarówno widza jak i aktora. Teatr od zawsze rozwijał duchowo człowieka, poszerzał jego samoświadomość i pozwalał oderwać się od codzienności. Ważne jest pielęgnowanie klasycznych doktryn aby zachować choć część dziedzictwa, a jednocześnie poszerzać granice, sprawdzać możliwości percepcyjne i społeczne ludzi.

Summary

In that work theater from the times of ancient Greece and modern is characterized. There had been shown most significant differences in the understanding meaning of classical theater and modern one. Theater in ancient Greece was determined as a way of worshiping gods, holiday for commons, while modern theater is the element of culture of leisure. It is also assumed that meaning of theater, its function, role of audience and form of making performances changed over centuries. The work is based on various examples, to show variety of forms of modern performances.

MIT „O IZYDZIE I OZYRYSIE” W UJĘCIU PLUTARCHA

Wprowadzenie

Plutarch zazwyczaj nie jest kojarzony z dziejami starożytnego Egiptu. Słyszac jego imię w pierwszej kolejności myśli się o jego słynnym dziele „Żywoty sławnych mężów”. Pisarz ten nie ograniczał się do analizy jednego kręgu kulturowego. Nie zmienia to faktu, że owe nurty ze sobą łączy, co jest przedmiotem rozważań w poniższej pracy. Za źródło posłużył traktat „O Izydzie i Ozyrysie” Plutarcha. Zakres chronologiczny oscyluje w granicach IV wieku p. n. e.. Historyk w szczegółowy sposób opisał mit egipski.

Plutarch i jego dzieło

Plutarch urodził się ok. 50 roku n. e. w miasteczku beockim, Cheronei, ówczesnie podlegającej pod prowincję rzymską, Achaję. Pochodził z wpływowej i zamożnej rodziny. Studiował w Akademii Platonskiej w Atenach, gdzie zainteresował się nie tylko filozofią Platona, ale również pitagoreizmem, spekulacjami liczbowymi i demonologią. Podczas studiów Akademią kierował Egipcjanin zwany Ammonios. Mentor mógł stanowić przyczynek do zainteresowania się kulturą, religią oraz zwyczajami starożytnych Egipcjan. Sam również był swego czasu „nauczycielem akademickim” w rodzinnej Cheronei, gdzie prowadził akademię nauk i sztuk¹. Czytano tam oraz komentowano pisma Platona.

Historyk dużo podróżował. Wiadomo, że wybrał się kilkakrotnie do Rzymu, jednak nie na długo. Wygłaszał tam swoje odczyty. Stosunkowo późno udało mu się opanować łacinę, co gorsza- niezbyt gruntownie. Znał kilku wpływowych rzymian, między innymi Mestriusza Florysa, dzięki któremu otrzymał obywatelstwo rzymskie². Poznał również Sozjusza Senecjona, który był zaufanym człowiekiem Trajana. Nie wiadomo jednak do dziś, czy Plutarchowi udało się kiedykolwiek osobiście poznać Trajana. Prawdopodobnie otrzymał stanowisko administracyjne na terenie Ilirii i Grecji³, jednak trudno jest tę informację zweryfikować.

Przez okres trzydziestu lat piastował stanowisko kapłańskie w świątyni Apollona w Delfach, gdzie dokonał żywota w 120 roku n. e. Funkcja ta musiała być dla Plutarcha ważna, skoro poświęcił jej tak długi czas. Wpłynęła ona na treść analizowanego traktatu, który jest dedykowany kapłance Klei⁴, nazywaną również „przewodniczką Thyjad w Delfach”. Autor prowadzi swego rodzaju dialog rzeczywisty, co daje efekt prowadzenia monologu. Plutarch opowiada swej „rozmówczyni” o religii egipskiej oraz jej greckiej interpretacji. Całą treść argumentuje źródłami, z których czerpał informacje. Jest to swoisty traktat filozoficzny. Twórca opierał się głównie na greckich źródłach historycznych i geograficznych z epoki hellenistycznej, niekiedy jeszcze z wcześniej-

¹ A. Pawlaczyk, *Wstęp*, w: Plutarch, *O Izydzie o Ozyrysie*, Przekład, wstęp, objaśnienia A. Pawlaczyk, Poznań 2003, s. 7.

² E. Wipszycka, *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródłoznawstwo starożytności klasycznej*, Warszawa 2001, t. 1, s. 99.

³ Ibidem, s. 99.

⁴ A. Pawlaczyk, op. cit., s. 10.

szych epok. Ale istotne jest również czerpanie ze źródła spisane przez Manethona⁵, egipskiego kapłana, działającego na dworze Ptolemeusza I Sotera. Opisał w języku greckim dzieje Egiptu, zatytułowane „Ajgyptiaka”. Plutarch nie powoływał się na współczesne mu źródła. Przedstawił formę kultu z okresu znacznie wcześniejszego.

Traktat „O Izydzie i Ozyrysie” jest zaliczany do zbioru „Dialogów pytyjskich”, które z kolei zajmują istotną pozycję wśród „Moralistów” Plutarcha⁶. Omawiane dzieło jest ważnym źródłem dla religioznawców. W pewnym sensie konfrontuje religię starożytnych Greków i Egipcjan. Autor notorycznie nadaje greckie imiona bóstwom egipskim, co było częstym zabiegiem, zwłaszcza w czasach dominacji rzymskiej⁷. Okres ten charakteryzował się fuzji kultur z uwagi na obszar, jaki pochłaniało Cesarstwo Rzymskie.

Mit o śmierci i zmartwychwstaniu Ozyrysa

Plutarch przedstawił mit w formie nieco zmienionej z uwagi na posługiwanie się greckimi odpowiednikami bóstw egipskich, na co trzeba szczególnie uważać. Według jego opisu Ozyrys, po objęciu władzy w Egipcie, zjednoczył wszystkie ludy. Należycie opiekował się swoimi poddanymi. Set początkowo nie okazywał niechęci do brata, głównie dzięki czujności Izydy, co nie zmieniło faktu, że knuł przeciw Ozyrysowi i w ostateczności udało mu się wymyślić intrygę. Skonstruował skrzynię, niezwykle piękną i bogato zdobioną. Została zbudowana pod wymiary Ozyrysa. Set przyniósł ją na ucztę i zakomunikował gościom, że ten, który wpasuje się w jej wymiary, otrzyma ją. Wszyscy próbowali, aż w końcu Ozyrys do niej wszedł i okazała się dla niego idealna. Wspólnicy Seta szybko zamknęli skrzynię i wyrzucili ją u ujścia rzeki. Izyda, dowiedziawszy się o tym, zaczęła szukać małżonka. Okazało się, że skrzynia została wyrzucona przez morze u wybrzeży miasta Byblos, jednak król Byblos zaadaptował skrzynię jako kolumnę podpierającą dach. Izydzie udało się ją w końcu odzyskać. Niestety, gdy na chwilę od niej odeszła, Set rozpoznał ciało zmarłego i rozczłonkował je na czternaście części, po czym rozrzucił po całym Egipcie⁸.

Izyda ponownie podjęła się poszukiwań. Udało się jej znaleźć wszystkie części ciała z wyjątkiem fallusa, którego pożarła ryba, ale Izyda zastąpiła go podobizną z gliny. Horus przez długi czas walczył ze stryjem, jednak w ostateczności zwyciężył. Ozyrys wrócił nawet z zaświatów, żeby przygotować syna do walki. Izyda jednak zamiast zgładzić Seta oszczędziła go i puściła wolno. Rozwścieczony Horus zerwał jej z głowy królewski diadem i zastąpił hełmem w kształcie krowiej głowy.

Bóstwa występujące w micie

Ozyrys był niezwykle ciekawą postacią wśród panteonu bóstw egipskich. Istnieją dwie teorie na temat powstania tego boga⁹. Jedna z nich zakłada, iż był niegdyś człowieczym królem, panującym w zamierzchłych czasach nad całym Egipcie. Jego tragiczna śmierć, spowodowana przez brata, Seta, doprowadziła do podziału kraju. Jednak kampania zwyciężona przez syna Ozyrysa, Horusa, miała symbolizować powtórne zjednoczenie kraju¹⁰. Ozyrysa ubóstwiono i zyskał panowanie nad zmarłymi. Według

⁵ N. Grimal, *Dzieje starożytnego Egiptu*, Warszawa 2004, s. 14.

⁶ A. Pawlaczyk, op. cit., s. 9.

⁷ B. Bravo, E. Wipszycka, *Historia starożytnych Greków*, tom III, Warszawa 1992, s. 502.

⁸ Plut. *De Isid. et Osirid.* 18.

⁹ J. Cerny, *Religia starożytnych Egipcjan*, Warszawa 1974, s. 75.

¹⁰ N. Grimal, op. cit., s. 42.

drugiej teorii Ozyrys miał symbolizować wylewy Nilu i następujące po tym odradzanie się roślinności. Analizując traktat Plutarcha, można dopatrywać się powiązań z pierwszą teorią powstania boga. Zachowany jest analogiczny ciąg przyczynowo skutkowy. Sam Plutarch pisze, że wielu ludzi wierzyło w prawdziwość owych wydarzeń¹¹. Ozyrys przez Greków był utożsamiany z Dionizosem. Powiązań między nimi jest kilka. Obydwaj bogowie zostali rozczłonkowani¹², łączono ich z kultywowaniem wina, w obu kulturach byli utożsamiani z wilgocią. Są to dość istotne powiązania, świadczące o przeplataniu się owych religii.

Kolejnym bóstwem, będącym jedną z głównych postaci przedstawianych w micie, jest Izyda. Była żoną Ozyrysa i jednocześnie jego siostrą¹³. Tego typu związki małżeńskie między bogami nie uchodziły za coś złego. Sprawowała pieczę nad rodziną i płodnością. Zawsze była przedstawiana jako przykładna matka oraz żona. Izyda z kolei jest utożsamiana z Demeter. W poszukiwaniu Ozyrysa można dopatrywać się powiązań z mitem o Demeter i Korze. Niezwykle interesujący jest fragment o uwolnieniu przez Izydę Seta. Mianowicie bogini ta jest symbolem płodnej ziemi, Ozyrys symbolizuje wilgoć, a Set suchość. W momencie gdy Izyda zostaje postawiona między dwojgiem bogów, dochodzi do wniosku, że należy zachować wieczną równowagę między pierwiastkiem zła i dobra. Z pozoru naiwna bogini, dokonująca nieodpowiedzialnego czynu uwalniając Seta, w rzeczywistości dokonuje znacznie bardziej skomplikowanego wyboru.

Horus był synem Ozyrysa i Izydy. Bóstwo to cieszyło się popularnością w starożytnym Egipcie¹⁴. Będącego u władzy faraona utożsamiano z Horusem. W języku greckim nazywano go Harpokratesem. Został spłodzony po śmierci Ozyrysa¹⁵. Postać Horusa jest niezwykle złożona. Nawet kwestia poczęcia nie jest dla Plutarcha do końca jasna. Snuł tezy o ojcostwie Heliosa. Sam Horus jest dla Plutarcha personifikacją kosmosu.

Ostatnia postać to Set, brat Izydy i Ozyrysa, nazywany w micie przez Plutarcha Tyfonem. Grecy utożsamiali Seta z tym greckim potworem. Tyfon jako jedyny był na tyle silny, aby pozbawić Zeusa władzy¹⁶. Set również był bóstwem o charakterze demonicznym. Obaj posiadali cechy zwierzęce. Set panował nad burzami i pustyniami. Symbolizował suchość i jednocześnie zło. Jest on niezwykle mroczną postacią zaprezentowaną w traktacie. Zawistny, wprowadzający niepokój, wrogi bratu do tego stopnia, że zdołał go zabić. Chęć posiadania władzy pchnęła go do tak radykalnych czynów. W skład każdego panteonu wchodzi bóstwa o gniewnej naturze. Set zdecydowanie się do nich zalicza.

Podsumowanie

Dzieło Plutarcha „O Izydzie i Ozyrysie” stanowi mocny punkt dla religioznawców oraz historyków starożytności, zajmujących się historią starożytnego Egiptu. Autor starał się jak najrzetelniej spisać mit i w miarę obiektywnie go zinterpretować. Widoczne są powiązania między religią grecką i egipską. Początkiem fuzji kultur, łączenia się pierwiastków kulturowych, etc. był okres hellenistyczny. Plutarchowi przyszło żyć w okresie rzymskim, gdy unifikacja cywilizacji była szczególnie intensywna.

¹¹ Plut. *De Isid. et Osirid.* 22.

¹² A. Pawlaczyk, , op. cit., s. 11.

¹³ J. Cerny, op. cit., s. 30.

¹⁴ K. Michałowski, *Nie tylko piramidy*, Warszawa 1966, s. 92.

¹⁵ A. Niwiński, *Mity i symbole religijne starożytnego Egiptu*, Warszawa 1984, s. 214.

¹⁶ P. Grimal, *Słownik mitologii Greckiej i Rzymskiej*, Wrocław 1987, s. 355.

Summary

This paper presents a study about Plutarch's tractate "Osiris and Isis" focusing on unification egyptian and greek cultures. A matter of Plutarch's origins and structure of his work, from which the myth was taken, was discussed. Article describes the connection between two civilizations and characteristic of gods taking part in the myth.

ANIMISTYCZNE PODEJŚCIE BAŁTÓW DO RELIGII ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM BÓSTW PODZIEMI

Animizm jest pojęciem, który komasuje w sobie bardzo wiele zagadnień dotyczących litewskiej mitologii, należy jednak pamiętać, że ta często przejawia cechy wspólne z wieloma europejskimi kulturami i metoda porównawcza jest nieodzowną, aby poznać dogłębnie poruszoną problematykę.

Pojęcie animizmu łączy w sobie nie jedną płaszczyznę, a wiele, które opierają się na twierdzeniu, że wszelkie przedmioty i zjawiska atmosferyczne posiadają cechy personalne (zatem można przyjąć ten system wierzeń, jako panujący na omawianych terenach Żmudzi i Auksztoty)¹; w jednym ze źródeł odnajdujemy słowa, które miały tłumaczyć taki stan rzeczy, mianowicie Bałtowie *nie poznali Boga, dlatego też, pozostając w biedzie, czcili każde stworzenie jak boga, a mianowicie słońce, księżyc i gwiazdy, pioruny, ptaki, zwierzęta czworonożne, a nawet także ropuchę*². Prowadzi to do twierdzenia, że litewska wiara w bóstwa, przejawia się w kulcie wszystkich istnień, zarówno tych ożywionych i nieożywionych, co zarazem utrudnia zrozumienie poruszonej problematyki, gdyż wielość bóstw była w zasadzie nieograniczona, a dokładnie rzecz biorąc, była skrępowana tylko ramami znajomości świata. Gdyż językowy obraz rzeczywistości musi być wyrazem znajomości istnień na ziemi. Zatem bóstwa mogły się kryć, tylko w przedmiotach czy zjawiskach, które były znane ludom bałtyjskim, dawały im bezpieczeństwo, ale też ostrzegały przed zagrożeniem. W tym miejscu za przykład mogłaby posłużyć chociażby wiara Prusów (z reguły nie nazywali oni swoich bóstw, właśnie ze względu na ich wielość), która również opierała się na regułach przyrody, która mogła według wierzeń wpływać na człowieka albo w pozytywny, albo w negatywny sposób. Łucja Okulicz-Kozaryn uznała, że nie wierzono, żeby jedno bóstwo mogło mieścić w sobie zarówno pierwiastki dobra i zła, niemniej jednak składano ofiary wszystkim bożyszczom, ze względu na podziękę, ale też strach, który niezaprzeczalnie kierował czynami wiernych³, przy czym liczne badania z nauk archeologicznych, dają wyraz tego, że na omawianym terenie występowały ofiary w postaci ludzi⁴. Natomiast Tadeusz Zubiński w monografii dotyczącej mitologii bałtyjskiej, jednoznacznie pisze, że wyobrażenia bóstw, miały wiele wspólnych cech z ludźmi, zatem jedno ponadnaturalne

¹ J. Klawe, *Teoria animistyczna w etnologii*, „Lud”, 1923, t. 22, s. 14-15; B. Malinowski, *Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego. Pogląd na genezę religii ze szczególnym uwzględnieniem totemizmu. O zasadzie ekonomii myślenia. Dzieła*, t. 1, Warszawa 1980, s. 101. Na podstawie badań wykazane są zbieżności mitologią bałtyjską a słowiańską, które mogą być wynikiem podobnego rozwoju społeczno – gospodarczego. Zob. W. Szafranski, *Ze studiów nad wierzeniami Bałtów*, „Acta Baltico-Slavica”, 1969, t. 6, s. 230; Natomiast Aleksander Gieysztor zwraca uwagę na bliskość językową, która mogła być jednym z wielu powodów podobieństwa w rozwoju starodawnych wierzeń. Zob. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1985, s. 22, 32-33. Należy przytoczyć dane, które poniekąd naszkicuują wielkość terytorium i liczbę ludności dla trzynastego stulecia. T. Zubiński przyjmuje, że w XIII wieku Litwini i Żmudzini w sumie liczyli 170 tysięcy osób, na powierzchni 58 tysięcy kilometrów kwadratowych. Zob. T. Zubiński, *Mitologia bałtyjska*, Sandomierz 2009, s. 7. Niniejsze rozważania stanowią rozwinięcie pewnych wątków z pracy magisterskiej autorki – *Litwa mityczna. Kult, obrzędy i obyczaje dawnych Litwinów i Żmudzinów*, napisanej pod kierunkiem dr. hab. Marka Radocha.

² *Opis ziemi pruskiej oraz wierzeń i zwyczajów Prusów*, [w:] A. Radziwiński, *Chryścianizacja i ewangelizacja Prusów. Historia i źródła*, Toruń 2011, s. 69.

³ Ł. Okulicz-Kozaryn, *Dzieje Prusów*, Wrocław 2000, s. 326.

⁴ W. Szafranski, op. cit., s. 230;

istnienie mogło być zarazem złośliwe jak i miłujące, wszystko zależało od zaistniałej sytuacji⁵. Daje to obraz jednego z elementów wiary pogańskiej dawnych Litwinów oraz Żmudzinów.

Nieodparcie animistyczna wizja świata wynikała również z tego, że ówczesny człowiek był uzależniony od przyrody, która rządziła jego losem. Cykl jaki znali, był pokierowany porami roku, a każda z nich mogła być zarazem życiodajna jak i zagrażająca istnieniu. Zatem bóstwa musiały być skłaniane o pomoc prośbami w postaci modłów, ale również wieloma różnorodnymi darami. Wiara w nadprzyrodzone cechy zwierząt, roślin a także przedmiotów jest jedną z ważniejszych cech charakterystycznych wiary ludów bałtyckich⁶ (zatem nie dziwi nas odezwa następującej treści: *pralaci, panowie świecy, rektorzy kościołów parafialnych pod groźbą wiecznego przekleństwa winni wykorzeniać wszelkie zabobony i ohydy takich, którzy odrzuciwszy zaufanie do Stwórcy i wstawiennictwa Świętych, od stworzeń, mianowicie od grzmotu, który zwą swoim bogiem, od węży, robaków, ptaków oraz drzew i tak dalej wypraszają rozwój swych spraw doczesnych i zbawienie*⁷). Poprzez taki sposób tłumaczenia rzeczywistości, człowiek chociaż trochę chciał zapanować, nad tym co go otaczało w codziennym życiu. Poniekąd łączy się to z ogólnym zrozumieniem pogaństwa, które według niektórych badaczy możemy rozumieć, jako ład, który stworzył człowiek, a więc jednostka społeczna jest twórcą kultury, za którą poniekąd odpowiada, istotna jest również świętość, która przejawia się w wierze we wszystko co jest ponadczasowe, zaś ostatnim elementem jest przyroda, która pomimo charakteru konsumpcyjnego powinna być traktowana, jako świętość.

Podsumowując można byłoby jeszcze raz podkreślić, że jedność między człowiekiem a naturą, tworzy pierwiastek zapoczątkowujący mitologię litewską⁸. Co niezaprzeczalnie zamyka istnienie człowieka w pewnej klamrze, którą niepodważalnie była wszechmocna przyroda, od której uzależnione jest człowiecze istnienie. Zatem ważne są zarówno bóstwa żywiołów, czyli te istnienia, które miały kierować ludzkim losem, ale również przestrzeń kultu, w której odnajdowano wszystkie elementy potrzebne do ceremonii kultu, niezwykle ważnego w czasach pogańskich.

Szczególną sferą (obok bóstw nieba i wody), nad którą należałoby się pochylić, jest podziemie mitologiczne i bóstwa z nim związane. Bałtowie wierzyli w istnienie duszy, a także w reinkarnację⁹, stąd znamienne są słowa kronikarze, który zapisuje, że *każde zwierzę, każdy ptak podług mniemania ludu był niegdyś człowiekiem, który za przemieszczenie się woli bogów został skazany i przemieniony w inną żyjącą istotę dla odpokutowania za swe przestępstwa. Nie same jednak zbrodnie były pobudką do skazywania ludzi na mieszkanie w zwierzętach; namiętna miłość, żal po stracie drugich osób, choroby cierpienia i t.p. często stawały się przyczyną, iż bogowie litując się nad nędzą ludzkiego rodzaju przetwarzali go na inne istoty*¹⁰. Przy czym ówczesna wie-

⁵ T. Zubiński, op. cit., s. 12-13.

⁶ P. M. A. Cywiński, *Ślady szamanizmu w religijności wczesnośredniowiecznych Prusów*, „Przeгляд Historyczny”, 2001, z. 1, s. 87.

⁷ *Fragment statusów prowincjonalnych ryskich z 1428 r. skróconych przez Franciszka Kuhschmalza, biskupa warmińskiego*, [w:] A. Radziwiński, op. cit., s. 109-110.

⁸ M. Maszkiewicz, *Neopogaństwo na Litwie (zarys problematyki)*, „Nomos”, 1994, nr 5/6, s. 110-111.

⁹ T. Zubiński, op. cit., s. 45. W tym miejscu należało by się pochylić nad pojęciem reinkarnacji, bo mimo powszechności tegoż terminu, nie jest on należycie uściślony. Bazą tegoż pojęcia, jest wiara w istnienie określonej liczby dusz, które zamieniają się tylko ciałami materialnymi, którymi mogą być postaci ludzkie, ale też zwierzęce. Oznacza to, że świat jest rozumiany jako jednolita całość. Zob. A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku. O polskiej tradycji obrzędów ludzkiego życia*, cz. 2, Warszawa 1988, s. 118; S. Wadył, *Niektóre elementy wyobrażeń religijnych Prusów i ich trwałość*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2010, nr 2, s. 185.

¹⁰ *Kronika Wincentego Kadłubka*, [w:] *Źródła do mitologii...*, s. 118.

dza jest proporcjonalnie nikła, do tego jak wyglądało wyobrażenie piekła, czyli podziemnego świata, w którym ludzie mieli się zamieniać w elementy skaliste, tudzież kwiaty¹¹. Dlatego możemy odnotować, że istniało w mentalności Bałtów również pojęcie zmartwychwstania poprzez śmierć, za ten moment w istnieniu człowieka odpowiadać miała piękna Ragana, która miała mieć władzę podejmowania decyzji dotyczących zarówno długości ludzkiego życia¹². Giltinē, jako siostra Laimy, a zarazem jej antagoniczny obraz. Jej wyobrażenie opierało się na dwóch filarach: pierwszy związany ze smrodem, drugi z żółcią, ponadto przedstawiano ją jako okrutną i mściwą. To ona miała towarzyszyć umierającemu w ostatnich chwilach, nie niosła przy tym ukojenia, a raczej strach i nieodwracalny kres człowieka¹³, dlatego określano ją jako *bogini śmierci*¹⁴. Samymi zmarłymi miało opiekować się bóstwo zwane Sovi(j)¹⁵, również pieczę nad zmarłymi sprawował Velnias oraz Velona¹⁶. Imię tego pierwszego swoje pochodzenie ma zawdzięczać słowu *Vel*, które oznacza śmierć. To właśnie on miał prowadzić odwieczną walkę z gromowładnym bóstwem, czyli Perkunem¹⁷. Z postacią pradawnego Pana Podziemi można łączyć postać zwaną Teliavisem, chronił proroków, ale też kojarzono jego postać z podziemiami, mrokiem oraz wodą¹⁸. Współcześnie jest łączony z postacią diabła¹⁹, co ciekawe jest to prawdopodobnie najstarsza nawa szatana²⁰; zatem współczesne rozumowanie, nie odbiega od pogańskiej genezy. To on miał stworzyć porządek kosmiczny, był panem nocy, a przedstawiany jako czarny pies²¹. Velona miała być widziana jako boginka wieczności²². Miała nawet posiadać swoje miasto, które było miejscem jej szczególnego kultu, a leżeć miało niedaleko Kowna (mamy na myśli miejscowość Veliuona (Wielona)²³). W jej kompetencjach leżało szczególne dobro wód podziemnych²⁴. Zaś boginią podziemia miała być Nijolė (nazwana nawet królową piekieł, miała być żoną Pokliusa²⁵), córka Kruminė (bóstwo związane z uprawą rolę) ich rola była analogiczna do tej przedstawionej w greckim micie o Demeter i Korze²⁶.

Poszczególne bóstwa oraz zarys ich kompetencji może w pewien sposób naszkicować podejście ówczesnego człowieka do życia i śmierci. Jednoznacznie można potwierdzić, że ludy bałtyjskie swój byt uzależniały od przyrody i jej podporządkowano swoje istnienie.

¹¹ T. Zubiński, op. cit., s. 102.

¹² Ibidem, s. 47. Pod tą samą nazwą odnajdujemy istotę, która miała opiekować się drzewami, a także utożsamiana z wiedźmą. Zob. M. Jackiewicz, *Leksykon kultury litewskiej*, Warszawa 2005, s. 185.

¹³ T. Zubiński, op. cit., s. 43. Miała być szczupła, a przy tym wysoka, wyposażona w trujący język, którym odbierała życie. Łączona też z kolorem biały.

¹⁴ J. Suchocki, *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991, s. 302.

¹⁵ T. Zubiński, op. cit., s. 17.

¹⁶ Ibidem, s. 45.

¹⁷ Ibidem, s. 41.

¹⁸ N. Vēlius, *Religia i mitologia dawnych Litwinów*, „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, 1993, t. 47, nr 3-4 (222-223), s. 124-125.

¹⁹ T. Zubiński, op. cit., s. 42.

²⁰ J. Suchocki, op. cit., s. 304.

²¹ M. Jackiewicz, op. cit., s. 242.

²² Ibidem, s. 243.

²³ Miejscowość leżąca nad Niemnem. Gród pochodzący z trzynastego wieku, mieli zdobyć Krzyżacy. Zob. M. Jackiewicz, op. cit., s. 243.

²⁴ T. Zubiński, op. cit., s. 43.

²⁵ M. Jackiewicz, op. cit., s. 166.

²⁶ T. Zubiński, op. cit., s. 48; W. Szafranski, *Zwyczajne obrzędy i symbole religijne w dawnej Europie*, [w:] *Zwyczajne, obrzędy i symbole religijne*, red. B. Kupis, Warszawa 1974, s. 363-365.

Резюме

Автор текста подробно характеризует отдельных божеств балтских народов, особенно тех, которые были связаны с подземельями. Божества неразлучно были связаны с стихиями, что указывает на то, что как Литовцы, так и Жемайты зависели от природы. Анализ текста базируется на анимистической теории, которая является очень важна в понимании первобытной веры Балтов.

KANCELARIA I ARCHIWUM WIELKIEGO MISTRZA ULRYKA VON JUNGINGENA

Wielcy mistrzowie Zakonu Niemieckiego jako najwyżsi przełożeni korporacji religijnej, a zwłaszcza jako władcy państwa musieli prowadzić własną kancelarię. Na wzór kancelarii innych władców europejskich na jej czele stał kapelan wielkiego mistrza. Za rządów Ulryka von Jungingen funkcję tę sprawował kapłan krzyżacki Gerhard, który swoją pracę rozpoczął w 1406 roku, jeszcze za rządów poprzednika, Konrada von Jungingen. Podlegali mu pisarze-ingrosatorzy oraz notariusze publiczni, którzy nie musieli przynależać do korporacji zakonnej ani być nawet duchownymi. Źródłowo uchwytnei są czterej pisarze (czasem określani także jako sekretarze) z kancelarii czasów Ulryka von Jungingen: Grzegorz, Mikołaj Berger, Michał Wigel, Piotr Winkelmann oraz Jan¹.

Według Sławomira Józwiaka i Janusza Trupindy wszyscy pracownicy kancelarii, z kapelanem włącznie, należeli do grupy określanej jako *hovegesinde* – „czeladzi dworskiej”².

Funkcja kapelana i kierownika kancelarii wielkiego mistrza pozwalała awansować w hierarchii duchownej, np. pracujący w kancelarii Konrada von Jungingen Arnold Stapel został później biskupem chełmińskim. Prawdopodobnie podobnie potoczyła się kariera kapelana Ulryka von Jungingen, Gerharda, który mógł w 1411 roku zostać biskupem pomezańskim jako Gerhard Stolpmann³.

Za pracę w kancelarii wielkiego mistrza pracownicy, w przeciwieństwie do innych z czeladzi, nie otrzymywali wynagrodzenia. Natomiast kończący pracę w kancelarii pisarze otrzymywali wysokie odprawy, np. pisarz Grzegorz w październiku 1408 roku otrzymał 30 grzywien. Z kolei były pracownik kancelarii Mikołaj Berger dostał w 1409 roku aż 50 grzywien⁴.

Rzadziej podskarbi malborski odnotowywał również wydatki na zakup ubrań lub materiałów na ich uszycie. Wyjątkiem jest okres przygotowań do wojny z Królestwem Polskim, kiedy to Gerhardowi wypłacono 5 grzywien na wyposażenie potrzebne podczas wyprawy wojennej⁵.

Pracownicy kancelarii wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen, oprócz pracy w Malborku, towarzyszyli mu podczas objazdów państwa zakonnego. Zawsze jeździł

¹ M. Grzegorz, *Kancelaria wielkich mistrzów – aspekty jej organizacji i działalności*, [w:] *Kancelarie krzyżackie. Stan badań i perspektywy badawcze. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Malbork 18-19 X 2001*, red. J. Trupinda, Malbork 2002, s. 129-130; S. Józwiak, J. Trupinda, *Organizacja życia na zamku krzyżackim w Malborku w czasach wielkich mistrzów (1309-1457)*, Malbork 2011, s. 229, 230, 233, 237.

² Ibidem, s. 237.

³ B. Jähnig, *Hochmeisterkaplan und Hochmeisterkanzler – die Leiter der Hochmeisterkanzlei in Marienburg 1309-1457*, [w:] *Kancelarie krzyżackie. Stan badań i perspektywy badawcze...*, s. 155, 157.

⁴ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399-1405* (dalej: MTB), hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 507: *item 30 m. Gregorio des meysterssschryber, alsher von hofezoch, amobendeomniunsanctorum*; 547: *item 50 m. her Niclos Berger des meysterssschryber, alsher von hofezoch*.

⁵ MTB, s. s. 529: *item 5 fird. vor 20 elengewandeszumgesperetuchunserhomeysterscapelan*; s. 543: *item 10 m. 4 scot 10 den. vor ½ lakengewandeshern Songal und vor 10 elendenschryber*; s. 554: *item 5 m. her Girhart des meysterscapelan zusynerusrichtungemitunsermhomeyster in dyreyse*.

z wielkim mistrzem kapelan Gerhard, zapewne łączący swe funkcje kapłańskie z kancelaryjnymi, oraz 2-3 pisarze kancelaryjni.

W czasie objazdów państwa zakonnego stojący na czele kancelarii Gerhard miał swój służbowy wóz. Wiózł w nim materiały potrzebne do wygotowywania dokumentów lub sporządzania ich conceptów, dokumenty potrzebne do bieżącego administrowania lub załatwienia konkretnych spraw podczas danej podróży. Być może wozem kapelana przewożono także paramenta liturgiczne, który były potrzebne do odprawiania codziennych Mszy świętych.

Podczas objazdu Pomorza w lipcu/sierpniu 1408 roku wóz kapelana Gerharda zepsuł się. W ośrodku krzyżackim w Tucholi przy okazji naprawiono także inne wozy z orszaku wielkiego mistrza. Za naprawę zapłacono z kasy zakonnej 7 szelągów. Kolejna wzmianka na temat tego pojazdu pojawia się w roku następnym, kiedy to w Bytowie zakupiono specjalny gwóźdź blokujący dyszel⁶.

W czasie podróży władcy państwa zakonnego towarzyszący mu pracownicy kancelarii byli odpowiedzialni za przygotowywanie dokumentów o mniejszym znaczeniu. Wymieniani byli oni w testacji dokumentu, np. jak to miało miejsce 5 października 1408 roku w Starogrodzie, gdzie kapelan Gerhard oraz podlegli mu pisarze Mikołaj, Michał i Piotr zostali podani jako świadkowie dokumentu potwierdzającego wymianę wsi w ziemi chełmińskiej⁷.

Kapelan i sekretarze Ulryka von Jungingen byli również obecni w testacjach wystawianych w Malborku przywilejów i dokumentów o znaczeniu międzynarodowym. 10 sierpnia pojawiają się oni jako świadkowie przywileju dla proboszcza z Białego Boru w komturstwie człuchowskim⁸.

Innym ważnym zadaniem pisarzy Ulryka von Jungingen było dostarczenie wystawionych przywilejów lub ich odpisów. Przy tej okazji otrzymywali oni dodatkowe pieniądze od podskarbiego, zapewne jako dietę podróżną i opłatę za ich dostarczenie⁹.

Kiedy pracy w kancelarii zwierzchnika Zakonu Krzyżackiego było mniej, pisarze mogli zostać oddelegowani do przepisywania lub iluminowania ksiąg. Także inni pracownicy kancelaryjni mogli być przeznaczeni do naprawiania lub oprawiania w skórę ksiąg. Na pewno skrybą w kancelarii wielkich mistrzów Konrada i Ulryka von Jungingen był Mikołaj Berger, którego czasem wynagradzano za wykonanie ksiąg. Z tego też powodu można uznać, że prace kancelarii i skryptorium były ze sobą połączone. Być może także odbywały się one w jednym miejscu. Na pewno całością pracy kancelaryjno-skryptoryjnej zarządzał kapelan Gerhard, choć za skryptorium odpowiadał podległy mu kapłan Dawid¹⁰.

⁶ Ibidem, s. 499: *item 7 sch. vorkamerwagen, hangilwagen und capelanswagenzubessern*; 534: *Butaw: [...] item 16 den. vor 1 spannagilzu des capelanswagenzumachen.*

⁷ *Urkunden des Bisthums Culm, theil I: Das Bisthum Culm unterdem Deutschen Orden 1243-1466*, hrsg. v. T. Bertling, Danzig 1885, s. 366: *her Gehardunsercapelan, [...] Nicolaus, Michael und Petrus unsereschreiber [...]*.

⁸ *Handfesten der Komturei Schlochaunebsteinigenverwandten Urkunden*, bearb. v. P. Panske, Danzig 1921, s. 168: *her Bernhardt [powinno być Gerhard - D. Sz.] unsercaplan, Nicolaus und Georgius, unserbeideschreiber und secretarien [...]*.

⁹ MTB, s. 468: *item 4 m. Nicolao und Gregorio unserhomeysterssschrybernvorhandfesten us dem Balgischengebyte und vor her Heynrichs von Guntirsberghantfeste gegeben am montage vor Valentini*; s. 485-486: *item 1 m. des meysterssschrybernvoreynehandfeste Gritten Schillings wybe of irlybgedinke gegeben am selbentage*; s. 505: *item 4 m. des meysterssschrybernvoreynehandfeste dem kreczmervom Ruden und vor 1 bryef Hannos Heselechte; Nicolaus Berger nam das gelt.*

¹⁰ Ibidem, s. 97: *item 1 m. her Niclus, der dybucher hat gebunden und zugemachet*; S. Józwiak, J. Trupinda, op. cit., s. 239.

Nie wiadomo czy kapelanowi-kanclerzowi podlegali pisarze innych dostojników zakonnych w Malborku – wielkiego komtura Konrada von Lichtenstein i podskarbiego Tomasza von Merheim, których można znaleźć na kartach ksiąg rachunkowych¹¹.

Już od co najmniej lat trzydziestych XIV wieku w kancelariach wielkich mistrzów zaczęto prowadzić księgi wpisów dokumentów lokacyjnych. Niedługo później zaczęto odnotowywać w oddzielnej księdze także listy. Dokumenty i listy porządkowano później w układzie rzeczowym oraz geograficznym¹².

Rocznie kancelaria Ulryka von Jungingen zużywała około 100 zwojów pergaminu i 5000 arkuszy papieru. Jak zauważył Mario Glauert podobny poziom utrzymywał się od początku XV wieku, już w kancelarii Konrada von Jungingen. Większe zużycie papieru i pergaminu da się zauważyć od momentu rozpoczęcia wojny z Królestwem Polskim w 1409. Po jej rozpoczęciu odnotowane są wydatki na zakup dodatkowego papieru i pergaminu na listy. Ma to swój związek z licznie napływającą i wychodzącą korespondencją międzynarodową, co znajduje swój wyraz licznymi wynagrodzeniami dla posłańców i heroldów, które odnotowuje księga rachunkowa prowadzona przez podskarbiego¹³.

Trudno precyzyjnie określić gdzie swoją siedzibę miała kancelaria wielkich mistrzów. Dopiero źródło z lat 1410-1420 wymienia takie pomieszczenia jak: wieża kapelana, mała izba pisarza wielkiego mistrza, komora kapelana, komora ucznia kapelana oraz ustęp przeznaczony tylko dla kapelana. Według ustaleń Janusza Trupindy kancelaria wielkiego mistrza mogła zajmować cztery pomieszczenia pod Letnim Refektarzem, ponieważ zapewniały one dobre oświetlenie i ogrzewanie. Położone były w reprezentacyjnym miejscu i miały wspaniałą formułę architektoniczną. Wszystkie te sale miały wykute w murach szafki. Sale wewnętrzne miały również dodatkowe pomieszczenia, długie i wąskie, które mogły służyć do przechowywania pomocy kancelaryjnych oraz ksiąg. Wszystkich tych udogodnień nie posiadały żadne inne pomieszczenia zamku w Malborku¹⁴.

Jeszcze trudniej jest wskazać miejsce gdzie mogłoby znajdować się archiwum w stolicy państwa zakonnego. Wszystkie dotychczasowe ustalenia mają jedynie charakter teoretyczny, zarówno Wilhelm Ludwig Häbler, Bernard Schmid jak i Janusz Trupinda lokalizują je mniej więcej w pomieszczeniach po wschodniej stronie tzw. Sali Rady,

¹¹ Zob. MTB, s. 441, 450, 451, 502, 517, 518, 527, 539.

¹² M. Grzegorz, op. cit., s. 128, 129; S. Józwiak, J. Trupinda, op. cit., s. 322-323.

¹³ MTB, s. 432: *Grosscheffer: [...]item 13 m. vor 200 buchirpapyr* (1407); s. 434: *item 4 m. 4 scot vor 100 permyntzubreem of eynganzyar* (1407); s. 478: *item 4 m. 2 scot vor 100 permintzuunserhomeystersbryefen* (1408); s. 480: *Grosschefferzu Marienburg: [...]item 12 m. vor 200 bucherpappyersunserhomeystersbryefen* (1408); s. 542: *Grosscheffer: [...]item 12 m. 5 scot vor 200 bucherpapyrzuunserhomeystersbryefen, das buchvor 4 sol. minus 4 den* (1409); s. 545: *item 4 m. 4 scot vor 100 permintzuunserhomeystersbryefen* (1409); s. 580: *item 2 scot des kaplansschulervorpermynt* (1409); s. 582: *item 8 sol. vor 2 bucherpapyr* (1409); s. 596: *item 20 scot gegeben vor 10 bucherpappir des homeistersschrybern* (1409); S. Ekdahl, *Grunwald 1410. Studia nad tradycją i źródłami*, Kraków 2010, s. 87-88, 91; M. Glauert, *Schreibenauf der Marienburg. Anmerkungen zur Nichtturkudlichen Schriftlichkeit in der zentralen Kanzlei des Deutschen Ordens im 14. Jahrhundert*, [w:] *Kancelarie krzyżackie. Stan badań i perspektywy badawcze...*, s. 98, 99, 100.

¹⁴ *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410-1420*, hrsg. v. W. Ziesemer, Königsberg 1911, s. 90-91: *item 15 sc. vor 3 slos, 2 sloszu des meisterskappelandsdanczk[...]*; 189: *item 9 sc. vordascleynestobichenbeydem borne czudeckenund des kaplansschuler kamer czudecken*; 191: *item 4 sol. voreyneremenoffimthormeczueyneskaplansfenster in eyner kamer*; 306, 361: *item ½ m. des meisterschreibersstobchenczuweisen*; J. Trupinda, *O pomieszczeniach kancelarii i archiwum wielkiego mistrza w Malborku na podstawie źródeł pisanych w XIV i XV wieku*, [w:] *Kancelarie krzyżackie. Stan badań i perspektywy badawcze...*, s. 256, 258, 263, 264, 270.

czyli czynnika decyzyjnego. Ponadto przy takim umiejscowieniu blisko znajdowała się także kancelaria¹⁵.

Na czele kancelarii wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen stał jego kapelan Gerhard. Koordynował on pracami pisarzy zwierzchnika Zakonu oraz skryptorium malborskiego. Wraz z pisarzami towarzyszył on władcy państwa zakonnego podczas objazdów władztwa zakonnego. Kancelaria odpowiadała za przygotowywanie dokumentów niezbędnych do administrowania państwem, wygotowywanie przywilejów i innych dokumentów (czasami także ich dostarczenie), porządkowanie wpływającej i wychodzącej korespondencji.

Pomieszczenia kancelarii i archiwum uczeni lokalizują na Zamku Wysokim, w pobliżu tzw. Sali Rady, miejscu reprezentacyjnym oraz dobrze przygotowanym do przechowywania i przygotowywania dokumentów oraz ksiąg (ze względu na oświetlenie i ogrzewanie).

Zusammenfassung

Die Hochmeisterkanzlei war eine der wichtigsten Institutionem Ordensstaates in Preussen. Die Hochmeisterkanzlei hat unter der Leitung von Hochmeisterkaplan Gerhard gearbeitet. Die Kanzleimitarbeiter waren Gregor, Nicolaus Berger, Michael Wigel, Peter Winkelmann, Johann und anderenichtidentifizierte Mitarbeiter. Nach Ansicht Janusz Trupinda die Kanzlei, das Archiv und die Schreibstube unter den Sommer- und Winterremterimmarienburger Palastsichbefanden.

¹⁵ S. Józwiak, J. Trupinda, op. cit., s. 324; J. Trupinda, *O pomieszczeniach kancelarii i archiwum...*, s. 270.

MONARCHA JAKO NAJWYŻSZA WŁADZA USTAWODAWCZA W KRAJU. I STATUT LITEWSKI – NAJWAŻNIEJSZY ZABYTEK PRAWNY CZASU PANOWANIA ZYGMUNTA I STAREGO

Wielkie Księstwo Litewskie było monarchią. Wyrazem suwerenności i jedności kraju była władza wielkoksiążęca. Państwo to było traktowane przez władców jako własność dziedziczna, a rządy ich nie były skrupowane żadnymi przepisami, aż do XV wieku¹. Nowy wiek przyniósł istotne zmiany w zakresie struktury władzy i pozycji wielkoksiążęcej, co było związane ze wzmocnieniem prawnym rady wielkoksiążęcej wraz ze stopniowym przekazywaniem praw monarszych w postaci przywilejów².

Monarcha był także najwyższą instytucją prawodawczą w państwie litewskim do połowy XVI wieku. Było to związane ze ścisłym połączeniem roli hospodara jako władzy wykonawczej, sądowniczej i ustawodawczej. XVI-stulecie zmienia zakres władzy ustawodawczej wielkiego księcia, włączając do tej roli sejm wielkoksiążęcy. Jednak wszystkie normy prawne, czyli zbiór zarządzeń i przywilejów obowiązujących w kraju wychodzą wyłącznie w imieniu władcy. Panującego wręcz utożsamiano z prawem wyrażającym się w zdaniu *rex et lex*. Zadanie jakie mu stawiano było więc tworzenie prawa, regulującego wszystkie dziedziny życia społeczeństwa, z obowiązkiem poddanych do ich przestrzegania. Wielki książę posiadał także uprawnienia do wprowadzania w życie uchwalonych zasad i przepisów, jako najważniejszy realizator i wykonawca stanowionych przepisów. Jednocześnie, sam był zobowiązany do bezwzględnego przestrzegania i działania *wedle przepisów prawa*³.

Przez cały wiek XV w Wielkim Księstwie Litewskim zachodziły procesy zmierzające do ujednoczenia i skodyfikowania prawa obowiązującego całe terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego⁴. Miało to odbicie zwłaszcza w okresie panowania Zygmunta I Starego. Wiązało się to z różnorodnością stanowionych form prawnych przez władcę, wyrażanych głównie w przywilejach ziemskich, składających się z przywilejów tak zwanych powszechnych, mających na celu objąć stanowionym prawem wszystkie kategorie właścicieli ziemskich oraz w przywilejach dla poszczególnych ziem, zwanych dzielnicowymi⁵, co świadczyło o braku jednolitości strukturalnej wewnątrz państwa litewskiego.

Panowanie Zygmunta I Starego to wzmocnienie intensywności wydawania ustaw zwłaszcza o charakterze wojskowym, normujących litewską służbę wojskową⁶

¹ W. Kamieniecki, *Spoleczeństwo litewskie w XV wieku*, Warszawa 1947, s. 21. Niniejsze rozważania stanowią rozwinięcie pewnych wątków z pracy licencjackiej autorki – *Pozycja monarchy w Wielkim Księstwie Litewskim w I poł. XVI w.*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Józefa Śliwińskiego.

² L. Korczak, *Monarcha i poddani*, Kraków 2008, s. 32.

³ W. Kamieniecki, op. cit., s. 24; A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, przekł. E. Jędrkiewicz, Warszawa 1958, s. 122; A. Sucheni-Grabowska, *Obowiązki i prawa królów polskich w opiniach pisarzy epoki odrodzenia*, w: *Między monarchą a demokracją. Studia z dziejów Polski XV-XVIII wieku*, red. A. Sucheni-Grabowskiej, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 65.

⁴ Z. Kiaupa, J. Kiaupiene, A. Kuncevicus, *Historia Litwy od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, Warszawa 2008, s. 193-194.

⁵ K. Pietkiewicz, *Wielkie Księstwo Litewskie pod rządami Aleksandra Jagiellończyka: studia nad dziejami państwa i społeczeństwa na przełomie XV i XVI wieku*, Poznań 1995, s. 66-75.

⁶ H. Łowmiański, *Zaludnienie państwa litewskiego w XVI wieku*, Poznań 1998, s. 19.

oraz gospodarczych, mających na celu uporządkowanie majątków gospodarskich. Na czasy tego monarchy przypadają także rozwijające się prądy umysłowe pod wpływem idei epoki odrodzenia, co przyniosło zmiany światopoglądowe wśród społeczeństw w niemalże całej Europie, w tym także na Litwie. Poczęto domagać się uporządkowania i usystematyzowania prawa w jednolitą całość, które obowiązywałoby w całym państwie. Posiadanie własnego prawa było utożsamiane z niezależnością i umacnianiem własnej suwerenności, zagrożonej zwłaszcza ze strony Korony, połączonej już osobą monarchy, a domagającej się ściślejszego powiązania z Wielkim Księstwem Litewskim. Zapis praw i obowiązków nałożonych nie tylko na poddanych, ale w szczególności na panującego, służyłby także do zobowiązania monarchy do przestrzegania zapisanych w nich zasad⁷.

Postulaty kodyfikacyjne pojawiały się już za panowania Aleksandra Jagiellończyka. Monarcha ten wystawiając przywilej dla ziemi wołyńskiej, oświadczył, że będzie on obowiązywał dopóki *prawa Statuty wsiej ziemi otciznie naszoj [...] wstawim*⁸. Jednak ich realizacją zajął się dopiero jego następca, Zygmunt I. Uroczysta prośba skierowana przez radę wielką książęcą do monarchy o spisanie praw litewskich, wystosowana w 1514 roku na sejmie w Grodnie, zmusiła go do obiecania wydania takiego zbioru praw, lecz prace nad nimi rozpoczęto dopiero w 1522 roku⁹. Głównym redaktorem kierującym spisaniem prawa zapewne był Olbracht Gasztołd, który też prawdopodobnie zaangażował do pracy dwóch wybitnych uczonych prawa rzymskiego: Jerzego Taliata z Ejszyszek i Wacława Czyrkę¹⁰. Prace te ukończono w sześć lat później. Zygmunt I uroczysto potwierdził go na sejmie wileńskim obradującym na przełomie 1528-29 roku, a oficjalnie ustawa poczęła obowiązywać od 29 września 1529 roku. Była to, w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, pierwsza kodyfikacja prawa litewskiego, która przeszła pod nazwą I Statutu Litewskiego.

Statut, wydany został w języku starobiałoruskim, zawierał spisane już prawa, ale opierał się także na prawie zwyczajowym, będącym niepisany prawem litewskim i ruskim, funkcjonującymi od wieków w społeczeństwie¹¹. Wzorowano się także na prawodawstwie niemieckim, rzymskim i polskim¹². Zawierał 13 rozdziałów podzie-

⁷ J. Bardach, *Statuty Wielkiego Księstwa - pomniki prawa doby odrodzenia*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 91, nr 4, Warszawa 1974, s. 751.

⁸ Ibidem, s. 754-755.

⁹ Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, Warszawa 1979, s. 19.

¹⁰ J. Bardach, op. cit., s. 755.

¹¹ G. Błaszczuk, *Litwa na przełomie średniowiecza i nowożytności 1492-1569*, Poznań 2002, s. 84.

¹² Poczynając od początku XX wieku, wśród historyków polskich przetoczyła się dyskusja o intensywności wpływu polskiego prawa na I Statut Litewski. Jako pierwszy wysunął taką tezę Franciszek Piekosiński. Sformułował swoje poglądy, stwierdzając, że Statut Litewski, to najcenniejszy polski zabytek. W związku z tym podkreślił silne wpływy polskiego prawa na litewski kodeks prawodawczy. Zob. F. Piekosiński, *Statut Litewski cz. I, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 39, Kraków 1899*. Pogląd ten spotkał się z dużą krytyką, gdyż niedługo potem ukazała się praca Oswalda Balzera broniąca polskiego uczonego. Autor także dokonał podziału statutu na część polską i niepolską obrazując intensywność wpływu polskiego prawa. Zob. O. Balzer, *Prof. Piekosiński Statuty litewskie. Przygodne słowa, słowem wstępu poprzedził Ignacy Chrzanowski*, Lwów 1912, s. 189-196. Za taką tezę opowiedział się także Stanisław Kutrzeba. Zob. S. Kutrzeba, *Historia ustroju...*, s. 168-169. Ważna jest także wydana praca Tadeusza Czackiego. Nie neguje on wpływu polskich prądów kodyfikacyjnych, ale nie przydaje temu procesowi istotnego znaczenia mającego się przyczynić do wydanie Statutu, głównie podkreśla zasługi litewskiego prawodawstwa. Zob. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach: o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zwartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku wydanym*, t. 1, wyd. 3, Warszawa 1987, s. 46. Z kolei przez kolejne pokolenie badaczy pracujących nad statutami litewskimi, w tym przez Jerzego Ochmańskiego i Grzegorza Błaszczuka, został potwierdzony wpływ polskiego prawa, ale tylko na poszczególne działy Statutu, dotyczące głównie prawa sądowiczego. Co ważniejsze zaliczono Statut do litewskiego kręgu kultury prawniczej.

lonych na 244 artykułów, obowiązujących w całym państwie litewskim, jak zapewniał monarcha, nadawał go *pralatom, kniaziom, panom, szlachcie i wsiemu pospostwu i ich poddanym, atubylcom zemi Wielikoho Kniazstwa naszoho Litowskoho ktoroho by kolwie stadla i stanu byli, wszytki ich prava i przivleie, kościelne tak lacinskiego zakonu, iako ij zimskiego [...] iakoszobieczuiem i slubuem i ve wszitkiem ich położeniu, v obiczaiach i articulach s laski, s cznoti i s czodrosci nassei umislilymi poczwierdzić i umocnić, iakosz poczwierdzami i umiczniami, skazuijacz ich mijecz mocznie na wieczne czassij*¹³.

Wymienione normy prawne obejmowały niemalże wszystkie aspekty życia prawnego państwa. Najszerzej, bo niemalże ¼ to artykuły dotyczą ustroju sądowiczego, obejmującego prawo prywatne, karne i procesowe¹⁴. Zapisane zostały także prawa i obowiązki monarchy, nie skrępowanego dotąd żadnymi normami prawnymi. Wraz ze spisaniem powinności władcy, został on automatycznie zobowiązany do ich przestrzegania. Poza podstawowymi obowiązkami każdego monarchy, utożsamiano go przede wszystkim jako osobę gwarantującą zachowanie zdobytych przywilejów przez wszystkie stany, gdyż władca ślubował *personą swoiją hospodarską isz wszytkij xiążąta i pani choruchewne, wszytki bojari posplicie i mieszczanij i ich ludzie zavowacz przy swiebodach i volnościach, od przodków nassich danich i ijm tesz od nas*¹⁵.

W statucie pokreślono także pozycję panów litewskich w Wielkim Księstwie Litewskim, poświęcając jeden z rozdziałów: *o swobodach szlachty i rozmnożeniu Wielikoho Kniazistwa Litowskoho*¹⁶. Władca potwierdzał, po raz kolejny, zdobyte przez nich prawa, a także ograniczał swoje kompetencje prawodawcze na ich rzecz, zobowiązując się wprowadzać nowe przy obecności rady panów. Oni to także stają się obok monarchy, nową instytucją ustawodawczą i sądowiczną. Podkreśla się również ochronę własności majątkowej, nie tylko władcy, ale także wszystkich dotychczasowych posiadaczy ziemskich, w tym najważniejszych, czyli możnowładców.

I Statut Litewski to niewątpliwie jedno z najważniejszych dokonań prawodawczych Zygmunta I Starego. Dokument ten przeszedł do historiografii jako najważniejszy pomnik *chwały prawodawczej narodu litewskiego*¹⁷. Był uwieńczeniem działalności monarchy jako jedyne źródła praworządności w kraju. Stanowi zarazem *piękne świadectwo kultury prawniczej*¹⁸, mimo, że odzwierciedlał rządy oligarchii możnowładczej, w której władza monarsza została ograniczona na rzecz uprzywilejowanej warstwy społecznej, to jednak był niewątpliwie wielkim sukcesem społeczeństwa litewskiego. I Statut Litewski stanowił podstawę dla dalszych zmian ustrojowych, przeprowadzonych pod postaciami kolejnych Statutów wydanych kolejno w 1566 i 1588 roku.

Резюме

Великое Княжество Литовское являлось монархией, во главе которой стоял государь, именовавшийся великим князем. В первой половине XVI в., государством правил Сигизмунд I Старый с династии Ягеллонов. Сигизмунд I как владелец всего государства, являлся носителем

Udowodniono także, że jego wydanie stało się impulsem pobudzającym polskie prawo koronne do jego szerszej kodyfikacji.

¹³ *I Statut Litewski y 1529 roku*, pod red. S.Layutka, I. Valikonyte, E., Gudavicius, Wilno 1991, s. 65.

¹⁴ J. Bardach, op. cit., s. 24.

¹⁵ *Statut...*, rozdz. III, art. 7, s. 113, 109-121.

¹⁶ *Ibidem*, rozdz. III, s. 109-121.

¹⁷ J. Bardach, op. cit., s. 750.

¹⁸ J. Ochmański, op. cit., s. 112.

законодательной, исполнительной и судебной власти. Необходимость кодификации законов в государстве оведала к изданию кодекса законов под именем Статута Великого Княжества Литовского. Статут состоял из 13 разделов и был издан в 1529 году, регламентировал вопросы гражданского, уголовного и процессуального права. До сих пор является важным источником уголовных законов Великого Княжества Литовского.

LISOWCZYCY W OBRONIE RZECZYPOSPOLITEJ UDZIAŁ W BITWACH POD CECORĄ (1620) I CHOCIMIEM (1621)

Formacja lekkiej jazdy polskiej utworzona przez Aleksandra Józefa Lisowskiego zyskała sławę przede wszystkim jako wojsko najemne cesarza Ferdynanda II podczas wojny trzydziestoletniej. Lisowczycy wspierali również wojsko Rzeczypospolitej w trakcie walk przeciw Turcji oraz Szwecji. O ile ich udział w wojnach ze Szwecją miał charakter epizodyczny, wsparcie lisowczyków w starciach z armią turecką zasługuje na uwagę, bowiem wykazali się wówczas męstwem i poświęceniem. Jednak kwestia ta nie została dostatecznie opracowana w dotychczasowej historiografii.

Stosunki polsko-tureckie na początku XVII w. uległy gwałtownemu pogorszeniu i ostatecznie doprowadziły do wybuchu konfliktu zbrojnego. Przyczyny tego stanu rzeczy były złożone. Wśród najistotniejszych wymienia się dywersję lisowczyków na Górne Węgry w 1619 r.¹ Wpływ tej wyprawy na wybuch konfliktu polsko-tureckiego związany był z działaniami podjętymi przez księcia siedmiogrodzkiego Gabora Bethlena. Po tym, jak lisowczycy udaremnili mu zdobycie Wiednia, zdobył on przychylność sułtana Osmana II dzięki licznym podarunkom, po czym zaczął nakłaniać młodego i porwczego władcę do wypowiedzenia wojny Rzeczypospolitej.

Kiedy w styczniu 1620 r. zawarto traktat pokojowy z Persją, Osman II mógł skierować swoją armię przeciw Rzeczypospolitej. Hetman wielki koronny Stanisław Żółkiewski nie zamierzał jednak dopuścić do agresji tureckiej na ziemie Rzeczypospolitej. Podjął decyzję o rozpoczęciu wojny zaczepnej i wkroczeniu do Mołdawii. Na pomoc wezwał go zagrożony przez Turcję, a sprzyjający Rzeczypospolitej, gospodar Kacper Grazziani², który obiecywał wsparcie armii mołdawskiej, sięgające nawet 25 tysięcy żołnierzy³. 3 września 1620 r. hetman Żółkiewski przekroczył Dniestr, zajął Jassy, po czym 12 września zjawił się pod Cecorą nad Prutem na czele 10-tysięcznego wojska. W jego szeregach znajdowali się lisowczycy pod wodzą Walentego Rogawskiego.

Po powrocie z wyprawy węgierskiej pułkownik lisowczyków, na wieść o zbieraniu przez Żółkiewskiego wojska przeciw Turcji, ruszył na czele lisowczyków. U boku hetmana pojawił się 11 września 1620 r. na czele dwunastu lub trzynastu chorągwi liczących łącznie 1800 żołnierzy⁴. Pod Cecorą lisowczycy rozłożyli oddzielny obóz na prawym skrzydle, poza wałami obronnymi. 17 września naprzeciw wojsk Stanisława Żółkiewskiego stanęły oddziały turecko-tatarskie, dowodzone przez Iskandera paszę, liczące 10-13 tysięcy żołnierzy⁵.

Następnego dnia rozpoczęły się pierwsze walki. Lisowczycy w starciach z Tatarami bezskutecznie podejmowali próby schwytania jeńców. Przeciwnik, pozorując

¹ J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Poznań 1997, s. 58-59.

² S. Kobierzycki, *Historia Władysława, królewicza polskiego i szwedzkiego*, wyd. J. Byliński, W. Kaczorowski, tł. M. Krajewski, Wrocław 2005, s. 293-294.

³ Grazziani nie zdołał jednak wywiązać się z tej obietnicy i przybył do Żółkiewskiego, 7 września 1620 r., na czele zaledwie 600 żołnierzy, R. Majewski, *Cecora – rok 1620*, Warszawa 1970, s. 160.

⁴ J. Teodorczyk, *Rogaski (Rogawski, Rogowski) Walenty*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1988, s. 422.

⁵ Zgodnie z tendencją do zawyżania liczebności sił przeciwnika w przekazach źródłowych pojawiają się szacunki sięgające nawet 100 000 Turków i Tatarów. Szacunki te zebrał i zrewidował R. Majewski, op. cit., s. 180. Liczebność wojsk nieprzyjacielskich określił on na 10-13 tysięcy.

ucieczkę, wycofał się w kierunku Prutu⁶. Jednak jeszcze tego samego dnia Tatarzy wraz z Turkami dowodzonymi przez Chozyr paszę uderzyli na pozycje lisowczyków. Zaatakowani znaleźli się w trudnym położeniu, lecz otrzymali pomoc chorągwi rajtarskiej Hermana Denhoffa oraz kozackiej Jana Odrzywolskiego, dzięki czemu atak odparto. Wówczas hetman Żółkiewski rozpoczął natarcie z użyciem większości swej jazdy niemal doprowadzając przeciwnika do klęski. Iskander pasza przysłał jednak posiłki pod dowództwem Sarymsak-Muhammed paszy, po czym chcąc uniknąć dalszych strat zarządził odwrót swych sił do obozu⁷. Następnego dnia, 19 września, nastąpiło walne starcie obu armii.

Prócz wykorzystania przeważającej siły ognia i zdolności przełamujących husarii hetman Stanisław Żółkiewski zamierzał zneutralizować, grożącą oskrzydleniem polskiego szyku, znaczną manewrowość Tatarów. W tym celu sformował swoistą ruchomą twierdzę złożoną z dwóch taborów sprzężonych z 50-60 wozów. Każdy tabor obsadzony był przez 8 dział i 700-800 piechoty. Jej tyłów bronić miał wał obozowy, obsadzony także przez piechotę. Pomiędzy taborami ustawiono jazdę, która miała dokonać uderzenia przełamującego. Dla ochrony taborów z boku i z tyłu oraz osłony miejsc szczególnie wrażliwych pomiędzy taborami a wałem obozowym utworzono dwie specjalne grupy. Dowództwo nad jedną z nich powierzono Walentemu Rogawskiemu, który miał do dyspozycji lisowczyków, Mołdawian oraz wolontariuszy ukraińskich⁸. Plan ten posiadał jednak słabe punkty, co ujawniło się w czasie bitwy.

Tuż po wyjściu z obozu i ustawieniu wojska w szyku oddziały tureckie rozpoczęły frontalny atak. Husaria przystąpiła do natarcia grożąc przełamaniem szyku nieprzyjaciela. Wówczas jednak szyk polski uległ rozluźnieniu i prawy tabor wysunął się do przodu. Natknął się następnie na ukryty rów obsadzony przez wrogą piechotę. Próbując go obejść stanął ukośnie do przeciwnika, wskutek czego powstała luka pomiędzy wysuniętym taborem a obozem, którą osłaniać miały oddziały Rogawskiego⁹. Osłabienie szyku polskiego wykorzystali Tatarzy dowodzeni przez Dewlet-Gireja. Większością swych sił uderzyli na pozycje Rogawskiego. W trakcie walki na stronę turecką przeszli Mołdawianie. Osłabieni wolontariusze i lisowczycy zostali rozproszeni, po czym uszli do obozu. Prawdopodobnie wówczas ranny został Walenty Rogawski¹⁰. Oskrzydlone przez Tatarów chorągwie jazdy także rozpoczęły odwrót. Ataki nieprzyjaciela aż do zmroku skutecznie odpierały jedynie oddziały na lewym skrzydle. Natomiast osamotniony prawy tabor, mimo oporu trwającego kilka godzin, doszczętnie rozbito¹¹. Straty wojska polskiego ocenia się na 1000 – 1200 żołnierzy¹².

Klęska spowodowała rozprężenie w armii i utratę chęci do walki. Znaczna część żołnierzy rozpoczęła w nocy desperacką ucieczkę z obozu. Wielu uciekinierów utonęło w nurtach Prutu, lub dostało się w ręce znajdujących się na drugim brzegu Tatarów. Zamieszanie związane z ucieczką wykorzystala czeladź, przystępując do grabieży obozu, w której uczestniczyli także Kozacy i lisowczycy¹³. Hetmanowi udało się opanować kryzysową sytuację, po czym 29 września zarządził odwrót i przebiec się siłą w kierunku granic Rzeczypospolitej. Mimo klęski poniesionej 19 września lisowczycy nie stracili swej wartości bojowej. W czasie odwrotu powierzono im bowiem odpowie-

⁶ J. Teodorczyk, op. cit., s. 422.

⁷ R. Majewski, op. cit., s. 181.

⁸ Ibidem, s. 183-184.

⁹ H. Wisner, *Lisowczycy*, Warszawa 1976, s. 186.

¹⁰ J. Teodorczyk, op. cit., s. 423.

¹¹ R. Majewski, op. cit., s. 189-191.

¹² Ibidem, s. 193 – 195.

¹³ J. Teodorczyk, op. cit., s. 423.

działne zadanie ochrony taboru¹⁴. Wywiązali się z powierzonego im zadania odpierając wraz z piechotą ataki nieprzyjaciela. 6 października zatrzymano się na ostatni postój przed przekroczeniem Dniestru. Bliskość granic Rzeczypospolitej spowodowała rozluźnienie dyscypliny, co miało tragiczne konsekwencje. Czeladź obozowa, chcąc na własną rękę przeprowić się przez Dniestr, wszczęła tumult, doprowadzając do rozerwania taboru. Wówczas na rozprężone szyki uderzyli Tatarzy. W wyniku dramatycznych walk i przebijania się przez wrogie oddziały, wojsko Stanisława Żółkiewskiego poniosło ogromne straty, zaś sam hetman poległ. Do niewoli dostał się hetman polny koronny Stanisław Koniecpolski¹⁵ oraz wielu innych dowódców, rotmistrzów i szeregowych żołnierzy. Wojsko hetmana Żółkiewskiego praktycznie przestało istnieć. Prócz tych, którzy uciekli z obozu wcześniej, z pogromu ocalało jedynie 1500 żołnierzy kwarcianych oraz 700 lisowczyków, w tym ich dowódca, Walenty Rogawski¹⁶.

Kłęska cecorska wywarła w Rzeczypospolitej ogromne wrażenie. Granice stały otworem, a czambuły tatarskie bezkarnie zapuszczały się aż po San. Nie lekceważono realnej groźby ataku całej potęgi tureckiej w następnym roku. Zorganizowano nowe zaciągi w liczbie 35 tysięcy żołnierzy¹⁷, nie licząc posiłków wystawionych przez Kozaków Zaporoskich. Na miejsce zmarłego Stanisława Żółkiewskiego dowódcą armii mianowano hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza, zaś jego zastępcą Stanisława Lubomirskiego podczaszego koronnego. Sejm wyznaczył także do pomocy dowódcą 18 komisarzy¹⁸. Podjęto także starania o wsparcie obcych państw, wysyłano liczne poselstwa. Na dwór cesarza Ferdynanda II przybył Maksymilian Przerębski kasztelan sieradzki. W 1621 r. odnowił on dawne traktaty zawarte z cesarzem. Uzyskał także zgodę na odesłanie do kraju lisowczyków, znajdujących się wówczas na jego służbie, dowodzonych przez Stanisława Rusinowskiego¹⁹.

Wiosną 1621 r. lisowczycy przekroczyli granice Rzeczypospolitej i wkroczyli na Podgórze. 22 sierpnia Stanisław Rusinowski, na czele 11 chorągwi lisowczyków o łącznej liczbie 3500 żołnierzy, przybył do obozu pod Chocimiem²⁰, gdzie już od 16 sierpnia przebywał hetman Jan Karol Chodkiewicz. Rusinowski zajął pozycje na lewym skrzydle, gdzie ustawili się także Kozacy Zaporoscy, którzy przybyli na miejsce 1 września. Dwa dni później, już po rozpoczęciu walk, swoje oddziały przyprowadził królewicz Władysław. Prócz znacznych posiłków kozackich, armia dowodzona przez Chodkiewicza osiągnęła liczebność 35 tysięcy żołnierzy²¹. 2 września naprzeciw niej stanęło przeważające liczebnie wojsko turecko-tatarskie, które prowadził sam sułtan Osman II²².

Pierwsze starcie z udziałem lisowczyków miało miejsce jeszcze tego samego dnia. Turcy rozpoczęli silny ostrzał pozycji zajmowanych przez Kozaków, po czym przystąpili do ataku. Wsparcia Kozakom udzieliła piechota niemiecka, lisowczycy oraz chorągwie rajtarskie i kozackie. W walce uczestniczył osobiście Jan Karol Chodkie-

¹⁴ H. Wisner, op. cit., s. 186.

¹⁵ R. Majewski, op. cit., s. 215-217.

¹⁶ H. Wisner, op. cit., s. 188.

¹⁷ J. Pajewski, op. cit., s. 73.

¹⁸ Do ich kompetencji należało podejmowanie decyzji w sprawie warunków rozejmu czy wypłaty żołdu, ponadto bez ich zgody hetman nie mógł wydać walnej bitwy (J. Pajewski, op. cit., s. 74). Wśród komisarzy znaleźli się m. in. Mikołaj Sieniawski, Maciej Leśniowski, Paweł i Jan Działyńscy i Jakub Sobieski (S. Kobierzycki, op. cit., s. 315-316).

¹⁹ H. Wisner, op. cit., s. 191.

²⁰ Ibidem, s. 196.

²¹ J. Pajewski, op. cit., s. 77.

²² Ibidem, s. 79.

wicz²³. Nieprzyjaciel bezskutecznie powtarzał ataki aż do nadejścia zmierzchu. Udało się uniknąć przełamania szyku, choć poniesiono znaczne straty. Stanisław Rusinowski został ugodzony w nogę kulą armatnią²⁴. Wskutek odniesionych ran nie mógł uczestniczyć w dalszych walkach. Następnego dnia hetman Chodkiewicz przedstawił komisarzom propozycję stoczenia walnej bitwy z armią turecko-tatarską²⁵. Nie uzyskał jednak zgody, wobec tego dalsze działania polegały na odpieraniu kolejnych szturmów podejmowanych przez przeciwnika.

4 września nieprzyjaciel z całym impetem ponownie zaatakował pozycje Kozaków. Zaporozcy bronili się dzielnie, lecz po pewnym czasie zostali zmuszeni do wezwania posiłków. Chodkiewicz wysłał na pomoc piechotę polską i niemiecką. Jednak przeciwnik nie rezygnował. Kolejny atak poprzedzony był niezwykle silnym ostrzałem z dział i rusznic. Tym razem z pomocą Kozakom przybyli lisowczycy. Po odparciu wroga Kozacy wraz z lisowczykami dosiedli koni i podążyli za uciekającymi Turkami. Dotarli do stanowisk artylerii tureckiej, gdzie zdobyli dwa działa, zaś pozostałe zniszczyli. Następnie, po wtargnięciu do obozu przeciwnika, rozpoczęli jego rabunek. Turcy zdołali zewrzeć szyki, po czym przystąpili do wypierania napastników. Mimo prośb o posiłki, hetman Chodkiewicz nie udzielił wsparcia swoim chorągwiom, z powodu zbliżającej się nocy. Lisowczycy i Kozacy ponieśli pewne straty, lecz wrócili do obozu obciążeni licznymi łupami²⁶. W ciągu następnych dni lisowczycy wciąż udzielali wsparcia pozostałym oddziałom odpierającym ataki wojsk tureckich. Wysyłali także podjazdy w celu zdobycia jeńców, bydła i koni²⁷.

24 września armia polska doznała poważnej straty. Przewieziony dzień wcześniej na zamek chocimski, po ciężkiej chorobie zmarł hetman wielki litewski, dowódca wojsk polskich pod Chocimiem, Jan Karol Chodkiewicz. Przed śmiercią na swojego następcę wyznaczył Stanisława Lubomirskiego²⁸. Na wieść o śmierci hetmana nieprzyjaciel postanowił wykorzystać chwilowe osłabienie oddziałów polskich. 25 września rozpoczęto kolejny szturm. W miejscu głównego natarcia znaleźli się lisowczycy, po tym jak dzień wcześniej Kozacy opuścili zajmowane dotychczas stanowiska. Turcy opanowali szańce opuszczone przez piechotę Jana Wajera wojewody chełmińskiego, skąd rozpoczęli ostrzał obozu. Z drugiej strony Dniestru lisowczyków zaatakowali Tatarzy. Dzięki posiłkom nadesłanym przez Stanisława Lubomirskiego atak udało się jednak odeprzeć²⁹.

28 września nastąpił ostatni, lecz najgroźniejszy szturm wojsk turecko-tatarskich, poprzedzony silnym ostrzałem z 60 dział³⁰. Po odparciu ataku przez piechotę niemiecką Gerarda i Ernesta Denhoffów napastnicy skierowali się na słabo umocnione pozycje lisowczyków. Atakując pod osłoną szańców zajmowanych niegdyś przez Kozaków, zadawali im znaczne straty. Na ratunek lisowczykom Stanisław Lubomirski skierował piechotę Jana Bobowskiego. Wsparcia udzielił także królewicz Władysław, wysyłając piechotę pod dowództwem Mikołaja Kochanowskiego, a nawet swoją osobistą straż³¹. Przeciwnik jednak wciąż atakował stanowiska lisowczyków. Wówczas, z polecenia Lubomirskiego, z pomocą przybył co dziesiąty żołnierz z każdej chorągwi, a także

²³ J. Sobieski, *Diariusz wojny tureckiej pod Chocimiem r. 1621*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621 Jana hrabi Ostroroga, Prokopa Zbigniewskiego, Stanisława Lubomirskiego i Jakóba Sobieskiego*, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853, s. 126-128.

²⁴ H. Wisner, op. cit., s. 199-200.

²⁵ S. Kobierzycki, op. cit., s. 338 – 339.

²⁶ M. Dzieduszycki, *Krótki rys dziejów i spraw lisowczyków*, t. II, Lwów 1844, s. 68-71.

²⁷ Ibidem, s. 80.

²⁸ S. Kobierzycki, op. cit., s. 356.

²⁹ J. Sobieski, op. cit., s. 151-152.

³⁰ M. Dzieduszycki, op. cit., s. 83-84.

³¹ H. Wisner, op. cit., s. 204.

ochotnicy dowodzeni przez Jerzego Rzeczyckiego³². Walka zakończyła się nocą rozbi-
ciem wroga. W następnych dniach nie dochodziło już do poważnych starć. Obie strony
skłaniały się do rozejmu, który ostatecznie zawarto 9 października³³. Następnego dnia
armia turecko – tatarska opuściła pole bitwy. 13 października uczynili to Polacy.

W czasie bitwy pod Chocimiem lisowczycy wykazali się niewątpliwym męstwem
i dzielnością. Ponosili znaczne straty odpierając liczne szturmy kierowane na ich pozy-
cje. Zachowali także wysoki poziom zdyscyplinowania, zarówno w trakcie bitwy, jak
i po jej zakończeniu. W 1622 r. we Lwowie nieopłaceni żołnierze spod Chocimia za-
wiązali konfederację, do której zaproszono także lisowczyków. Ci jednak nie poparli
konfederatów, zadowolając się wypłaconą im kwotą³⁴.

Summary

Lisowczycy - polish military light cavalry formation created by Aleksander Józef Lisowski gain
fame as the mercenary military force of the roman emperor Ferdynand II. Furthermore, lisowczycy rein-
forced the army of Polish-Lithuanian Commonwealth during the fightings against Turkey in the initial
twenties of the XVII century. Soldiers of this regiments was distinguished by extraordinary bravery and
sacrifice. Lisowczycy made considerable loss by fending off intense attacks, moreover they represented
high level of discipline. Therefore issue of reinforce the polish army by lisowczycy certainly deserve to
notice.

³² J. Sobieski, op. cit., s. 154-155.

³³ J. Pajewski, op. cit., s. 88 .

³⁴ H. Wisner, op. cit., s. 206.

OBRAZ MATKI BOSKIEJ BOCHEŃSKIEJ JAKO KOPIA WIZERUNKU MADONNY CZĘSTOCHOWSKIEJ

Obraz Matki Boskiej Bocheńskiej, zwanej także Różańcową, znajduje się w bocznej kaplicy kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja w Bochni¹. Został on namalowany na płótnie naklejonym na modrzewiową deskę o wymiarach 90 x 75 cm². Zabytek posiada rozbudowaną bibliografię, związana jest ona jednak głównie z aspektem religijnym przedstawienia³.

Pierwszym autorem, który wspomina obraz jest przeor bocheńskiego klasztoru OO. Dominikanów ojciec Tomasz Rościszewski⁴. Właśnie z tego opracowania dowiadujemy się, że wizerunek został przekazany do Bochni przez mieszkańca Wieliczki, niejakiego Krzysztofa Bąkowskiego. Jak odnotował Rościszewski, właściciel malowidła, wiedząc że jest ono cudowne, oddał je do fary w Wieliczce. Ekspozycja obrazu, jedynie w bocznej nawie, nie była dla Bąkowskiego satysfakcjonująca, dlatego odebrał go od tamtejszego proboszcza. W czasie pożaru Wieliczki Bąkowski miał zostać cudownie uratowany dzięki wstawiennictwu Marii⁵. Wtedy to zdecydował się na przekazanie wizerunku do Bochni. Niestety, nie znamy dokładnej daty tego wydarzenia⁶. Pewne jest natomiast, że w 1632 roku znajdował się on już w kaplicy różańcowej w Bochni⁷.

Przez praktycznie sto lat obraz cieszył się wielkim kultem, a liczni pielgrzymi z okolicznych wiosek traktowali wyprawę do Bochni na równi z wizytą na Jasnej Górze⁸. Dopiero czasy zaborów przyniosły istotne zmiany. W 1777 roku Maria Teresa wydała dekret kasacyjny klasztoru OO. Dominikanów w Bochni. Na jego mocy całe wyposażenie kościoła klasztorowego miało zostać przekazane do parafii św. Mikołaja w Bochni. Do sprzętów tych należały: ołtarz wraz z obrazem Matki Boskiej Bocheń-

¹ Bochnia położona jest w dolinie rzeki Raby, trzydzieści siedem kilometrów na wschód od Krakowa. Należy do najstarszych małopolskich miast lokowanych na prawie niemieckim wzorowanym bezpośrednio na przywilejach Wrocławia. Założenie grodu w 1253 roku przez Mikołaja z Legnicy, na podstawie przywileju Bolesława Wstydlivego, zawdzięcza się odnalezieniu, a następnie wydobywaniu soli kamiennej (przyp. aut.); S. Wójtowicz, *Kościół parafialny i jego środowisko artystyczne*, Bochnia 1983, s. 105; *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka i Z. Ruty, Kraków 1980, s. 6-10.

² J. Flaszka, *Puklerz złoty i Łza krwawa: z dziejów obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej*, Bochnia 2004, s. 7.

³ M. in. S. Barącz, *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Lwów 1891; S. Wójtowicz, *Kościół parafialny i jego środowisko artystyczne*, Bochnia 1983; Z. Sadko, *Różańcowa Matka Boża Bocheńska*, Bochnia 2004.

⁴ T. Rościszewski, *Puklerz złoty na obronę obrazów katolickich, a przy tym Łza Krwawa Obrazu Bocheńskiego Najświętszej Panny wyrażana*, Kraków 1639.

⁵ Nie wiemy dokładnie, o który pożar chodzi autorowi. Na początku XVII wieku miały miejsce dwa wydarzenia tego typu, pierwszy w 1604 oraz kolejny w roku 1620 (przyp. aut.).

⁶ Obecnie przyjmuje się, że miało to miejsce około 1617 roku (przyp. aut.).

⁷ Według relacji Rościszewskiego pięć lat później miało tam dojść do cudownych wydarzeń – obraz Matki Boskiej „zapłakał” krwawymi łzami, co zapoczątkowało kult Madonny Bocheńskiej; T. Rościszewski, op. cit., nb.; W. Kuc, *Historia cudownego obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej*, Kraków 1934, s. 12.

⁸ I. Kucharska, *Kult obrazu Matki Boskiej Różańcowej zwanej Bocheńską – jego przejawy i formy*, *Rocznik Bocheński* I, 1993, s. 95-96.

skiej, liczne wota, ofiarowywane przez wiernych⁹, marmurowy portal, a także feretrony¹⁰ i figury św. Dominika i Jacka¹¹.

Po tych wydarzeniach oraz wskutek polityki władz zaborczych kult Matki Boskiej powoli przygasł. Sytuację zmieniła dopiero niewielka publikacja Wawrzyńca Pisz z 1848 roku, w której autor starał się przypomnieć dzieje i rangę obrazu¹².

W 1860 roku miejscowy malarz Karol Banach oczyścił malowidło Matki Boskiej oraz przeprowadził prowizoryczną konserwację. W tym samym czasie mieszczanie ufundowali obraz zasuwowy w celu ochrony cudownego wizerunku. Zamówienie otrzymał artysta krakowski Teodor Stachowicz, który przedstawił Madonnę Bocheńską w otoczeniu piętnastu tajemnic różańca. Obecnie płótno znajduje się w zbiorach muzeum w Bochni¹³.

Prawdziwe odrodzenie kultu maryjnego nastąpiło na początku wieku XX. W 1931 roku ówczesny proboszcz bocheński ks. Władysław Kuc zaczął starać się, za pośrednictwem tarnowskiej kurii, o papieskie zezwolenie na uroczystą koronację obrazu. Z tego powodu w roku następnym dokonano renowacji dzieła. Prace, przeprowadzone przez Leszka Pindelskiego w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie, były jednak powierzchowne i ograniczyły się jedynie do odczyszczenia twarzy Marii i Dzieciątka¹⁴.

Koronacja obrazu odbyła się 7 października 1934 roku w pobliskim Kolanowie. Wizerunek Matki Boskiej Bocheńskiej przetrwał w dobrym stanie okupację niemiecką oraz wkroczenie wojsk radzieckich na teren miasta¹⁵.

W 1954 roku bocheński artysta Walerian Kasprzyk zakończył kolejną konserwację malowidła Matki Boskiej. Były to pierwsze tego typu działania przeprowadzone zgodnie z normami postępowania z zabytkowym dziełem¹⁶.

Słynące cudami malowidło Matki Boskiej Bocheńskiej jest kopią wizerunku Madonny Częstochowskiej¹⁷. Ten ostatni od ponad sześciuset lat przechowywany jest w klasztorze Paulinów na Jasnej Górze. Najstarsza wzmianka o nim zawarta została w dokumencie z 8 maja 1450 roku, wydanym przez biskupa Zbigniewa Oleśnickiego i dotyczył on odpustu dla wszystkich, którzy odwiedzą klasztor lub uczczą znajdujący się tam obraz Matki Boskiej¹⁸. O dziele wspominał również Jan Długosz, który twierdził, że zostało ono namalowane przez św. Łukasza, a do Polski trafiło dzięki Władysławowi Opolczykowi. Według dziejopisarza książkę odnalazł malunek przypadkowo na Rusi i podarował klasztorowi na Jasnej Górze¹⁹. Nie można również wykluczyć roli, jaką w przywiezieniu do Polski oraz przekazaniu obrazu do klasztoru paulinów odegrały osoby związane z dworem Andegawenów: Elżbieta Łokietkówna, Ludwik Węgierski, Elżbieta Bośniaczka oraz Jadwiga, późniejszy król Polski²⁰. Istnieje również hipoteza,

⁹ M.in. dwie sukienki obrazowe, kokardka pod szyję ze stu sześćdziesięcioma dwoma diamentami oraz złota korona (przyp. aut.).

¹⁰ Przenośny, obustronnie malowany obraz religijny (przyp. aut.).

¹¹ J. Flaszka, op. cit., s. 25.

¹² W. Pisz, *Historija o cudownym obrazie Matki Boskiej Bocheńskiej cudami słynącej*, Bochnia 1848.

¹³ J. Flaszka, op. cit., s. 26.

¹⁴ Ibidem, s. 27.

¹⁵ *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, op. cit., s. 225.

¹⁶ J. Flaszka, op. cit., s. 29.

¹⁷ M.in.: T. Mroczo, B. Dąb, *Gotyckie Hodegetrie polskie*, [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 3, Wrocław 1966, s. 18-70; A. Różycka – Bryzek, *Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Pochodzenie i dzieje średniowieczne*, Folia Historiae Artium, t. XXVI, 1990, s. 5-26.

¹⁸ E. Śnieżyńska – Stolot, *Geneza, styl i historia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej*, Folia Historiae Artium, t. IX, 1973, s. 34.

¹⁹ Ibidem, s. 35; *Malarstwo gotyckie w Polsce*, pod red. Adama S. Labudy, Krystyny Secomskiej, vol. 1, Warszawa 2004 (Dzieje Sztuki Polskiej, t. II, cz. 3), s. 257.

²⁰ E. Śnieżyńska – Stolot, op. cit., s. 36.

która głosi, że pierwotnie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był częścią tryptyku należącego właśnie do królewskiej rodziny Andegawenów²¹.

Badania techniczne oraz stylistyczno-porównawcze wykazały trzy fazy chronologiczne - dwie sprzed 1382 oraz trzecią, która miała powstać po husyckim napadzie na klasztor jasnogórski. Pierwsza faza praktycznie nie istnieje. Usunięto ją podczas późniejszych przemalowań²². Stylistycznie, łączy się powstanie dzieła z obszarami objętymi wpływami bizantyńskimi, łącznie z Italią. Jak zauważa Jerzy Gadomski, można raczej wykluczyć Ruś jako miejsce powstania malowidła²³. Świadectwem najstarszej ikonowej fazy, przypadającej na XII-XIII wiek, mają być cechy podobrazia, do których należą: znaczna grubość lipowej deski z wgłębieniem pola środkowego i pozostałości podwyższonego obramowania oraz reliefowo wydobyte wypukłe nimby. Dodatkowo archaiczny układ *Hodegetrii*²⁴ wskazuje również na bizantyńską proveniencję²⁵.

W XIV wieku, z niewiadomych przyczyn, poddano obraz renowacji, która wprowadziła istotne, typowe dla malarstwa włoskiego, zmiany. Pojawił się motyw wyłaniających się spod maforionu²⁶ włosów, który nie mógłby zaistnieć w sztuce bizantyńskiej. W miejsce charakterystycznego dla wschodniej sztuki zwoju, który trzyma w dłoni Dzieciątka wprowadzono kodeks. Cechy te, jak również układ szat tworzący delikatnie spływające fałdy i łuki, wskazują na malarstwo sienneńskie. Malarz pracujący przy renowacji mógł dokonać jej w samej Italii bądź np. na Węgrzech, gdzie bardzo żywe były inspiracje włoskie²⁷.

Kolejna konserwacja obrazu miała miejsce po 1430 roku, kiedy to grupa husyckich rabusiów napadła na klasztor paulinów, profanując i niszcząc dzieło. Dopuszczono się wtedy kradzieży kosztowności ofiarowanych Matce Boskiej. Naprawa malowidła odbyła się w Krakowie na zlecenie króla Władysława Jagiełły. W tym czasie dokonano renowacji warstwy malarskiej oraz dodano srebrne i złote blachy zasłaniające tło oraz zastępujące nimby. Wprowadzono również retusze oraz prawdopodobnie dodano heraldyczne lilie zdobiące płaszcz i suknię Marii. Z tamtego czasu pochodzi także obecna rama, w której znajduje się zabytek²⁸. Wydaje się jednak, że relacje Długosza o połamaniu i pocięciu obrazu nożem są mocno przesadzone. Prawdopodobnie podczas krakowskiej konserwacji postanowiono jednak zachować topos „zranionego” wizerunku, podkreślając „cięciami” kolorem krwi. Miało to na celu uświadomienie, jak wielkie zagrożenie stanowią innowiercy²⁹.

Wspomniano już, że obraz Matki Boskiej Bocheńskiej jest kopią częstochowskiej *Hodegetrii*. Podobieństwa między nimi możemy dostrzec dzięki analizie formalnej.

Malowidło bocheńskie przedstawia Madonnę ze swoim Synem na rękach. Za plecami postaci pojawia się motyw zielonego tła, a płaszczynowo i schematycznie ukazane gwiazdy uzupełniają całość. Jest to nawiązanie do wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie również występuje ciemnozielone tło.

Indywidualna maniera artysty ujawnia się najmocniej w fizjonomiach Madonny oraz Dzieciątka. Twarz Marii jest wydłużona o małych oczach, opuchniętych powiekach, drobnych ustach oraz prostym, długim nosie. Charakterystyczne jest również

²¹ Ibidem, s. 37.

²² A. Różycka – Bryzek, op. cit., s. 9.

²³ *Malarstwo gotyckie w Polsce*, op. cit., s. 257.

²⁴ *Hodegetria* to najstarszy i najbardziej rozpowszechniony typ ikonograficzny przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus na rękach (przyp. aut.).

²⁵ Ibidem, s. 257-258.

²⁶ Jest to rodzaj szaty, długiego kobiecego szala, sięgającego od głowy do stóp (przyp. aut.).

²⁷ W. Kurpik, *Częstochowska Hodegetria*, Częstochowa 2008, s. 101 -110.

²⁸ Ibidem, s. 121-138.

²⁹ Ibidem, 141-149.

ukształtowanie loków, układających się w różnych rozmiarów wałki, których nie spotykamy na wczesnych *Hodegetriach*. Interesującym elementem są również blizny bocheńskiej Marii. We wszystkich kopiach częstochowskiego wizerunku biegną one od połowy policzka, przez szyję aż do zwojów szat. Tymczasem w przypadku obrazu w Bochni mają one niepowtarzalny układ: nie są równoległe oraz znajdują się nieco wyżej. Zaczynają się od oka a kończą przy ustach Matki Boskiej.

Twarz Dzieciątka jest okrągła, o szerokich oczach, z lekko podpuchniętymi powiekami i wąskimi ustami. Nos, chociaż mniejszy, został ukształtowany w podobny sposób, jak w przypadku Marii. Jest prosty oraz ma silnie zaakcentowaną kość nosową. Interesującym elementem są ręce Jezusa. Duże, masywne i bardzo ciemne dłonie Dzieciątka silnie kontrastują z delikatną i drobną twarzą. Rysy Jezusa są zindywidualizowane. Wśród kopii częstochowskiego malowidła nie odnajdujemy żadnej twarzy zbliżonej proporcjami do fizjonomii Dzieciątka z bocheńskiego zabytku.

W układzie nimbów możemy dostrzec silną inspirację częstochowskim pierwowzorem. W obu przypadkach nimb Dzieciątka zasłania lewą część maforionu Madonny. Podobnie na większości kopii został zachowany taki układ.

Draperie stroju Marii układają się bardzo symetrycznie, zwłaszcza w górnej części. Uwidacznia się to najbardziej w maforionie. Fałdy szaty namalowano tak twardo, że ich struktura przypomina karton lub wyciętą blachę.

Ozdoby galonu oraz kołnierza ujęto w sposób bardzo sumaryczny oraz płaski. Najważniejsze klejnoty wyróżniają się jedynie barwą, a drobniejsze giną wśród natłoku innych precjozów. Podobnie ukształtowano korony Marii i Dzieciątka. Zarówno lilie heraldyczne, jak i kwiatony przypominają formy wycięte z kartonu. Niedbałość o szczegóły uwidacznia się zwłaszcza w koronie Jezusa. Zaznaczono tutaj jedynie sam zarys większych kwiatonów. Całość zlewa się w jedno, ponieważ autor przedstawienia nie nadał poszczególnym elementom odpowiednich odcieni.

Kolorystyka obrazu jest uboga. Dominują tutaj żółcie, szczególnie w przypadku nimbów i koron postaci, oraz czerwienie, skontrastowane z ciemnym maforionem, szatą Marii a także ciemnozielonym tłem.

Z obserwacji obrazu można wywnioskować, że artysta pracujący nad malowidłem był malarzem prowincjonalnym. Świadczy o tym przede wszystkim schematyczne ujęcie ozdób oraz nienaturalne dłonie Jezusa. Niemniej mogą być one wynikiem kolejnych konserwacji lub przemalowań, ponieważ nie można mieć zastrzeżeń do sposobu, w jaki zostały przedstawione twarze, nimby oraz szaty. Nie ma pewności, czy nad obrazem pracował jeden artysta, czy kilku. Być może słabsza jakość poszczególnych elementów wynika z późniejszych poprawek i restauracji.

W polskiej ikonografii maryjnej bardzo wiele obrazów odwołuje się bezpośrednio do najśłynniejszego zabytku w typie *Hodegetrii* – Matki Boskiej Częstochowskiej. Popularności częstochowskiemu malowidłu przysporzył również synod biskupów w Krakowie zwołany przez biskupa Marcina Szyszkowskiego w roku 1621. Określił on obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jako wzorcowy dla przyszłej ikonografii maryjnej³⁰. W ciągu wieków powstały liczne kopie będące lepszymi bądź gorszymi odpowiednikami oryginału. Wśród nich wyróżnia się obraz Matki Boskiej Bocheńskiej. Rysy Marii i Dzieciątka różnią się od oryginalnych, jednak charakterystyczne blizny wskazują na pierwowzór. W pamięci miejscowej ludności, pomimo silnego lokalnego kultu pozostała świadomość, że jest to kopia obrazu przedstawiającego najśłynniejszą polską Madonnę.

³⁰ J. Kęsek, G. Potępa, *Oblicze Bocheńskiej Madonny. XVII- wieczne kopie, podobizny, inspiracje*, Bochnia 2009, s. 20.

Summary

The present article constitutes an attempt at local painting – Mather of God, so called Bocheńska. The history of this painting is mysterious. First mentions about it come from XVII century and description miracles of this image, but we still don't know who and when created this piece of art. Painting in Bochnia repetition image of Mother's God in Częstochowa and is connecting with group of other images pattern on Mather of God in Częstochowa. They have different history but represent the same iconographic type - the Virgin and Child (*Hodegetria*). Virgin on painting in Bochnia has also scars on right cheek like archetype. In memory of local people painting in Bochnia is connecting with piece of art in Częstochowa.

DUCHOWIEŃSTWO PARAFII ZIELONKI (1795-1918)

Dzieje parafii Zielonki

Zielonki to miejscowość położona na północ od Krakowa, w dolinie rzeki Prądnik. W niej ulokowany jest kościół parafialny, którego początki pozostają nieustalone. Najstarszą wzmianką dotyczącą parafii jest zapis z 1260 roku informujący o śmierci kanonika Alberta, prepozyta łączyckiego, który przekazał wieś Zielonki kapitulie krakowskiej¹. Przez cały okres staropolski do parafii należały wsie: Zielonki, Garlica Murowana, część Pękowic, Bibice, Witkowice, Wola Zachariaszowska, Garlica Duchowna, Górka Narodowa i Tonie². Parafia w tym czasie należała administracyjnie do archidiaconatu krakowskiego, ze zmienną nazwą dekanatu: Prandocin (XIII – I poł. XIV w.), Wysocice (XIV – XV w.), Skała (XVI w. – 1809 r.), a wedle Jana Długosza Zielonki w momencie spisywania *Liber beneficiorum* należały do dekanatu Kazimierza Wielka³. W 1809 roku parafia weszła w skład dekanatu bolechowickiego, w którym pozostała aż do roku 1991 włącznie⁴. W wyniku III rozbioru Rzeczypospolitej parafia znalazła się w granicach zaboru austriackiego. W roku 1809 została przyłączona do Księstwa Warszawskiego z całym Departamentem Krakowskim, by później, na mocy ustaleń kongresu wiedeńskiego, być włączoną do Wolnego Miasta Krakowa. 18 VII 1823 roku od przedzielonej granicą zaborczą parafii odłączono Garlicę Duchowną i Wolę Zachariaszowską, które zostały wcielone do parafii w Korzkwi, znajdującej się w Cesarstwie Rosyjskim⁵. Po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1846 roku terytorium parafii Zielonki znalazło się pod jurysdykcją austriacką, przynależąc do Wielkiego Księstwa Krakowskiego aż do roku 1918.

23 lipca 1531 roku kapituła krakowska oddała kościół zielonecki pod zarząd Akademii Krakowskiej (później Uniwersytetu Jagiellońskiego), otrzymując za to kamienicę w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej 57⁶. Trzy lata później parafia przeszła pod zarząd proboszcza św. Anny w Krakowie. Od tego momentu aż do 1878 roku proboszcz kościoła św. Anny był jednocześnie proboszczem parafii Zielonki. Posługę sakramentalną w parafii sprawował stale tam przebywający wikary, nazywany komendarzem. Do jego obowiązków należało także dbać o gospodarstwo plebańskie i majątek kościelny, nato-

¹ *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, opr. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 807.

² AKMKr, AV 29, 55; L. Poniewozik, *Kształtowanie się sieci parafialnej w dekanacie Wysocice w średniowieczu*, [w:] *Roczniki Humanistyczne*, t. 43: 1995, z. 2 s. 5-57; tegoż, *Uposażenie duchowieństwa dawnego dekanatu Wysocice na podstawie tzw. Liber retaxationum z 1529 roku*, [w:] *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. 66: 1996, s. 449-458.

³ J. Długosz, *Opera omnia*, oprac. A. Przeździecki, t. 7-9: *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2: *Ecclesiae parochiales*, Kraków 1863, s. 16-17.

⁴ Por. *Skrócony katalog kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej, Rok 1991*, Kraków 1991, s. 57; *Skrócony katalog... 1992*, s. 79-82.

⁵ B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich 968-1939*, [w:] *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. 21: 1970, s. 346; *Elenchus Venerabilis Cleri tam Saecularis quam Regularis Dioeceseos Cracoviensis pro Anno Domini 1888*, Kraków 1888, s. 76.

⁶ *Elenchus...* s. 69-70.

miast proboszcz odwiedzał parafię Zielonki tylko z okazji większych świąt⁷. Mimo, że w historii kościoła zieloneckiego występowały dowody na dbałość prepozytów św. Anny o wiejską świątynię w postaci barokowego ołtarza z 1728 roku, to jednak zachowane XIX-wieczne akta parafialne ukazują zły stan gospodarczy kościoła⁸. Obecni na miejscu wikariusze popadali w konflikty z miejscowym rodem Ślizowskich (np. ksiądz Wojciech Knapczyk w latach 1872-1873)⁹ czy innymi parafianami, często na tle gospodarczym.

Niedobry stan kościoła w Zielonkach był przyczyną wysunięcia propozycji odłączenia parafii Zielonki od kościoła św. Anny w zamian za zwiększenie proboszczowskiego beneficjum. Starania takie, nieskuteczne, podjął proboszcz Jan Mastalski w 1845 roku¹⁰. Sprawą zajmował się również konsystorz generalny w 1857 roku, jednak skutek przyniosła dopiero propozycja oddzielenia obu parafii złożona przez księdza Feliksa Sosnowskiego, której stawiali opór profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego¹¹.

Po kilku latach od śmierci ks. Sosnowskiego, gdy parafią administrowali Jan Chełmecki i Ludwik Karczewski, przeprowadzono proces separacji, ostatecznie zakończony 4 stycznia 1878 roku mianowaniem księdza Piotra Kwiecińskiego na proboszcza samodzielnej parafii¹².

Od tego momentu w parafii posługiwał tylko jeden kapłan. Od 1878 do 1918 roku w parafii sprawowało posługę trzech proboszczów: Piotr Kwieciński, Jan Michalik oraz Konstanty Łabędź. Pierwsi dwaj zmarli w okresie swojej posługi i zostali pochowani na cmentarzu w Zielonkach¹³. Po śmierci Piotra Kwiecińskiego został ustanowiony administrator, ks. Jan Michałek, który pełnił swoją funkcję krótko (około kilku miesięcy), a mimo tego potrafił skutecznie walczyć z nałogami swoich parafian:

W Zielonkach [...], wskutek jego działalności, wszystkie karczmy zawsze były próżne, podczas gdy przed jego przybyciem nie tylko w niedziele, ale i niekiedy w powszednie dni urządzano muzyki przez co pijaństwo kwitło¹⁴.

Kolejnym administratorem został mianowany na proboszcza ks. Maciej Pajor, który jednak zmarł w sierpniu tego samego roku. W cztery dni po śmierci Pajora powierzono funkcję administratora księdzu Józefowi Brożkowi, który sprawował ją tylko przez ponad trzy miesiące¹⁵.

Pod koniec listopada 1881 roku parafię w Zielonkach objął Jan Michalik i sprawował tę posługę przez niecałe trzydzieści lat – do swojej śmierci 8 listopada 1911 roku, zapisując się w pamięci parafian jako pobożny i pracowity kapłan¹⁶. Ponieważ nie był najlepszego zdrowia, kilkakrotnie prosił władze kościelne o przyznanie mu kilkutygodniowego urlopu zdrowotnego, który wykorzystywał na kuracje w Rabce oraz Karlsbadzie. W czasie jego nieobecności posługą w parafii zajmowali się ojcowie francisz-

⁷ Archiwum Parafii Zielonki [dalej: APZ], *Księga zawierająca spis sprawionych rzeczy do kościoła w wsi Zielonki oraz nakłady wyłożone na reparację budynków plebańskich*, s. 14; Wojciech Karabuła, *Parafia zielonecka* [rkps], s. 129.

⁸ APZ, *Księga zawierająca spis...* s. 14.

⁹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [dalej: AKMKr], APA 355.

¹⁰ Wojciech Karabuła, *Parafia...* s. 129-132.

¹¹ APZ, *Kronika Kościoła Parafialnego w Zielonkach* [...] t. 1: [1878-1900], s. 1-5.

¹² Ibidem, s. 5.

¹³ APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 2 [1900-1911], s. 80.

¹⁴ W. Pachowicz, *Duchowieństwo diecezji tarnowskiej wobec powstania styczniowego*, „Rocznik Tarnowski” 1997/1998, s. 44.

¹⁵ APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 1, s. 52.

¹⁶ APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 2, s. 80-82.

kanie gałęzi konwentualnej¹⁷. Z tego zakonu wyznaczono także administratora po śmierci ks. Michalika – ojca Walentego Starmacha¹⁸.

W trudnych czasach pierwszej wojny światowej proboszczem parafii Zielonki był Konstanty Łabędź, który objął swoje stanowisko w marcu 1912 roku. W listopadzie 1914 roku, podczas zbliżającej się do Krakowa wielkiej ofensywy rosyjskiej, mieszkańcy parafialnych miejscowości musieli zostać ewakuowani, zaś część domów stanowiących przedpole dla fortów obronnych była wyburzana. Pleban zielonecki został skierowany przez biskupa Adama Sapiełę do posługi w dwóch krakowskich szpitalach, zaś na plebanii kwaterowało wojsko, notorycznie dokonujące kradzieży. Msze dla parafian, którzy pozostali w domach, odprawiane były przez ks. Łabędzia w kaplicy w Witkowicach, natomiast w Boże Narodzenie 1914 roku odprawiono także mszę dla wojska w kościele parafialnym. W styczniu 1915 roku Msza sprawowana była z powrotem w kościele, a proboszcz odwiedzał swoich parafian we wsiach, do których zostali przesiedleni. Po odepchnięciu armii rosyjskiej przez wojska austriackie na dużą odległość od Krakowa, mieszkańcy parafii powoli wracali na swoje miejsca i przystępowali do odbudowy zniszczonych domów¹⁹.

Źródła

Odtworzony wykaz księży pracujących w parafii Zielonki został sporządzony przede wszystkim na podstawie informatorów diecezjalnych, które w XIX wieku były wydawane niemal rokrocznie od 1811 roku. Wcześniej, od 1751 roku, ukazywały się kalendarze liturgiczne, w których można odnaleźć informacje o zmarłych księżach i pełnionych przez nich funkcjach. Kolejnym istotnym źródłem informacji są m. in. akta personalne księży oraz akta wizytacji dekanalnych, przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. W archiwum parafii Zielonki znajdują się również źródła w postaci zachowanych ksiąg metrykalnych z lat 1797-1918, z których skorzystano w tej pracy, oraz szczegółowe kroniki parafialne prowadzone przez proboszczów od 1878 roku. Przy sporządzaniu katalogu posiłowano się także opracowaniami w postaci m. in. *Polskiego Słownika Biograficznego* oraz *Słownika Polskich Teologów Kanonicznych*.

Wykaz duchowieństwa parafii Zielonki w latach 1795-1918

Proboszczowie i administratorzy:

Bonifacy Garycki, proboszcz (17 VII 1790 – 17 II 1822+)²⁰

Zygmunt Włyński, proboszcz (15 III 1822 – 9 II 1825)²¹

Jan Chrzyciel Dzianott, proboszcz (9 II 1826 – 3 VI 1835+)²²

Jan Mastelski, proboszcz (19 VI 1835 – 14 VIII 1849)²³

Feliks Sosnowski, proboszcz (9 X 1849 – 4 I 1871+)²⁴

¹⁷ AKMKr, Pers A 525.

¹⁸ AKMKr, Pers A 525.

¹⁹ APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 3, s. 15-21, dalej nlb;

http://galicyjski.blogspot.com/2015_02_01_archive.html [dostęp: 18.02.2016 r.].

²⁰ *Elenchus...* 1811-1822, 1823, s. 127; J. Szczepaniak, *Spis prepozytów i plebanów diecezji krakowskiej (XVIII w.)*, Kraków 2008, s. 79.

²¹ AKMKr, APA 122; *Elenchus...* 1823-1825.

²² AKMKr, Pers A 1000, s. 10-11, APA 122; *Elenchus...* 1826-1836, s. 78.

²³ AKMKr, APA 122; *Elenchus...* 1836-1849, 1850 s. 22.

Jan Chełmecki, administrator (4 I 1871 – 1873)²⁵
Ludwik Karczewski, administrator (22 VII 1873 – 1877)²⁶
Piotr Kwieciński, proboszcz (5 I 1878 – 25 III 1881+)²⁷
Jan Michałek, administrator (25 III 1881 – VIII 1881)²⁸
Maciej Pajor, proboszcz (? 1881 – 22 VIII 1881+)²⁹
Józef Brożek, administrator (26 VIII 1881 – XI 1881)³⁰
Jan Michalik, proboszcz (22 XI 1881 – 8 XI 1911+)³¹
o. Walenty Starmach OFMConv, administrator (XI 1911 – II/III 1912)³²
Konstanty Łabędź, proboszcz (29 II 1912 – 26 IV 1926)³³

Wikariusze:

Sebastian Maychrzakowski, wikary (Przed 1797 – XI 1805)³⁴
Giordanus Luczynski, wikary (XII 1805 – 1807)³⁵
Błażej Krupski (Krupecki), wikary (1807 – 1810)³⁶
Jan Mastelski, wikary (1810 – 1812)³⁷
Kajetan Dejecki OFMObs, wikary (1812 – 1821)³⁸
Tomasz Zachymski, wikary (1819 – 1820)³⁹
Wojciech Salański (1821)⁴⁰
Dominik Nonast (Nonnast), wikary (1821 – 1825)⁴¹
Wincenty Ciriacus Bieńkowski, wikary (IX 1825 – 1827)⁴²
Stanisław Budzachowski, wikary (VII 1827 – 1830)⁴³
Alojzy Hirschberg, wikary (1830 – XII 1835)⁴⁴

²⁴ *Elenchus...* 1872, s. 61; S. Piech, *Sosnowski Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 40: *Soczyński Karol-Sowiński Ignacy*, Warszawa-Kraków 2000-2001, s. 548-549.

²⁵ *Elenchus...* 1872-1873; AKMKr, Pers A 92.

²⁶ AKMKr, wizytacja dziekańska dekanatu Bolechowice z lat 1874, 1875/1876, Pers A 328; *Elenchus...* 1874-1878.

²⁷ APZ, *Kronika parafii...* s. 4-5, 52; *Elenchus...* 1879-1881; A. Nowak, *Słownik kapłanów diecezji tarnowskiej 1786-1985*, t. 3: K-P, Tarnów 2001, s. 128.

²⁸ APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 1, s. 52; W. Pachowicz, *Duchowieństwo diecezji tarnowskiej wobec powstania styczniowego*, „Rocznik Tarnowski” 1997/1998, s. 44.

²⁹ APZ, *Kronika kościoła parafialnego...*, t. 1, s. 52.; *Elenchus...* 1882, s. 143.

³⁰ APZ, *Kronika kościoła parafialnego*, t. 1, s. 52; AKMKr, Pers A 63.

³¹ AKMKr, Wizytacja dziekańska dekanatu Bolechowice z roku 1882, Odpusty w parafiach dekanatu Bolechowice – 1892; Sprawozdanie z wizyty dekanalnej z dnia 20 października 1896, z lat 1897-1901, z 1901 roku; W czasie urlopu zastępowali go franciszkanie: w 1892 i 1893 – o. Serafin Pietrzak, 1894 – o. Edmund Fuliński, 1900 – o. Edward Soczek, 1901, 1903 – o. Witalis Kapuśnik, 1902 – o. Michał Kowalski, 1905 – o. Pacyfik Zawidlak, 1906, 1908 – o. Antoni Gazda, AKMKr, Pers A 525. *Elenchus...* 1881-1911. APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 2.

³² APZ, *Kronika kościoła parafialnego...* t. 3, s. 1.

³³ *Elenchus...* 1913-1926; AKMKr, Wizytacja dziekańska... 1913; Pers A 476; APA 355, k. 916-926; APZ, *Kronika kościoła parafialnego...*, t. 3: *Od roku 1912*, s. 1; *Elenchus...* 1912-1926.

³⁴ APZ, księgi metrykalne.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem.

³⁷ AKMKr, Pers A 1002, *Wykaz statystyczny Xięży Świeckich w Diecezji Krakowskiej*, s. 104; *Elenchus* z 1812 roku wymienia także księdza Bartłomieja Jurgowskiego, którego danych jednak nie ustalono. On sam nie występuje też w księgach metrykalnych.

³⁸ *Elenchus...* 1813-1822.

³⁹ APZ, księgi metrykalne; *Elenchus...* 1819-1820.

⁴⁰ AKMKr, Pers A 1002, k. 145.

⁴¹ AKMKr, Pers A 982, k. 10-11, 41; APZ, księgi metrykalne.

⁴² APZ, księgi metrykalne; *Elenchus...* 1826-1827.

⁴³ APZ, księgi metrykalne.

Marcin Podgórski, wikary (V 1836 – 1844)⁴⁵
Wojciech Jencza (Jency), wikary (11 III 1844 – 1855)⁴⁶
Kajetan Kulpiński (Kulpich), wikary (XI 1855 – 1861)⁴⁷
Adam Kwiatkowski, wikary (1861 – 1867)⁴⁸
Wojciech Knapczyk, wikary (1867 – 15 X 1873)⁴⁹
Norbert Strzelichowski OFM, kapłan pomocniczy (1872 – 1873)⁵⁰
Adrian Kubiak OFM, kapłan pomocniczy (1873 – 1875)⁵¹
Feliks Dasiewicz, wikary (po 15 X 1873 – 26 I 1875)⁵²
Jan Bobek, wikary (1875 – 1877)⁵³
Piotr Dudniak OFM, kapłan pomocniczy (I 1878)

Summary

The article includes established names and family names of priests working in Zielonki parish (Little Poland, Poland) from 1795 to 1918 with dates of their services and describes the situation of the parish and ministry of Zielonki at that time. The Final dates of the service of priesthood in the parish have been established on the basis of 19th century diocesan registers, acts of the Archives of the Metropolitan Curia in Krakow, chronicles and registered books from the archives of the Zielonki parish.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ AKMKr, APA 355, k. 78; APZ, księgi metrykalne; *Elenchus...* 1837-1844.

⁴⁶ AKMKr, APA 355, k. 78-79.

⁴⁷ APZ, księgi metrykalne; *Elenchus...* 1856-1861.

⁴⁸ APZ, księgi metrykalne; *Elenchus...* 1862-1867.

⁴⁹ AKMKr, Wizytacja dziekańska dekanatu Bolechowice z 1871 r.; *Elenchus...* 1868-1873, 1874, s. 65.

⁵⁰ APZ, księgi metrykalne.

⁵¹ Ibidem.

⁵² AKMKr, Wizytacja dziekańska... 1873, 1874, APA 355; *Elenchus...* 1876, s. 66.

⁵³ AKMKr, Wizytacja dziekańska... 1875/1876; APZ, księgi metrykalne; *Elenchus...* 1876-1878.

Od marca do lipca 1876 roku w księgach metrykalnych widnieje podpis księdza Floriana Kurdysia.

KARY W OBOZIE KONCENTRACYJNYM AUSCHWITZ BIRKENAU 1940-1945

Wśród ok. 50 milionów ludzi, którym życie zabrała II wojna światowa, kilkanaście milionów stanowiły ofiary polityki eksterminacji III Rzeszy. Nigdy wcześniej nie zaplanowano i nie wykonano zbrodni na tak szeroką skalę. Nigdy w historii nie wykorzystano do zabijania przemysłowych metod uśmiercania. Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu założono w 1940 roku, a już od 1942 roku pełnił funkcję maszyny do masowego zabijania Żydów. Jan Masłowski w swojej książce *Oświęcim Cmentarz świata* zamieścił takie zdanie: *Byliśmy w piekle-mają prawo powiedzieć ich więźniowie-a oprócz nas nikt nie jest w stanie pojąć głębi, cośmy tam widzieli i przeżyli*¹. O takie postrzeganie tego miejsca starali się również sami funkcjonariusze pełniący tam służbę. Karl Fritzsch, kapitan SS, nowo przybyłych więźniów witał słowami: *Przyjechaliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia jak tylko przez komin. Jeśli się to komuś nie podoba, to może zaraz pójść na druty. Jeśli są w transporcie Żydzi, to nie mają prawa żyć dłużej niż dwa tygodnie. Jeżeli są księża, mogą żyć jeden miesiąc, reszta trzy miesiące*². Artykuł ten ma na celu przedstawienie pośrednich metod zabijania. Nie będzie skupiał się na procedurze błyskawicznego wysyłania ludzi „do gazu”, tylko na poszczególnych karach, wymyślnych torturach oraz egzekucjach wykonywanych twarzą w twarz.

Jako najłżejszą z kar uważano zakaz wysyłania i otrzymywania korespondencji oraz paczek. Kara ta nie uchodziła za trudną do zniesienia pod względem fizycznym, tylko psychicznym. Zakaz otrzymywania listów oznaczał brak informacji o rodzinie. Wielu z uwięzionych trzymały przy życiu informacje dotyczące bliskich i świata poza drutami obozu. Brak tych wiadomości dla słabszych psychicznie więźniów oznaczał utratę woli życia, a co za tym idzie śmierć. Ukaranym w ten sposób zostawało się z bardzo błahych powodów. Krzywe stanie na apelu, niewłaściwe spojrzenie na kapo, czy przechodzącego SS-mana. Tylko tyle wystarczyło, aby zostać odcięty od informacji ze świata zewnętrznego. Jednak problemu nie oznaczał jedynie brak listów od rodziny, ale również paczek, w których znajdowały się rzeczy niezbędne do codziennej egzystencji. W paczkach od rodziny znajdowało się jedzenie, bo tylko je pozwalano wysłać do obozu – przesyłanie ubrań lub pieniędzy było surowo zabronione. Ponieważ SS-mani doskonale wiedzieli, co jest w środku bardzo często zdarzały się sytuacje, kiedy przesyłki specjalnie przetrzymywano w magazynie, tak długo aż jedzenie, które w się w nich znajdowało, zepsuło się³.

Kolejną torturą była kara, którą witano więźniów zaraz po przybyciu do obozu. Mowa tutaj o musztrze, inaczej zwanej sportem. Wprowadzano go profilaktycznie już podczas kwarantanny. Zabieg ten miał wyeliminować słabszych fizycznie oraz uświadomić przybyłym jakie życie czeka ich w miejscu, w którym się znaleźli. Ćwiczenia wykonywano w szybkim tempie, bez względu na wiek i stan zdrowia. Jeśli ktoś upadł, był albo siłą zmuszany do wstania, albo zabijany na miejscu. Jako najczęstsze ćwiczenia źródła podają: marsz ze śpiewem, bieg, skoki w pozycji tzw. „żabek”, czołganie się na łokciach i czubkach palców u nóg, toczenie się po ziemi pokrytej żwirem, lub tłuczonymi ceglami, kręcenie się

¹ J. Masłowski, *Oświęcim Cmentarz świata*, Warszawa 1995, s.7.

² Ibidem, s.7.

³ K. Żywulska, *Przeżyłam Oświęcim*, Warszawa 2012, s.194.

w kółko z podniesionymi rękami, klęczenie z podniesionymi rękami⁴. Opis gimnastyki można znaleźć w opowieści Tadeusza Sobolewicza, więźnia o numerze 23053. Doświadczył on tego środka represyjnego podczas odswawiania bloku, gdzie mieszkał wraz ze swoją grupą robotniczą. Za bezczelność jednego więźnia całe komando musiało biegać dookoła bloku, najpierw w ubraniu, a potem bez niego. Na koniec każdy musiał zanurzyć się w kadzi lodowatej wody, która również znajdowała się przed blokiem. Opisana sytuacja zabrała życie 24 mężczyznom⁵.

Najczęściej w obozie karano chłostą. Stosowano ją za każdego rodzaju przewinienie od najblahszego do najcięższego. Chłosta miała za zadanie nie tylko sprawiać ogromny ból, ale również upokorzyć więźnia, który ją otrzymywał. Wykonywana była podczas apelu, na specjalnym stole do bicia, który skonstruowano w taki sposób aby unieruchamiać nogi. Ręce trzymał jeden z nadzorujących wykonanie kary. Uderzenia wymierzano szybko, jeden po drugim. Ukarani musieli liczyć razy, jeżeli się pomylił, całą czynność zaczynało od początku. Jednorazowo nie można było otrzymać więcej niż 25 uderzeń, w dużej mierze zależało to jednak od SS-mana wykonującego karę. Za przykład dowolności interpretacji tego przepisu może posłużyć sytuacja pięciu więźniów, których skazano na karę 75 razy po ucieczce Tadeusza Wiejowskiego. Po otrzymaniu pierwszych 25 uderzeń więźniowie zostali zamknięci na dwadzieścia jeden nocy w piwnicach bloku 11. Gdy po upływie wspomnianego wyżej czasu wywleczono ich na plac apelowy, jednorazowo wymierzono kolejne 50 razy⁶. Warte podkreślenia jest to, że karze chłosty poddawane były również kobiety. Jeden z opisów takiego przypadku możemy znaleźć w relacji Seweryny Szmaglewskiej: *Dwieście kobiet ma dostać chłostę, po 25 uderzeń każda. [...] W smugach światła widać korowód kobiet zbliżających się wolno i karnie do miejsca, w których każda z nich kładzie się pod bat. Na tle drzwi bloku zgina się postać Schulzta i miga jego ręka z pejczem*⁷.

Jedną z cięższych kar za stosunkowo niewielkie przewinienia stanowił Stehbunkier. Mieścił się on w piwnicach osławionego Bloku 11. Karę zaczęto stosować w 1942 roku, kiedy to utworzone zostały cztery cele, każda o wymiarach 1m². Wchodziło się do niego przez wejście mające ok. 90 cm. W jednej celi przebywało nawet do parunastu więźniów. Kara mogła obejmować jedną, kilka lub kilkanaście nocy. Po godzinach stania ukarani musieli normalnie wyjść do pracy ze swoim komandem. Skazanym można było zostać za blahe przewinienia⁸. Ryszard Kordek został ukarany kilkoma nocami w celi stania za źle zapięty płaszcz. Swoją pobyt w bunkrze opisuje słowami *Zejsście do bunkrów po dwunastu schodach. Korytarz, wejście na prawo, tam drugi korytarz, zakończony masywnymi, drewnianymi drzwiami. Poza nimi cztery Stehbunker – (cele stojące). W każdej z nich niewielki prostokątny otwór, nie wejście, tylko po prostu właz tuż nad posadzką, bez progu, zamknięty podwójnie: od wewnątrz kratką żelazną, od zewnątrz drewnianymi drzwiczkami. Wcisnąłem się na kolanach do mojej celi, pierwszej z lewa. Kompletna ciemność. Głowę uderzyłem o czyjeś nogi. [...] Nie widząc nic, wyczułem, że siedzi z podkurczonymi nogami, że przyjął najlepszą, wypróbowaną pozycję. Inni milczeli. Z trudem wyciągnąłem rękę i natrafiłem na szyję drugiego, który gwałtownie odrzucił głowę w bok, jakby się bronił przed uderzeniem. Gdzie jesteś? Obmacywaliśmy się rękami, chcąc zlokalizować swoje pozycje. Po chwili dotknąłem trzeciego i wreszcie moje błędzące palce natrafiły na przeciwległą ścianę. Odczułem strach, wydałem skowyt przerażenia i bezsilności. Szukałem przestrzeni...*

⁴ J. Zasepa, *Obozowe wspomnienia matki*, [w:] *Numery mówią*, pod red. Z. Stochowej, Katowice 1980, s.192.

⁵ T. Sobolewicz, *Więźniarska dola*, [w:] *Numery mówią...*, s.125.

⁶ F. Piper, *Eksterminacja*, [w:] *Oświęcim. Hitlerowski obóz masowej zagłady*, Warszawa 1981, s. 97.

⁷ S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Warszawa 1945, s.195-196.

⁸ F. Piper, *Eksterminacja...*, s.98.

znów twarz, znów czyjeś ręce. Zaczęłam mówić. W potoku wypowiedzianych słów znajdowałam ucieczkę przed strachem. Mówiłem do siebie, do nich, że stoję tu po prostu za guzik, że jestem z bloku 8a, że pracuje w ogrodnictwie.[...] Po pewnym czasie wiedziałem już, w jakiej znajdują się przestrzeni, ilu nas stoi⁹.

Jedną z cięższych kar, którą należy wymienić jest kara słupka – *Pfahlbinden*. Ukaranym można było zostać, tak jak w przypadku pozostałych kar, za każde najmniejsze przewinienie, jak na przykład niewłaściwe pościelenie łóżka, przechowywanie fotografii rodzinnych lub listów. Była to niezwykle trudna oraz bestialska tortura. Polegała na powieszeniu więźnia za wykręcone do tyłu ręce i podciągnięciu go do góry na taką wysokość, aby nie dotykał stopami ziemi. Podczas długiego wiszenia ból stawał się tak wielki, że skazany tracił przytomność, a ścięgna w ramionach ulegały zerwaniu, przez co więzień tracił władzę w rękach. Taki rodzaj uszkodzenia ciała stanowił wyrok śmierci, ponieważ niedowład rąk uniemożliwiał wykonywanie jakiejkolwiek pracy. Dodatkowo, aby karę czynić jeszcze cięższą oprawcy bujali ofiarę, co wzmagało cierpienia. Całość odbywała się albo na dziedzińcu przy ścianie śmierci, albo na strychu jednego z budynków¹⁰.

Kolejną niezwykle ciężką karą było skazanie więźnia na pobyt w karnej kompanii – *Strafkompanie*. Utworzono ją w sierpniu 1940 roku i jej naczelnymi byli po kolei, nieznani w większości z imienia: SS-Unterscharführer Gerlach, SS-Rottenführer Sternberg, SS-Hauptscharführer Otto Moll, Ruf i SS-Unterscharführer Umlauf. Więźniowie Strafkompanii nie przebywali z innymi, mieszkali w osobnych barakach, osobno też pracowali. Zakazany był dla nich kontakt z innymi więźniami. Początkowo karna kompania mieściła się w obozie macierzystym, na terenie bloku 11. Członkowie kompanii wiedli dużo gorsze życie niż zwykli więźniowie. Spali na pryzkach bez sienników lub na betonowej podłodze, w samej bieliźnie. Dostawali gorsze racje żywnościowe, chociaż pracowali najciężej. Zatrudniani byli najczęściej w żwirowniach. W 1942 roku kompania została przeniesiona na teren obozu Birkenau. Tam umieszczono ją w bloku 1, na terenie obozu męskiego. Istniał również kobiecy odpowiednik karnej kompanii. Powstała ona zaraz po utworzeniu kobiecego obozu. Początkowo mieściła się we wsi Budy, a następnie w Birkenau¹¹.

Najcięższą z form represji stosowanych w obozie były egzekucje. Formalnie decydować o nich mógł jedynie Reichsführer SS Heinrich Himmler lub Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. W rzeczywistości najczęściej dokonywano ich na polecenie władz obozowych. Zdarzało się, że zarządzenie dotyczące egzekucji faktycznie wydawał Urząd do Spraw Bezpieczeństwa Rzeszy. Zwykle jednak wydawaniem wyroków śmierci zajmował się szef *Politische Abteilung* – obozowego Gestapo – Maximilian Grabner. Podejmował te decyzje podczas przeglądu bunkra, gdzie przebywali ukarani więźniowie¹². Opis tego działania znajduje się w relacji SS-mana Perego Broada, jednego z podwładnych Grabnera: *Grabner zwykł – jak mawiał cynicznie – wykorzystywać każdy koniec tygodnia do „odkurzania” bunkra. Po odprawie cały oddział udać się ma do obozu, do bloku jedenastego. [...]. Nadzorca bunkra i kilku blockführerów uzupełniają komisję, która udaje się teraz do piwnic, by rozpocząć „odkurzanie” [...]. Dozorca aresztu otwiera kluczem dobranym z pęku pierwsze drzwi celi [...]. Aumeier opiera o drzwi listę aresztantów, nad którymi wraz z Grabnerem odprawiają teraz sądy. Pierwszy więzień wymienia nazwisko i podaje, jak długo siedzi w bunkrze. Legerführer pyta krótko Rapportführera o przyczynę wtrącenia do bunkra. W wypadku osadzenia więźnia przez oddział II decydujący głos należy do Grabnera. Potem obydwaj obozowi dygnitarze rozstrzygają: meldunek karny I lub meldunek*

⁹ R. Kordek, *Stehbunker*, [w:] *Numerzy mówią...*, s. 154-156.

¹⁰ J. Sehn, *Obóz koncentracyjny Oświęcim-Brzezinka (Auschwitz-Birkenau)*, Warszawa 1964, s. 117.

¹¹ F. Piper, *Eksterminacja...*, s. 98-100.

¹² F. Piper, *Metody bezpośredniego zabijania więźniów*, [w:] *Auschwitz nazistowski obóz śmierci*, red. F. Piper, T. Świebocka, Oświęcim 1993, s. 147.

*karny 2 [...] Aumeier maluje niebieskim ołówkiem, tak aby wszyscy widzieli, przy nazwisku danego więźnia gruby krzyżyk [...] dla nikogo nie było już tajemnicą, co oznacza meldunek karny*¹³.

Więźniowie, którzy zostali skazani na rozstrzelanie wyprowadzani byli z piwnic bloku 11 na parter budynku, do umywalni. Tam rozbierali się do naga i czekali na egzekucję. W pomieszczeniu obok na śmierć czekały kobiety, również nagie. W pierwszych latach działania obozu, gdy osadzonym nie tatuowano jeszcze numerów, przed wyjściem z budynku rysowano skazanym na piersi, ołówkiem kopiowym, ich numer obozowy. Zabieg ten miał ułatwić rejestrację zwłok w trupiarni czy też krematorium. Do 1942 roku krępowano również ręce, ale ponieważ bunt czy opór był rzadkością, zaniechano tego. Skazani nie buntowali się, nie walczyli, śmierć przyjmowali ze spokojem i godnością. Często ludzie po wyjściu z bunkra, w którym przebywali czasem i kilka tygodni, a nawet miesiące, nie mieli już siły się opierać i śmierć stanowiła dla nich wybawienie. Zabijano pojedynczo lub po dwie osoby, strzałem w potylicę. Miejscem kaźni było podwórko pomiędzy blokiem 10 i 11, zamknięte dwoma ścianami. Ustawiano skazanych naprzeciwko ściany z drewna, pomalowanej na czarno. Pod nią rozsypany był piach, w który wsiąkać miała krew. Bez względu na porę roku więźniów rozstrzelano nago i bez butów. Pierwsze wychodziły kobiety, potem mężczyźni. Zwłoki wywożone były samochodami do krematoriów¹⁴.

Inaczej postępowano, gdy śmiercią karano za ucieczki. W przypadku, gdy ucieczka było wyjątkowo śmiała i głośna, uciekinierów publicznie wieszano. Takie działanie miało odstraszyć przyszłych śmiałków. Egzekucje schwytych odbywały się podczas apelu, tak aby wszyscy więźniowie mogli je zobaczyć. 19 lipca 1943 roku, powieszono 12 więźniów komanda mierników, których oskarżono o pomoc w ucieczce trzem kolegom. W lipcu 1944 roku w Birkenau powieszono Polaka Edwarda Galińskiego, którego schwymano podczas ucieczki z Żydówką Małą Ziemtbaum. Ją również zabito¹⁵.

Karani podczas ucieczek byli również więźniowie, którzy pozostali w obozie. Organizowano wtedy wielogodzinne apele. We wspomnieniach Artura Krzetuskiego znajduje się opis stania po ucieczce Tadeusza Wiejowskiego. Autor wspomina, że SS-mani zapowiedzieli stanie dopóki ktoś nie wyda uciekiniera. Nakazano stać na baczność i czekano. Pozwolono się rozejść, gdy minęła 20 godzina stania. Działo się to z 6 na 7 lipca 1940 roku. Za ucieczki karano również śmiercią głodową. Kiedy więzień uciekał z komanda lub bloku, kierownik albo komendant wybierał w czasie apelu ok. dziesięciu nieszczęśników, których zamykano w jednej z cel, w podziemiach bloku 11. Tkwili tam bez jedzenia i picia, dopóki nie umarli w straszliwych męczarniach¹⁶.

Śledząc rodzaje kar i ich wykonywanie, można dojść do wniosku, że SS-mani opanowali do perfekcji zadawanie bólu. Niekiedy czynili to w sposób wyrafinowany – przykładem takiego zachowania, był zakaz otrzymywania korespondencji, który nie ranił fizycznie, ale psychicznie wyniszczał najsilniejszych – innym razem zadawali ból, w sposób tak bestialski, że nawet zwierzęta mają więcej litości dla swoich ofiar. Zdziwia tutaj sprawność w jaki sposób to robili. Kilkuset SS-manów sterroryzowało kilkutysięczną grupę osób. Masowo wysyłano na śmierć całe rodziny i nikt się temu nie sprzeciwiał. Więźniowie żyli w takim strachu, że czekali na cud albo na śmierć.

¹³ P. Broad, *Wspomnienia*, [w:] *Oświęcim w oczach SS*, Katowice 1985, s.125.

¹⁴ F. Piper, *Eksterminacja...*, s. 106.

¹⁵ http://www.brzesko.ws/_Brzesko/documents/historia/judaica/mala/mala.asp, [dostęp: 22.02.2016]

¹⁶ A. Krzetuski, „*Noc Wiejowskiego*”, [w:] *Numery mówią...*, s.110-112.

Summary

The article contains a description of the penalties applied in the concentration camp Auschwitz-Birkenau in 1940 - 1945. As the sources used memories of former prisoners and research. The article includes quotes from the recollections of former prisoners. The whole includes whipping statbunker, the penal company. At the end they are described in the death penalty.

GETTO KRAKOWSKIE 1941–1943

Niemcy po zajęciu Polski w 1939 roku od początku rozpoczęli prześladowania ludności. W odniesieniu do ludności wyznania mojżeszowego prześladowania przybrały charakter wyjątkowo okrutny. Zmierzały one do zagłady w imię rasistowskiej doktryny, która głosiła konieczność likwidacji Żydów jako „niższej rasy”. Polityka hitlerowska od początku miała charakter eksterminacyjny, który można podzielić na dwa etapy: eksterminacja pośrednia i zagłada bezpośrednia.

Etap pierwszy to czas od wybuchu wojny do pierwszych masowych mordów, etap drugi to czas zagłady. Na początku okupanci stosowali środki przygotowujące do zagłady. Podstawowymi formami były: grabież mienia, wyniszczająca praca przymusowa oraz stopniowa eliminacja Żydów z życia społeczno-gospodarczego. Kończącym punktem była koncentracja ludności w izolowanych gettach.

Na początku marca 1941 gubernator dystryktu krakowskiego Otto Wächter podjął decyzję o utworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej – czyli getta, które znajdowało się na Podgórzu. Obejmowało ono obszar 20 ha, w które wchodziło kilka ulic i jeden plac na północno-wschodniej części Podgórza¹. Dzielnica została otoczona murem przypominającym żydowskie nagrobki i pilnie strzeżonymi czterema bramami. Okna wychodzące na stronę aryjską zostały zamurowane. Zostało wydane ostrzeżenie mówiące o tym, że każdy Żyd, który nie przeprowadzi się w danym terminie będzie aresztowany, a jego mienie skonfiskowane. Cała masa ludności musiała zakwaterować się w 320 domach, przeważnie parterowych lub jednopiętrowych. Znajdowało się tam, według wykazu sporządzonego przez Gminę Żydowską, 3167 izb mieszkalnych. Na miejscu gdzie mieszkało około 3,5 tysiąca osób znalazło się około 16 tysięcy. Musiało się również znaleźć miejsce dla Gminy Żydowskiej, Żydowskiej Samopomocy Społecznej, Zakładu Sierot, kuchni ludowej, łaźni, szpitala, sklepów oraz innych pomieszczeń ogólnego użytku. Komisja mieszkaniowa działająca przy Gminie Żydowskiej ustaliła najpierw zasadę, która mówiła, że na 1 izbę przypadać miały 4 osoby. Następnie zdecydowano, że na 1 okno miały przypadać 3 osoby. Pokoje w mieszkaniach dzielono na 2 lub 4 rodziny, a granice pomiędzy nimi wyznaczały szafy. Warunki sanitarne i zdrowotne były w fatalnym stanie. Mieszkania były bez podłóg, wodociągów, częściowo wilgotne. W przeludnionych budynkach panowała stała duchota, nie było możliwości swobodnego poruszania się. Z tego powodu mieszkańcy chętnie przebywali poza domem. Głównym miejscem spacerów była ulica Rękawka biegnąca u podnóża Krzemionek².

Prawie codziennie pojawiały się nowe polecenia i rozkazy Gminy Żydowskiej, która podporządkowana była władzy niemieckiej. Założono na terenie dzielnicy żydowskiej pocztę, w której stemplowano listy pieczętkami z literami hebrajskimi i pobierano za przesyłki dodatkowe opłaty. Powstał również zakład dezynfekcyjny i dezynsekcyjny, który znajdował się przy ulicy Józefińskiej 3. Na terenie dzielnicy odbywało się tajne nauczanie zarówno świeckie jak i talmudyczne. Ukrycie istniały bóżnice, w których ludność żydowska odprawiała modły. Funkcjonowały one w dwóch domach. Uczesz-

¹ H. Nekeł, *Pamiętnik...*, s. 11.

² *Ibidem*, s. 12-13.

czali jednak na nie niektórzy funkcjonariusze OD³, dlatego ich komendant nie interweniował w tej sprawie, ponadto w czasie trwania nabożeństw ustawiana była specjalna warta, która miała ostrzegać przed jakimkolwiek niebezpieczeństwem⁴.

Wraz z upływem czasu ludzie przystosowywali się do ciężkich warunków bytowania. Ludność bardzo starała się o pracę poza gettem, nawet za bardzo małe pieniądze. Była tak ważna, ponieważ umożliwiała kontakty ze stroną aryjską. Początkowo kontakty te nawiązywano prosto i często. Wiele Żydów posiadało przepustki *Arbeitsamtu*, które umożliwiały opuszczenie getta. Posiadali je pracownicy Gminy, Zakładu Sierot, szpitali, placówek polskich, niemieckich, lub też będących pod zarządem powierniczym⁵. Na początku kontakt z miastem umożliwiał zaopatrzenie, gdyż każdy pracujący poza gettem miał sposobność zakupu żywności. Z tego powodu, w tym okresie, mieszkańcy dzielnicy żydowskiej nie cierpieli z głodu⁶. Na czele *Arbeitsamtu* stał Wiedeńczyk pochodzenia węgierskiego Schepessy. To on stwarzał i tolerował te możliwości. W owym czasie przychodziło do getta wielu Polaków. To powodowało, iż przemysł artykułów żywnościowych do dzielnicy żydowskiej był duży, a ceny produktów nieznacznie przewyższały ceny poza gettem⁷. W momencie, kiedy kontakt z miastem został drastycznie ograniczony, ceny żywności w getcie przewyższały kilkakrotnie ceny w handlu wolnorynkowym. Handel ten był nielegalny i groził nawet karą śmierci⁸.

Przydziały żywnościowe były ubogie, a w ich skład wchodziło: 100g chleba dziennie oraz 200g cukru i tyle samo tłuszczu miesięcznie. Pomimo przeszkód życie na terenie getta rozwijało się. Powstawały sklepy, jadalnie, istniała nawet restauracja z dansingiem. Pożywienie do jadalni, szpitali, sklepów zdobywano drogą nielegalną, głównie przez bramy Rynku Podgórskiego otwierane przez policjantów za łapówki. Odbywało się to głównie nocą, przez bramy wjeżdżały platformy konne, czy samochody ciężarowe z towarem. Duże dostawy jedzenia przywoziły śmieciarki⁹.

Józef Bau tak przedstawia sytuację żywności w getcie: *Tę pocieszającą wiadomość przyniósł Marcel – i żeby cała rodzina czuła i miała przyjemność z tego wydarzenia, przyniósł też worek... a w nim... chyba dwa kilo ziemniaków. [...] Na stercie ziemniaków owiniętych grubą warstwą suchego błota i wonięjących kwaśnym smrodem, ustawił szerniałą i pomarszczoną cebulę, która chciała jeszcze kontynuować swój byt cebulowy i w tym celu wypuściła anemiczną i bladą łodyżkę. Z obu stron piramidy, która podniecała nasz nieopanowany apetyt, ustawił z delikatną ostrożnością i ze specjalnym podkreśleniem dwa jajka, które mimo podejrzanego wyglądu były jak najbardziej rzeczywiste[...]*¹⁰.

Nie zawsze jednak ludziom udawało się zdobyć pożywienie. Józef Bau wspomina też inną, ale na pewno jedną z wielu takich sytuacji: *Zapaliłem świeczkę, otworzyłem skrzynkę na prowianty w kuchni – była kompletnie próżna. Znalazłem w niej tylko dwa chude karakony, słabe i głodne jak ja. Nie było ani okruszyny chleba, ani ziemniaka, nawet karpia w niej nie było. Byłem zdolny zjeść – tak myślałem – nawet proszek mydlany..., ale także pudełko na mydło było wypróżnione. Mamusia obudziła się i jej głos, stroskany, doszedł do mnie jak gdyby z zaświatów, jak gdyby z głębin gehenny – «Kto tam?». «Mamusiu, to ja. Jestem strasznie zmęczony i strasznie godny – nie mamy cze-*

³ OD – Żydowska Służba Porządkowa

⁴ R. Kielkowski, ...*Zlikwidować na miejscu*, Kraków 1981, s. 55.

⁵ Ibidem, s. 48.

⁶ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985, s. 51.

⁷ Ibidem, s. 48.

⁸ R. Kielkowski, op. cit., s. 52.

⁹ A. Bieberstein, op. cit., s. 52.

¹⁰ J. Bau, *Czas Zbezczeszenia*, Kraków 2006, s. 36-38.

goś do jedzenia?». «Myśmy także nie mieli niczego do jedzenia- idź spać, może jutro będzie lepiej.»¹¹.

Głównym problemem życia w getcie było przeludnienie. Już przed wojną doskwierało ono na Kazimierzu. Z tego też powodu łatwiej było się przystosować do warunków narzuconych przez okupanta. Liczba mieszkańców stale ulegała powiększeniu. Niemcy zakładali, że w getcie wybuchnie epidemia, którą będzie można uznać za skutek niechlujstwa Żydów. Pomimo warunków życia – przeludnienia i anty-sanitarnego stanu bytowania – dzięki energicznej akcji komisji sanitarnej nie doszło do epidemii. Szpital zakaźny przyjmował pacjentów napływowych, a nie mieszkańców getta¹².

Życie w getcie rodziło przekonanie, iż tylko praca fizyczna, zwłaszcza kwalifikowanego robotnika lub rzemieślnika w niemieckim przedsiębiorstwie, daje szansę na przetrwanie. Od początku 1942 roku mieszkańcy szukali za pośrednictwem Urzędu Pracy zajęć dla robotników. Żydów zatrudniano m.in. w warsztatach Optima, fabryce wyrobów krawieckich Juliusa Madritscha, w fabryce naczyń emaliowanych Oskara Schindlera. Praca w tych placówkach wymagała zwykle zawodowych umiejętności, a warunki zależały w dużej mierze od postawy kierownika przedsiębiorstwa. Na początku ludzie, których było na to stać, mogli za pośrednictwem Urzędu Pracy starać się o przeniesienie z gorszej placówki do lepszej. Wzrost liczby Żydów zatrudnionych w przedsiębiorstwach pod zarządem niemieckim spowodował unormowanie stanu ich zatrudnienia. Pracownicy żydowscy wynagradzani byli za pracę wykonaną w nominalnej wysokości. Nie otrzymywali żadnych gratyfikacji, ani dodatków do pensji. Nie dotyczyły ich wszelkie prawa pracowników takie jak np. czas pracy, zatrudnianie kobiet i dzieci¹³.

Od wczesnych godzin porannych ludzie krążyli po ulicach getta. Na twarzach przechodniów malował się jedynie strach i napięcie. Szczególnie okrutne były wizyty SS-manów. Ich obecność na ogół łączyła się z biciem, czy też poniżaniem, jak na przykład obcinanie bród ortodoksyjnym Żydom. Z tego powodu często widziano mężczyzn z obwiązanymi twarzami – w taki sposób bronili się przed napaściami Niemców. Gmina Żydowska, która chciała bronić ortodoksów przed szykanami, nakazywała strzyżenie bród¹⁴.

Młodzież żydowska, która została pozbawiona możliwości edukacji i obarczona obowiązkiem pracy, tworzyła w getcie kółka samokształceniowe przy różnych stowarzyszeniach młodzieżowych, kontynuujących swoją działalność nielegalnie. Dla dziewcząt od 15-25 roku życia psychiczną i fizyczną udręką były tzw. badania antropologiczne. Od końca 1941 roku były wzywane, według wcześniej sporządzonych list, do stawiania się po godzinach pracy w budynki OD. Po zebraniu całej grupy, konwój OD-manów odstawiał je do Niemieckiego Urzędu Zdrowia, który mieścił się w gmachu Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tam lekarze niemieccy poddawali je wszelakim badaniom, również ginekologicznym.

Od 30 maja do 8 czerwca 1942 rozpoczęła się akcja wysiedleńcza obrazująca bezmiar sadyzmu Niemców i niektórych OD-manów. W piątek 29 maja obszar getta został otoczony kordonem niemieckim *Sonderdienst* i policji. Zapanowała ogólna panika. W tym dniu w lokalu Żydowskiej Samopomocy Społecznej dokonywano podziału zgłaszających się Żydów. Wyznaczono również komisję, która składała się z gestapowców i urzędnika *Arbeitsamtu*. Przybicie pieczętki w „Kenkarcie” stanowiło pozwolenie na pozostanie w getcie. Pieczętki otrzymywali Żydzi, którzy posiadali zaświadczenie pra-

¹¹ Ibidem, s. 63.

¹² A. Bieberstein, op. cit., s. 50.

¹³ Ibidem, s. 53.

¹⁴ Ibidem, s. 50-51.

cy w niemieckich firmach, zatrudnieni w Gminie Żydowskiej i instytucjach Gminy oraz pracownicy Żydowskiej Samopomocy Społecznej. Żydzi, którym odmówiono pieczętek, dostali nakaz zgłoszenia się na Plac Zgody. W niedzielę 31 maja wkroczył na teren getta oddział *Sonderdienst*, a w nocy *Ordnungsdienst*. Odziały obchodziły wszystkie mieszkania w dzielnicy żydowskiej w poszukiwaniu osób, które nie posiadały zezwolenia na dalszy pobyt. Ludzi bez ważnych „Kenkart” wyprowadzono na Plac Zgody. 1 czerwca zebrano ok. 2000 osób, wśród nich bardzo dużo dzieci.

W Płaszowie wysiedlonych załadowano do wagonów towarowych skierowanych na wschód. Ludzi opanował nastrój śmierci. Cały obraz dopełniały brutalne zachowania Niemców i OD-manów. Po wprowadzeniu pierwszego transportu następowały kolejne. Częstymi scenami powtarzającymi się nieustannie było fotografowanie, bicie i krzyki. Zdjęcia robiono dla upamiętnienia sukcesu oraz do propagandy. W tym celu ustawiano Żydów na samochodach ciężarowych, matki sadzano z dziećmi, tylko po to by po wykonaniu zdjęcia brutalnie zrzucić ludzi na jezdnię¹⁵.

We wspomnieniach Pankiewicza znajduje opis akcji wysiedleńczej: *Pochód wysiedlonych rozpoczął się. Pierwsi wchodzą na Plac Zgody. Ludzie popędzani, kopani i bici suną jak cienie powolnym, spokojnym krokiem, poważnie i z godnością. Inni biegną gromadami i w pojedynkę, jeszcze inni robią wrażenie obłąkanych. Dookoła nich policjanci niemieccy, każdy z karabinem w rękę, pale na kurkach broni, gotowi w każdej chwili do strzału. Ludzie przesuwają się przed moimi oknami. Wszystko to odbywa się wśród ustawicznego wrzasku Niemców, wśród bicia niemiłosiernego, kopania i strzelania.[...] Trupów i rannych usuwają pomocnicy szpitalni, przeciskając się wśród ustawicznej strzelaniny przez tłum. Niemcy strzelają jak oszaleli, do kogo się da, do kogo mają ochotę*¹⁶.

W czerwcu 1942 roku przeprowadzono trzy wysiedlenia, w których śmierć poniosło ok. 7 tys. osób. Podczas kolejnych przesiedleń, w październiku 1942, do obozu w Bełżcu wywieziono 4,5 tys. ludzi, a prawie 600 zabito na miejscu¹⁷.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej w Krakowie żyło około 64 000 Żydów. W latach 1939-1941 większość z nich wysiedlono, pozostałą część zmuszono do przeniesienia się do getta. Za murami dzielnicy żydowskiej znalazło się około 16 tysięcy osób. Po krwawej likwidacji w marcu 1943 roku pozostała z nich tylko połowa, która uznana została za zdolnych do pracy. Ta część ludności żydowskiej została przetransportowana do obozu Kraków – Płaszów. Jedynie 1000 osób przeżyło okupację niemiecką. Reszta ludności wyznania mojżeszowego, czyli 63 000 osób padły ofiarą bestialskiej operacji Reinhard¹⁸, która ogółem zabrała 6 milionów Żydów z Polski i innych krajów europejskich.

Nie sposób opisać bezmiaru tragedii, której doświadczyły ofiary rasistowskiej doktryny. Zabijanie, dręczenie i wykorzystywanie kogoś za pochodzenie do dziś wzbudza szok i niedowierzanie. Głód, który dokuczał tak bardzo oraz śmierć stały się czymś powszechnym i nieodłącznym elementem życia codziennego. Po czasie wykończeni psychicznie i fizycznie Żydzi zaczęli obojętnie przyjmować śmierć. Aleksandra Sołowiejczyk-Guter w swoim pamiętniku napisała: *Nie było czasu na rozpacz. Tragedia była zbyt ogólna, powszechna. Od nikogo nie można było oczekiwać współczucia, bo każdy był w takiej samej sytuacji... Nie było w tej śmierci wielkości, patosu, nadzwyczajności... Mówiło się po prostu <<zabrali mi dziecko>> i więcej nie było już nic do powiedzenia*¹⁹.

¹⁵ Ibidem, s.60.

¹⁶ T. Pankiewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1947, s. 40-44.

¹⁷ R. Kielkowski, op. cit., s. 107.

¹⁸ kryptonim operacji, przeprowadzanej w ramach „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej, której celem było wymordowanie 2 mln 284 tys. Żydów przebywających na terenach Generalnej Guberni.

¹⁹ Aleksandra Sołowiejczyk-Guter o życiu w getcie, fragment pamiętnika.

Summary

The article contains the short description of the history of the Cracow ghetto. Ghetto was functional in years 1941 – 1943. As the source memories of witnesses and scientific studies served. As the source memories of witnesses and scientific studies served. A coming into existence, functioning and the liquidation of the Cracow ghetto include the whole.

HISTORIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W PIĄTKOWIŹNIE

Szkoła podstawowa w Piątkowiźnie była placówką, która funkcjonowała w latach 1945-2000. Ta wiejska szkoła, to nie tylko budynek, ale także setki dzieci, ich rodzice, nauczyciele, dyrektorzy i absolwenci, którzy zawsze chętnie do niej wracali.

Miejscowość Piątkowizna znajduje się w sercu Puszczy Kurpiowskiej, zwanej też Puszczą Zieloną. Jeśli chodzi o przynależność administracyjną to obecnie Piątkowizna należy do województwa mazowieckiego, powiatu ostrołęckiego, gminy Łyse.

Do końca II wojny światowej szkoły w Piątkowiźnie nie było. Dzieci uczęszczały do szkół w sąsiednich wioskach: w Zalasiu, Ksepkach i Łączkach, w zależności od tego do której miały bliżej. Dopiero w 1945 roku z inicjatywy pana Kuligowskiego¹, którego imienia źródła nie podają, rozpoczęto nauczanie dzieci czytania i pisania w prywatnych budynkach. Od tego czasu trwały również przygotowania mieszkańców wsi do budowy budynku szkoły. W tym celu zabezpieczono środki i materiały oraz grunt pod budowę, którą zakończono w 1947 roku. Parterowy, drewniany budynek przewieziony z Turośli (woj. warmińsko-mazurskie), składał się z dwóch izb lekcyjnych, których powierzchnia wynosiła 26 m² każda oraz kuchni i pokoju dla nauczyciela. Mieszkańcy wsi uważali budynek szkoły za swoją własność i nie zgadzali się na przekazanie go państwu, w związku z czym w latach 1947-1948 władze szkolne z Ostrołęki nie przydzieliły nauczyciela do tej placówki. W tym okresie lekcje prowadziła prywatna niewykwalifikowana nauczycielka Mela Michowska². Pod koniec 1948 roku ostatecznie przekazano budynek na własność państwa. Utworzono obwód szkolny, który obejmował wsie Piątkowizna i Klenkor.

Od 1 września 1949 roku w szkole zaczęto realizować program czterech klas. Pierwszym nauczycielem państwowym był Jan Kobus³. Z każdym nowym rokiem szkolnym zwiększała się liczba uczniów i oddziałów klasowych, w związku z czym zatrudniano kolejnych nauczycieli. Przykładowo we wrześniu 1960 roku do szkoły uczęszczało 102 uczniów, którymi opiekowało się czworo nauczycieli; we wrześniu 1970 roku mamy 145 uczniów i sześciu nauczycieli. W 55 letniej historii szkoły pracowało ponad 70 nauczycieli. Dokładna ich liczba i lata pracy są trudne do ustalenia, ze względu na niekompletność źródeł.

¹ Kronika Szkoły Podstawowej w Piątkowiźnie, s. 3.

² Informacja od pana Edwarda Małża z Piątkowizny, ur. 1954 r., ucznia Szkoły Podstawowej w Piątkowiźnie.

³ Kronika Szkoły Podstawowej w Piątkowiźnie, s. 4.

Imię i nazwisko	Lata pracy
Kuligowski	1945
Mela Michowska	1947
Jan Kobus	1949-1951
Eugenia Nadolna	1951-1954
Jerzy Żemek	1951-1961
Władysława Żemek	1951-1961
Zenon Piłat	1955-1956
Stefan Puchalski	1956-1963
Jadwiga Łęgowska	?-1958
Jadwiga Topolska	1956-1958
Anna Marusa	1958-1959
Anna Więcek	1959-1961
Tadeusz Mołas	1961-1963
Alina Mołas	1961-1963
Stanisława Pawlik	1961-1965
Weronika Malinowska (Sielawa)	1963-1970
Irena Bednarska (Gleba)	1963-1965
Zofia Nieciecka (Turska)	1964-? (?1975?)
Zygmunt Koziół	1965-1967
Honorata Koziół	1965-1967
Anna Jackowska (Szok)	1966-? (?1973?)
Halina Milewska	1966-?
Elżbieta Kozikowska	1967
Krystyna Kusa (Śliwka)	1967-1972
Hanna Heretyk	1967-1968
Zbigniew Czaplinski	1968
Czesław Borawski	1968-1972
Halina Borawska	1969
Danuta Trzaska (Małż)	1969-1986
Halina Żukowska	1970-? (?1972/3?)
Władysław Duda	1972-1982
Maria Rainko	1972-1982
Joanna Duda	1973-?
Irena Bagińska	1974-?
Halina Jermacz	1976-?
E. Mikłaszewicz	1976-?
Barbara Zajk	1976-?
Hanna Gawrych	1976-?

Jan Grudzień	1976-?
Stanisław Niedbała	1977-1982
Marianna Kajak - Szymańska	1977-1983
Dorota Chilińska	1983-1985
Halina Małż (Olszewska)	1981-1983
Dorota Burbula	1981-?
Teresa Kowalczyk	1981-?
Stanisław Borkowski	1982-1995
Mieczysław Szymański	1982-?
Jerzy Likas	1982-1985
Anna Pędzich	1983-1985
Dariusz Ptak	1983, 1985-1996
Aldemard Kosuda	1983-1984
Elżbieta Chylińska	1984
Wiesława Kosińska	1984-1985
Zbigniew Parzych	1984-?
Urszula Szmigiel	1984-1985
Teresa Szmigiel	1984-1992
Teresa Pardo (Kowalczyk)	1984
Dorota Romankiewicz	1985
Czesław Zajk	1985-1987
Irena Grala (Dręzek)	1985-2000
Teresa Filipkowska (Bączek)	1985-1990
Danuta Dąbkowska	1985-1987
Wiesława Małż (Pieklik)	1986-1993
Anna Zajk-Prusaczyk	1987-1988
Antoni Prusaczyk	1987-1989, 1993-1994, 1996-1998
Bożena Kowalczyk	1989-1990
Marzena Szulc (Kowalczyk)	1990-1996
Marzena Pliszka	1990-2000
Wiesława Szok (Fijorek)	1990-2000
Jerzy Waszkiewicz	1990-2000
Elżbieta Soliwoda (Parych)	1993-2000
Bogumiła Gołaś	1994-2000
Wiesława Szmigiel	1993
Bożena Banach (Sawicka)	1997-1999
Dorota Marchewka	1997-2000

Tabela 1. Nauczyciele pracujący w Szkole Podstawowej w Piątkowiznie.
Źródło: opracowanie własne na podstawie Kroniki Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie
i Protokołów Posiedzeń Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie

Od momentu przekazania budynku szkoły na własność państwa szkołą zarządzało 8 kierowników i 8 dyrektorów.

Imię i nazwisko	Lata	Uwagi
Jan Kobus	1950-1951	
Jerzy Żemek	1951-1961	
Tadeusz Mołas	1961-1963	
Alina Mołas	1963	
Stanisława Pawlik	1963-1965	
Zygmunt Koziół	1965-1967	
Weronika Milanowska (Sielawa)	1967-1970	
Czesław Borawski	1970-1973	
Władysław Duda	1973-1982	
Jerzy Likas	1982-1985	
Cesław Zajk	1985-1987	
Anna Zajk - Prusaczyk	1987-1988	
Dariusz Ptak	1988-1989	p.o.
Dariusz Ptak	1990-1996	
Wiesława Fijorek	1996-1997, 1998-2000	
Marzena Pliszka	1997-1998	p.o.

Tabela 2. Kierownicy i dyrektorzy Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie.
Źródło: opracowanie własne na podstawie Kroniki Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie i Protokołów Posiedzeń Rady Pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie

Wzrost liczby uczniów sprawił, że dwie izby lekcyjne nie były w stanie pomieścić wszystkich uczniów, dlatego też wynajmowano pomieszczenia w prywatnych domach, m.in. w domach u państwa: Marianny i Stanisława Małżów, Zofii i Antoniego Olen-drów, Julianny i Władysława Pikurów, Marianny i Stanisława Pikurów, Reginy i Władysława Szmiłgów. Wiosną 1957 roku przeprowadzono generalny remont szkoły. Mieszkanie nauczyciela przeniesiono na poddasze a dwie izby przekształcono na sale lekcyjne. Kolejny remont szkoła przeszła w sierpniu i wrześniu 1966 roku. Regularnie, co kilka lat przeprowadzano remont bieżący pomieszczeń. W listopadzie 1985 roku zakupiono budynek od Anny i Stanisława Bałdygów, gdzie zorganizowano trzy sale lekcyjne⁴. Funkcjonował do 1999 roku, kiedy ze względu na zły stan techniczny wójt gminy Łyse polecił wyłączyć go z użytkowania.

Życie codzienne w szkole nie odbiegało od ówczesnych standardów. W okresie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej kultywowano tradycje marksistowsko-leninowskie obchodząc m.in. 100 rocznicę urodzin Lenina, 25 – lecie Ludowego Wojska Polskiego, 50-lecie Rewolucji Październikowej, Święto Pracy itp.⁵.

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego dyrektor szkoły zarządził na dzień 4 stycznia, aby pierwsze lekcje przeznaczono na omówienie zaistniałej sytuacji⁶.

Oderwaniem od codziennych zajęć lekcyjnych były wycieczki szkolne. Najczęściej odwiedzanym miejscem była Warszawa; podróżowano również do Nowogrodu, Świętej Lipki, na pole bitwy pod Grunwaldem. Organizowano również spotkania z absolwentami szkoły, objazdowe kina i teatrzyki. Młodzież wielokrotnie angażowała się w akcję sadzenia drzew, a także wiele innych, których nie sposób wymienić⁷.

Na terenie szkoły działała szkolna drużyna Związku Harcerstwa Polskiego im. Adama Mickiewicza, która odgrywała największą rolę przy organizacji wcześniej wymienionych uroczystości szkolnych. Na przełomie stycznia i lutego organizowała karnawał harcerski. W pewnych okresach funkcjonowały koła zainteresowań. I tak na przykład od 1965 roku uczniowie mogli brać udział w zajęciach w kole artystycznym i języka rosyjskiego. Przez pewien czas istniał zespół kurpiowski, który miał na celu

⁴ Ibidem, s. 28.

⁵ Ibidem, s. 4-10.

⁶ Protokół posiedzenia rady pedagogicznej Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie z dn. 3. 01.1981 r.

⁷ Kronika Szkoły Podstawowej w Piątkowiznie, passim.

kultywowanie tradycji regionalnych. Warto wspomnieć o zapiskach z protokołów posiedzeń Rady Pedagogicznej, gdzie kilkakrotnie, jeszcze w latach 70-tych, zwracano uwagę na zwalczanie gwary kurpiowskiej wśród uczniów.

Po reformie szkolnictwa, od roku szkolnego 1999/2000 nauka odbywała się w sześciu klasach. Od tej pory uczniowie po ukończeniu 6 klasy kontynuowali naukę w Publicznym Gimnazjum w Zalasiu. W tym systemie placówka funkcjonowała do czerwca 2000 roku. Z powodu „stale rosnących kosztów utrzymania oraz zmniejszającej się liczby uczniów” decyzją wójta z 24 lutego 2000 roku postanowiono wraz z końcem sierpnia zlikwidować szkołę podstawową w Piątkowiznie. Dzieciom zapewniono dowóz do szkoły w sąsiednim Zalasiu. Mieszkańcy wsi, zabiegali o pozostawienie w budynku przynajmniej zerówki i klas I-III⁸.

Od 1 września 2000 roku obwód szkolny Piątkowizna przestał istnieć, mimo to budynek był nadal użytkowany. Ze względu na brak warunków lokalowych w Zalasiu, uczniowie z klas I-III z obwodu szkolnego Zalas były przez dwa lata (do momentu otwarcia budynku nowej szkoły w Zalasiu) dowożone do Piątkowizny.

Od 2002 do 2015 roku budynek był nieużytkowany. W 2016 roku postanowiono zorganizować tam świetlicę wiejską. Dzięki temu przy współpracy Wójta Gminy Łyse i mieszkańców, którzy w czynie społecznym przeprowadzili kapitalny remont budynku 15 kwietnia 2016 roku otwarto świetlicę wiejską w Piątkowiznie⁹.

Summary

Primary school in village Piątkowizna existed from 1945 to 2000. Article moves on history school building, students, teachers, headmasters this institution and history this place after closing school.

⁸ Archiwum własne, pismo Zarządu Gminy do pp. Aliny i Jerzego Waszkiewiczów.

⁹ <http://www.gminalyse.pl/15.04.2016.html> [dostęp: 20.04.2016 r.].

KTO ZABIŁ KENNEDY'EGO? PRZEGLĄD TEORII SPISKOWYCH WOKÓŁ ŚMIERCI JFK

Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie najpopularniejszych teorii dotyczących śmierci prezydenta USA Johna Fitzgeralda Kennedy'ego, zastrzelonego 22 listopada 1963 w Dallas. Co tak naprawdę się wtedy wydarzyło? Komisja w sprawie zabójstwa prezydenta Kennedy'ego pod przewodnictwem Earla Warrena przez 10 miesięcy badała sprawę zamachu na amerykańskiego przywódcę i orzekła, że jedynym człowiekiem odpowiedzialnym za tę śmierć był Lee Harvey Oswald¹. Raport został przedstawiony publicznie, ale wśród Amerykanów wciąż dominował sceptycyzm. W 2003 roku, po czterdziestu latach, stacja telewizyjna ABC przeprowadziła ankietę dotyczącą zabójstwa. 70% respondentów w USA wciąż uważa, że doszło do zatuszowania dowodów, a za tragedią stoją osoby trzecie². Podejrzenia narastały w narodzie amerykańskim, a wraz z nimi następował rozkwit teorii spiskowych.

Legenda amerykańskiej polityki

Wybitny polski amerykańista, prof. Krzysztof Michałek, na antenie Polskiego Radia, stwierdził, że „Kennedy był dla pokolenia lat 60. pewnym idolem, był symbolem otwartości systemu amerykańskiego na nowe wyzwania”³. John Fitzgerald Kennedy był najmłodszym prezydentem w dniu elekcji; był też najmłodszym zabitym prezydentem. Rodzina Kennedych pochodzi z Irlandii, John urodził się jednak w USA, w miasteczku Brookline, w stanie Massachusetts w 1917 r. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Harvarda, na czas II wojny światowej zaciągnął się do marynarki wojennej USA. Walczył przeciwko Japończykom na Pacyfiku, gdzie doznał poważnego urazu kręgosłupa po zatopieniu jego kutra torpedowego PT.

Po powrocie z wojny, kariera polityczna JFK zaczynała nabierać rozpędu. Najpierw został wybrany w 1946 roku na kongresmena ze stanu Massachusetts; po sześciu latach na senatora. W 1953 poślubił Jacqueline Bouvier. Dwa lata później wydał książkę opisującą wybitnych senatorów amerykańskich, *Profiles in Courage (Profile odwagi)*, za którą otrzymał nagrodę Pulitzera. W roku 1960 Kennedy otrzymał nominację na kandydata na prezydenta USA z ramienia Partii Demokratycznej. Miliony zasiadały przed telewizorami, aby obejrzeć debaty z jego największym rywalem – Republikaninem, Richardem Nixonem.

Kennedy wygrał wybory i był pierwszym katolickim prezydentem w dziejach USA⁴. Podczas zaprzysiężenia wygłosił swoje najsłynniejsze słowa: „Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie; zapytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju”⁵. Do najważniejszych wydarzeń administracji Kennedy'ego można zaliczyć desant emigrantów

¹ L. Pastusiak, *Zamachy na prezydentów USA*, Warszawa 2010, s. 226-227.

² <http://abcnews.go.com/images/pdf/937a1JFKAssassination.pdf> [dostęp 14.03.2016].

³ <http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/729467,Zamach-na-Johna-F-Kennedyego> [dostęp 14.03.2016].

⁴ <https://www.whitehouse.gov/1600/presidents/johnfkennedy> [dostęp 14.03.2016].

⁵ <http://www.ushistory.org/documents/ask-not.htm> [dostęp 15.03.2016].

kubańskich w Zatoce Świń, prace nad projektem wysłania Amerykanów na Księżyc, udzielenie wsparcia partii Baas w kwestii zamachu stanu przeciwko rządowi Iraku, zawarcie układu Partial Test Ban Treat (zakazywał doświadczeń z bronią jądrową pod wodą, w atmosferze, przestrzeni kosmicznej) oraz powołanie Korpusu Pokoju⁶. Ponadto, Kennedy był zaangażowany w działania militarne w Wietnamie, współpracował z Chruszczowem podczas szczytu wiedeńskiego i spełnił ważną rolę w rakietowym kryzysie kubańskim - po żądaniach Kennedy'ego Chruszczow wyraził zgodę na demontaż wyrzutni rakietowych, w zamian za nieagresję USA na Kubę.

Jesienią 1963 roku, w ramach przygotowań do kampanii wyborczej, Prezydent Kennedy, odwiedzał miasta na wschodzie USA. Postanowił udać się również do Dallas położonego w Teksasie, gdzie panowały wyjątkowo złe nastroje polityczne. Mieszkańcy konserwatywnego Dallas, mieli negatywne nastawienie do prezydenta Kennedy'ego i reprezentowanej przez niego partii Demokratów. Rankiem feralnego 22 listopada 1963, przeglądając gazety, Prezydent stwierdził, że on i jego żona „udają się dziś do kraju szaleńców”⁷. Około 11.50, samochody wiozące Prezydenta Kennedy'ego, Jacqueline Kennedy, Lyndona Baines Johnsona, Gubernatora Teksasu Johna Connally'ego z żoną oraz Gubernatora Yarborougha, wyruszyły z lotniska Love Field. Za prezydenczką limuzyną podążał „samochód tropiący” z ośmioma agentami Secret Service [ang. *Tajna Służba Stanów Zjednoczonych*], zaś cały orszak zamykał kolejny samochód ochrony.

Około 12: 30, limuzyny mijaly magazyn książek przy Ross Avenue kierując się w stronę hotelu Dealey Plaza. W tym momencie padły strzały⁸. Prezydent jechał otwartym samochodem marki Lincoln bez kuloodpornej osłony (na co sam nalegał). Jak podają źródła, JFK chciał, aby wszyscy dobrze widzieli jego i jego małżonkę; młody wygląd i fizyczna atrakcyjność Kennedych miały stanowić poważny atut w walce o reelekcję⁹. W tej sytuacji prezydent nie miał żadnych szans. Jak podaje raport *House Select Committee on Assassinations* [ang. *Komisji Izby Reprezentantów ds. Zabójstw*], zamachowiec trzykrotnie wystrzelił w stronę Prezydenta Kennedy'ego. Drugi i trzeci strzał były celne, a trzeci okazał się śmiertelny¹⁰. Agent ochrony, Clinton Hill, próbował osłaniać prezydenta własnym ciałem, samochód natychmiast ruszył do szpitala Parkland Hospital. Lekarze próbowali ratować rannego, wykonując tracheotomię, ale było już za późno. Po 13.00, lekarz Kemp Clark ogłosił, że JFK zmarł w wyniku postrzału¹¹. Thomas Buchanan w książce „*Kto zabił Kennedy'ego?*” komentuje: „Pierwszą reakcją Amerykanów na wiadomość o śmierci Prezydenta było osłupienie i to uczucie zaskoczenia podzielił cały świat”¹². Pogrzeb Johna Kennedy'ego odbył się 25 listopada. Zarzuty zamordowania JFK postawiono Lee Harveyowi Oswaldowi. Zanim został postawiony przed sądem, został postrzelony przez Jacka Ruby'ego 24 listopada 1963 i zmarł w wyniku zakrzepu. Ruby był amerykańskim gangsterem, który prawdopodobnie miał powiązania z mafią (w młodości pracował dla Ala Capone). Był również właścicielem klubu nocnego w Dallas¹³.

⁶ <http://www.britannica.com/biography/John-F-Kennedy> [dostęp 14.03.2016].

⁷ H. Brogan, *John Fitzgerald Kennedy*, Wrocław 2003, s. 236.

⁸ L. Pastusiak, op. cit., s. 207-208.

⁹ H. Brogan, op. cit., s. 236.

¹⁰ <http://www.archives.gov/research/jfk/select-committee-report/summary.html> [dostęp 14.03.2016].

¹¹ L. Pastusiak, op. cit., s. 208-209.

¹² T. Buchanan, *Kto zabił Kennedy'ego?*, Warszawa 1965, s. 2.

¹³ <http://www.britannica.com/biography/Lee-Harvey-Oswald> [dostęp 14.03.2016].

Teorie dotyczące zabójstwa Kennedy'ego

Lyndon Baines Johnson

Według teorii przedstawionej przez Barra McClellana w książce „*Blood, Money & Power: How LBJ Killed JFK*”, wiceprezydent i następca Kennedy'ego – Lyndon Baines Johnson – spiskował z teksańskim prawnikiem, Edwardem Clarkiem i to oni zaplanowali zamach na Prezydenta. LBJ miał być zaślepiony przez żądę władzy i strach przed usunięciem z otoczenia Kennedy'ego. Dowodami „winy” LBJ są rzekomo odciski palców zdjęte z kamizelki snajperskiej Oswalda, być może, należące do współnika Johnsona¹⁴. Podaje się, że wiceprezydent rzekomo wiedział o licznych romansach JFK (między innymi z Marilyn Monroe) i w ten sposób szantażował go jeszcze przed wyborami¹⁵. Jednakże w świetle wydarzeń wydaje się, że ta teoria może być na wyrost i LBJ nie mógł zabić Kennedy'ego. W Waszyngtonie było głośno o ekscesach miłosnych Prezydenta - LBJ nie mógł mieć w tym wypadku żadnego „haka” na JFK, gdyż owe romanse były niemalże jawne i oficjalne.

Kubańscy emigranci

O dokonanie zamachu podejrzewane są również kubańskie koła antykomunistyczne. Prezydent początkowo był bardzo zaangażowany we współpracę i działania inwazyjne w Zatoce Świń, kiedy to kubańscy emigranci mieli obalić reżim Fidela Castro. Inwazja się jednak nie powiodła i Kennedy musiał przyznać się do porażki w sprawie sposobu usunięcia kubańskiego dyktatora. Miał się w ten sposób narazić kubańskim emigrantom, którzy coraz częściej go krytykowali¹⁶. Chociaż Raport Komisji Izby Reprezentantów ds. Zabójstw zaprzecza, aby „rząd kubański lub kubańskie grupy działające przeciwko Fidelowi Castro jako grupy miały jakiegokolwiek udział w zamachu, nie wyklucza udziału w nim pojedynczych członków”¹⁷. W rezultacie, kubańscy emigranci mogli mieć jakiś wpływ i związek z zabójstwem Kennedy'ego. Rozgoryczeni Kubańczycy oskarżali JFK o zbyt mało energiczne poparcie ich działań; to właśnie miało być motywem do zorganizowania zamachu. Jednakże, nie ma jednak żadnych dowodów na poparcie tej hipotezy i wydaje się, że ta teoria nie jest zbyt prawdopodobna¹⁸.

KGB

Robert Holmes, dyplomata z Ambasady Brytyjskiej w Moskwie (1961-62), uważa, że Kennedy padł ofiarą spisku zaaranżowanego przez członków frakcji KGB (Komitet Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR), którzy nie potrafili się pogodzić z porażką polityczną Rosjan w kwestii kryzysu kubańskiego - po działaniach Kennedy'ego Rosjanie byli zmuszeni wycofać swoje głowice nuklearne z bazy na Kubie. Lee Harvey Oswald miał być agentem współpracującym z KGB; natomiast władze radzieckie nie miały być bezpośrednio zamieszane w organizację zamachu. Spekuluje się, że Oswald miał działać sam, ale jego działaniami powinni byli kierować ludzie

¹⁴ <http://www.publishersweekly.com/978-0-9637846-2-9> [dostęp 14.03.2016].

¹⁵ <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/kto-zabil-jfk-wedlug-tych-teorii-to-nie-lee-harvey-oswald,374002.html> [dostęp 14.03.2016].

¹⁶ <http://wiekdwudziesty.pl/stosunki-usa-kuba-1959-1961-inwazja-w-zatoce-swin/> [dostęp 15.03.2016].

¹⁷ <http://www.archives.gov/research/jfk/select-committee-report/part-1c.html> [dostęp 16.03.2016].

¹⁸ <http://gadzetomania.pl/70,kto-zabil-kennedy-ego-pol-wieku-po-zamachu-poznajcie-najciekawsze-teorie-spiskowe> [dostęp 14.03.2016].

z zewnątrz. Według Holmesa, głównymi planistami zamachu mieli być „twardogłowi stalinowcy”¹⁹. O bezpośrednie planowanie zamachu na JFK Holmes podejrzewa radzieckich działaczy: Iwana Sierowa, Jurija Andropowa i Władimira Kriuczkowa. Oswald miał być tylko ich marionetką, która podjęła się wykonania zadania – morderstwa. Istnieją dowody, że czterej mężczyźni spotkali się 28 września 1963 roku w Mexico City. Holmes spekuluje, że spotkali się w celu mieli zawiązania spisku. Holmes jest również przekonany, że śmierć Oswalda nie była przypadkowa. Był zbyt gadatliwy, co skłoniło KGB do planowania jego przerwania do Związku Radzieckiego lub zamordowania, by ukryć jakiegokolwiek dowody²⁰. Ta teoria jest całkiem wiarygodna i wśród innych teorii wydaje się być najbardziej prawdopodobna.

FBI i CIA

Niektóre wątki związane z zamachem na Kennedy'ego prowadzą do ludzi powiązanych z FBI lub CIA. David Atlee Phillips, funkcjonariusz CIA, miał uczęszczać na spotkania *Alpha 66* – antykomunistycznej grupy Kubańczyków przeciwnych polityce Fidela Castro. Na jedno ze spotkań, Phillips miał przybyć z Lee Harvey Oswaldem, zabójcą Kennedy'ego²¹.

John M. Newman, były oficer wywiadu sił lądowych USA, jest przekonany, że zarówno CIA, jak i FBI mogą ponosić odpowiedzialność za zamach na Kennedy'ego. Uważa, że obie organizacje manipulowały dokumentami dotyczącymi zabójcy prezydenta, Lee Harvey Oswalda. Takowe działania miały się odbywać przed i po tragedii. Agencje mogły być świadome potencjalnego zagrożenia, ale żadna z nich nie ostrzegła władz w Dallas. Newman posunął się do stwierdzenia, że ważną rolę w zamachu na Kennedy'ego odegrał James Angleton – były szef sztabu kontrwywiadu CIA²². Inna teoria dotycząca amerykańskich służb specjalnych mówi o współpracy CIA i francuskiej *Organisation de l'Armée Secrète - OAS (Organizacja Tajnej Armii)*. Jest to organizacja, która przeprowadzała zamachy bombowe na terenie Francji, np. obiektem zamachu był gen. Charles de Gaulle²³. Francuzi mieli być rozżaleni rosnącym zaangażowaniem USA w politykę w Azji południowej, a CIA miało współpracować z Jeanem Rene Soutrem, przedstawicielem *OAS*. Mocnym punktem tej teorii jest fakt, że w dniu zamachu, Jean Rene Soutre przebywał w Dallas na wycieczce, więc ta teoria wydaje się prawdopodobna²⁴.

¹⁹ <http://wiadomosci.onet.pl/prasa/kgb-zabilo-jfk/chck3> [dostęp: 14.03.2016].

²⁰ <http://www.telegraph.co.uk/history/9628028/The-assassination-of-President-John-F-Kennedy-the-finger-points-to-the-KGB.html> [dostęp 14.03.2016].

²¹ G. Fonzi, *The Last Investigation*, Nowy Jork 1993, s. 141-142.

²² <http://niewiarygodne.pl/gid,11706302,img,11706306,kat,1017185,page,8,title,Kto-zabil-Kennedyego-10-teorii-spiskowych,galeriazdjecie.html> [dostęp 14.03.2016].

²³ <http://portalwiedzy.onet.pl/26622,,,oas,haslo.html> [dostęp 15.03.2016].

²⁴ <http://gadzetomania.pl/70,kto-zabil-kennedy-ego-pol-wieku-po-zamachu-poznajcie-najciekawsze-teorie-spiskowe> [dostęp 14.03.2016].

Podsumowanie

Podsumowując, zabójstwo JFK zainspirowało mnogość teorii spiskowych. Zgodnie z informacjami podawanymi przez *Newsweeka*, w USA wydano blisko dwa tysiące książek dotyczących zamachu²⁵. Nakręcono liczne filmy, mini-seriale oraz opublikowano wiele artykułów na ten temat. Amerykanie wciąż nie pogodzili się ze śmiercią jednego z najbardziej popularnych prezydentów USA i nie dają stuprocentowej wiary raportom opublikowanym przez rząd. W 2017 roku mają zostać odtajnione akta CIA dotyczące zabójstwa; czy wtedy ujawnione zostaną nowe fakty? Na razie narastają spekulacje i pytania bez odpowiedzi. Być może świat nigdy nie dowie się, jak było naprawdę. Wśród czterech teorii przedstawionych w tym artykule, dwie mogą być prawdopodobne – teoria o udziale CIA w zamachu oraz teoria o udziale agentów KGB.

Summary

The aim of this paper is to outline the facts and conspiracy theories concerning the assassination of John Fitzgerald Kennedy which took place on 22nd November 1963. The paper provides brief biographical information concerning President Kennedy and then the description of the assassination itself. The main part of the article reviews the most popular conspiracy theories. They concern the involvement of Vice-President Lyndon Baines Johnson, Cuban emigrants, the KGB, FBI and CIA. The conclusion summing up the thoughts and remarks closes the article.

²⁵ <http://historia.newsweek.pl/zabojstwo-kennedy-ego-teorie-spiskowe-newsweek-pl,artykuly,275224,1,5.html> [dostęp 14.03.2016].

SYTUACJA SZKOLNICTWA POLSKIEGO W REPUBLICE LITEWSKIEJ

Wprowadzenie

Polacy są najliczniejszą mniejszością narodową w Republice Litewskiej. Zamieszkują ten kraj od wieków¹. Znaczącą rolę w podtrzymaniu tożsamości narodowej na Litwie odgrywa szkolnictwo, którego fundamentem są przede wszystkim kultura oraz polski język ojczysty.

Stowarzyszenie Polskich Nauczycieli „Polska Macierz Szkolna” dąży do zapewnienia konkurencyjności polskich szkół. Jednakże działania władz litewskich utrudniają spełnienie tego celu. Wiele posunięć ma charakter dyskryminacyjny oraz są sprzeczne z zapisami umów międzynarodowych ratyfikowanych przez Litwę.

Celem artykułu jest ukazanie, z jakimi problemami borykają się polskie szkoły na Litwie oraz wskazanie istotnych naruszeń władz litewskich w stosunku do polskiego szkolnictwa.

W pracy posłużono się metodą historyczną.

Dyskryminacja polskiego szkolnictwa na Litwie

Szkolnictwo polskie odgrywa znaczącą rolę w podtrzymaniu tożsamości narodowej mniejszości polskiej w Republice Litewskiej². Na terytorium Litwy znajduje się 72 szkół z polskim językiem wykładowym, oraz 20 filii tych szkół, gdzie naukę pobiera 11 884 uczniów³.

Polskie szkolnictwo aktywnie wpierane jest przez Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie "Polska Macierz Szkolna". Priorytetowym zadaniem ugrupowania jest przede wszystkim troska o kondycję szkół mniejszości polskiej na Litwie⁴.

Na przestrzeni lat konkurencyjność polskiego szkolnictwa uległa wyraźnemu pogorszeniu. Jest to skutkiem polityki prowadzonej przez rząd litewski, która w żadnym stopniu nie sprzyja rozwojowi szkół polskich na Litwie.

Pierwszym z działań, które negatywnie wpłynęły na szkolnictwo polskie była decyzja Ministerstwa Kultury i Oświaty z 1994 roku o rezygnacji z wydawania podręczników z wybranych przedmiotów dla uczniów starszych klas. Natychmiastowy sprzeciw ze strony członków mniejszości polskiej i rosyjskiej uniemożliwił wprowadzenie decyzji w życie. Mimo to w szkołach samorządowych miał miejsce deficyt podręczników, m in. z geografii, historii, chemii biologii⁵. Problem ten jest nadal aktualny.

¹ M. Wałejko, *Sytuacja mniejszości polskiej na Litwie a relacje polsko-litewskie*, „Bezpieczeństwo narodowe”, nr. 17, Warszawa 2011, s. 99.

² A. Bobryk, *Odrodzenie narodowe Polaków w Republice Litewskiej 1987-1997*, Toruń 2005, s. 42.

³ Dane z roku szkolnego 2014/2015; *Litwini zamykają polskie szkoły!*, [w:] <http://www.fakt.pl/polityka/wladze-litwy-zamykaja-polskie-szkoly,artykuly,538333.html> [dostęp: 13.03.2016].

⁴ W. Chorąży, *Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie-Polska Macierz Szkolna*, [w:] <http://www.wilnoteka.lt/pl/org/stowarzyszenie-nauczycieli-szkol-polskich-na-litwie-polska-macierz-szkolna> [dostęp: 10.03.2016].

⁵ A. Bobryk, *Spoleczne znaczenie funkcjonowania ugrupowań politycznych w Republice Litewskiej 1989-2013*, Siedlce 2013, s. 383.

Uczniowie szkół mniejszości mają obowiązek korzystania z podręczników oraz programów nauczania zgodnych z decyzją Ministerstwa Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej. Jednakże w ramach polityki oświatowej władz litewskich nie jest przeznaczane odpowiednie dofinansowanie na tłumaczenie podręczników. W efekcie w ciągu ostatnich 16 lat nie zostały opracowane ani wydane pomoce dydaktyczne dla szkół z polskim językiem nauczania na Litwie⁶. Brak podręczników to tylko jeden z wielu problemów dotyczących szkolnictwa polskie na Litwie.

W 2008 roku rząd litewski przyjął uchwałę dotyczącą wymogów przy tworzeniu klas w szkołach mniejszości oraz szkołach z litewskim językiem wykładowym. Zgodnie z dokumentem wprowadzono zwiększenie liczby uczniów w klasach. Jest to dyskryminujące dla szkół mniejszości, gdyż nie są w stanie dostosować się do wymogów zawartych w uchwale. Ze względu na zbyt małą liczbę uczniów klasy nie mogą się utworzyć, a w efekcie prowadzi to do likwidacji placówek oświatowych. Przyjęcie jednakowych wymogów przy tworzeniu klas zarówno dla szkół litewskich, jak i szkół mniejszości jest dyskryminujące. Z powodu przeważającej większości litewskiej, polskie szkoły nie mogą dostosować się do przyjętych przez litewski rząd kryteriów⁷.

Od 2010 roku zamknięto na Litwie 20 polskich placówek. Wiele z nich jest nadal zagrożonych likwidacją lub degradacją do niższego stopnia. W czerwcu 2015 roku toczył się ostry spór o funkcjonowanie szkół średnich z językiem mniejszości. Zagrożonych przekształceniem o niższy status było 17 polskich placówek⁸. Natomiast 10 szkołom groziła likwidacja. Wśród nich znalazły się renomowane gimnazja, im. Joachima Lelewela oraz im. Władysława Syrokomli. 1 września 2015 roku odbył się strajk przeciwko decyzji władz o zamknięciu legendarnej szkoły średniej im. Joachima Lelewela. Była to najstarsza polska placówka oświatowa w Wilnie. W akcji wzięli udział zarówno uczniowie, rodzice, jak i absolwenci⁹.

2 września 2015 roku odbył się „strajk pustych ławek”. W akcji wzięło udział ok. 1 000 osób. W ramach demonstracji i sprzeciwu wobec decyzji władz litewskich, członkowie mniejszości polskiej wzięli udział w nabożeństwie przed Ostrą Bramą¹⁰.

Rząd litewski stale prowadzi działania mające na celu uszczuplenie roli języka ojczystego w szkołach mniejszości. W 1998 roku matura z języka polskiego została skreślona z listy przedmiotów obowiązkowych. Egzamin z języka mniejszości uczniowie mogą zdawać jako dodatkowy. Jednakże nie jest on brany pod uwagę przy rekrutacji na studia w większości litewskich szkół wyższych. W wyniku czego coraz mniej uczniów decyduje się zdawać egzamin z języka polskiego¹¹.

Kolejnym ciosem w polskie szkolnictwo była uchwała z 2011 roku zakładająca ujednolicenie matury z języka państwowego, czyli litewskiego dla wszystkich szkół w Republice Litewskiej. W efekcie od 2012 roku uczniowie szkół mniejszości zdają egzamin maturalny z języka litewskiego jednakowy jak uczniowie szkół litewskich.

⁶ [http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/LPG_20090803_o13/\\$file/LPG_20090803_o13.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie6.nsf/nazwa/LPG_20090803_o13/$file/LPG_20090803_o13.pdf) [dostęp: 10.03.2016]

⁷ <http://biblioteka.wspolnotapolska.org.pl/artykul/22/Przestrzezenie-praw-mniejszosci-polskiej-na-Litwie-Raport-Stowarzyszenia> [dostęp: 10.03.2016].

⁸ *Strajk polskich szkół na Litwie. Msza zamiast lekcji*, [w:] <http://www.polskieradio.pl/7/1691/Artykul/1498510,Strajk-polskich-szkol-na-Litwie-Msza-zamiast-lekcji> [dostęp: 13.03.2016].

⁹ S. Tarasiewicz, *Protest uczniów Lelewela: „Nie zgadzamy się na tulaczkę!”*, „Kurier Wileński”, 2 września 2015, s. 10.

¹⁰ S. Tarasiewicz, *Uczniowie strajkują i modlą się w obronie języka polskiego*, „Kurier Wileński”, 3 września 2015, s. 4-5.

¹¹ A. Górski, *Walka o polską szkołę na Litwie*, [w:] <http://www.artur-gorski.waw.pl/?p=2086> [dostęp: 11.03.2016]

Polscy maturzyści znaleźli się w niekorzystnej sytuacji ze względu na różnice w programie nauczania w szkołach mniejszości. Licealiści tych placówek zostali postawieni przed trudnym zadaniem, musieli opracować w bardzo krótkim czasie, bowiem tylko w 2 lata, materiał, którego uczniowie szkół litewskich uczą się 12 lat.

Po reformie zarówno maturzyści, jak i nauczyciele muszą zmagać się z wieloma trudnościami. Litewskie władze nie zapewniają szkołom mniejszości odpowiednich programów nauczania, podręczników, materiałów i pomocy naukowych. Dodatkowo nauczyciele nie są odpowiednio przygotowani. Problemy te przejawiają się w słabszych wynikach z egzaminów. W 2014 roku 1, 3 % maturzystów ze szkół litewskich zdobyło maksymalną liczbę punktów, natomiast ze szkół mniejszości jedynie 0,2%¹².

Członkowie mniejszości zarówno polskiej, jak i rosyjskiej protestowali przeciwko przyjęciu reformy ze względu na jej charakter dyskryminacyjny. W strajk włączyli się także uczniowie, rodzice i nauczyciele. 1 września 2011 roku odbyła się demonstracja przed pałacem prezydenta. W akcji brało udział 5 tys. osób. 2 września uczniowie szkół mniejszości zorganizowali strajk szkolny, 90 % uczniów nie przyszło tego dnia do szkoły. Bezskutecznie o zawetowanie ustawy apelowali czynni działacze, m. in. prezesi: Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie "Macierz Szkolna", Związku Polaków na Litwie, Zrzeszenia Nauczycieli Rosyjskich Szkół na Litwie oraz Forum Rodziców Szkół Polskich na Litwie¹³.

Przyjęcie reformy ustawy o szkolnictwie spotkało się z reakcją władz polskich. Podkreślono, iż działania rządu litewskiego są niezgodne z podpisanym przez kraje Traktatem między Polską a Litwą z 1994 roku o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy. 4 września 2011 roku doszło do spotkania premierów Polski i Litwy, Donalda Tuska i Andriusa Kubiliusa. Aby dojść do kompromisu w sprawie nowelizacji ustawy o szkolnictwie, powołano specjalny sztab w skład, którego weszli eksperci, wiceministrowie obydwu krajów oraz przedstawiciele mniejszości litewskiej i polskiej. Jednakże mimo starań litewski rząd nie zmienił ustawy¹⁴.

Sprawa ujednocionej matury stała się dla Akcji Wyborczej Polaków na Litwie priorytetem. Pod groźbą opuszczenia koalicji, partii udało się wynegocjować ulgi dla uczniów szkół mniejszości. W lutym 2013 roku zostały wprowadzone złagodzone wymogi do matury z języka litewskiego, takie jak: możliwość popełnienia większej liczby błędów, wypracowanie krótsze o 100 wyrazów¹⁵. Ulgi uznane zostały przez liczne grono posłów sejmiku, zarówno liberałów, jak i konserwatystów za dyskryminujące. Rozporządzenie o złagodzonych wymogach zostało zaskarżone do sądu. W czerwcu 2013 roku Naczelny Sąd Administracyjny orzekł, iż przyznane ulgi są niezgodne z konstytucją¹⁶.

¹² A. Pieszko, *Pesymistyczne oczekiwanie na wyniki ujednoczonego egzaminu z litewskiego*, „Kurier Wileński”, 2 lutego 2014, [w:] <http://kurierwilenski.lt/2014/06/02/pesymistyczne-oczekiwanie-na-wyniki-ujednoczonego-egzaminu-z-litewskiego/> [dostęp: 11.03.2016].

¹³ R. Mickiewicz, *Polskie szkoły na Litwie rozpoczęły strajk*, „Kurier Wileński”, 2 września 2011, [w:] <http://kurierwilenski.lt/2011/09/02/polskie-szkoly-na-litwie-rozpozczely-strajk/> [dostęp: 11.03.2016].

¹⁴ *Litwa: nie będzie zmiany ustawy o oświacie*, [w:] <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/litwa-nie-będzie-zmiany-ustawy-o-oswiacie/khjfq> [dostęp: 11.03.2016].

¹⁵ A. Bobryk, *Spoleczne znaczenie*, s.393 ; D. Górecki, *Realizacja praw mniejszości polskiej na Litwie i mniejszości litewskiej w Polsce*, [w:] *Dziedzictwo pogranicza*, red. D. Górecki, Łódź 2013, s. 89; R. Klonowski, *Polacy wywalczyli ulgi w egzaminie z języka litewskiego*, „Kurier Wileński”, 20 lutego 2013, [w:] <http://kurierwilenski.lt/2013/02/20/polacy-wywalczyli-ulgi-w-egzaminie-z-jezyka-litewskiego> [dostęp: 11.03.2016].

¹⁶ *Minister oświaty odwołał ulgi na maturze z języka litewskiego*, „Wilnoteka”, 7 lipca 2013, [w:] <http://www.wilnoteka.lt/lt/node/13616> [dostęp 11.03.2016].

Podsumowanie

Szkolnictwo polskie jest dla Polaków na Litwie najważniejszą wartością, dzięki której mogą podtrzymać swoją tożsamość narodową oraz więź z narodem ojczystym. Członkowie Polskiej Macierzy Szkolnej aktywnie działają, aby poprawić sytuację szkolnictwa mniejszości polskiej na Litwie. Jednakże posunięcia władz litewskich uniemożliwiają dążenie do tego celu.

Działania rządu Republiki Litewskiej mają charakter dyskryminacyjny oraz przyczyniają się do pomniejszania roli języka ojczystego. Wprowadzone zmiany w oświacie, takie jak: skreślenie matury z języka polskiego z listy egzaminów obowiązkowych, oraz ujednoczenie matury z języka litewskiego przyczynia się do pogorszenia konkurencyjności polskiego szkolnictwa na Litwie. Nierówne warunki przygotowania do egzaminu maturalnego skutkują gorszymi wynikami, co rzutuje na możliwość zakwalifikowania się na studia wyższe.

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie aktywnie przeciwdziała dyskryminacji polskiego szkolnictwa na Litwie. Jednakże działania te są niewystarczające. Widoczny brak zainteresowania ze strony władz polskich rzutuje dalszym naruszeniom rządu litewskiego przeciwko polskiemu szkolnictwu.

Summary

The aim of the study is to illustrate the situation of Polish education in Lithuania, present what role it plays in maintaining the national identity of Poles in Lithuania, show how it is being discriminated, what kind of problems it is facing.

The Lithuanian authorities constantly carry out actions that negatively affect the situation of Polish schools. Violations of the Lithuanian authorities are discriminatory and threatening the competitiveness of Polish education in Lithuania.

AKTYWNOŚĆ MEDIALNA POLAKÓW NA EMIGRACJI. PREZENTACJA INTERNETOWYCH MEDIÓW POLONIJNYCH W WIELKIEJ BRYTANII

We współczesnej historii Polski zapisał się dzień 1 maja 2004 roku, kiedy to na mocy Traktatu Ateńskiego, nasze państwo zostało przyjęte do Unii Europejskiej. Od tego momentu liczba Polaków emigrujących w poszukiwaniu pracy zaczęła zdecydowanie rosnąć. Jak wskazuje badanie Głównego Urzędu Statystycznego, od końca 2004 roku do końca 2005 roku z kraju wyjechało blisko pół miliona osób (ok. 430 tysięcy)¹. Liczba polskich obywateli przebywających poza granicami kraju rosła z roku na rok, o czym świadczą wyniki badania przeprowadzonego pod koniec 2013 roku. Wówczas stwierdzono, iż od momentu wstąpienia Polski w struktury Unii Europejskiej z kraju wyjechało ponad 1 121 tysięcy obywateli².

Polscy emigranci, pomimo decyzji o opuszczeniu ojczyzny, dążyli i wciąż dążą do podtrzymywania stałych kontaktów z rodakami, którzy tak jak oni żyją na emigracji. W realizacji tego celu pomocne zdają się nowe technologie. Mieczysław Maruszkiewicz, autor artykułu pt. „W stronę Polonii sieciowej” stwierdził, iż Polacy oraz osoby polskiego pochodzenia, dzięki internetowym platformom mają możliwość stworzenia silnie zintegrowanego środowiska. W tej samej publikacji wskazał szansę na stworzenie projektu „POLONIA 2.0”, którego skutkiem miałyby powstanie tzw. „Wielkiej Polonii Sieciowej”, która miałaby obejmować: zaawansowane serwisy społecznościowe, multimedia, wspólne tworzenie, publikowanie i wymianę treści.³ O realizacji tego projektu mogą świadczyć licznie powstające portale internetowe, prasa online, fora internetowe, media społecznościowe skierowane do polskich emigrantów, które stanowią przestrzeń wymiany doświadczeń, codziennych rozmów czy strefę porad wzajemnych.

Dynamiczny rozwój mediów polonijnych można uzasadnić między innymi tym, iż przeszkody, z którymi musieli się zmagać emigranci sprzed 2004 roku, takie jak brak finansów czy niewystarczająca wiedza na temat funkcjonowania mediów, nie miały już tak istotnego wpływu w kontekście rosnącej popularności Internetu. Znaczna większość obywateli emigrujących z kraju po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, nabyła umiejętności korzystania z sieci, które umożliwiły tworzenie, często amatorskich, mediów polonijnych dostępnych online⁴. Z tego względu, w niniejszej pracy podjęto próbę możliwie jak najszerszej prezentacji mediów polonijnych w Wielkiej Brytanii. Przed-

¹ Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Demograficznych, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2011*, Warszawa 2012, s. 3.

² Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, *Informacja o rozmiarach i kierunkach czasowej emigracji z Polski w latach 2004-2013*, Warszawa 2014, s. 3.

³ M. Maruszkiewicz, *W stronę Polonii sieciowej*, [w:] *Potrzeby informacyjne Polonii*, red. D. Kuźmina, I. Paguewicz, Warszawa 2010, s. 14.

⁴ Joanna Raczkowska jako prasę polonijną określa „ogół wydawnictw o charakterze periodycznym, publikowanych poza granicami Polski dla zaspokojenia potrzeb kręgu czytelników polskiego pochodzenia, wydawanych w języku polskim lub obcych, drukowanych lub powielanych innymi metodami”. Na potrzeby niniejszej pracy i w oparciu o definicję Raczkowskiej jako media polonijne (prasą, telewizję, radio, portale internetowe itd.) będą traktowane wszystkie środki masowego przekazu, tworzone za granicą, skierowane do odbiorców, którymi - z zasady - powinni być polscy emigranci lub osoby polskiego pochodzenia, a ich zadaniem jest realizacja funkcji informacyjnej, edukacyjnej czy też jednoczącej społeczność wychodzącą. Ich treści mogą być tworzone zarówno w języku polskim, jak i obcym.

stawione tytuły prasowe, portale internetowe oraz rozgłoszenie radiowe online tworzone są przez Polaków mieszkających w Zjednoczonym Królestwie. Decyzję o analizie polonijnego rynku medialnego na Wyspach Brytyjskich podjęto na podstawie danych, według których, największa liczba polskich obywateli po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej wyemigrowała właśnie do tego kraju⁵.

Emigracja Polaków do Wielkiej Brytanii – historia i współczesność

Pierwsze informacje odnoszące się do Polaków przebywających na terenie Zjednoczonego Królestwa sięgają już XIV wieku. Jak można przeczytać w publikacji „Polacy w Anglii i o Anglii”, właśnie w tym okresie, na studiach w Oxfordzie przebywał niejaki Tomasz z Krakowa. Aż do momentu wybuchu powstania listopadowego, Polacy emigrowali do Wielkiej Brytanii przede wszystkim ze względu na chęć poznania tego państwa i jego kultury. O zmianie typu emigracji Polaków na Wyspy Brytyjskiej – z emigracji czasowej na emigrację stałą – mogą świadczyć pierwsze doniesienia dotyczące powstawania polskich stowarzyszeń w Anglii po 1830 roku⁶.

Zdecydowany wzrost liczby polskich obywateli wyjeżdżających do Wielkiej Brytanii odnotowano w okresie II wojny światowej, a także tuż po jej zakończeniu. Na początku lat 40. XX wieku w Zjednoczonym Królestwie przebywało w przybliżeniu 33 tysięcy osób, spośród których znaczną grupę tworzyli politycy, działacze kulturalni i społeczni. Pod koniec wojny, w 1945 roku, liczba ta zwiększyła się blisko trzykrotnie. Wówczas na Wyspach Brytyjskich przebywało około 95 tysięcy Polaków⁷. W ciągu kolejnych dwóch lat, populacja polskich emigrantów cały czas rosła, tak aby w 1947 roku osiągnąć liczbę 250 tysięcy⁸.

Przez kolejne dziesięciolecia, w wyniku wielu czynników, a w szczególności wskutek sytuacji politycznej w kraju, Polacy ze zmienną częstotliwością wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii. Jednakże liczebność polskiej emigracji w Zjednoczonym Królestwie aż do początków XXI wieku nie osiągnęła takiej wielkości, jak pod koniec II wojny światowej. Dopiero w wyniku wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, Polacy ponownie zaczęli masowo wyjeżdżać w kierunku Wysp Brytyjskich. Zgodnie z danymi opublikowanymi przez system „Workers Registration Scheme” liczba polskich obywateli zarejestrowanych na terenie Wielkiej Brytanii w okresie 2004-2006 wyniosła 264 tysiące. Dodatkową grupę, której nie uwzględniono w badaniu, stanowili Polacy, którzy podjęli pracę na emigracji na zasadzie samozatrudnienia. Dlatego też, uzasadnione wydają się być przewidywania, iż wówczas liczba Polaków, którzy podjęli legalną pracę w Zjednoczonym Królestwie wyniosła blisko 600 tysięcy⁹.

⁵ Dokładne informacje dotyczące skali emigracji Polaków do Wielkiej Brytanii zaprezentowano w podrödziale „Emigracja Polaków do Wielkiej Brytanii – historia i współczesność”.

⁶ J. Dąbrowski, *Polacy w Anglii i o Anglii*, Kraków 1962, s. 15.

⁷ Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Raport o sytuacji Polonii i Polaków za granicą*, Warszawa 2013, s. 265.

⁸ W. Sobisiak, *Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskiej*, Poznań 1983, s. 26.

⁹ J. Wiśniewski, M. Duszczyk, *Migracja zarobkowa Polaków po 1 maja 2004 roku*, [w:] „Emigrować i wracać. Migracje zarobkowe Polaków a polityka państwa”, pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, Warszawa 2007, s. 16.

Współczesne media polonijne w Wielkiej Brytanii

Jak już wspomniano we wstępie do artykułu, obecnie można zaobserwować rosnącą liczbę mediów polonijnych, z których znaczna większość dostępna jest w wersji online, bądź też w wydaniu tradycyjnym i jednocześnie internetowym. Oprócz tytułów prasowych, rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych, tworzone są nowe gatunki mediów skierowanych do Polaków przebywających na emigracji, tj. fora internetowe, portale społecznościowe czy portale informacyjne. W dalszej części niniejszej publikacji zostaną zaprezentowane przykłady mediów polonijnych działających w Internecie (stan na kwiecień 2016 roku).

Współcześnie na terenie Zjednoczonego Królestwo tworzonych jest wiele polonijnych tytułów prasowych, które dostępne są jednocześnie w wersji elektronicznej, jak i papierowej. Pośród najpopularniejszych polonijnych gazet i czasopism w Wielkiej Brytanii wyróżniono¹⁰: „Cooltura Polish Weekly Magazine” (www.cooltura.co.uk), „Tydzień Polski” (www.tydzien.co.uk), „East Midlands po Polsku” (www.empp.co.uk), „Goniec Polski” (www.goniec.com), „Nasze Strony” (www.naszestrony.co.uk), „Panorama” (www.panorama24.co.uk), „Polish Express” (www.polishexpress.co.uk). Pośród wymienionych czasopism, pod względem periodiczności, dominują tygodniki. Wyjątek stanowi miesięcznik „East Midlands po Polsku” wydawany przez organizację charytatywną The Signpost to Polish Success¹¹. Poszczególne, wymienione tytuły prasowe cieszą się różnorodną popularnością wśród użytkowników największego portalu społecznościowego „Facebook”: „Cooltura Polish Weekly Magazine” – 17 826 „polubień”¹², „East Midlands po Polsku” – 2 299 „polubień”¹³, „Tydzień Polski” – 1 746 „polubienia”¹⁴, „Goniec Polski” – 8 317 „polubień”¹⁵, „Nasze Strony” – 41 922 „polubień”¹⁶, „Panorama” – 2 294 „polubień”¹⁷, „Polish Express” – 30 528 „polubień”¹⁸. Łącznie wszystkie wymienione czasopisma na portalu Facebook „lubi” blisko 105 tysięcy osób (dokładnie 104 932), co świadczy o stosunkowo dużej grupie odbiorców treści publikowanych przez wydawców wspomnianych tytułów polonijnych.

Rozwój nowych technologii, a w szczególności Internetu, upowszechnił tworzenie amatorskich stron internetowych, które zaczęły przekształcać się w profesjonalnie redagowane portale informacyjne. Do grupy stron i portali internetowych tworzonych w Wielkiej Brytanii, które cieszą się stosunkowo dużą popularnością, należą (według kolejności alfabetycznej): „Doncarski. Polacy w Doncaster” (www.doncarski.co.uk), „Emito.net. Polski Portal w Wielkiej Brytanii” (www.emito.net), „Londynek.net – UK Polish Community” (www.londynek.net), „Moja Wyspa. Polska strona Wielkiej Brytanii” (www.mojawyspa.co.uk), „POLEMI.co.uk – Polish Community Online in the United Kingdom” (www.polemi.co.uk), „Polonia Peterborough – Polska Dobra Strona” (www.polonia-peterborough.uk). Wszystkie z wymienionych portali posiada zbliżoną budowę. Do najważniejszych zakładek, które pojawiają się na każdej ze stron internetowych należą: ogłoszenia, forum, poradnik, aktualności, oferty pracy. Portale interne-

¹⁰ Popularność określono na podstawie „polubień” kont wymienionych mediów na portalu społecznościowym Facebook. Choć nie jest to obiektywna miara liczby użytkowników, do których docierają treści w danych mediach, daje ona możliwość ocenienia ich popularności.

¹¹ [https://www.empp.co.uk](http://www.empp.co.uk) [dostęp: 14.04.2016].

¹² <https://www.facebook.com/coolturamagazine/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

¹³ <https://www.facebook.com/eastmidlands.popolsku/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

¹⁴ <https://www.facebook.com/DziennikPolskiUK/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

¹⁵ <https://www.facebook.com/Goniec.Polski/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

¹⁶ <https://www.facebook.com/Nasze-Strony-107300489288899/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

¹⁷ <https://www.facebook.com/PanoramaMagazyn/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

¹⁸ <https://www.facebook.com/Tygodnik.Polish.Express/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

towe stanowią główne źródła przydatnych informacji dotyczących życia, a w szczególności pracy, na obczyźnie. Takie stwierdzenie zdaje się potwierdzać opis portalu „Londynek.net”, którego redakcja określa mianem „centralnego punktu komunikacyjnego Polaków przebywających w Londynie i Wielkiej Brytanii”¹⁹. Podobną funkcję spełniają wszystkie wspomniane strony www. Wymienione portale i strony internetowe zyskały niejednorodną popularność wśród polskich emigrantów, którzy swoje zainteresowanie nimi wyrażali poprzez kliknięcie „Lubię to!” na portalu społecznościowym „Facebook”: „Doncarski. Polacy w Doncaster” – 3 794 „polubień”²⁰, „Emito.net” – 12 156 „polubień”²¹, „Londynek.net” – 153 301 „polubień”²², „Moja Wyspa” – 10 592 „polubienia”²³, „POLEMI.co.uk” – 66 499 „polubień”²⁴, „PoloniaPeterborough” – 5 490 „polubień”²⁵. Jak wskazują dane dotyczące popularności portali internetowych, cieszą się one większą grupą odbiorców niż wymienione w niniejszej pracy tytuły prasowe. Może świadczyć o tym fakt, iż portal „Londynek.net” zyskał większą liczbę „polubień” niż wszystkie czasopisma łącznie (stosunek 153 301 „polubień” portalu do 104 932 „polubień” wszystkich tytułów). Wszystkie portale internetowe uzyskały łącznie 251 831 „polubień” na Facebooku.

W Wielkiej Brytanii działa pięć rozgłośni radiowych, których można słuchać za pomocą ich stron internetowych, są to: Polish Radio London (www.prl24.co.uk), Banita MaxxRadio (www.banitamaxx.pl), Radio HeyNow (www.radioheynew.com), ORŁA.fm (www.orla.fm), a także Radio STAR (www.radiostar.net). Wszystkie radiostacje internetowe posiadają ramówkę, w której oprócz audycji muzycznej, znajdują się także interesujące programy, prowadzone często przez doświadczonych dziennikarzy (tak jest między innymi w przypadku rozgłośni Polish Radio London oraz Radio STAR). Jediną radiostacją, która nadaje treści w języku angielskim jest radiostacja ORLA.fm. Wymienione rozgłoszenie cieszą się różnorodną popularnością pośród słuchaczy, o czym mogą świadczyć „polubienia”, które uzyskały ich profile na portalu społecznościowym Facebook: Polish Radio London – 144 310 „polubień”²⁶, Banita MaxxRadio – 1 463 „polubień”²⁷, Radio HeyNow – 267 „polubień”²⁸, ORŁA.fm – 531 „polubień”²⁹, Radio STAR – 8 992 „polubienia”³⁰. Łącznie radiostacje te uzyskały 155 563 „polubień”. Warto jednak dodać, iż taki wynik wiąże się przede wszystkim z popularnością jednej z rozgłośni – Polish Radio London.

Wszystkie zaprezentowane media polonijne – czasopisma, portale i strony internetowe, a także rozgłoszenie radiowe – charakteryzują się różnorodnością oferowanych treści oraz form przekazywania wiadomości. Jednakże tym, co łączy wszystkie, jest fakt, iż ważnymi elementami każdego z nich jest przestrzeń umożliwiająca wymianę doświadczeń oraz nawiązywanie kontaktów z innymi Polakami przebywającymi na emigracji. Służą do tego między innymi fora dyskusyjne, grupy tematyczne, zakładki z ogłoszeniami czy ofertami pracy, a także komentarze pod publikowanymi artykułami.

¹⁹ <https://www.londynek.net> [dostęp: 14.04.2016].

²⁰ <https://www.facebook.com/doncarski/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²¹ <https://www.facebook.com/Emito.net/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²² <https://www.facebook.com/Londynek/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²³ <https://www.facebook.com/MojaWyspa/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²⁴ <https://www.facebook.com/polemi/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²⁵ <https://www.facebook.com/PoloniaPeterborough/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²⁶ <https://www.facebook.com/PRL24/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²⁷ <https://www.facebook.com/banitamaxxfun/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²⁸ <https://www.facebook.com/Radio-HeyNow-101837369865116/?fref=ts> [dostęp: 14.04.2016].

²⁹ <https://www.facebook.com/orla.fm.fans> [dostęp: 14.04.2016].

³⁰ <https://www.facebook.com/radiostar> [dostęp: 14.04.2016].

Summary

Due to transience of information on the media created by the Polish community after accession of Poland to the European Union, this article's thesis attempts to document the existence of Polish internet media in Great Britain. This thesis consists of presentation the historical and modern Polish community, especially presently mass media in the United Kingdom. Due to the fact that its are a Polish community media, a lot of space is allocated to immigration and life of the Polish community and, obviously, to the news referring the events or life in Great Britains and Poland.

Chwytny tytuł sposobem na zaistnienie? Analiza wybranych nazw znanych polskich YouTuberów.

Wprowadzenie

YouTube.com to serwis internetowy, który umożliwia bezpłatne odtwarzanie strumieniowe, umieszczanie i komentowanie filmów. Pojawił się w sieci 14 lutego 2005 roku, natomiast 23 kwietnia tego samego roku opublikowano pierwszy film pt. *Me at the zoo*. Według Google na tym serwisie dziennie umieszczanych jest ponad 85 tys. filmów, które zajmują ok. 2400 GB. Najpopularniejszym filmem na YouTube jest utwór *Gangnam Style* - Psy na kanale „officialpsy”. Klip ma 2,510mld wyświetleń (informacja z dnia 3.02.2016)¹.

Codziennie serwis YouTube odwiedza kilkadziesiąt milionów osób użytkowników z całego świata. Mogą oni oglądać dokumenty, reportaże, teledyski, programy rozrywkowe, archiwalne materiały, video nagrywane np. przez celebrytów, blogerów mody czy kulinarnych bez żadnych opłat. Serwis zapewnia rozrywkę, ale nie tylko, jest to szansa „wypromowania siebie”- pomaga to przede wszystkim młodym ludziom stać się popularnym. Na tej stronie rozpoczyna karierę wielu młodych blogerów, początkujących muzyków, wielu innych przedstawicieli kultury współczesnej, którzy zamieszczają filmiki na tym serwisie. YouTube jest formą współczesnej internetowej telewizji, gdzie każdy może być zarówno konsumentem, jak i producentem treści. Jest to portal, na którym można spotkać wiele osób, które zdobyły popularność sięgającą poza ramy serwisu. Najczęściej są to amatorzy, za którymi nie stoją koncerty czy też wielkie pieniądze, i którzy programy nagrywają w domu na amatorskim sprzęcie².

Czy nazwa kanału jest ważna?

„Słownik języka polskiego” definiuje nazwę jako wyraz, albo połączenie wyrazowe określające, kogoś lub coś³. Nazwa własna to wyrażenie lub wyraz, bądź inna forma językowa służąca do wyróżnienia jednego przedmiotu (np. osoby, instytucji, produktu, utworu, usługi) spośród innych. Wskazuje przedmiot do którego się odnosi, za pomocą zapisu graficznego, specyficznego brzmienia, wskutek czego nie można dowolnie zmieniać jej formy⁴.

Jednym z pierwszych zadań jakie musi wykonać nowy użytkownik zakładający kanał na YouTube to właśnie wymyślenie nazwy własnej. Jest to ważny element marketingowy, ale nie najważniejszy. Jednak trafna i oryginalna, wyróżniająca się z tłumu, jednocześnie prosta i łatwa do zapamiętania nazwa, na pewno przyciągnie grono odbiorców, co stanowi mały krok do sukcesu. Przeprowadzono ankietowe badania skierowane do grupy w wieku 18-25lat, czyli potencjalnej grupy odbiorców serwisu YouTube. W projekcie wzięło udział 50 osób. Formularz ankietowy został stworzony

¹ Hasło: YouTube <https://pl.wikipedia.org/wiki/YouTube> [dostęp: 04.02.2016].

² K. Citko, M. Morozewicz, *Autobiografizm w kulturze współczesnej*, Białystok 2012, s. 166.

³ Hasło: nazwa <http://sjp.pwn.pl/szukaj/nazwa.html> [dostęp: 04.02.2016].

⁴ http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&id=93:definicje-poj-nazwa [dostęp: 15.02.2016].

za pomocą platformy Google+ i przesłany do ankietowanych za pośrednictwem portalu Facebook. Odpowiedzi pozyskano anonimowo. Głównym celem badań było sprawdzenie czy użytkownik subskrybując kanał sugeruje się jego nazwą i czy owo nazewnictwo ma dla niego znaczenie. Z przeanalizowanych ankiet wynika, iż 69,2% badanych subskrybując kanał nie zwraca uwagi na nazwę lecz na tematykę przedstawianych na nim filmów. Warto jednak wspomnieć, że spośród ankietowanych osób 23,1% nie posiada konta na omawianym serwisie, co powoduje, że nie mogą subskrybować kanałów. Brak konta na YouTube rzutuje na wysoki odsetek osób, które nie zwracają uwagi na nazwę kanału. Nazewnictwo dla większości ankietowanych nie ma wielkiego znaczenia. Jednak 30,8% badanych zwraca uwagę na nazwę, czyli w jakimś stopniu przyczynia się ona do zwiększenia liczby subskrybentów.

„Abstrachuje”, „Z Dupy”, „Szparagi”- chwytliwa nazwa kluczem do sukcesu?

Serwis YouTube zmienia się z dnia na dzień. Logują się nowi użytkownicy, którzy mogą komentować, lajkować przysyłać filmy oraz subskrybować i tym samym rośnie popularność znanych kanałów.

Wielką popularnością cieszą się kanały „ukazujące świat w krzywym zwierciadle”, skecze prezentujące absurdalny humor i błyskotliwe żarty. Pionierami w tej dziedzinie wśród polskich YouTube’ów, są założyciele kanału „Abrachuje.tv”. Trzech młodych chłopców, którzy w humorystyczny sposób ukazują otaczający nas świat. „Abstrachuje.tv” już od dłuższego czasu zajmują drugie miejsce w rankingu polskich YouTuberów, z wynikiem 1 690 118 subskrypcji oraz 238 272 869 wyświetleń⁵. Czy nazwa jest jednym z powodów ich sukcesu? Większość badanych odpowiada, że tak. Jeden z ankietowanych stwierdził: *Tak, większość użytkowników kojarzy chłopaków tworzących kanał przez nazwę, rzadziej znane są ich imiona*, inny natomiast *Tak, nazwa kanału musi być chwytliwa*. Padały również liczne odpowiedzi „tak, oczywiście” nasuwa się wniosek, iż nazwa kanału posiadająca określone cechy ma znaczenie dla odbiorcy. Jednak nie wszyscy ankietowani się z tym zgadzają jedna z badanych osób sukces „Abstrachuje.tv” określa w następujący sposób: *Nazwa sama w sobie jest bardzo dobrym pomysłem, aczkolwiek moim zdaniem największą rolę w ich sukcesie odegrała pomysłowość*. Wielu innych ankietowanych również odpowiadało, że to właśnie pomysłowość YouTube’ów przyczyniła się do osiągnięcia sukcesu.

Coraz większą popularnością na polskim YouTube cieszy się kanał „Z Dupy”, który zajmuje 22 pozycje w rankingu posiadając 582 057 subskrybentów i 70 101 348 wyświetleń⁶. Założyciel tego kanału w swoich filmach lubuje się we wszelkich „ohydztwach”, wulgarnych żartach i kontrowersyjnych opisach. Choć niektórzy stwierdzają, że te żenujące żarty ich nie bawią, to większość nie widzi w nich nic obraźliwego. Wręcz przeciwnie stwierdzają, że kanał jak i nazwa nie są obraźliwe i przedstawiają w sposób humorystyczny różne sytuacje.

Według 53,8% badanych widząc nazwę kanału, nie można stwierdzić co jest tematyką filmów w nim zamieszczanym. Nazwę kanału „Szparagi” 30,8% badanych kojarzy z kulinariami, 15,4% zakłada, że jest to program o rolnictwie, a 53,8% uważa, że jest to program przedstawiający w sposób prześmiewczy rzeczywistości. Największa liczba ankietowanych wskazała dobrą odpowiedź, można zatem stwierdzić, iż ta większość zapewne zna kanał. „Szparagi” jest to jeden z najbardziej znanych kanałów kobiecych w Polsce. Przedstawiają w prześmiewczy sposób problemy młodych kobiet. A jak same YouTuberki twierdzą „Szparagi” jest to nazwa wzięta z kontrowersyjnych

⁵ <http://www.vstars.pl/ranking-youtube/> [dostęp: 14.02.2016r.].

⁶ Ibidem.

skojarzeń założycielek kanału. Według rankingu polskich YouTuberów zajmują 69 pozycje na liście z wynikiem 259 693 subskrypcji i 23 848 796 wyświetleń⁷.

Podsumowanie

Nazwa kanału nie jest najistotniejsza dla odbiorców, jednak znaczenie jest ważne. Przede wszystkim powinna być chwytliwa i trafiać w gusta potencjalnych odbiorców. „Z Dupy” nikogo nie obraża wręcz przeciwnie kanał ma coraz więcej subskrybentów i wyświetleń. YouTuberki z kanału „Szparagi” wymyśliły swoją nazwę bazując na kontrowersyjnych skojarzeniach. Po przeanalizowaniu treści liczby subskrybentów można stwierdzić, że YouTuberki stworzyły chwytliwą, i oryginalną nazwę. Według części ankietowanych to właśnie nazwa pomogła kanałowi „Abstrachuje.tv” na osiągnięcie sukcesu, inna grupa uważa, że to pomysłowość pomogła im w karierze i tak naprawdę wszyscy mają racje. Nazwa ma swoje atuty w zdobywaniu pierwszych subskrybentów, wyświetleń, ale to pomysłowość, zaangażowanie i dotarcie do grupy potencjalnych odbiorców pomaga YouTuberom odnieść sukcesu z serwisu YouTube przenoszą się często do mediów tradycyjnych stając się celebrytami.

Summary

The article presents analysis of selected channel names of known Polish YouTubers. The genesis of YouTube and a brief description is presented in the introduction. The publication presents an analysis of the survey addressed to the group at the age of 18-25. The main objective of the research was to verify whether the user subscribing the channel is suggested by its name and whether the name of the channel has any meaning to him. Sequentially examined whether the catchy names of channels " Abstrachuje.tv ", " ZDupy ", " Szparagi " are one of the reasons for their success.

⁷ Ibidem.

MEŹCZYZNA JAKO EKSPERT W REKLAMIE

Reklama, jak mówi encyklopedia, jest to „zespół środków stosowanych w celu zainteresowania i zachęcenia do zakupu określonych towarów lub usług, zwrócenia uwagi na danego producenta lub placówkę handlową; pierwotną funkcją reklamy było udzielanie informacji o towarach i źródłach zakupu; obecnie reklama spełnia funkcje: prezentacji, kształtowania popytu, tworzenia i utrzymywania rynków zbytu (...)”¹. Możemy ją podzielić ze względu na: jawność przekazu, treść oraz media. Właśnie tym ostatnim podziałem chcielibyśmy się zająć. Skupimy się przede wszystkim na reklamie internetowej, telewizyjnej, prasowej oraz radiowej, ale warto wiedzieć, że do medialnych nośników reklamy, można zaliczyć także: billboard, reklamę tranzytową², mobilną, ambientową³, zewnętrzną oraz spam⁴. Obecnie, jesteśmy zasypywani reklamami z każdej strony, niezależnie od tego, w jakim miejscu aktualnie się znajdujemy. Idąc przez miasto widzimy reklamowane produkty na billboardach czy plakatach. Wchodząc do sklepu, również mamy do czynienia z reklamą w formie ulotek. Przeglądając prasę, możemy zauważyć, że oprócz artykułów, widnieje tam duża liczba reklam. Zdarza się, że w przypadku niektórych tytułów, zaczynamy zastanawiać się, czy reklamy nie górują nad tekstem właściwym. Są one dużych rozmiarów, czasem zajmują całe strony albo w najbardziej niewłaściwym momencie przerywają czytany artykuł. Niektórzy zniechęcają się przez to do sięgania po prasę. Włączając radio, również jesteśmy odbiorcami reklam. Niezależnie od tego, czy nastawiamy daną stację, aby zrelaksować się przy muzyce, czy chcemy posłuchać poważnej audycji radiowej, zawsze w międzyczasie jesteśmy zmuszeni do wysłuchania przynajmniej kilku reklam. Korzystając z Internetu, jesteśmy dosłownie zasypywani reklamowanymi produktami. Czasami „atakują” one nas do tego stopnia, że uniemożliwiają pracę – zamiast pracować zajmujemy się zamykaniem wyskakujących okienek. Nie patrzymy nawet jaka rzecz jest w danym miejscu polecana, tylko denerwujemy się, że znów coś pokazało się na ekranie. Zdecydowanym numerem jeden w reklamowaniu jest jednak telewizja. To właśnie na niej chcielibyśmy w szczególności skupić swoją uwagę. Jak reklamuje? Co reklamuje? I przede wszystkim ... kto występuje w emitowanych w telewizji reklamach?

Widzowie, są tak bardzo zmęczeni ilością reklam emitowanych w telewizji, że nawet nie zwracają uwagi na osobę, która znajduje się po drugiej stronie ekranu. W większości komunikatów reklamowych, w rolę eksperta wciela się nie kto inny, a mężczyzna, dla którego zachęta do kupna proszku do prania, jak i samochodu, to błahostka. Przedstawiciele płci męskiej występujący w reklamie charakteryzują się zawsze: śnieżnobiałym uśmiechem, nienaganną fryzurą, schludnym ubiorem oraz wiedzą w każdej dziedzinie.

Na hasło proszek do prania, każdej kobiecie i nie tylko, włącza się czerwona lampka z myślą – VIZIR i Zygmunt Chajzer. Od lat, ta jedna twarz jest wizytówką tej samej marki proszku. Producenci byli tak zachwyceni sprzedażą swojego produktu

¹ Reklama, w: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, 1996, s. 487.

² Rodzaj reklamy zewnętrznej, umieszczonej na środkach komunikacji: autobusy, taksówki, samochody prywatne. Reklama o dużym zasięgu.

³ Formy reklamy niestandardowej, umieszczonej na środkach komunikacji miejskiej: autobusy, tramwaje, metro oraz na przystankach.

⁴ <https://pl.wikipedia.org/wiki/Reklama>, [dostęp: 04.03.2016].

po wyemitowaniu spotu, że postanowili rozszerzyć współpracę z Chajzerem, gdyż doskonale sprawdził się w tej roli. Nie skończyło się na jednej wersji spotu. Powstało już wiele różnych wersji tej reklamy. Zaczynając od brudnych koszulek na boisku⁵, a kończąc na skarpetkach. Zygmunt Chajzer zawsze prezentuje się idealnie. Wyróżnia go niegnana sylwetka, uśmiech od ucha do ucha oraz pewność, że Vizir nie zawiedzie, poradzi sobie z każdym zabrudzeniem. W głównej roli zawsze występuje proszek do białych rzeczy, aby po praniu wyjmować z pralki śnieżnobiałe ubrania. W reklamach, na pierwszym planie widać duże opakowanie proszku, które prezentuje on na jednej dłoni, jakby nie czując jego ciężaru. Logo jest nachalnie prezentowane na każdej możliwej rzeczy. Zarówno na mikrofonie, samochodzie, jak i palce. Ani na moment, nie możemy zapomnieć, co jest aktualnie reklamowane. Przede wszystkim, jego słowa adresowane są do kobiet zajmujących się domem. Chętne skorzystają one z rady przystojnego eksperta.

Kolejnym przykładem wykorzystania mężczyzny jako eksperta w reklamie jest stomatolog reklamujący pastę do zębów Sensodyne. Mężczyzna od razu zyskuje większe zaufanie, gdyż jest przedstawiony jako lekarz. W naszym środowisku przyjęło się, że osoby z tytułem, zwłaszcza medycznym, są dla nas autorytetami oraz wzorami do naśladowania. Miejsce nagrywania reklamy dodaje profesjonalizmu. Mamy zbliżenie na wyposażenie typowe dla gabinetu dentystycznego. Ekspert opowiada nam o paście, a naszą uwagę przykuwają przede wszystkim jego piękne, białe zęby oraz idealnie biały fartuch lekarski. Widzom ukazuje się sylwetka mężczyzny pewnego swoich słów, przekonanego o skuteczności reklamowanego produktu. Jest całkowicie przekonany o skuteczności reklamowanej marki. Świadczy o tym jego górnolotne słownictwo oraz pewny ton głosu⁶.

Następnie chciałobyśmy przedstawić silnego mężczyznę, który poradzi sobie z każdym zadaniem. Nawet tak trudnym jak odkurzanie. Reklama marki Bosch przedstawia normalny dzień z życia pewnej zwyczajnej rodziny. Dziecko odrabia lekcje, żona czyta gazetę na kanapie, a mężczyzna, jako gospodarz, zajmuje się sprzątaniami. Podczas wykonywania tej czynności, czuje się on niezwykle męski. Na ekranie przedstawiony jest z dużymi mięśniami, gdzie pewną dłonią trzyma sprzęt. Czynność wykonuje z niesamowitą lekkością, w ogóle się nie męcząc. Na twarzy żony maluje się zadowolenie z powodu wolnej chwili tylko dla siebie. Pan grający w reklamie, ma za zadanie przekonać każdą kobietę do zakupu cudownego odkurzacza. Może to dzięki niemu, przyszła posiadaczka, nakłoni swojego partnera do pomocy w domowych obowiązkach? Prawdą jest, że każdy z nas posiada w domu odkurzacz, jeden lepszy, drugi gorszy, ale ma. Jeśli obecny nie zachęca do pomocy, to może ten marki Bosch odmieni codzienne męki⁷?

Bardzo znaną twarzą w tej dziedzinie jest również Ireneusz Bieleninik. Ten głos znają wszyscy. Od razu po usłyszeniu kilku pierwszych słów w reklamie wiemy, że chodzi o nic innego, jak płyn do naczyń marki Fairy. Po raz kolejny mamy do czynienia z tym samym schematem. Schludny strój, elokwencja, profesjonalizm w każdym calu. Przechodząc do kuchni, ukazuje się w roboczym ubraniu. Przedstawiony jest mężczyzna w trakcie prac kuchennych. Naszym oczom ukazują się idealnie przygotowane potrawy. Dla odbiorców nie jest zaskoczeniem, że po każdym posiłku trzeba pozmywać naczynia. Niezawodny w tym momencie okazuje się oczywiście płyn Fairy. Widzimy, jak zatłuszczona blacha, w ciągu dosłownie sekundy, zmienia się nie do poznania. Dzieje się to na naszych oczach, więc nie sposób w to nie uwierzyć. Każdy ma ochotę udać

⁵ <https://www.youtube.com/watch?v=q12zexdeUw4> [dostęp: 07.03.2016].

⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=p3gjsC34FTk> [dostęp: 07.03.2016].

⁷ <https://www.youtube.com/watch?v=8VXXRI46R70> [dostęp: 07.03.2016].

się do sklepu po zakup płynu Fairy, aby nie męczyć się z trudnym do usunięcia tłuszczem⁸.

Powtarzający schemat przedstawia się w reklamie leku na leczenie nadwagi Calominal. Tym razem ekspertem jest lekarz medycyny Dominik Forszt. Prezentuje się on w swoim bogato wyposażonym gabinecie, a w tle widnieją profesjonalne sprzęty lekarskie. Pan doktor jest schludnie ubrany, jak przystało na lekarza. Okulary dodają mu powagi i wiarygodności. W głowach niektórych z nas, gości przekonanie, że w reklamach występują ludzie idealni. Przykładem na to, że tak nie jest jest lek. Forszt, który mimo delikatnej wady wymowy dostał angaż. Nie przekreśla to jego szans na przekonanie społeczeństwa do zakupu reklamowanego produktu, wręcz przeciwnie – pozwala się tej reklamie wyróżnić. Niektórzy z nas, mogą pomyśleć, że jest to świetna okazja na rzucenie zbędnych kilogramów bez wychodzenia z domu i większego wysiłku. Dowodem na skuteczność leku w walce z nadwagą są realistyczne karty pacjentów zawierające również zdjęcia.⁹

Ostatnim przykładem, jaki chciałobyśmy rozważyć, z udziałem męskiego eksperta, jest reklama makaronu z patelni Lubella. Zmęczona i głodna rodzina wraca po pracy do domu. Jak u każdego z nas, odwiecznym problemem jest: „co dzisiaj na obiad?” Kobieta myśli o odgrzaniu resztek z wczoraj, a mężczyzna staje na wysokości zadania i od razu zabiera się za przygotowanie świeżego posiłku. Dosłownie w kilka chwil, powstaje wyśmienite danie. Mężczyzna w oczach kobiety, w ułamku sekundy, urasta do rangi mistrza. Cieszy się ona, że została wyręczona z wykonywanie codziennego obowiązku i ze smakiem zabiera się za spożywanie wyśmienitego obiadu. Nie da się nie zauważyć, że partner jest z siebie dumny, iż uszczęśliwił swoją kobietę. Pani domu i tak nie była do końca zadowolona, bo została do umycia patelnia. Jednak nasz ekspert wybrnął, jak zwykle, z sytuacji i stwierdził, że przecież tylko jedna. I tak zachował miano mistrza¹⁰.

Możemy zauważyć, że w każdej dziedzinie występują podobne przypadki do tych przez nas przedstawionych, ale my ukazałyśmy te najpopularniejsze. Przeanalizowane reklamy, tylko utwierdziły nas w przekonaniu, że mężczyzna może być ekspertem w każdej sprawie. Widzimy, jak w dzisiejszych czasach zmieniają się obowiązki domowe. Dawniej, to kobieta była przedstawiana jako gospodyni. To jej sprawiał przyjemność zakup nowego płynu do naczyń czy udoskonalonego mopa. W obecnych czasach, sytuacja ta uległa zmianie i teraz to mężczyzna często dba o porządek oraz zaspokojenie apetytu domowników.

Резюме

В статье, особое внимание поворачивается на роль, которую сыгрывает мужчина в рекламном мире. По радио, по интернету, в прессе и телевидении, но особенный нажим расположенный на последнюю. Мы пробовали доказать, что мужчина это эксперт в каждой ситуации в рекламе. Производители профессионально подходят к осуществлению каждого проекта, гарантируют соответствующий декор, гаджеты и оборудование. Каждая реклама идеально следана под языковым взглядом, тон, которым говорят мужчины попадает нам без проблемы. Простое и светлое сообщение и самоуверенность специалистов, сразу побуждает нас, чтобы покупать продукты этой марки.

⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=crLBDY8qB7g> [dostęp: 07.03.2016].

⁹ <https://www.youtube.com/watch?v=XP2tYKEfkOY> [dostęp: 07.03.2016].

¹⁰ <https://www.youtube.com/watch?v=9QNoKoiREq4> [dostęp: 07.03.2016].

CZY TO BYŁ TŁUM? SPOSOBY PRZEDSTAWIANIA RZECZYWISTOŚCI W MEDIACH A MOŻLIWOŚCI JEJ INTERPRETACJI PRZEZ ODBIORCĘ. ANALIZA NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH

Wprowadzenie

Sposobów na przedstawianie rzeczywistości jest tyle, ilu ludzi. Każda zaprezentowana treść, obraz lub sama wypowiedź nigdy nie będzie w pełni obiektywna. Można jedynie zminimalizować subiektywizm i dążyć do tego, by to co przedstawiamy było jak najbliższe prawdy. Głównym zadaniem mediów jest przekazywanie informacji. Niestety często kształtują one obraz rzeczywistości w dogodny dla siebie sposób. Przejawia się to na przykład w przedstawianiu tylko wyselekcjonowanych wydarzeń, czy wypowiedzi. Techniki kadrowania i perspektywa, z której pokazywany jest obraz, mają też ogromne znaczenie w odbiorze rzeczywistości. Jedną ze współczesnych tendencji, które można zaobserwować zarówno w telewizji, radiu, jak i Internecie jest przedstawianie faktów tak, by miały one kontrowersyjny lub sensacyjny charakter – w tej formie są najbardziej atrakcyjne dla odbiorców. Audytorium niejednokrotnie postrzega rzeczywistość ukazaną w mediach jako tożsamą z prawdą. Przekaz medialny należałoby zaś traktować z pewną dozą krytycyzmu.

Kreowanie obrazu rzeczywistości przez media

Całość zagadnienia, jakim jest zniekształcanie obrazu rzeczywistości, dokonywanego przez media, łączy się bezpośrednio z pojęciem framingu, czyli po polsku „ramkowania”. Ramkowanie „polega na programowaniu przez mass media myślenia odbiorców informacji, poprzez dostarczanie gotowych wskazówek, jak interpretować i oceniać rzeczywistość. W ramkowaniu wybierane są niektóre aspekty informacji (a pomijane inne) i podkreślane są one jako ważniejsze, wraz z podaną gotową interpretacją przyczynową zjawiska, oceną moralną i środkami zaradczyimi. Framing jest po części efektem gatekeepingu¹”, czyli filtrowania informacji. Czasem w mediach prezentowane są jedynie niektóre aspekty życia. Tematy dobierane są tak, by uwzględniając prawdopodobieństwo odczytania go przez audytorium, osiągnąć zamierzony cel.

Framing to nie tylko przekazanie wybranych informacji, ale i przedstawienie ich z określonej perspektywy. Przede wszystkim polega na wybraniu konkretnych komunikatów, które wydają się ważne i służą prezentowaniu korzystnej strony danej jednostki, instytucji, akcji oraz ominięciu tych, które mogą zaszkodzić danej telewizji, programowi, etc. Oczywiście łączy się to ze zjawiskiem konkurowania ze sobą mass mediów. Podsumowując, framing może być pozytywny jak i negatywny². Jeśli chodzi o tę drugą możliwość, jest ona powiązana ściśle z manipulacją, która działa „poza świadomością

¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Manipulacja_mediami#Ramkowanie_.28ang._framing_.28social_sciences.29.29 [dostęp: 28.02.2016].

² <http://www.dlp90.pl/strony/spotkania/files/file2.pdf?PHPSESSID=06b1c1a55a28b5f305d1289eec0356e2> [dostęp: 28.02.2016].

odbiorcy” i służy do „kształtowania lub przekształcania poglądów i postaw ludzi lub do tworzenia fałszywego obrazu pewnej rzeczywistości³”.

Programowanie myślenia odbiorców można osiągnąć na wiele sposobów. Pierwszą możliwością jest placement, czyli umiejscowienie komunikatów, które wskazuje na wagę informacji, na przykład poprzez umieszczenie jej na pierwszej, a nie ostatniej stronie gazety. Kolejnymi możliwościami są: wybranie konkretnych cytatów, komentarzy, odpowiednie zmontowanie zdjęć oraz umieszczenie opisów pod nimi czy tytuły o charakterze perswazyjnym. Inne działania to ukazywanie faktów oraz ich interpretacja. Często w takich przypadkach trudno jest oddzielić informację od komentarza, co z punktu widzenia etyki dziennikarskiej, w mediach nie powinno mieć miejsca. To wszystko wywiera wpływ na kształtowanie myślenia odbiorcy⁴.

Przykłady

Informacja nigdy nie będzie w pełni obiektywna, co nie oznacza, że należy całkowicie zrezygnować z korzystania z mediów. Odbiorcy powinni jednak podchodzić do prezentowanych tam wiadomości w sposób krytyczny. Począwszy od wyboru źródła informacji, aż po analizę zawartości przekazu i konfrontowanie pozyskanych z danego medium informacji z tymi pochodzącymi z innych źródeł. Warto omijać sensację i nacechowane subiektywizmem komunikaty. Kierowanie się w tym przypadku emocjami jest niewskazane.

Internet jest ogromnym źródłem wiedzy, niestety często szokujące informacje, które rozprzestrzeniają się w mediach społecznościowych błyskawicznie, nie mają potwierdzenia w rzeczywistości. Ludzie uważają Internet za coraz bardziej wiarygodne źródło informacji, zaufanie tracą zaś radio, telewizja i prasa. Znajdując jakąś informację w sieci, internauci nie szukają rzeczywistego źródła tego komunikatu, a biorą go najczęściej w stu procentach za prawdę. Wynika to z posiadania coraz mniejszej ilości czasu przez społeczeństwo.

Przykładów zniekształcania rzeczywistości w mediach jest wiele. Najbardziej rażące to te, w których wykorzystano odpowiednią perspektywę obrazowania. Idealnym przykładem jest informacja opublikowana między innymi na portalu niezalezna.pl⁵. Sytuacja została przedstawiona tak, że na wiecu Ryszarda Petru była garstka ludzi, natomiast telewizja, poprzez inteligentne kadrowanie (ludzie zajmowali cały kadr), przekazała komunikat o dużej liczbie uczestników wiecu. Internauci nie wzięli jednak pod uwagę tego, że rzekome obnażanie prawdy o oszustwie mediów dotyczyło innego wydarzenia. Upubliczniając w Internecie zdjęcie z odległej perspektywy o wiele mniejszej grupy sympatyków Nowoczesnej z poznańskiego rynku, „na Facebooku i w niektórych portalach internetowych mówiono o rzekomej manipulacji TVN-u czy Polsatu (...), że wielkie stacje telewizyjne mówiące o setkach wyborców manipulują przekazem a na spotkaniu była zaledwie garstka sympatyków partii”. Internauci nie sprawdzili jednak, że zdjęcie to dotyczyło briefingu prasowego, który miał miejsce dzień później. Próbuując więc zdemaskować obłudę mediów, sami rozpowszechniali nieprawdziwe informacje. W praktyce jest tak, że szokujące wiadomości docierają do znacznie większej liczby ludzi, niż sprostowania. Mimo więc, że internauci nie mieli racji, ich akcja obniżania wiarygodności mediów wywarła na odbiorców istotny wpływ.

³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Manipulacja_mediami#cite_note-1 [dostęp: 28.02.2016].

⁴ <http://www.dlp90.pl/strony/spotkania/files/file2.pdf?PHPSESSID=06b1c1a55a28b5f305d1289ec0356e2> [dostęp: 28.02.2016].

⁵ <http://niezalezna.pl/71686-prawdziwe-flumy-na-wiecu-ryszarda-petru-zobacz-jak-manipuluj-mainstreamowe-media> [dostęp: 28.02.2016].

I. Celowe ominięcie niewygodnych faktów przez telewizję TVN jest z kolei przedstawione w materiale opublikowanym na YouTube zatytułowanym: „Bronisław Komorowski manipulacja TVN tego nie pokaże!!”. Na fragmencie pokazanym przez wspomnianą telewizję można zobaczyć, że kielczanie przyjęli prezydenta bardzo dobrze. Rozdaje on autografy wokół grupki ludzi, jednak prawdą okazały się protesty i negatywne hasła skandowane w stronę prezydenta. Ponadto cała sytuacja z perspektywy niezależnej kamery ukazuje, że dziennikarka, próbując drugi raz uzyskać odpowiedź na swoje pytanie, zostaje odciągnięta w głąb tłumu. Odbiorcom została więc przedstawiona jedynie część rzeczywistości⁶.

II. Andrzej Blikle wyróżnił parę cennych technik manipulacji wykorzystywanych przez media. Jedną z nich jest pochylenie, które występuje w przypadku, gdy ktoś z tłumu, podczas wydarzenia publicznego, chciałby, aby ważna osobistość poświęciła mu chwilę, wtedy ta pochyla się nad nim, dokładnie go wysłuchując. Czas jest ograniczony, więc nie jest w stanie poświęcić go wystarczająco dużo. Nieistotny jest skutek tego aktu, ale fakt jego zaistnienia zostaje zapamiętany jako pochylenie się nad najsłabszymi, dając w rezultacie pozytywny wizerunek osoby publicznej⁷. Potwierdzeniem powyższego działania PR-owego może być sytuacja, w której prezydent Bronisław Komorowski, podczas przedwyborczego spaceru pochyla się nad kobietą na wózku inwalidzkim. W telewizji Polsat News został ukazany jedynie fragment całego zajścia, z którego wynika, że kobieta bardzo się awanturuje, podczas gdy prezydent stara się ją uspokoić, przytula i na końcu zaprasza ją do pałacu. Osoby oglądające to w telewizji, mogłyby docenić wspaniałomyślność Komorowskiego. Można było nie zauważyć tego, że miał on za sobą Jowitę Kacik, specjalistkę od budowania wizerunku, która została nazwana przez internautów „suflerką”. Fragment filmu, umieszczonego w programie, został dokładnie przeanalizowany. Wyraźnie widać na nim, że prezydent wykonuje to, co zostało mu podpowiedziane. Wynika z tego, że jego działania nie były szczerze, jednak został on przedstawiony przez niektóre telewizje jako dobry człowiek i wrażliwy polityk⁸.

Dziennikarze uciekają się też do użycia technik erystycznych, dzięki którym, podczas rozmowy ze swoim gościem w studiu, otrzymują gotową formułę wypowiedzianą tak, że bez kontekstu wydaje się ona absurdalna. Takiej prowokacji dokonała Monika Olejnik w wywiadzie w TVN z Elżbietą Jakubiak na temat in vitro. Olejnik wysunęła kontrowersyjną tezę pytając, czy zarodki „są przerabiane na kremy?”. Rozmówczyni odpowiedziała, że nie wie. Cały wywiad został opublikowany na portalu TVN24, lecz jako tytułu użyto samej wypowiedzi Elżbiety Jakubiak wyciągniętej z kontekstu „Nie wiem czy zarodki są przerabiane na kremy”. Dzięki temu gość został ośmieszony i pozbawiony kompetencji do wypowiadania się na tej sprawie. Większość ludzi nie lubi zagłębiać się w temat i często czyta same tytuły, na podstawie których wyrabia sobie opinię⁹.

Podsumowanie

Pomimo coraz większego rozwoju świadomości odbiorców, media niekiedy nie starają się przybliżyć wybranych faktów obiektywnie. Wpływają na to odmienne upodobania polityczne, układy, a nawet osobiste przesłanki właścicieli danych stacji, stron internetowych, etc. Natomiast jest to nieszkodliwe, gdy odbiorcy zdają sobie

⁶ <https://www.youtube.com/watch?v=DQtM1HEdESM> [dostęp: 28.02.2016].

⁷ <http://andrzejblikle.natemat.pl/25239,krotki-kurs-manipulacji-praktycznej> [dostęp: 28.02.2016].

⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=NUE26o1Oh3Y> [dostęp: 28.02.2016].

⁹ https://www.youtube.com/watch?v=HzCMW_2K9N0 [dostęp: 28.02.2016].

sprawę z tego, że być może media nie będą nigdy w stanie być całkowicie pozbyć się subiektywizmu. Wtedy otrzymując daną informację i nie kierując się jednym źródłem, a sięgając po różne, mogą otrzymać coś, co będzie najbliższe prawdzie. Dodatkowo zagłębiając się w temat, mogą wyrobić sobie swoją opinię bez wpływu i korzystania z podkolorowanych obrazów rzeczywistości przez media. Prawdą jest też, że nie należy posądzać wszystkich środków masowego przekazu o celowe przeinaczenia, ponieważ w każdej dziedzinie życia, tam gdzie pracują ludzie popełniane są również błędy.

Summary

Presenting the reality, completely objectively, is a difficult task. The media, which help to form social awareness and attitude, should show current events as closely to truth as possible - that, however, is not often the case. Often times radio, television, press, and the Internet follow, for example, the rule of 'framing', which stands for taking their own benefits first into account while selecting the information to pass on. It is not overly difficult to come across examples of manipulating the reality on the part of the media, and the following article is devoted to an analysis of a few of such examples. The purpose of the text is to present the variety of methods of presenting information and a multitude of different interpretations of news items by the recipients.

TWITTER JAKO WSPÓŁCZESNE NARZĘDZIE KOMUNIKOWANIA SIĘ POLITYKÓW

Wprowadzenie i cel pracy

W dobie najnowszej technologii Internet stał się głównym medium komunikacji społecznej na całym świecie. Używany na co dzień, stanowi platformę publicznej dyskusji na różne tematy, w tym polityczne.

Dyplomacja publiczna prowadzona przez głowy państwa, liderów organizacji międzynarodowych oraz dyplomatów nie jest nowym zjawiskiem. Wyzwaniem, a zarazem szansą stało się natomiast wykorzystywanie nowych mediów w prowadzeniu dyplomacji publicznej.

Celem pracy jest przedstawienie roli portalu społecznościowego Twitter w kontaktach dyplomatycznych oraz kwestii dotyczących znaczenia i skuteczności Twittera, wykorzystywanego wspólnie do komunikowania się polityków najwyższych szczebli.

W pracy zastosowano metodę analizy treści oraz metodę obserwacji, dzięki którym uzyskano możliwość wyjaśnienia postaw i zachowań badanych podmiotów. Dodatkowo posłużono się metodą porównawczą, w celu analizy motywów, jakimi kierują się politycy korzystający z nowych mediów.

Wykorzystywanie nowych mediów w polityce

Stosowanie Twittera i innych serwisów społecznościowych w celach dyplomatycznych określa się wieloma nazwami m.in. dyplomacja twitterowa, cyberdyplomacja, Twiplomacy, E-dyplomacja, hasztag dyplomacja. Ten rodzaj działalności zalicza się do soft power o globalnym zasięgu, dlatego międzynarodowe podmioty uważają Twitter za bardzo istotne medium do wykorzystania w działalności dyplomatycznej.

Media społecznościowe stale zyskują uznanie polityczne, a ich wpływ zauważa się zwłaszcza podczas kampanii wyborczych, gdzie walka przenosi się na portale. Prekursorem w cyfryzacji administracji rządowej i pozarządowej są Stany Zjednoczone. Momentem przełomowym w wykorzystaniu nowych mediów przez polityków była kampania prezydencka Baracka Obamy z 2008 roku. Określano ją jako wielką kampanię społeczno-medialną (bottom-up). Administracja Baracka Obamy, obserwując poprzednie wybory prezydenckie, zdawała sobie sprawę z roli i siły nowych mediów¹.

O dyplomacji twitterowej w Polsce mówi się w odniesieniu do aktywności na Twitterze byłego szefa dyplomacji, Radosława Sikorskiego, który wielokrotnie podkreślał znaczenie Twittera jako narzędzia w dyplomacji. Świadomy procesu modernizacji tradycyjnej dyplomacji podkreślał, że nie jest ona magią z XIX wieku, kiedy to starsi panowie spotykali się na tajnych, oficjalnych obradach, dyskutując o wojnie i pokoju².

¹ K. Guzik, *Kampania wyborcza Baracka Obama-jako przykład efektywności kampanii w nowych mediach*, [w:] Casebook studiów przypadków WSE im ks. Józefa Tischnera, Kraków 2008, s. 87-91.

² R. Sikorski, *Die Kriege der Zukunft werden auf Twitter geführt*, <http://www.welt.de/debatte/kommentare/article119754396/Die-Kriege-der-Zukunft-werden-auf-Twitter-gefuehrt.html>, [dostęp: 15.02.2016].

Współczesna dyplomacja stała się publiczna, a dzięki Twitterowi możliwa jest natychmiastowa reakcja. Narzędzia umożliwiające szybką komunikację, stały się podstawą skutecznej polityki.

Politycy śmiało sięgają po narzędzia nowej technologii w celu nawiązania kontaktu z wyborcami, przekazywania swoich poglądów oraz kreowania swojego wizerunku. Twitter jest jednym z najbardziej efektywnych narzędzi kształtowania wizerunku publicznego. W nowych mediach marketing polityczny jest inny, ciekawszy, interaktywny. Serwisy społecznościowe, uważane są za doskonałe narzędzie do pozyskania przyszłych wyborców, organizacji wieców politycznych i manifestacji. Twitter jest również ważnym narzędziem do komentowania bieżących wydarzeń i kontaktu z dziennikarzami. Twitter i wszystkie narzędzia cyfrowej dyplomacji są do dyspozycji polityków, dzięki czemu dyplomacja rozszerza realizację programów polityki zagranicznej oraz przyspiesza komunikację³.

Obieg informacji stał się błyskawiczny, a treść komunikatów uproszczona, co w konsekwencji może skutkować niedokładnością w przekazywanej treści. Jak twierdzi Adam Bielan „politycy zaczęli podejmować gorsze decyzje. Nie konsultują ich bowiem z ekspertami, a działając pod presją czasu, często nie są w stanie dobrze przemyśleć tego, co robią. Zamówienie opinii, sięgnięcie po wskazówki think-tanków, zaczerpnięcie rad autorytetów, to wszystko trwa. A media społecznościowe nie znoszą czekać. Polityka przyspieszyła, tracąc na jakości”⁴.

W dzisiejszych czasach opinia publiczna nastawiona na krytykę władz, śledzi każdy krok przedstawicieli państwowych, dlatego stosowanie narzędzi mediów społecznościowych, takich jak Twitter, zmuszają dyplomatów do przemyślanych działań pod presją czasu. Nierzadko dyplomaci dowiadują się o ważnych wydarzeniach w tej samej chwili co media oraz zwykli obywatele. Ostrożność w dyplomacji twitterowej jest szczególnie istotna. Pośpiech nie usprawiedliwia nierzetelność i brak kultury, a dodatkowo ujawniać może niewiedzę czy nieprzygotowanie do sprawowania funkcji w działalności publicznej.

Dyplomacja twitterowa

Współczesna dyplomacja zmuszona została do zmian oraz modernizacji, jednak pomimo rozszerzenia działalności na portale społecznościowe, powinna pozostać zachowawcza. Ministerstwa spraw zagranicznych nie mogą pozwalać sobie na frywolność w Internecie. Dyplomatyczne konfrontacje toczące za pomocą Twittera widoczne są dla odbiorców na całym świecie, ze względu na globalny charakter portali społecznościowych.

Po raz pierwszy, ministerstwa spraw zagranicznych przestały sprawować całkowitą kontrolę nad komunikowaniem się dyplomatów, którzy niejednokrotnie popełniają błędy w mediach społecznościowych. Możliwość korygowania wpadek jest niemal niemożliwa. Twitter to ogólnodostępne forum, dlatego należy ważyć słowa, a wpisy tworzyć spokojnie i przemyślanie.

Internet i wzrost social media, zwłaszcza Twitter i Facebook, generują mnóstwo reakcji. Rola mediów cyfrowych wydaje się być utożsamiana z szerszą dyplomacją publiczną. Jest związana z ogólnymi zmianami w światowej polityce i polityce zagranicz-

³ A. Sandre, *Twitter for Diplomats: A Guide to the Fastest Growing Digital Diplomacy Tool*, <http://www.diplomacy.edu/blog/twitter-diplomats-guide-fastest-growing-digital-diplomacy-tool>, [dostęp: 15.02.2016].

⁴ E. Mistewicz, *Twitter - sukces komunikacji w 140 znakach. Tajemnice narracji dla firm, instytucji i liderów opinii*, Gliwice 2015, s. 179.

nej. Twitter charakteryzują natychmiastowość przekazu, jego bezpośredni wymiar oraz skala komunikacji. Dla niektórych dyplomatów jest szansą zreformowania swojego zawodu, dla pozostałych stanowi olbrzymie wyzwanie.

Marcus Holmes zauważa istotne niebezpieczeństwo w traktowaniu agendy cyfrowej jako synonimu dyplomacji publicznej, twierdząc, że takie działanie zmniejsza zakres aktywności dyplomatycznej⁵. Konieczna jest więc świadomość, że korzystanie z witryn internetowych i serwisów społecznościowych dla dyplomacji publicznej to tylko wierzchołek większej cyfrowej góry lodowej⁶.

Nowe media doprowadziły do sytuacji, w której współczesna dyplomacja funkcjonuje jako kumulacja tradycyjnych działań dyplomatycznych, technologicznych rozwiązań oraz cyberaktywizmu.

Niewątpliwie pozytywny wpływ Twittera na politykę zagraniczną zauważa się w dwóch aspektach: sprzyjanie korzystnej wymiany pomysłów pomiędzy politykami a społeczeństwem obywatelskim oraz przyczynianie się do zwiększenia efektywności działań dyplomatów poprzez proces zbierania informacji, przewidywania, analizy, zarządzania i reagowania na zdarzenia.

Dyskusja odnosi się do tajemniczości dyplomacji. Jeśli istnieje obecnie publiczna przejrzystość, związana z dyplomacją twitterową, jaki więc ma związek z zasadą poufności, która miała kluczowe znaczenie dla praktyki aktywności dyplomatycznej?⁷ Dyplomacja za pośrednictwem Twittera jest trudną działalnością, wymagającą ciągłej uwagi i ostrożności. Oświadczenia dla mediów tworzone przez biura polityczne nie mogą zostać zastąpione przez *tweet* o długości 140 znaków.

Podsumowanie

Social media wpływają na różne sfery życia publicznego, nie pomijając dyplomacji. Tomasz Drozd trafnie zauważa, że „Wraz z rozwojem nowych mediów, zmiany musiały dotknąć sztukę dyplomacji. Dzięki otwarciu na mobilne społeczeństwo i jednostki, dyplomacja w swej klasycznej wersji zarezerwowana dla rządów zmienia się. (...) Sztuka rządzenia dyplomacją XXI wieku to połączenie kultury portali społecznościowych i arkan polityki zagranicznej - odzwierciedla to hybrydowy charakter podejścia do nowej dyplomacji”⁸. Technologie cyfrowe są coraz częściej włączone do praktyki dyplomatycznej, którą obecnie cechuje inny wymiar. Wielu dyplomatów korzysta z Twittera głównie w celu zbierania informacji. Wszystko wskazuje na to, że włączanie mediów społecznych w działania dyplomatyczne jest nieuniknione. Portale społecznościowe stworzyły nową dynamikę i otworzyły niewyobrażalne wcześniej możliwości dla dyplomacji publicznej.

Twitter jest nie tylko najszybciej rozwijającą się formą przekazu społecznego, ale także prawdziwą inicjacją cyfrowej dyplomacji dla większości ambasadorów na całym świecie. Wprawdzie początki Twittera są dalekie od środowiska dyplomacji, ponieważ popularność zyskał wśród gwiazd Hollywood, to obecnie trudno wyobrazić sobie znaną osobowość, która nie posiadałaby konta na choćby jednym portalu społecznościowym. Większość przywódców i organizacji na świecie przy prowadzeniu polityki wspomaga się nowymi mediami. Wykorzystanie nowej technologii stanowi uzupełnie-

⁵ M. Holmes, *What is e-Diplomacy?*, 7th European Consortium for Political Research General Conference, Bordeaux 2013.

⁶ B. Hocking, J. Melissen, *Diplomacy in the Digital Age*, Haga 2015, p. 30-31.

⁷ Ibidem, p. 34.

⁸ T. Drozd, *Hybrydowa dyplomacja w epoce nowych mediów*, <http://www.stosunkimiedzynarodowe.pl/hybrydowa-dyplomacja-w-epoce-nowych-medi%C3%B3w>, [dostęp: 15.02.2016].

nie i unowocześnienie tradycyjnej dyplomacji, jednak nie może być jej głównym narzędziem. Wykorzystanie Twittera i innych platform społecznościowych przez liderów politycznych, wydaje się konieczne, ale nie jest w stanie zastąpić tradycyjnej dyplomacji. Niewątpliwie Twitter przyczynił się do zwiększenia efektywności dyplomacji w mediach i poza nią poszerzając zasięg działań dyplomatycznych. Jest on skutecznym środkiem komunikacji, o czym świadczy fakt, że wielokrotnie dowiadujemy się o ważnych wydarzeniach właśnie z tego serwisu społecznościowego.

Summary

Twitter has become a diplomatic tool of politicians around the world. Social media are currently used as official channels of communication politicians. Important information first published on Twitter, then advertised in traditional media. The aim of the study is to present the role of the Twitter in diplomatic contacts and issues concerning the relevance and effectiveness Twitter, which is used to communicate politicians.

O PRZEKŁADZIE LITERATURY RADZIECKIEJ NA JĘZYK POLSKI. Z DZIEJÓW STOSUNKÓW POLSKO – ROSYJSKICH OKRESU MIĘDZYWOJENNEGO

Początek dwudziestolecia międzywojennego w Polsce nie był łaskawy dla percepcji literatury rosyjskiej. Spuścizna zaborów i wieloletnia rusyfikacja uwarunkowały narodowo-patriotyczną tradycję nieufności wobec carskiej Rosji¹, co nie sprzyjało traktowaniu literatury radzieckiej jako przedmiotu badań naukowych oraz analiz krytyczno-literackich.

W tym kontekście warto wyróżnić próby podjęte zarówno przed, jak i po przewrocie bolszewickim, przez Aleksandra Brücknera² i Mariana Zdziechowskiego³, którzy głosi konieczność zapoznawania się i analizowania dorobku kulturalnego Rosji. Głównym ich postulatem było zrewidowanie negatywnych, choć najczęściej słusznych, postaw wobec naszego wschodniego sąsiada. Inaczej jednak wyglądał stosunek do twórczości tych, którzy z różnych powodów opuścili Rosję i osiedli w różnych zakątkach Europy.

Ten stan rzeczy umotywowany był także brakiem materiału, na podstawie którego czytelnicy mogliby wyrażać swoją opinię. Nie tłumaczono radzieckich powieści na język polski, a „źródłem, z którego czerpała wiadomości prasa codzienna i literacka, były relacje przypadkowych obserwatorów, emigrantów rosyjskich lub korespondentów zachodnich”⁴. Znamienny jest również fakt, że odbiór literatury radzieckiej związany był z aktualnym stanem stosunków kulturalnych oraz sytuacją społeczno-polityczną, będącą fundamentem kształtującego się polsko-radzieckiego dialogu.

Lata 1918–1925 były okresem bardzo niesprzyjającym percepcji dorobku twórczego pisarzy rosyjskich wywodzących się ze Związku Radzieckiego. Jednakże początkowa nieufność i krytycyzm stopniowo osłabły, by ostatecznie przerodzić się w ciekawość i zainteresowanie odnośnie do tego, co piszą w „Sowdepji”. Niekwestionowanym ambasadorem rosyjskiej literatury był Ilja Erenburg, którego powieści od 1924 roku zaczęto tłumaczyć i wydawać w naszym kraju⁵. Jego utwory były przekładane przez najlepszych ówczesnych tłumaczy języka rosyjskiego: J. Brodzkiego, A. Fredanego, M. Grabowskiego, A. Wata. Dorobek ten został omówiony w artykule *Rosja sowiecka w zwierciadle swego powieściopisarstwa*, który został opublikowany w 1928 roku w gazecie „Głos Ludu”, czyli już po opublikowaniu dzieł zebranych pisarza. Autor publikacji dał wyraz swojemu oburzeniu wobec polityki wydawniczej propagującej radzieckiego prozaika, uznając za karygodne „wydawanie odrazu [*pisownia oryginalna; P.W.*] «pism zbiorowych» młodego, bardziej rozreklamowanego, niż w istocie zdolnego, literackiego komiwojażera bolszewizmu, skosmopolityzowanego

¹ J. Urbańska, *Radziecka powieść rosyjska w Polsce w latach 1918–1932*, Warszawa 1966, s. 5.

² A. Brückner, *O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku dziś i lat temu trzysta: szkic literacki*, Lwów 1906; *Historja literatury rosyjskiej*, t. 1, 987–1825, t. 2, 1825–1914, Lwów 1922.

³ M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920; *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*, Wilno 1923.

⁴ J. Urbańska, op. cit. s. 11.

⁵ I. Erenburg, *Przygody Julio Juernity*, tłum. T. Jakubowicz, Warszawa 1924.

rosyjskiego żydka [pisownia oryginalna; P.W.] Ilji Erenburga, kiedy niejedyn, daleko wybitniejszy autor polski nie może się na ten zaszczyt nawet po śmierci doczekać”⁶.

Niezależnie jednak od podobnych głosów autoryzowane tłumaczenia prozy Erenburga doczekały się licznych wznowień i reedycji. Ten sukces przewidział Adolf Nowaczyński i przestrzegał przed nim w 1924 roku na łamach „Warszawianki”, pisząc o konsekwencjach tłumaczenia radzieckiej powieści rosyjskiej: „Od Jewrejnowych i Erenburgów się zaczyna, a potem się posypie to całe dziegiowate «tworczestwo» Pilniaków, Burlaków, Fiedniów, Sobolów, Czułkowych, Rubasznikowych”⁷.

W okresie 1927–1932 popularność książek radzieckich autorów znacznie wzrosła. W roku 1927 w sprzedaży pojawiło się około dwudziestu nowych tytułów, wśród których znajdowały się utwory Iwanowa, Pilniaka, Sujfulliny⁸. Sprzyjającą okolicznością był fakt, że ani Rosja przedrewolucyjna, ani Rosja Radziecka nie były sygnatariuszem Konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych⁹. W związku z tym „eksploatowano bogactwa tej literatury bez obowiązku płacenia honorariów autorom”¹⁰. Ważnym czynnikiem było również ogromne zainteresowanie książkami ze „Wschodu” ze strony czytelników, którzy chcieli dowiedzieć się czegoś więcej o życiu w porewolucyjnej Rosji, poszukiwali omówienia ówczesnych problemów i rozważań intelektualnych.

Analizując zawartość czasopism z tego okresu z łatwością dostrzeżemy zagorzałą polemikę pomiędzy endecką prasą sanacyjną a prasą lewicową poświęconą wartości literatury radzieckiej. W tym kontekście warto podkreślić głosy sprzeciwu wobec bezkrytycznej ideologii uprawianej w literaturze radzieckiej. W charakterze reprezentatywnego przykładu przywołajmy artykuł *Propaganda chamstwa za pośrednictwem literatury* opublikowany na łamach „Gazety Porannej Warszawskiej”¹¹ oraz artykuł Czesława Jankowskiego *Ruch wydawniczy* z 1927 roku¹².

Głównym ośrodkiem, który publikował przekłady na język polski, było Towarzystwo Wydawnicze Rój, które w drugiej połowie dziesięciolecia międzywojennego wywalczyło sobie czołową pozycję na rynku. Innymi wydawnictwami sięgającymi do przekładów utworów radzieckich była Biblioteka Groszowa i Alfa.

Zasadniczym czynnikiem decydującym o doborze utworów przekładanych na język polski była moda i sensacyjność. Te kryteria, a także spory toczone w Związku Radzieckim w związku z utworami Małaszkina, Slozki i Romanowa miały decydujące znaczenie dla składanych przez wydawnictwa zamówień czy też inicjatyw podejmowanych przez samych tłumaczy. W związku z tym Jadwiga Urbańska konstatuje: „znaczenie rzadziej miały miejsce wypadki, że o wyborze utworu decydowały walory ideowe i artystyczne samego dzieła”¹³. Badaczka nazywa „podstawowym przewinieniem ówczesnych wydawnictw” właśnie jednostronny dobór tekstów, głównie chodzi o utwory prozaików „współwędrowców” oraz nieliczne powieści pisarzy proletariackich, co znacznie deformowało obraz radzieckiej literatury; drugim grzechem, o który możemy oskarżyć firmy wydawnicze, to niskim poziom edytorstwa. „Niedbała korekta, niestetyczna szata graficzna oraz pożałowania godna polszczyzna”¹⁴. Nie dotyczy to oczywiście wszystkich pozycji, jednak było to dość częste zjawisko.

⁶ R. Bergel, *Rosja sowiecka w zwierciadle swego powieściopisarstwa*, „Głos Narodu” 1928, nr 198.

⁷ A. Nowaczyński, *Erenburg*, „Warszawianka” 1924, nr 28.

⁸ J. Urbańska, op. cit. s. 43.

⁹ <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19350840515> [19.02.2016]

¹⁰ J. Urbańska, op. cit. s. 44.

¹¹ Y., *Propaganda chamstwa za pośrednictwem literatury*, „Gazeta Poranna Warszawska” 1928, nr 22.

¹² Cz. J., *Ruch wydawniczy*, „Słowo” 1927, nr 277.

¹³ J. Urbańska, op. cit. s. 48.

¹⁴ Ibidem, s. 49.

Dużo zamieszania spowodował wydany przez Rój tom nowel radzieckich *Ludzie jaskiniowi*, który wywołał żywą dyskusję na łamach czasopisma „Dźwignia”. Cieszyły się również popularnością „satyryczno-humorystyczne opowiadania Zoszczenki i Katajewa oraz pełne lirycznych akcentów nowele P. Romanowa”¹⁵. Ważnymi, wybitnymi utworami wydanymi już w 1932 były *Borsuki*¹⁶ Leonida Leonowa w tłumaczeniu J. P. Zajączkowskiego oraz *Wołga wpada do Morza Kaspijskiego*¹⁷ Borysa Pilniaka, którego tłumaczem był poeta i znany popularyzator literatury rosyjskiej Władysław Broniewski.

Należy również wyodrębnić nurt przekładów powieści o tematyce rewolucyjnej oraz poświęconych wojnie domowej i przemianom społecznym. Warto odnotować, że popularne w Rosji i w Europie utwory Wsiewołoda Iwanowa, np. *Opowieści partyzanczkie*, *Pociąg pancerny 69-14* oraz *Kolorowe wiatry*, poświęcone rosyjskiej rewolucji chłopskiej, nie zostały uznane przez naszych wydawców za godne uwagi. Natomiast polskich wersji językowych doczekały się utwory *Zbiegła wyspa* i *Powrót Buddy*. Sytuację tę tłumaczy zapewne fakt, iż istotnym ograniczeniem mającym wpływ na dobór poszczególnych utworów były osobliwości językowe. Iwanow, Sejfullina, Fiedin nie należeli do pisarzy „łatwych”. Podobnie jak stylizowane utwory Leonowa, Wiesiołego i innych autorów lat dwudziestych, które nastroczały wielu problemów natury translatorskiej. Wyjątek od tej reguły stanowiła twórczość Borysa Pilniaka, którego utwory mimo swojej wysublimowanej formy doczekały się wysokiej jakości tłumaczeń wykonanych w większości przypadków przez Broniewskiego.

Obszernie reprezentowane w polskim przekładzie były także rosyjskie powieści satyryczne. Ciekawym pozostawał przykład utworu Bułhakowa *Fatalne jaja*¹⁸, wydanego przez Bibliotekę Groszową, który pozostał niemal nie zauważony, choć spełniał wszystkie warunki, aby postrzegać go jako źródło wiedzy o ponurej rzeczywistości radzieckiej. W tej grupie utworów warto wspomnieć o powieści Walentina Katajewa *Wyspa Erendorf* wydanej w Polsce pod zmienionym tytułem *Fatalna omyłka*¹⁹, co kojarzyło się ze wspomnianym wyżej opowiadaniem Bułhakowa. Utwór ten wydano w rekordowym nakładzie, niespotykanym dotychczas w okresie międzywojennym, który wyniósł 6000 egzemplarzy. Jednak za początek historii percepcji radzieckiej satyry w Polsce należy uznać wydanie tomików humoru i satyry zredagowanych przez Juliana Tuwima i wydanych w latach 1928–1929²⁰. Niekwestionowane pierwsze miejsce wśród tłumaczonych satyryków zajął Michaił Zoszczenko, którego mianowano jedynym prawdziwym satyrykiem Rosji²¹.

W latach 1930-1932 odnotowano przesytność wydawnictwami ze „Wschodu”. Miało to również związek z nasilającą się cenzurą, która dążyła do eliminowania tekstów niepożądanych lub „niebezpiecznych ideologicznie”, a za takie właśnie najczęściej były uznawane radzieckie źródła piśmiennicze. Mówić jednak o stagnacji czy odwróceniu od literatury rosyjskiej jeszcze nie możemy. Okres 1937–1939 charakteryzował się gwałtownym spadkiem zainteresowania naszego społeczeństwa kulturą i literaturą radziecką.

¹⁵ Ibidem, s. 52.

¹⁶ L. Leonow, *Borsuki*, Warszawa 1932.

¹⁷ B. Pilniak, *Wołga wpada do Morza Kaspijskiego*, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1932.

¹⁸ M. Bułgakow, *Fatalne jaja*, tłum. A. Sternowa, Warszawa 1928.

¹⁹ W. Katajew, *Fatalna omyłka*, tłum. H.R. Vinlan, Warszawa 1929.

²⁰ *Humor i satyra sowieckie*, pod red. J. Tuwima, przekł. J. Jezierskiego, Warszawa–Kraków 1928; *Rozgardiasz*, tłum. H. Pilichowka, Warszawa 1930.

²¹ K. Czapiński, *Nowoczesna satyra rosyjska. Piewca sowieckiej rzeczywistości M. Zoszczenko*, „Robotnik” 1928, nr 4.

Powyższa analiza dowodzi, że pomimo skromnych początków popularność radzieckiej literatury osiągnęła w pewnym okresie wysoki poziom. Jednocześnie możemy stwierdzić pewną sprzeczność w postawie wydawców, krytyków i czytelników. Z jednej strony stosunek do Związku Radzieckiego był najczęściej negatywny, z drugiej – odnotowujemy duże zainteresowanie wszystkimi artykułami publikowanymi na jego temat. Ludzie byli ciekawi procesu przemian społeczno-politycznych, które nastąpiły w wyniku przewrotu bolszewickiego. Zainteresowanie to wykorzystali polscy wydawcy, którzy śledzili życie literackie w ZSRR i transferowali je za pośrednictwem tłumaczy. To z kolei było argumentem dla głosów krytycznych, w których zarzucano tłumaczom i wydawcom gotowość sprzedania za honorarium wolnych polskich umysłów.

Czynniki, które również miały wpływ na liczbę i jakość tłumaczonych utworów, były związane z samymi tłumaczami. W większości przypadków możemy mówić o odpowiednim poziomie językowym i wysokich kompetencjach kulturowych tłumaczy. W tym gronie należy wyróżnić Juliana Tuwima i Władysława Broniewskiego. Choć historia polskiej translatorki okresu międzywojennego zapisana jest też negatywnymi przykładami. Należy do nich przekład utworu Małazkina *Księżyc z prawej strony*²² Wiktora Rota, który dopuścił się wielu nieprawidłowości językowych (np. „Żeś ty nigdy tak nie był ściśnięty, jak moja siostra zgnieciona”; „wskazał na roztwór sklepu”; „Opowiadano, że on nakopił sobie pieniędzy” itp.) Uboga polszczyzna i duża liczba rusycyzmów przesądziły o losie tego utworu.

Z uwagi na ograniczenia redakcyjne, przedstawione omówienie stanowi jedynie krótki zarys dziejów powieści radzieckiej w Polsce w latach 1918–1932, który stanowi element większego zagadnienia, na które składa się percepcja literatury rosyjskiej w Polsce. Jednak nawet powyższe ujęcie pozwala na sformułowanie pewnych wniosków, a także na wskazanie zakresu dalszych badań literaturoznawczych.

Pomimo uporczywego degradowania literatury radzieckiej z uwagi na kontekst polityczny, zdołała ona zawojować rynek, a także przychylności wielu czytelników, o czym świadczą wielkości nakładów. Bez względu na to czy była to zwykła spekulacja finansowa, czy też przejaw zainteresowań kulturalnych, wydawnictwa wywoływały sporów i polemiki, które paradoksalnie sprzyjały popularyzowaniu literatury radzieckiej w Polsce.

Резюме

В настоящей статье автор рассматривает вопрос восприятия советской литературы в Польше во время межвоенного периода. Автор проводит анализ статей, опубликованных в журналах и газетах этого времени, а также научные статьи, посвященные этой теме. Проведенный анализ свидетельствует о том, что период возрождения Польши не был благоприятным для литературы, которая создавалась в России после Октябрьской Революции. Автор в своем анализе учитывает также такие вопросы как тираж, издававшихся переводов, их качество, а также мнения критиков.

²² A. Małazkin, *Księżyc z prawej strony, czyli niezwykła miłość*, tłum. W. Rot, Warszawa 1930.

O PRZEKŁADZIE REALIÓW KULTUROWYCH (NA MATERIALE CZASÓW *SECONDHAND* SWIETŁANY ALEKSIJEWICZ W TŁUMACZENIU JERZEGO CZECHA)

Za jeden z podstawowych problemów translatoologii, przed jakim stają zarówno teoretycy przekładu, jak i tłumacze, uznaje się kwestię nierozzerwalnej więzi języka z kulturą danego kraju i transferu znaczeń (za pośrednictwem przekładu) na grunt języka i kultury innego. W języku bowiem odzwierciedla się kultura duchowa i materialna, poprzez język wyraża się szeroko rozumiana kultura narodowa. Ponadto język stanowi ogniwo spajające człowieka z otaczającym go światem¹. Źródłem typowych dla danej kultury znaczeń są realia (z łac. *realis*, *-e*; realia ‘materialny’, ‘rzeczywisty’), tj. nośniki kolorytu, konkretnych widzialnych elementów specyfiki narodowej.

Kategoria realiów stanowi przedmiot badań wielu uczonych². W kontekście referowanego zagadnienia na szczególną uwagę zasługują poglądy Władimira Rosselsa, który postrzega realia jako obcojęzyczne słowa, oznaczające pojęcia, przedmioty, zjawiska, niewystępujące w życiu tego narodu, na język którego utwór jest tłumaczony. Z kolei dla Siergieja Włachowa i Sidera Florina są to słowa i związki wyrazowe nazywające obiekty charakterystyczne dla życia – bytu, kultury, rozwoju społecznego i historycznego – jednego narodu i obce innemu, które jako nośniki kolorytu narodowego i historycznego nie mają z reguły dokładnych odpowiedników, ekwiwalentów, w innych językach, a co za tym idzie – nie poddają się przekładowi na ogólnych zasadach, wymagając szczególnego podejścia³.

Klasyfikacja realiów z punktu widzenia potrzeb tłumacza jest o tyle znacząca, że umożliwia ona – po pierwsze – charakterystykę specyficznej leksyki, po drugie – sprzyja rozwiązywaniu problemów związanych z przekładem realiów kulturowych z jednego języka na drugi, ponieważ miejsce zajmowane przez daną jednostkę leksykalną w klasyfikacji może wskazać tłumaczowi stopień jej znaczenia dla tego czy innego kontekstu⁴.

Odwołując się do podziału zaproponowanego przez Jewgenija Wereszczagina i Witalija Kostomarowa możemy podzielić owe realia na sowietyzmy, słowa odnoszące się do tradycji, słowa odnoszące się do nowoczesności, jednostki frazeologiczne, historyzmy, słowa zaczerpnięte z folkloru, antroponimy, toponimy, słowa konotatywne; A. Jermagambetowa wyróżnia realia społeczno – historyczne, geograficzne i etnograficzne, obyczajowe, natomiast Włachow i Florin – realia geograficzne, etnograficzne, społeczno-polityczne; występujące na płaszczyźnie jednego języka (swoje i obce), na płaszczyźnie dwóch języków (zewnątrzne i wewnętrzne); współczesne i historyczne⁵.

Już w latach pięćdziesiątych XX wieku Olgierd Wojtasiewicz odnotował istnienie „aluzji erudycyjnych” – możliwych do wyjaśnienia (lecz nie przetłumaczenia) odbiorcy przekładu jako temu, któremu w porównaniu z odbiorcą tekstu źródłowego brakuje „erudycji” niezbędnej do zrozumienia oryginału⁶. Roman Lewicki zauważa natomiast, iż ka-

¹ В. Гумбольдт, *Язык и философия культуры*, Москва 1985.

² Л. Мосиенко, *Лингвокультурологическая проблема классификации реалий*, http://vestnik.osu.ru/2005_11/24 [доступ: 16.01.2016].

³ С. Влахов, С. Флорин, *Непереводимое в переводе*, Москва 1980, с. 47.

⁴ Л. Мосиенко, *Лингвокультурологическая проблема...*, с. 157.

⁵ Op. cit., с. 157-159.

⁶ О. Wojtasiewicz, *Wstęp do teorii tłumaczenia*, Wrocław 1957, s. 77-78.

tegoria nazw realiów, choć powszechnie stosowana, nie precyzuje czy odnosi się do pojęć o znaczeniach obcych doświadczeniu nosicieli języka przekładu, czy obcych pojęć, nawet gdy znaczenia są znane nosicielom języka przekładu, a także na ile istotne jest kryterium bezekwiwalentowości⁷ (braku odpowiednika w języku przekładu). Jak zauważa, można bowiem wskazać słowa charakterystyczne dla życia i kultury narodu rosyjskiego, lecz znane także nosicielom języka polskiego – rubl, ZSRR, radziecki – co świadczy przeciw postulatowi bezekwiwalentowości obecnemu w definicji Włachowa i Florina. Przy czym, jeśli potraktować język polski nie jako język przekładu, a język oryginału, w innych językach ekwiwalentów – jak podkreśla Lewicki – mogłoby nie być, gdyż obiekty te byłyby obce innemu narodowi. Wówczas jednak nie byłyby one „charakterystyczne dla życia i kultury” Polaków.

Krzysztof Hejwowski uważa natomiast, że problemy przekładowe rodzi specyficzność „elementów tekstu, które w sposób szczególny łączą się z kulturą danego kraju”⁸. Wśród elementów kulturowych badacz wymienia: większość imion własnych (poza tymi, które są dobrze znane w kulturze docelowej i mają swoje uznane ekwiwalenty w języku docelowym lub też zostały zapożyczone przez dany język), nazwy i zwroty związane z organizacją życia w kraju kultury wyjściowej (np. z ustrojem politycznym), obyczajami i przyzwyczajeniami, cytaty i aluzje mające ścisły związek z literaturą danego kraju, aluzje do historii kraju i do innych sfer kultury⁹.

Zapobieganiu tego rodzaju problemom służyć mają strategie (adaptacja, egzotyzacja) oraz metody translatorskie. Z uwagi na fakt, iż adaptacja całkowicie pozbawia tekst nośników obcości, upodabniając go do tekstu nietłumaczonego, prowadzi do utraty kolorytu narodowego oryginału i zbytnio – zdaniem chociażby Aleksandra Szwejcera – wiąże go z tłem kulturowym języka przekładu¹⁰. To egzotyzacja wyróżnia bowiem teksty tłumaczone, funkcjonujące obok nietłumaczonych i w konkurencji z nimi i ona właśnie jest „procedurą nakierowaną na strategiczne wprowadzanie obcości”¹¹ (nośnikami której są m.in. realia).

Ciekawym źródłem, pozwalającym prześledzić przedstawione przez nas problemy przekładowe, pozostaje twórczość Swietłany Aleksijewicz – pisarki i dziennikarki o narodowości białorusko-ukraińskiej, w głównej mierze piszącej o mentalności „człowieka radzieckiego”, laureatki wielu prestiżowych nagród literackich, m.in. Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (2015). Jej utwory to swoista soczewka, skupiająca charakterystyczne dla radzieckiej rzeczywistości elementy kulturowe – dlatego też postanowiliśmy poddać analizie przekład jednego z nich.

Wszystkie powieści białoruskiej twórczyni uprzystępniał polskim czytelnikom Jerzy Czech, jeden z najwybitniejszych współczesnych tłumaczy literatury rosyjskiej, w tym książkę *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, która posłużyła nam za materiał badawczy. Autor polskiego tłumaczenia w pełni zdaje sobie sprawę¹², że dla młodego pokolenia Związek Radziecki, jego kultura i język jest o wiele bardziej

⁷ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, Lublin 2000, s. 49.

⁸ K. Hejwowski, *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, s. 71-72.

⁹ Ibidem.

¹⁰ A. Швейцер, *Теория перевода. Статус, проблемы, аспекты*, Москва 1988, s. 18-19.

¹¹ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, s. 144.

¹² Jerzy Czech należy do grona profesjonalistów, którzy chętnie dzielą się swoimi poglądami i doświadczeniem z dziedziny przekładu. Okazję do zapoznania się jego z punktem widzenia stwarzają chociażby spotkania organizowane przez uniwersytety w całej Polsce. Do tej pory tłumacz dwukrotnie gościł na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, szukając wraz ze studentami odpowiedzi na pytania *czy warto być tłumaczem* oraz *co wolno tłumaczowi* (pytania podane kursywą to jednocześnie tytuły spotkań). Wizyty odbyły się na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie 14 maja 2014 roku oraz 21 kwietnia 2015.

obcy niż dla pokolenia lat 50., 60., 70., 80., poddawanego regularnej rusyfikacji w szkołach w okresie socjalizmu. Odbiorcą tego uważa za szczególnego, albowiem wychodzi z założenia, że wspólna bądź pokrewna płaszczyzna doświadczeń jego i czytelnika rosyjskiego ułatwia odbiór „aluzji erudycyjnych”. Pogląd ten prowadzi do podejmowania określonych rozwiązań translatorskich.

Jednym ze sposobów „wprowadzania obcości” do przekładu jest pozostawienie w tekście jednostki będącej potencjalnym nośnikiem obcości, zwracającej uwagę odbiorcy i wywołującej w jego świadomości mniej lub bardziej skonkretyzowane wyobrażenie o obcym środowisku i/lub języku¹³. Ryzyko, iż jednostka ta, nieobecna w żadnym ze słowników języka przekładu, pozostanie niezrozumiała dla odbiorcy, skłania tłumacza do opatrzenia tekstu przypisem zawierającym objaśnienie znaczenia pojęcia niezrozumiałego dla potencjalnego odbiorcy. Przypisy zastosowane przez J. Czecha odnoszą się do:

1) rzeczywistości rosyjskiej:

a) wytwory kultury – pieśni, piosenki, filmy, wiersze, pomniki (np. *Nasz kraj, Orlonok, Bielaja armija, czornyj baron...*, *Jedut nowosioły, Moskowskaja kolchoznaja, Proszczalnaja komsomolskaja, Pieśń o ojczyźnie, Moskwa, W ziemiance, Piesnia junych pionierow, Piesnia o Stalinie* [i 21 innych utworów muzycznych], film *Mimino*, wiersz *Fizycy-lirycy*, pomnik *Brukowiec – broń płoretariatu*);

b) postaci literackie (np. Ilja Obłomow, Andriej Sztolc, Pawka Korczagin, Danko);

c) antroponimy – nazwiska literatów, działaczy politycznych i społecznych, biznesmenów, bohaterów wojennych, mnichów, filozofów itp. (np. Władimir Dahl, Aleksandr Ostrowski, Michaił Sałtykow-Szczedrin, Eduard Szewardnadze, Aleksandr Jakowlew, Jegor Gajdar, Boris Bieriezowski, Anatolij Czubajns, Władimir Potanin, Anatolij Sobczak, Boris Niemcow, Hercen i Ogariow, Wiktor Wekselberg, Roman Gref, Zoja Kosmodemianska, Aleksandr Matrosow, Władimir Gusiński, Aleksiej Nawalny, Nikołaj Fiodorow, Siergij Radonieżski);

d) folklorysty (np. Jemiela);

e) sowietyzmy (np. sowok, czelnok, farcowszczyk, wauczer, liszeniec, powtornik, narkom, pieriestrielka, nepman, Dnieproges, PKSW, I Zjazd Delegatów Ludowych ZSRR);

f) toponimy (np. „Górna Wolta z rakietami”, poligon butowski pod Moskwą, Biały Dom);

g) życie codzienne, religia (np. maczanka, hasz, jurodiwy);

h) polityka (np. Jabłoko);

i) wydarzenia historyczne (np. „Biały Pierścień”, „śnieżna rewolucja”);

j) nazwy zwierząt (np. tuszkaniczek¹⁴, kilka);

2) rzeczywistości pozarosyjskiej: czajchana, piała, aryk, arcza, czynara (język tadżycki), szurwai, karawanseraj (język perski), ałycza, maconi (język abchaski), mleczny pilaw – siudłu, pachława, szeker-czurek, Sumgait, Kiszłak, Chodżały (język azerski), chinkali, basturma (język gruziński), tiubitiejka (Azja Środkowa), Kurban Bajram.

Przytoczone przykłady pozwalają stwierdzić, że spośród dostępnych metod tłumaczenia realiów, Jerzy Czech używa tych, które wykorzystują elementy spoza języka przekładu – transkrypcji, kalek i półkalek¹⁵ – dając odbiorcy wyraźny sygnał obcości, ale nie pozbawiając go jednocześnie możliwości zrozumienia danej leksyki.

¹³ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, s. 145.

¹⁴ Alaktaga – gryzoń z rodziny skoczkowatych, zamieszkuje Syberię i Zabajkale, ale i północną Afrykę, Bliski i Środkowy Wschód, Azję Środkową, Chiny, Mongolię.

¹⁵ С. Влахов, С. Флорин, *Непереводимое в переводе*, s. 93.

Tłumaczenie Czecha potwierdza tym samym postulat Romana Lewickiego, aby w celu określenia nazw realiów odwrócić perspektywę i spojrzeć na problem nie od strony języka oryginału, a języka przekładu: z punktu widzenia tłumaczenia istotna jest jedynie obcość danej nazwy lub jej brak wobec języka przekładu i jego kultury, nie zaś to, czy oznacza ona „własny” czy „obcy” obiekt¹⁶. Bogaty materiał badawczy stanowią bowiem także liczne sowietyzmy – te jednakże, z uwagi na fakt posiadania ekwiwalentów w języku polskim, nie zostały przez tłumacza dodatkowo wyjaśnione (np. biali, czerwoni, pionierka, komsomołka, łagier, radziecki, socjalizm, pierestrojka, komunałka itd.). Wyjątek stanowią te o szczególnym nasyceniu ideologicznym, światopoglądowym – np. *szesťdiesiatniki* (subkultura inteligencji radzieckiej, której poglądy ukształtowały się pod wpływem stalinizmu, wojny i odwilży: *Вся „шестидесятичская” жизнь — это „кухонная” жизнь. // Całe życie szesťdiesiatników, czyli pokolenia lat sześćdziesiątych, było właśnie takie – kuchenne.*) czy *oktiabriata* (organizacja polityczna, mająca na celu wychowanie najmłodszych dzieci w idei komunizmu oraz przygotowanie kadr dla pionierów, Komsomołu, a następnie KPZR: *Я была октябренком, носила значок с кудрявым мальчиком, пионеркой, комсомолкой. // Należałam do oktiabriet – zuchów, nosiłam odznakę z kędzierzawym chłopcem, byłam pionierką, komsomołką*). W tych przypadkach za pomocą eksplicytacji Czech wprowadza do tekstu dodatkowe informacje semantyczne, sugerując odbiorcy kolejno, z jakimi doświadczeniami mierzyło się dane pokolenie oraz jak wcześniej rozpoczynała się ideologizacja „człowieka radzieckiego”.

Podsumowując, należy podkreślić, że Jerzy Czech jest tłumaczem znanym z odważnych decyzji translatorskich, z którymi często nie zgadzają się teoretycy przekładu. Z analizy materiału badawczego wynika jednak, że książka Swietłany Aleksijewicz, być może z uwagi na to, że sama w sobie kontrowersyjna, w znacznej mierze została przez niego przełożona z wykorzystaniem ekwiwalentów słownikowych. Polski wariant jest nasycony specyficznym rodzajem realiów – sowietyzmami, ponieważ jednak mają one swoje odpowiedniki w języku przekładu, nie zostały potraktowane przez tłumacza w sposób szczególny. Wyjątkiem są nieliczne przypadki, gdy tłumacz uznał za stosowne objaśnienie wymowy ideologicznej danej leksyki. Analiza zawartości przypisów wykazuje natomiast, że w opinii tłumacza objaśnić należy słowa lub wyrażenia wymagające znajomości zawłości historii i kultury radzieckiej, a także nieobecne ani w języku przekładu, ani oryginału.

Należy pamiętać, że na sukces danego autora w jakimś kraju lub jego brak w dużej mierze wpływają właśnie decyzje translatorskie. Zdobycie licznych nagród przez autorkę *Czasów secondhand* nie byłoby możliwe, gdyby od wielu lat nie była ona tłumaczona na języki europejskie. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, iż sukces autora determinuje sukces tłumacza.

Резюме

В данном докладе рассматривается проблема перевода культурных реалий как элементов национальной специфики. Анализ проводится на основе книги *Время секунд хэнд. Конец красного человека* Светланы Алексиевич — белорусско-украинской писательницы и журналистки, которая в 2015 году была удостоена Нобелевской премии в области литературы. На польский язык произведение перевел Ежи Чех, один из самых выдающихся современных переводчиков русской беллетристики. Предметом анализа являются стратегии и методы, применяемые Чехом с целью перевода культурной специфики.

¹⁶ R. Lewicki, *Obcość w odbiorze przekładu*, s. 50.

PROBLEM PRZEKŁADU NAZW WŁASNYCH NA JĘZYK NIEMIECKI NA PODSTAWIE SAGI "WIEDŹMIN" A. SAPKOWSKIEGO

Wprowadzenie

Andrzej Sapkowski to znany twórca wielu dzieł literackich z dziedziny „fantasy”, w tym słynnego cyklu opowiadań o „Wiedźminie”, dzięki któremu osiągnął sukces na polskim rynku wydawniczym oraz szacunek zagranicznych czytelników. Jest laureatem wielu nagród literackich. Swoją popularność zawdzięcza między innymi licznym przekładom jego dzieł – zostały one przetłumaczone na blisko 20 języków, w tym język niemiecki. Twórczość Sapkowskiego należy do dziedzictwa polskiej kultury.

Proces tłumaczeniu tak obszernego cyklu jak „Wiedźmin” był niewątpliwie bardzo skomplikowany. Autorem niemieckojęzycznego przekładu jest Erik Simon – niemiecki pisarz science fiction, redaktor i tłumacz z języka polskiego, ale także rosyjskiego. Jednym z problemów, z którymi Simon musiał zmierzyć się w procesie translacji „Wiedźmina” na język niemiecki był z pewnością przekład nazw własnych, występujących w polskim pierwowzorze. Problem ten stanowi przedmiot moich rozważań. Ich celem jest wskazanie na sposób, w jaki tłumacz poradził sobie z przekładem nominalnych określeń istot, występujących w narracji słynnej sagi Andrzeja Sapkowskiego. Zanim jednak przejdę do omówienia tych zagadnień, chciałbym w krótkim zarysie odnieść się do teorii przekładu artystycznego.

Kilka uwag z teorii przekładu

Przekład literacki jest dziedziną, która sprawia przekładoznawstwu największe trudności. Oczywiście nasuwa się nam natychmiast spór o nieprzekładalność, który głównie jest atrybutem tekstów literackich. Każde dzieło literackie wymaga zrozumienia zarówno na poziomie historycznym, jak i kulturowym, by w tekście docelowym mogło zostać wiernie odwzorowane. Kompetencje tłumacza odgrywają w tej kwestii ważną rolę, ponieważ nie każdy jest w stanie przełożyć Księgę Psalmów lub wybitne dzieła Szekspira.¹ W procesie przekładu literatury tłumacz musi sobie zdać sprawę z tego, jak ważna jest kultura, na język której tłumaczony jest dany tekst. Przekład to nie tylko tłumaczenie języków, ale również kultur z całym zapleczem aspektów socjokulturowych. W procesie translacji tłumacz musi brać pod uwagę wzorce, normy, a nawet przyzwyczajenia, składające się na tradycję przekładu literackiego w danym kraju. W zależności od stosowanej strategii translatorskiej tłumaczony tekst może być „nowatorski” (wprowadzający nowości w tłumaczeniu) lub „konserwatywny” (wierny tradycji)².

W translacji literackiej nie istnieje ‘uniwersalna’ metoda przekładu. W zależności od typu tekstu różne metody są bardziej adekwatne od innych. Polegając wyłącznie na

¹ U. Dąbmska-Prokop, *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa 2000, s. 185-188.

² *Ibidem*, s. 189.

jednym sposobie tłumaczenia, translator skazany jest na porażkę. Dlatego dobrzy tłumacze nieustannie rozwijają swoje umiejętności i kompetencje³.

W stronę przekładu „Wiedźmina”

O czym jest interesujący mnie cykl opowiadań Andrzeja Sapkowskiego? To ważne pytanie, na które powinien odpowiedzieć każdy tłumacz, przystępując do tłumaczenia dzieła literackiego.

Otóż są to opowieści o losach bohatera, który tępi potwory wszelakiego rodzaju. Akcja toczy się w czasach średniowiecza. Geralt z Rivii – tytułowy Wiedźmin – by zmagać się z potworami, został do tego zadania odpowiednio przygotowany. Jednak na jego drodze nie stoją jedynie potwory, ale również ludzka niegodziwość, z którą też musi się zmierzyć. W świecie przedstawionym przez Sapkowskiego wiedźmini posługują się dwoma rodzajami mieczy. Mieczem srebrnym walczą z potworami, a stalowym z ludźmi. Rzeczywistość, z jaką czytelnik ma do czynienia, jest więc mroczna i pełna niebezpieczeństw. W narracji auktorialnej występują zjawiska paranormalne, magia i klątwy. W treści mowa jest o konfliktach na tle rasowym. Częścią świata Sapkowskiego są krasnoludy, elfy, gnomy i niziołki. Autor ukazuje nam zarówno motyw wojny, który potęguje brutalność zastanej w narracji rzeczywistości, jak również motywy miłosne. Ostatnią częścią są konflikty polityczne, spiski oraz długa podróż bohatera, w jaką się udaje, by ratować najbliższych.

Zapewne jednym z problemów translatorskich, z jakim musiał zmierzyć się tłumacz w procesie przekładu na język niemiecki sagi o Wiedźminie było tłumaczenie nazw istot zamieszkujących świat przedstawiony. Są to nazwy, których część ma podłoże kulturowe, mitologiczne i opiera się na wierzeniach ludowych Słowian. Fakt ten nie pozostaje bez wpływu na proces przekładu sagi, ponieważ w kulturze niemieckiej mamy do czynienia z nieco odmiennym podłożem etnicznym.

Jedną z najważniejszych i najbardziej niebezpiecznych istot, jakie występują w „Wiedźminie”, jest „strzyga”. To stwór, który według wierzeń słowiańskich jest przeklęty, a jego istnienie warunkuje nienawiść do świata. Sapkowski wiedział, że nie każdy czytelnik może sobie skojarzyć strzygę z potworem lub demonem. Dlatego umieścił w narracji opis tej istoty, by czytelnik mógł ją sobie lepiej wyobrazić. „Królewna wygląda jak strzyga! – wrzasnął. – Jak najbardziej strzygowata strzyga, o jakiej słyszałem! Jej wysokość królewska córka, przeklęty nadbękart, ma cztery łokcie wzrostu, przypomina baryłę piwa, ma mordę od ucha do ucha, pełną zębów jak sztylety, czerwone ślepia i rude kudły! Łapska, opazurzone jak u żbika, wiszące jej do samej ziemi!”⁴. Samo słowo ‘strzyga’ polski czytelnik niewątpliwie kojarzy z takimi predykatami jak: ‘strzyc’, ‘strzyc się’, lub z określeniami ostrych narzędzi. Niemieckie tłumaczenie tej nazwy brzmi „Striege” (czyt. sztrige). Czytelnik przekładu ma tu niewątpliwie do czynienia z brzmieniowym odwzorowaniem słowoformy, natomiast w polu konotacyjnym niemieckiego ‘Striege’ nie występuje odniesienie do skojarzeń z ostrym przedmiotem. Propozycja tłumacza może natomiast drogą skojarzeń odsyłać niemieckiego odbiorcę do rzeczownika ‘Striegel’ (*zgrzebło*) lub ‘striegeln’ (*szczotkować*). Mamy więc do czynienia z tłumaczeniem determinowanym semiotycznie, w którego tle dostrzec można inny zakres znaczeniowy.

³ Ibidem, s. 189.

⁴ A. Sapkowski, *Ostatnie życzenie*, Warszawa 2014, s. 22.

Kolejnym określeniem, z którym musiał się zmierzyć tłumacz, jest *Leszy* – istota mająca swoje korzenie w słowiańskich wierzeniach i legendach⁵. *Leszy* występował pod różnymi nazwami takimi jak: laskowy, laskowiec, borowy, borowiec, leśnik, gajowy lub też jako leśny dziad. Mianem ‘Leszego’ określany był demon lasu, jego pan wszystkich zwierząt w nim zamieszkujących. Według wierzeń potrafił zmieniać kształt. Od humanoidalnych do zwierzęcych. W wierzeniach ludowych na terenie Polski przetrwał aż do końca XIX wieku⁶. Samo słowo ‘Leszy’ kojarzy się z lasem, liśćmi lub też lichem⁷. Etnicznie bogatą nazwę Erik Simon przetłumaczył jako *Waldschrat*. Jest to złożenie słów ‘Wald’, czyli ‘las’ i ‘Schrat’. Słowo ‘Schrat’ jest pochodzenia germańskiego. Określa ono istotę ludzką lub zwierzęcą, która jest duchem⁸. W połączeniu słów ‘Wald’ oraz ‘Schrat’ tłumaczowi doskonale udało się oddać intencjonalny sens nazwy zawartej w polskim oryginale. Nawiązanie do ducha lub zjawy – obecne jedynie pośrednio w warstwie konotacyjnej pierwowzoru – dobrze wpisuje się w horyzont retoryki treści i ułatwia czytelnikowi niemieckiemu docieranie do ważnych sensów.

W jednym z opowiadań Sapkowskiego pod tytułem „Trochę poświęcenia” występuje istota dobrze znana niemal w każdej kulturze. Jest nią *Syrena*. Swój początek miało to stworzenie w kulturze greckiej. Była nią pół kobieta pół ptak, później, jak w mitologii rzymskiej, pół kobieta, pół ryba⁹. Popularność *Syreny* z upływem wieków nie zmalała, o czym świadczą liczne herby rodowe lub herby miast (np. herb Warszawy) z jej symbolem. Syreny, określane też mianem ‘nimf morskich’, gdzieindziej nazywane bywają jako *femme fatale*¹⁰, gdyż wabiły żeglarzy swoim śpiewem w otchłani mórz¹¹. Samo słowo ‘Syrena’ ma pochodzenie z języka greckiego: ‘seiren’¹². Jednakże translator nie odwzorował tego słowa jako *Sirene*, chociaż w języku niemieckim istnieje taka możliwość. Również zrezygnował w przekładzie z nimfy morskiej, czyli *Nymphe*. Czytelnik niemiecki zetknie się natomiast z określeniem *Meerjungfrau*. Jest to złożenie składające się z trzech wyrazów niemieckich: ‘Meer’, ‘jung’ oraz ‘Frau’, co w retranslacji filologicznej oznacza kolejno *morze*, *młody* oraz *kobieta*. W przekładzie mamy więc do czynienia z *młodą kobietą z morza*, co w warstwie semantycznej podkreśla młody wiek istoty, a konotacyjnie odsyła do jej piękna. W oryginale czytamy: „Syrenka wyprysnęła nagle nad powierzchnię w fontannie wody. Przez moment wręcz stała na ogonie, potem spłynęła w fale, obróciła się na wznak, prezentując w całej okazałości to, co miała piękne”¹³. Tłumacz zdecydował się na rozwiązanie podkreślające pozytywne waloryzowane wartości, które kojarzą się z młodością, a więc m. in. piękno i wrażliwość. Pozostał wierny cytowanemu tu opisowi, jednak wykazał niewierność w stosunku do nazwy własnej, która w Niemczech ma swój ekwiwalent bezpośredni.

Jak w każdej dobrej opowieści fantasy nie może brakować smoków i ich bliskich krewnych. W świecie stworzonym przez Sapkowskiego nie tylko smoki zamieszkiwały przestworza. Istniało kilka innych gatunków latających gadów, które były bardzo podobne do znanych niemal w każdej kulturze smoków. Zaliczają się do nich widłogony, oszluzgi oraz wiwerny. Tłumacz nie miał problemu z przekładem słowa „smok”, gdyż

⁵ P. Zych, W. Vargas, *Bestiariusz słowiański: Rzecz o skrztach, wodnikach i rusalkach*, Olszanica 2012, s. 36.

⁶ B. Baranowski, *W kręgu upiórów i wilkołaków*, Łódź 1981, s. 160–162.

⁷ P. Zych, W. Vargas, op. cit., s. 114.

⁸ Ibidem, s. 36.

⁹ <http://encyklopediafantastyki.pl/index.php?title=Syrena> [dostęp: 19.02.2016].

¹⁰ <http://sjp.pl/femme+fatale>, [dostęp: 19.02.2016].

¹¹ <https://www.warszawa.ap.gov.pl/syrenka/5043.html> [dostęp: 19.02.2016].

¹² Ibidem [dostęp: 19.02.2016].

¹³ A. Sapkowski, *Miecz przeznaczenia*, Warszawa 2014, s. 199.

słowo to jest obecne w wielu językach nowożytnych. Czytelnik niemieckojęzyczny styka się zatem z ekwiwalentem bezpośrednim *Drachen*.

Inaczej jest jednak z nazwą ‘wiwerny’. Słowo to określa gady mniejsze od smoków, ale wyglądem bardzo je przypominające. Istoty te różnią się od smoków tym, że posiadają nie dwie pary kończyn, lecz jedną. Słowo ‘wiwerna’ pochodzi z języka angielskiego: ‘wyvern’ i dokładnie w takiej egzotyzującej formie znalazło się w przekładzie niemieckim.

Jak tłumacz poradził sobie z przekładem nazw ‘oszluzg’ oraz ‘widłogon’? Są to określenia stworzeń wykreowanych przez Sapkowskiego, nie mają więc swojego źródła w żadnej mitologii. Autor przekładu mógł tu jedynie polegać na własnej intuicji, kreatywności oraz przede wszystkim na roli kontekstu, w jakim te słowa są w oryginale używane. W jednym z opowiadań Sapkowskiego „Granica możliwości” w tomie „Miecz przeznaczenia” jest opisana historia o polowaniu na złotego smoka. Z cytatu można pośrednio wywnioskować, że przedstawiciele wymienionych gatunków mogą być spokrewnieni ze smokami: „Ta trójka to zgrana banda, walczą niezbyt czysto, ale skutecznie. Wybili wszystkie oszluzgi i widłogony w Redanii, a przy okazji padły trzy smoki czerwone i jeden czarny, a to już jest coś”¹⁴. Samo słowo ‘widłogon’ wiele nam mówi – jest nominalnym neosemantyzmem złożonym z dwóch polskich rzeczowników ‘widły’ oraz ‘ogon’. Polski czytelnik kategoryzuje tak określoną istotę jako stworzenie walczące ogonem, który ma postać widel. Niemiecki odbiorca czyta natomiast o stworzeniu walczącym ogonem, który ma postać widelca. Oto w przekładzie mamy do czynienia ze słowem *Gabelschwanz*, które w retranslacji można by przetłumaczyć jako *widelcogon*. Skąd u tłumacza ‘widelec’? Niemieckie ‘widły’ to ‘Heugabel’ lub ‘Mistgabel’ – w tłumaczeniu bezpośrednim *widelec do siana* lub *widelec do obornika*. Z predykatów ‘Heu’ (siano) oraz ‘Mist’ (obornik, gnój) translator musiał oczywiście zrezygnować i pozostała mu do rozwagi forma ‘Gabel’, na którą się ostatecznie zdecydował. Tłumacz zachował wprawdzie ekwiwalencję formy – *Gabelschwanz* to podobnie jak w oryginale forma neosemantyczna – jednakże forma ta w swym znaczeniu traci na intensywności zagrożenia, z którym mogą się kojarzyć ‘widły’.

Kolejnym stworem, z którego nazwą musiał zmierzyć się tłumacz, jest wspomniany już *oszluzg*. To także istota stworzona przez Sapkowskiego na potrzeby narracji, dlatego rozpatrując ją nie możemy odnieść się do mitologii, jak w przypadku *Syreny*. W całym cyklu jest niewiele wzmianek o tym stworzeniu. Jedną z nich jest następujący opis tej istoty: „Żaden mocarz tego świata, żaden waligóra ani osilek nie zdoła sparować ciosu zadanego ogonem oszluzga, kleszczami gigaskorpionia lub pazurami gryfa. A taki właśnie oręż imitują wahadła”¹⁵. Na podstawie tego cytatu możemy stwierdzić, że sama nazwa ‘oszluzg’ nie ujawnia w swoim znaczeniu cech w tym opisie obecnych. Polskiemu czytelnikowi forma ta może się jednak kojarzyć z czymś oślizgłym, a przez to obrzydliwym. Takie skojarzenia wzbudziła również w wyobraźni tłumacza, który odwzorował tę nazwę jako *Schleimling*, odwołując się do rzeczywistości śluzu czy flegmy. Niemieckie ‘Schleim’ ma właśnie takie znaczenie. W tym przypadku tłumacz okazał się bardzo dobrym tropicielem intencji autora polskiego oryginału.

Zainterесował mnie jeszcze jeden przypadek translatorski związany z tłumaczeniem nazwy ‘dziki gon’. W twórczości autora *dziki gon* jest zjawiskiem upiornego orszaku pędzącego po niebie na końskich szkielecach. Gdziekolwiek ów orszak się nie zjawi, krótko po tym dochodzi na danym terenie do wojny. Wydaje się, że Sapkowski nawiązuje tu do biblijnych jeźdźców z apokalipsy św. Jana. Wraz z wojną przybywają trzej pozostali przedstawiciele jeźdźców, czyli głód, zaraza i śmierć. Tłumacz określe-

¹⁴ Ibidem, s. 25.

¹⁵ A. Sapkowski, *Krew elfów*, Warszawa 2014, s. 130.

nie 'dzikiego gonu' przekłada jako *wilde Jagd* – w retranslacji *dzika pogoń / dzikie polowanie*. Niemiecki leksem 'Jagd' jest derywatem utworzonym od czasownika *jagen* (polować, gonić). Upiorny orszak pędzący po niebie znalazł więc w tłumaczeniu bezpośrednio odwzorowanie tego zjawiska, zarówno w formie jak i znaczeniem pojęciowym ekwiwalentny w stosunku do *dzikiego gonu* z polskiego oryginału.

Podsumowanie

Z mojej metodologicznej refleksji mającej charakter szkicu, bo na więcej rozważań nie pozwalają mi ograniczenia redakcyjne, wynika, że tłumacz w przekładzie nazw własnych sagi o Wiedźminie stosował różne metody translatorskie. Posługiwał się ekwiwalencją bezpośrednią, odnajdując w języku docelowym wiernie odzwierciedlenie, albo odwzorowywał daną formę pod względem brzmieniowym, nadając przekładanej jednostce inny wydźwięk znaczeniowy. Ośmielił się również zastosować element egzotyzacji w swoim przekładzie

W mojej opinii tłumacz całkiem dobrze poradził sobie z przekładem nazw własnych. Ogólnie można stwierdzić, że dokonał tłumaczenia zgodnie z celem, jaki przyświecał oryginałowi.

Zusammenfassung

Das Ziel meiner Reflexion ist es, auf Art und Weise hinweisen, auf die Übersetzer mit der Translation (der Eigennamen) zurechtgekommen ist, die in den Erzählungen über den "Hexler" vorkommen. Die Arbeit aus dem Bereich der literarischen Übersetzung wurde in Anlehnung an die literarischen und sekundären Quellen geschrieben. In meinen Erwägungen beziehe ich mich kurz auf den Autor des "Hexers" und präsentiere im Allgemeinen die Handlung der ausgewählten Texte, die mir als Grundlage für meine translatorische Analyse dienen.

RÓŻNE OJCZYZNY – RÓŻNE PATRIOTYZMY... REFLEKSJA NAD WIERSZEM *OJCZYZNA* RAFAŁA WOJACZKA I JEGO NIEMIECKOJĘZYCZNYM PRZEKŁADEM

Wprowadzenie

Wydawać by się mogło, że mieszkaniec każdego kraju pojmuje słowa służące określeniu swojej ojczyzny w jednakowy sposób. „Można by sądzić, że wyrażane przez nie pojęcia wykraczają poza bariery językowe. A jednak słowa, które wydają się swoimi ekwiwalentami, nieraz różnią się od siebie w sposób szczególnie wymowny” – pisze Anna Wierzbicka¹. Stosunek człowieka do tych słów niewątpliwie odzwierciedla to, co miało miejsce wiele lat temu, ale pokazuje również to, co dzieje się aktualnie.

W moim artykule podjęłam refleksję nad tym, co my Polacy rozumiemy przez słowo ‘ojczyzna’, a co nasi sąsiedzi Niemcy mają na myśli, kiedy wypowiadają słowo ‘Vaterland’. Chciałabym zastanowić się, jakie znaczenia mają obecnie te predykaty w obu językach i jakim zmianom semantycznym uległy z biegiem czasu. Mimo iż słowa te, jak mogłoby się wydawać, są w stosunku do siebie ekwiwalentne, to w rzeczywistości różna jest ich wartość konotacyjna, co podkreśla piękno każdego z naszych sąsiadujących narodów, w których pojęcia te pełnią funkcję słów-kluczy. Stanowią one także źródło zgłębienia historii, kultury i tradycji Polaków i Niemców.

Problem opisu znaczeń interesujących mnie słów pragnę rozważyć, analizując wiersz Rafała Wojaczka pt. *Ojczyzna* w polskim i niemieckojęzycznym przekładzie. Chciałabym także zastanowić się nad tym, jak użytkownik języka niemieckiego powinien ten wiersz rozumieć, pamiętając, że jego ‘Vaterland’ to jednak w znaczeniu konotacyjnym trochę odmienne pojęcie niż nasza ‘Ojczyzna’.

Rafał Wojaczek (1945-1971)

Rafał Wojaczek, polski poeta i prozaik, jest zaliczany do grona poetów wyklętych. To człowiek zbuntowany przeciwko społeczeństwu, outsider przekraczający normy obyczajowe, a mimo to skupiający wokół siebie rzeszę wiernych czytelników. Nic w tym dziwnego, ponieważ pisze on o rzeczach ważnych – ojczyzna i wszystko, co z nią związane, jest obiektem wielu jego utworów.

W swoich wierszach autor poruszał także temat śmierci. Niewątpliwie fascynowała go także kobiecość i cielesność – sporo jest w jego utworach motywów erotycznych, co można było dostrzec w turpistycznym podejściu do tego tematu². Jego twórczość to jednak ogromna czara goryczy i bólu, podkreślanie poczucia odrębności, buntu przeciwko obłudzie świata i społeczeństwa. Poezja Wojaczka czyni z niego swoistego badacza, który z uporem przemierza zakątki ludzkiej duszy i pochyla się nad swoimi lękami, niepokojami czy obsesjami³. Cała ta tematyka ujęta jest nierzadko językiem opresyjnym, wulgarnym, który – jak sądzę – przemycą pragnienie miłości⁴. Twórczość Wo-

¹ A. Wierzbicka, *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*, Warszawa 2015, s. 295.

² B. Kierc, *Rafał Wojaczek: Prawdziwe życie bohatera*, Warszawa 2012, s. 286.

³ Ibidem, s. 249.

⁴ S. Beres, *Wojaczek wielokrotny: wspomnienia, relacje, świadectwa*, Wrocław 2008, s. 22.

jaczka to obrazy rysowane przez pryzmat kruchej osobowości oraz problemy natury psychicznej autora.

Rzeczywistość PRL-u, ówczesnego kraju komunistycznych rządów, w którym przyszło Wojaczkowi żyć, miała ogromny wpływ na poetę i kształtowała jego postawę jako autora wierszy. Twórczość pisarza uświadamia czytelnikowi, że nie był on obojętny na to, co dzieje się z jego krajem, nie godził się na Polskę zniewoloną systemem totalitarnego zła.

Kilka uwag interpretacyjnych

Tytułową *Ojczyznę* Wojaczek utożsamia z matką. Cały utwór opiera się na porównaniu *ojczyzny-matki* do przeróżnych rzeczy, spośród których uwagę zwraca „Rzymski kościół”, „piwo żywieckie”, „gumowa pałka”, „partyjny dziennik”.

W odbiorze czytelniczym osobliwe wyda się to, że poeta dla określenia ojczyzny używa pojęć, których pole znaczeniowe wskazuje na cechy fizyczne obiektów. Poeta pisze o ojczyźnie jako o matce „długiej” lub „wielkiej”. Wojaczek porównuje także ojczyznę do transsyberyjskiej kolei i pustyni Sahary. Widoczny jest w tym porównaniu kontekst historyczny. Nawiązanie do Syberii ma na celu przywołanie pamięci o wszystkich tych, którzy za czasów caratu i rządów władzy sowieckiej, zostali tam wywiezieni na pewną śmierć w obozie pracy. W tym kontekście „długość” kolei można zinterpretować jako trasę polskich męczenników. Wojaczek aluzyjnie wspomina o Saharze ze względu na łączącą ją z naszym krajem historię. Podczas II wojny światowej to właśnie między innymi na Saharze Alianci – w tym Polacy – rozegrali wiele bitew z państwami Osi⁵. Przywołanie tych dwóch nieprzychylnych człowiekowi, skrajnie różniących się od siebie miejsc – zimnej Syberii i palącej słońcem Sahary – w kontekście matki-ojczyzny zwraca uwagę czytelnika na często nieżyczliwe i wrogie traktowanie ludzi.

Ojczyzna „pobożna jak partyjny dziennik” – to metaforyczne zestawienie rzeczywistości polskiego kościoła z elementem charakteryzującym epokę komunizmu może być ukazaniem tego, w jaki sposób ówczesni mocodawcy traktowali wartości chrześcijańskie. W innym porównaniu ojczyzny do „piwa żywieckiego” oraz „dwóch pobożnych setek” tkwi aluzja do dewiacyjnego stanu ludzi tworzących system ówczesnej władzy w Polsce. W wierszu widoczne jest także zwątpienie podmiotu lirycznego w Boga, który milczy wobec ojczyzny pogrążonej w zniewalającym ją systemie. Cały utwór jest zbudowany na fundamencie metafory i częstej u Wojaczka nominalnej retoryce wyliczania. Romuald Cudak, przeprowadzając analizę idiolektu pisarza, stwierdza, że rzeczowniki stanowią więcej niż 1/3 zasobu leksykalnego utworów Wojaczka. Zdaniem autora fakt ten ma głębszy sens:

Dominację rzeczowników w zasobie leksykalnym można tłumaczyć predyspozycją poety do posługiwania się przydawką dopełniaczową oraz stosowanym bardzo chętnie chwytem powtórzenia i wyliczenia. [...] Metafora dopełniaczowa jest w tym wypadku narzędziem wnikania w istotę rzeczy, uchwytowania zjawiska w jego sednie, a to przecież staje się celem poetyckiego dyskursu autora Sezonu. Natomiast często stosowany chwyt powtórzenia i wyliczenia stanowi narzędzie porządkowania chaotycznej rzeczywistości, sposobu dowodzenia; można go również interpretować jako retoryczny przejaw melancholijnego oglądu świata⁶.

⁵ W. Biegański, *Szczurami Tobruku ich zwali. Z dziejów walk polskich formacji wojskowych w Afryce Północnej w latach 1941-43*, Warszawa 1988, s. 56.

⁶ R. Cudak, *Inne bajki. W kręgu liryki Rafała Wojaczka*, Katowice, 2004, s. 81.

W stronę przekładu

Niemieckojęzyczny przekład wiersza *Ojczyzna* Rafała Wojaczka wraz z wieloma innymi lirykami ujrzał światło dzienne dzięki dwóm tłumaczom: Gregor'owi Simonidesowi i Tobias'owi Rößler'owi w roku 2000. Należy podkreślić i docenić ogromny trud, jakiego podjęli się translatorzy, ponieważ poezja Wojaczka sama w sobie jest skomplikowana dla przeciętnego czytelnika, zawoalowana środkami stylistycznymi, a sam unikatowy styl poety wydaje się niełatwy do przeniesienia w inny system języka i kultury. Każdy tłumacz wie, iż przekład literacki jest szczególnym typem translacji, wymagającym znajomości nie tylko warstwy leksykalnej i gramatycznej języka wyjściowego i docelowego, lecz także wiedzy o kulturze, tradycji i historii obu krajów. Godnym podziwu jest fakt, że podjęli się oni tłumaczenia twórczości tzw. „poety wyklętego”. Świadczyć to może o tym, że mimo wszystko tłumacze doceniają jego twórczość, dostrzegają w niej wartość kulturową oraz historyczną i pojmują ją jako wartą ukazania czytelnikowi niemieckiemu.

Ich przekład można odebrać także jako próbę wskazania na punkty styeczne w historii Polski i byłej NRD, których w kontekście wiersza *Ojczyzna* należałoby się doszukiwać we wspólnym dla obu krajów doświadczeniu zniewolenia totalitarnym systemem komunistycznym.

Przekład *Ojczyzny* jest wyjątkowo wierny pod względem filologicznym, tzn. w warstwie leksykalnej i gramatycznej. Tytułowa ‘ojczyzna’ stała się w tłumaczeniu ‘Vaterlandem’, co było jedynym słusznym rozwiązaniem, mimo pewnych różnic między tymi dwoma pojęciami, istniejącymi w ich znaczeniach konotacyjnych. Zdaniem Wierzbickiej ‘Vaterland’ jest jakby wspaniałym ojcem, który może wymagać od swoich dzieci pewnych rzeczy, i któremu należy być posłusznym. Polska ‘ojczyzna’ natomiast w eksplikacji Wierzbickiej jest jak kochająca matka, która „niczego nie wymaga, ale która wiele wycierpiała i którą chciałoby się chronić przed dalszymi nieszczęściami, licząc się z potrzebą całkowitego poświęcenia dla niej i w pełni tę potrzebę akceptując”.

To, co jest wspólne dla Niemca i Polaka w pojmowaniu ojczyzn, to przede wszystkim świadomość wyjątkowości własnego kraju. Taka świadomość powinna towarzyszyć niemieckiemu czytelnikowi podczas lektury *Ojczyzny*. Polska jest autonomicznym krajem i chociaż Niemca łączy z nią pewien fragment historii, to mimo wszystko Polak nie musi wyciągać z historii takich samych wniosków jak Niemiec. Zarówno ‘Vaterland’ jak i ‘ojczyzna’ zakładają, że obywatel chce robić dla swojego kraju dobre rzeczy. Wierzbicka przypomina, że słowo ‘Vaterland’ pojawia się wielokrotnie w niemieckich pieśniach patriotycznych, tzw. „Vaterlandslieder”, natomiast polska ‘ojczyzna’ jako pojęcie nie ma tak bogatej frekwencji w pieśniach patriotycznych Polaków – używa się w nich słów konotacyjnie powiązanych z pojęciem ‘ojczyzna’, należących do semantycznego pola tegoż, a może to wynikać z faktu, że Polakom niełatwo jest wypowiedzieć słowo, które głęboko wryte jest w ich pamięć martyrologiczną. Wierzbicka, tłumacząc znaczenie tego słowa, słusznie wskazuje na stan świadomości Polaków, którzy oddawali swoje życie za ojczyznę podczas powstań i innych zrywów niepodległościowych, znanych z historii trzech minionych wieków⁷. Nie oznacza to jednak, że Niemcy nie oddawali swojego życia za ich Vaterland. Podejście Polaków jest jednak bardziej emocjonalne – sam fakt, że ojczyzna jest dla nich jak matka, może o tym świadczyć. Do dziś starsze pokolenie Polaków kojarzy słowo ‘ojczyzna’ z triadą *Bóg, Honor, Ojczyzna*, choć i dzisiejsza młodzież dobrze zna to wzniosłe hasło, które Polacy szanowali od wieków. Wierzbicka zauważa, że również nasi niemieccy

⁷ A. Wierzbicka, op. cit., s.346.

sąsiedzi wiążą słowo 'Vaterland' z takimi predykatami jak *Ehre* (cześć, honor) czy *heilig* (święty), ale brak w tym powiązaniu konotacji martyrologicznych, charakterystycznych dla polskiego rozumienia wspomnianej triady.

Warto tu jeszcze wspomnieć o bardzo negatywnym wykorzystaniu słowa 'Vaterland' w historii Niemców, co niewątpliwie wpłynie na proces recepcji omawianego tu utworu w jego niemieckim przekładzie. Otóż pojęcie 'Vaterland' w czasie działalności Hitlera stało niestety na usługach propagandy nazistowskiej, by manipulować narodem, wzbudzać jego zaufanie i zdławiać wszelkie niepokoje społeczne. Działania te spowodowały, że obecnie unika się w Niemczech używania tego ważnego słowa, które kiedyś przed wojną, budziło poczucie wspólnoty Niemców. Fakt ten nie pozostanie bez wpływu na proces recepcji wiersza w przekładzie niemieckim.

Jednakże wspólny fragment powojennej historii, jakim był ucisk władzy komunistycznej w NRD i w Polsce może przyczynić się do tego, że Niemiec, czytając przetłumaczony wiersz Wojaczka, mniej lub bardziej zrozumie tło historyczne utworu. W dobie bloku państw komunistycznych to właśnie Polska sąsiadująca z NRD mogła być dla Niemców swoistym "Vaterlandem" poprzez mentalnościową i polityczną bliskość, odczuwany ucisk ideologiczny oraz wzajemne zrozumienie.

Uwagi końcowe

Mimo dzielących Polaków i Niemców różnic w rozumieniu słów 'ojczyzna' i 'Vaterland', wspólna dla obu narodów zawsze będzie duma i ogromna miłość do swojego narodu, niezależna od biegu historii. Chociaż stosunek autora wiersza do polskiego słowa 'ojczyzna' ma charakter ironiczny, to jednak historyczne tło utworu pozostaje wartością autoteliczną, która dla czytelników niemieckojęzycznych może stanowić punkt odniesienia w rozważaniach o tym, co łączy Polaków i Niemców. Sam fakt powstania przekładu niemieckojęzycznego można rozumieć jako pewnego rodzaju manifest w dążeniu do tego, aby ważne słowa nie odeszły w niepamięć wraz z upływem czasu.

Zusammenfassung

Das Referat betrifft die Problematik der Unterschiede, die in der Konnotationsbedeutung zwischen zwei Begriffen, dem polnischen 'ojczyzna' und dem deutschen 'Vaterland' auftreten. Die Begriffe sind zueinander equivalent, wenn wir aber ihre Dennotationsbedeutung auf der Assotiationsebene analysieren, dann kommen die Unterschiede zum Vorschein. Diese stellt die Autorin des Referats dar, indem sie das Original des Gedichtes "Ojczyzna" von Rafał Wojacek mit der deutschen Übersetzung vergleicht. Die Reflexion der Gedichtsübersetzung verläuft im engsten Zusammenhang mit dem Begriff der Interpretation und in Anlehnung an semantische Analysen von Anna Wierzbicka.

WHAT MAKES A SUSPENSE THRILLER? JOHN GRISHAM'S *THE PELICAN BRIEF*: A CASE STUDY

The aim of this paper is to examine the hypothesis whether some film theories concerning the suspense thriller, especially the ideas proposed by Alfred Hitchcock, Charles Derry and Altan Löker,¹ are also applicable to novels. In order to illustrate this point, John Grisham's bestseller, *The Pelican Brief*, was selected to study characteristic features of the genre. The book presents the story of Darby Shaw – a young law student who accidentally discovers a major political scandal involving an oil tycoon, Victor Mattiece, and the President of the United States. Shaw poses a serious threat to very influential people, which makes her the target of assassins. The novel was published in 1992 and achieved huge critical acclaim, eventually becoming the most popular suspense thriller written in the 1990s with a total of 11,232,480 copies sold.²

Frequently, and too arbitrarily, various films/literary texts are classified as “suspense thrillers”. The vague criterion is the director's/writer's and the viewers'/readers' intuition (Stadler and McWilliam 222). Therefore, defining the term seems vital. Another problem with classification is the fact that, in terms of marketing, genres are quite often treated as “labels” to encourage people to buy a given film or book (Stadler and McWilliam 223). As a result, the boundaries between particular types of texts are blurred, which – in turn – leads to certain inconsistencies in the use of terminology. Grisham's *The Pelican Brief* is referred to, among others, as a thriller, a suspense novel and a mystery novel,³ the three categories being markedly different. According to *The Penguin Dictionary of Literary Terms and Literary Theories*, a thriller is a type of fiction with a tense and exciting plot, swift action and continual suspense.⁴ Derry makes a very important observation concerning thrillers – he stresses the fact that the vast majority of them revolve around a murderous antagonism. Curiously enough, the scholar contends that some thrillers are not focused on creating suspense (e.g., process thrillers described later in this article). However, if suspense is understood as an inseparable part of a thriller, it is possible to regard the genre as a subtype of a suspense novel – a much broader category which encompasses various genres connected with suspense (e.g., horror, drama, etc.) (Derry 55-69).

As far as mystery novels are concerned, the main distinctive feature of the genre is a criminal case which is eventually solved by either a professional or a non-professional detective figure (Treat 89). Though it is possible to find some correspondences between mystery novels and suspense thrillers (such as, for example, murder as a recurring theme), these two types of fiction are considerably different. First of all, mystery novels rely heavily on the concept of surprise which, according to Hitchcock, is not desirable in thrillers as it is the opposite of suspense. To put it in simple terms,

¹ Hitchcock's ideas discussed here come from François Truffaut's interviews with the film director, whereas Derry's and Löker's claims are taken from their respective works. All sources are listed in the bibliography.

² See: “Grisham Ranks as Top-Selling Author of Decade” *CNN Book News*. cnn.com, Web. 25 March 2016.

³ See: http://www.goodreads.com/book/show/32499.The_Pelican_Brief [Date of Access: 15.03.2016].

⁴ See: Cuddon, J. A. *The Penguin Dictionary of Literary Terms and Literary Theory*. London 1999.

surprise withholds information from the reader, while suspense provides him or her with hints as to the outcome of the characters' trials and tribulations (Truffaut 242-243). Another crucial observation concerning thrillers is the fact that they usually make more overt use of suspense than mystery, and thus their relation to mystery novels is often obscure (Derry 55-69).

At this point it is necessary to define the term "suspense thriller". Derry describes it as a type of fiction in which the story is primarily focused on a crime committed either by or against the protagonist. He also argues that the main character of these films is in most cases neither a detective nor a gangster, but rather tends to be a victim (Derry 56-58). Apart from this, as the name of the genre suggests, the suspense thriller is inextricably intertwined with the concepts of "suspense" and "thrill". According to Hitchcock, suspense manifests itself as the product of a peculiar play with the audience (in the case of novels – the readership), which aims at creating expectations concerning the outcome of events (Truffaut 70-71). To put it in simple terms, first, the director (writer) provides the viewers (readers) with a certain amount of information prompting them to make predictions; then he/she withholds, alters or even abandons the resolution (Truffaut 70-71).

To illustrate the above with the textual material taken from *The Pelican Brief*, in Chapter 1 the elderly Justice – Abraham Rosenberg – triggers a social outcry. Rosenberg is hated by a considerable part of society for being a Conservative. Given the fact that the Supreme Court Justices are appointed for life, many Americans go to the extreme of wishing him dead. In Chapter 3, as Rosenberg falls asleep, the narrative devoted specifically to him ends abruptly with the following sentence: *He would not snore for long* (Grisham 30). It is an indirect suggestion that the Justice will die soon. Yet, the narrator initially refrains from revealing the circumstances of Rosenberg's death. Grisham cleverly manipulates the reader into making predictions whether the Justice will die of old age or get killed by one of the protesters. Nevertheless, both prognoses are refuted by the revelation that the oil tycoon Victor Mattiece hires a professional assassin, Khamel, to kill Rosenberg. Contrary to the reader's expectations, Rosenberg dies because, being an Environmentalist, he is likely to vote against Mattiece's project to build oil wells on Louisiana marshlands inhabited by the endangered brown pelican. Such deliberate textual manipulations constitute the essence of suspense in literary works.

As for the concept of "thrill", Michael Balint defines the phenomenon as a combination of fear, joy and hope triggered by an external threat (16-18). He argues that thrills used to fulfil a very important survival function. In the past, they enabled our ancestors to swiftly flee from a predator. With the advent of modern technology, however, humanity learned to harness thrills and use them for the entertainment purposes. Currently people, often voluntarily, expose themselves to danger, e.g., in amusement parks. Consider roller coasters: there is a certain amount of risk involved in the rides, which – apart from scaring participants – makes them feel overjoyed due to the awareness the experience is temporary and under the operator's control.

Nevertheless, Balint stresses the fact that certain people enjoy thrills whereas others do not. He calls them "philobats" and "ocnophils" respectively (24-27). Balint refers to the thrills of the contemporary world as "vicarious" because, to a certain extent, they act as a replacement for the original thrills which determined survival (16-18). Today, there is a wide range of opportunities to experience vicarious thrills – reading a suspense thriller is, undoubtedly, one of them. As far as *The Pelican Brief* is concerned, the readers are encouraged to sympathise with the protagonist; thus, they share the thrills which she experiences. For example, Shaw is fully aware of the fact that each

time she contacts other characters for help, she reveals her whereabouts, exposing herself to great danger. Yet, knowing that she cannot escape from the assassins on her own, she is forced to contact Alice Stark (her best friend), Gavin Verheek (a lawyer at the FBI) and Gray Grantham (an investigative journalist working for *The Washington Post*). The narrative is structured in such a way that it encourages the reader to share Shaw's fear of being found and killed by her pursuers. From the reader's perspective, however, those thrills are vicarious because they belong to the fictitious world.

Even though it is possible to trace elements of various crime genres in *The Pelican Brief*, the features of the suspense thriller prevail over others. This point can be illustrated on the basis of Figure 1 (Derry 64).

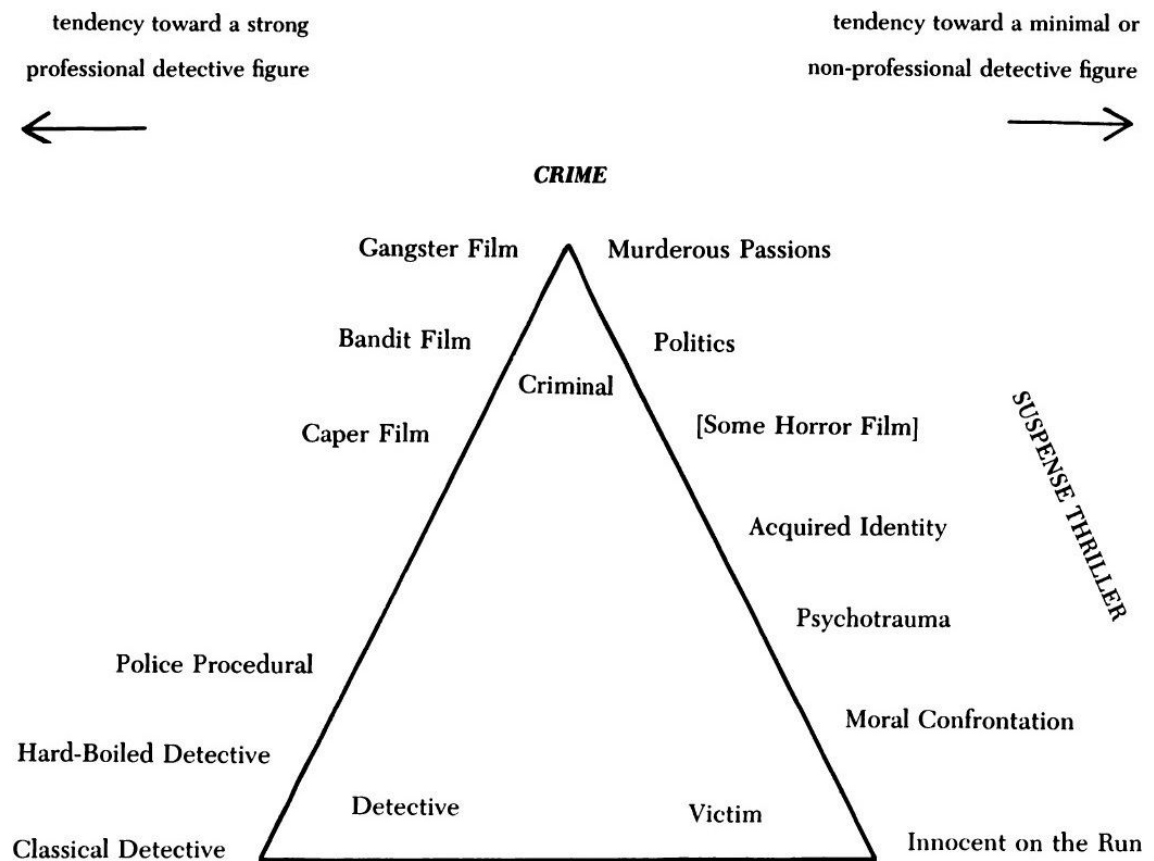


Figure 1: The Crime Film – A Comprehensive Model; source: Charles Derry, *The Suspense Thriller: Films in the Shadow of Alfred Hitchcock*, Jefferson, N. C. and London 2002, p. 64

Assuming that Figure 1 is a point of reference in the analysis of crime novels, there are three types of protagonists in such stories: the criminal, the detective and the victim. *The Pelican Brief* is a “suspense thriller”, or, more specifically, an “Innocent-on-the-Run” thriller since the main protagonist is a victim.

In his popular handbook on thrillers, Derry discusses the relation between the terms “thriller”, “suspense thriller” and “suspense film” (7-8).⁵ According to his research, some scholars use the term “thriller” in relation to all works of crime fiction (68). Much as he disapproves of this approach, Derry proposes the following classification: films on the left side of the triangle in Figure 1 should be called “process thrillers” as they place strong emphasis on the process of investigation. The films on the right

⁵ The term “suspense film” is treated here as the counterpart of “suspense novel”, the medium does not make any difference.

side are “suspense thrillers” because they mostly rely on suspense (68). The theory is, by all means, relevant to novels since the assumptions are exactly the same for both media. Derry argues that the terms “suspense thriller” and “suspense film” are often used interchangeably; yet, the former seems more precise.

As mentioned before, *The Pelican Brief* belongs to the Innocent-on-the-Run sub-genre of the suspense thriller. It results in the use of two plot devices, namely, the “MacGuffin” (also spelled “McGuffin”) and *deus ex machina*. According to Hitchcock, the MacGuffin is an event, object, person, aim or piece of information which largely contributes to the development of the plot and draws the viewers’ (and correspondingly – the readers’) attention (Truffaut 312-314). *The Pelican Brief* features a number of MacGuffins; for example, the eponymous brief which includes Shaw’s theory concerning Victor Mattiece – the mastermind behind the murders of two Supreme Court Justices; Curtis “Garcia” Morgan – Grantham’s only witness who can confirm Shaw’s suspicions; as well as the VHS recording of Morgan’s testimony stored in his lock box in the First Columbia Bank. When it comes to *deus ex machina*, Alan J. Cain defines it as a miraculous resolution of a supposedly intractable situation (7-8). In *The Pelican Brief*, for example, Rupert, a CIA agent, appears at the right time and place to shoot Khamel – the assassin who is about to kill Shaw – from a considerable distance, in a crowd. Such a turn of events, though useful for the purpose of creating suspense, seems highly improbable as it is too much of a coincidence.

Other typical aspects of the Innocent-on-the-Run thriller featured in *The Pelican Brief* include multiple pursuers (Khamel, government agents, FBI, CIA) and complex relationships among the antagonists, which can be illustrated with the following example: the oil tycoon Victor Mattiece is responsible for the murders of two Supreme Court Justices. Yet, bearing in mind the fact that he was the founder of the presidential campaign, the President asks Denton Voyles, the Director of the FBI, to ignore Mattiece as a suspect in the investigation. Although the antagonists do not cooperate in the chase for Darby Shaw, they are closely connected with each other.

The Pelican Brief depicts two stock characters of the Innocent-on-the-Run thriller: the victim (Darby Shaw) and the investigative journalist (Gray Grantham). The victim’s attitude towards the journalist develops from the initial distrust to a romantic attraction, which is so characteristic of the genre. Using Balint’s terminology, it is possible to argue that the protagonist evolves from an ocnophil to a philobat. As the story progresses, she gradually overcomes her fears and, eventually, confronts her enemies.

To conclude, the aforementioned film theories concerning the suspense thriller can be of great use in the study of novels such as *The Pelican Brief*. The paper points at the classification models by Hitchcock, Derry and Löker in order to differentiate suspense thrillers from other works of crime fiction.

Bibliography

- Balint M., *Thrills and Regressions*, London 1987.
Cain A. J., “*Deus ex Machina* and the Aesthetics of Proof” *Mathematical Intelligencer* 2010, 32, 3, pp. 7-11.
Cuddon J. A., *The Penguin Dictionary of Literary Terms and Literary Theory*, London 1999.
Derry C., *The Suspense Thriller: Films in the Shadow of Alfred Hitchcock*. Jefferson, N. C. and London 2002.
Grisham J., *The Pelican Brief*. New York 2003.
Löker A., *Film and Suspense. Second Edition - Revised and Enlarged*. Crewe, Cheshire 2005.
Stadler J., McWilliam K., *Screen Media: Analysing Film and Television*. Crows Nest, Sydney 2009.
Treat L. (ed.), *Mystery Writer’s Handbook*. Writer’s Digest Books, 1982.
Truffaut F., *Hitchcock. The Definite Study of Alfred Hitchcock by François Truffaut. Revised Edition*. New York 1985.

Summary

The article analyses the suspense thriller as a distinct genre of crime fiction. John Grisham's *The Pelican Brief* illustrates various phenomena typical of suspense thrillers. Several film theories prove to be useful in studying novels; hence, the research is primarily based on Alfred Hitchcock's, Charles Derry's and Altan Löker's theories.

ZOMBIE – GENEZA ORAZ MIT NAJPOPULARNIEJSZYCH POTWORÓW NA ŚWIECIE

Wprowadzenie

„Resident Evil”, „World War Z” czy bardzo popularny serial stworzony na podstawie komiksu „The Walking Dead” (po polsku przetłumaczony po prostu jako „Żywe trupy”) to tylko niektóre marki, które zyskały na świecie miliony fanów, a obroty pieniężne związane z nimi sięgają miliardów dolarów. Ich fabuły są oparte na podobnych schematach, a ich oś zawsze stanowi jedno – potwory zombie. Jednak mało osób stawia pytania „Skąd się wzięły?”, „Jaka jest ich geneza?”, która to wydaje się być dużo ciekawsza i bardziej złożona, niż jest to przedstawione w powstających obecnie filmach, książkach i grach komputerowych. Warto więc przedstawić ich niemą historię.

Geneza „zombie”

Zombie (spolszczona pisownia „zombi”) to ożywione zwłoki. W każdej kulturze i religii można znaleźć odpowiedniki właśnie takich stworów, chociaż spopularyzowane zostały one prawdopodobnie poprzez wpływy religii voodoo. System tych wierzeń został stworzony na Haiti oraz oddziaływał na inne państewka, leżące na archipelagu Antyli, by później dotrzeć do południowych rejonów Stanów Zjednoczonych. Został on prawdopodobnie zapoczątkowany na przełomie XVIII i XIX w., kiedy to na Haiti sprowadzano ogromną ilość niewolników z Afryki¹. Voodoo (występuje również polska pisownia – wudu) jest mieszaną religią, która skupiała w sobie dogmaty religii katolickiej, systemów wierzeń afrykańskich oraz lokalnych – które zrodziły się na Haiti. Wykształciła ona bardzo silne przeświadczenie o obecności duchów w otaczającym ludzi świecie. I tutaj można doszukiwać się genezy powstania „żywego trupa” (choć nie jest to jedyna teoria). Praktykujący voodoo szaman (nazywany też czarownikiem) był w stanie stworzyć własnego niewolnika właśnie pod postacią „ożywionych” zwłok. Rytuał ten był zazwyczaj skierowany w stronę niewolnika kolonijnego, który współpracował z ciemieżcami bądź wyłamywał się ze społeczeństwa niewolników. Podawano mu wtedy sporządzoną przez szamana mieszaninę naturalnych toksyn, takich jak „*kurara*, *paraliżująca serce bufotolina* i *halucynogenna bufotonina*. Prawdopodobnie jest to mieszanina zawartości gruczołów jadowych pewnej odmiany ropuchy, krocionogów i tarantuli, skóry trujących żab drzewnych, nasion i liści trujących roślin, szczątków ludzkich oraz niektórych odmian ryb morskich, w których ciele znajduje się jedna z najsilniejszych trucizn świata – *tetrodoksyna*”². Następnie u ofiary następowało poważne odretwienie ciała, połączone z bardzo płytkim oddechem, które można było pomylić ze zgonem. Ofiara taka była składana do grobu, a następnie wykopywana oraz „przywracana” do pozornego życia poprzez podanie odtrutki przez szamana, który od tego momentu „władał” przywołanymi zwłokami, by te mogły mu służyć jako narzędzie do wykonywania czynności rolnych bądź do walki z kolonizatorami. Warto tutaj wspomnieć, iż w Haitańskim Kodeksie Karnym z XIX w. przemienienie kogoś w zom-

¹<http://www.nationsonline.org/oneworld/History/Haiti-history.htm> [dostęp: 17.02.2016 r.].

² A. Zwoliński, *Świat voodoo*, Kraków 2011, s. 119.

bie było usankcjonowane karnie, uznawane za odpowiednik morderstwa³. Jednak możliwe, że jest to zapis mówiący o zwyczajnym otruciu⁴.

11 października 1997 r. na łamach 350 tomu naukowego czasopisma medycznego *The Lancet* został opublikowany artykuł pt. „*Clinical findings in three cases of zombification*”⁵, który opisywał badania przeprowadzone w roku poprzednim na ludziach, którzy ulegli rzekomej zombifikacji. Należy podchodzić jednak ostrożnie do tego badania, gdyż zawierało ono wiele błędów, a ludzie, na których były przeprowadzane badania, posiadali choroby w postaci niedotlenienia mózgu bądź tzw. alkoholowego zespołu płodowego⁶. Jest to kolejna teoria mówiąca o pochodzeniu zombie – mogli to być ludzie z różnymi chorobami mózgu lub zaburzeniami psychicznymi np. pod postacią schizofrenii.

Należy jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt pochodzenia zombie. Niewolnicy sprowadzani na Haiti byli nieludzko eksploatowani, co prowadziło czasem do ich wyniszczenia. Ludzie pracujący całymi dniami fizycznie, wystawieni na działania słońca, deszczu, a także wilgotnego haitańskiego klimatu, zamieniają się w nic innego jak „żywe trupy”. Zmęczenie, niedożywienie oraz choroby nasuwają nam obraz człowieka powolnego i otepiałego – w swoistym transie, który na dodatek nie może się sprzeciwić swojemu panu pod groźbą śmierci. Podobieństwa są niestety uderzające.

Zombie na srebrnym ekranie

Jak właściwie doszło do pojawienia się potworów z zabobonnych haitańskich podań w kinie? Za wydarzenie, które wprowadziło pojęcie „zombie” dla świata, można uznać rok 1929. W tym właśnie roku miała miejsce premiera powieści „*Magiczna Wyspa*” pióra Williama Seabrooka, która podejmowała szeroko pojętą tematykę o voodoo, a także zombie. Następnie, wprowadzając zombie do świata filmu, powstały „*White Zombie*” („Białe Zombie”), w których w odpowiednika szamana wcielił się sam Bela Lugosi – znany również z kreacji filmowej innego sławnego monstrum – Draculi. W „*White Zombie*” stwory nie były jeszcze tym, co kreuują dzisiejsze media. Były bardziej podobne do ich pierwowzoru – powolne, posłuszne stwory, zaczarowane i gotowe wykonać każde zadanie, jakie narzuci im ich pan. Nie bez znaczenia jest również sama nazwa, podkreślająca kolor skóry zombie – do tej pory były kojarzone przecież z ludźmi o jej czarnym kolorze. Zarówno „*Magiczna Wyspa*” oraz „*White Zombie*” przetrwały pewne szlaki, jednak nie były kamieniami milowymi. Kamieniami milowymi okazały się odpowiednio książka oraz film. Były to „*Jestem legendą*” Richarda Matesona, a także film „*Noc żywych trupów*” Georga Romero. Obie pozycje łączą się ze sobą, ponieważ „*Noc...*” była inspirowana powieścią Matesona. „*Jestem legendą*” opowiada historię człowieka, który jako jedyny na świecie oparł się fali wampiryzmu i zachował swoje człowieczeństwo. Poraz pierwszy plaga potworów nie została zapoczątkowana magią, gusłami ani przyzywaniem duchów. Za przemianę ludzi była odpowiedzialna bakteria nazwana tam „wampirozą”. W dzisiejszych filmach o zombie jest to praktycznie jedyny scenariusz wybuchu tzw. „apokalipsy zombie”. Schemat wygląda następująco – przyczyną zarażenia się ludzi jest wirus, powstały na skutek ugryzienia przez egzotyczne dzikie zwierzę bądź szczep wirusa, nad którym pracowali ludzie, chcący zazwyczaj

³ <http://blogs.loc.gov/law/2014/10/does-the-haitian-criminal-code-outlaw-making-zombies> [dostęp: 17.02.2016r.].

⁴ Ibidem [dostęp: 17.02.2016r.].

⁵ [http://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(97\)04449-8/abstract](http://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(97)04449-8/abstract) [dostęp: 17.02.2016r.].

⁶ <http://mindhacks.com/2012/01/11/a-medical-study-of-the-haitian-zombie/> [dostęp: 17.02.2016r.].

stworzyć (jak na ironię) lek na śmiertelną chorobę. Wirus zombie wydaje się zatem być kreowany na podobieństwo wirusa wścieklizny. Otóż wirus wścieklizny sprawia że zwierzęta zarażone poza oczywistymi atakami agresji dostają bardzo mocnego ślinotoku oraz drgawek co powoduje rozprzestrzenianie się ich śliny na dalekie odległości. To bardzo niebezpieczny i zarazem „przebiegły” system rozprzestrzeniania się wirusa który aby przeżyć, potrzebuje kolejnych ofiar. Następnie wedle scenariusza tzw. „pacjent zero” – czyli osoba, od której rozpoczęła się epidemia, zostaje zarażona w którymś z krajów trzeciego świata, a następnie rozprzestrzenia ją, wracając do większego skupiska ludzkiego. Poprzez ugryzienie bądź podrapanie zarażają się następni ludzie na całej planecie. Model ten został przyjęty przez Romero w swoim filmie, który odniósł niesamowity sukces. Od tego momentu wygląd i zachowanie zombie uległo drastycznej zmianie. Zamiast powolnych, często w miarę niegroźnych niewolników na ekranie, możemy zobaczyć zmasakrowane monstra spragnione tylko i wyłącznie ludzkiej krwi. Są praktycznie nieśmiertelne i nie czują bólu, a ich pochod może przerwać jedynie uszkodzenie mózgu lub rdzenia kręgowego. W tym przypadku warto przedstawić jeszcze koncepcję przedstawioną w filmie „28 dni później”, w której to właśnie po upływie tytułowych czterech tygodni potwory bez ludzkiego mięsa zdychałyby z głodu.

Trudno właściwie określić w jak wielu pozycjach pojawiły się zombie albo stworzy nimi inspirowane. Biorąc pod uwagę jedynie powieści, gry komputerowe oraz książki, można podać liczbę około 420 pozycji⁷ ze zdecydowaną przewagą filmów (219). Temat zombie nie ominął także świata muzyki, świadczy o tym wydany w 1984 r. singiel „Thriller” Michaela Jacksona z albumu o tej samej nazwie. Coraz większą popularnością zaczynają się cieszyć również tzw. *zombie walk*. Są to marsze ulicami miast, w których uczestnicy zobowiązani są do przystrojenia się i umalowania jako zombie oraz przejścia przez główną arterię charakterystycznym powolnym krokiem. Warto również przytoczyć obroty pieniężne związane z tematem zombie. Dobrym przykładem może być w tym miejscu film „World War Z” na podstawie powieści o tym samym tytule. Wydana w 2006 r. powieść, do 2011 r. została sprzedana w milionie kopii, natomiast film wydany w 2013 r. (z Bradem Pittem w roli głównej), którego budżet wyniósł 125 mil. dol.⁸, wygenerował przychód oszacowany na ogromną kwotę ok. 540 mil. dol.⁹.

Podsumowanie

Interesujący i zarazem przerażający wydaje się fakt, iż zarabiający miliony dolarów interes wziął się z bolesnej historii kolonializmu, który pochłonął masę ludzkich istnień. W dzisiejszych czasach, ludzie starają się znaleźć sensację oraz rozrywkę we wszystkim co ich otacza. Jak widać rozrywkę można znaleźć w wierzeniach ludzi wyzyskiwanych, w ludziach chorych bądź w społecznościach odróżniających się od naszej. Warto więc o nich pamiętać w momencie kiedy na ekranie telewizora, monitorze komputera bądź w książce pojawiają się krwiożercze hordy zombie, spragnione nie tylko krwi, ale przede wszystkim spragnione ludzkich pieniędzy.

⁷ [http://www.strefawalkingdead.pl/lista-filmow-o-zombie/;](http://www.strefawalkingdead.pl/lista-filmow-o-zombie/)

https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_zombie_novels;

https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_zombie_video_games.

⁸ http://www.vulture.com/2011/03/world_war_z_brad_pitt.html.

⁹ <http://www.boxofficemojo.com/movies/?id=worldwarz.htm>.

Summary

Work focuses on the legend of zombie monsters. It contains theory about the creation of zombies that its roots date back to the colonial era of Antilles and magic voodoo religion. However, apart from the mystical theory, the work contains some comments from medical and social sciences which may also explain the origin of zombies. In the second part of the work, emphasis was placed on easy transition zombies to mass culture and presents statistics on turnover of cash associated with this industry.

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE BAŚNI I ICH INTERPRETACJA WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE DZIECIĘCEJ NA PODSTAWIE WYBRANYCH UTWORÓW

Bajki i baśnie to obszar bardzo szeroko zakrojonych studiów humanistycznych. Zajmują się nim badacze reprezentujący różne dziedziny: od kulturoznawców, przez psychologów i pedagogów, po literaturoznawców. Tematyka ta budziła, i wciąż budzi wiele emocji, nie tylko na arenie naukowej, ale również w naszym codziennym życiu. Niniejszy artykuł jest próbą analizy cech charakterystycznych jakie posiadają baśnie klasyczne¹ oraz sposobów ich interpretacji w baśniach współczesnych². Artykuł odpowiada na następujące pytania: jakie są cechy wspólne tych gatunków? Jakie są różnice między nimi? Czy współczesna baśń jest ciągle baśnią czy może należy zaliczyć ją do innego gatunku?

Przed wszystkim baśni należą do szerokiej kategorii opowieści przekazywanych w różnej formie od początku istnienia człowieka. Sam termin, jak wskazuje Bogdan Walczak, wywodzi się z praindoeuropejskiego przedrostka 'ba' (bhā) i posiada odzwierciedlenie w językach słowiańskich, na przykład polskie *bajać*, ukraińskie *bájaty*, czeskie *bájiti*³. Na ziemiach polskich pojęcie to zaczęło być używane już w XV wieku⁴. Jolanta Ługowska podaje za L. Rohrich'em, że baśń „jest krótkim, fantastycznym opowiadaniem, niezależnym od rzeczywistości”⁵. Według *Słownika etymologicznego języka polskiego* jest to: „opowieść fantastyczna”⁶. Jednakże dokładne zdefiniowanie baśni i ich charakterystyka sprawiają badaczom wiele problemów, gdyż jak uważa Julian Krzyżanowski: „dziedzina (...) oznaczana wyrazami „bajka”, „bajka ludowa”, jest tak rozległa jak morze już dzięki samemu bogactwu treści”⁷. Pierwsze próby klasyfikacji bajki magicznej⁸ zostały podjęte przez Vladimira Proppa, który wykazał w swoich badaniach 31 funkcji jako podstawowych elementów konstruujących fabułę bajki. To z kolei pozwoliło na sformułowanie następującej definicji: „z punktu widzenia morfologii bajką można nazwać wszelki rozwój akcji poczynając od szkodenia lub braku

¹ Baśnie klasyczne rozumiane są tutaj jako obszar literatury dla dzieci, mający wymiar moralizatorski i edukacyjny. Będące pochodną opowieści ustnych, silnie związanych z folklorem ludowym. Zaliczają się do nich m. in.: baśnie ze zbioru braci Grimm, baśnie Hansa Christiana Andersena oraz baśnie Charlesa Perraulta.

² Tworzonych od połowy XX wieku do dnia dzisiejszego, zaliczanych do literatury dziecięcej. Zob. J. Ługowska, *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1981.

³ B. Walczak, *Językoznawca o baśni*, [w] *Baśń we współczesnej kulturze. Niewyczerpana moc baśni: literatura – sztuka – kultura masowa*, tom 1, red. K. Ćwiklak, wyd. UAM, Poznań 2015, s. 18-19.

⁴ J. Sławiński, *Podręczny słownik terminów literackich*, wyd. Open, Warszawa 1999, s.161.

⁵ J. Ługowska, *Ludowa bajka magiczna jako tworzywo literatury*, wyd. Zakład Narodowy Ossolińskich Wrocław 1981, s.16.

⁶ I. Malmor, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. PWN, Warszawa – Bielsko – Biała 2009, s. 41.

⁷ J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, wyd. PIW, Warszawa 1980, s.27.

⁸ V. Propp w swoich analizach posługiwał się terminem bajka magiczna uznając baśń jedynie za kategorię formalną; V. Propp, *Morfologia bajki*, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1976; V. Propp, *Nie tylko bajka*, wyd. PWN, Warszawa 2000;

poprzez funkcje pośrednie aż do wesela lub innych funkcji występujących w charakterze rozwiązania”⁹.

Baśnie posiadają również zestaw cech charakterystycznych. Po pierwsze narrator baśni nie musi być jasno określony, może nim być praktycznie każdy, jak na przykład dobry poeta w baśni o *Niegrzecznym Chłopcu* ze zbioru Hansa Christiana Andersena¹⁰. Podobnie jest w baśniach współczesnych gdzie narrator rzadko jest ujawniony, jak w przypadku opowieści o Kajtku i Yetiku¹¹ autorstwa Pawła Wakuła. Po drugie baśnie ukazują nam problemy egzystencjalne i psychologiczne z jakimi boryka się młody człowiek, jak na przykład w baśni *Kopciuszek*¹² i *Brzydkie kaczątko*¹³ (odrzućcie, niezrozumienie) lub *Jaś i Małgosia*¹⁴ (lęk przed porzuceniem). Podobnie w książkach napisanych przez Janusza Korczaka¹⁵: na przykład *Król Maciuś I*¹⁶ zmagają się z osamotnieniem, stratą oraz niezrozumieniem. Przygody, które spotykają bohatera baśni mogą zdarzyć się każdemu z nas, jak w przypadku *Kopciuszka*¹⁷ lub *Świnopasa*¹⁸. Podobnie jest w przypadku baśni ukazujących się współcześnie: wiele dzieci może spotkać ten sam los, co Maciusia z opowieści Korczaka lub mogą wyruszyć w podróż, jak Kajtek i jego przyjaciel. Dodatkowo, według Grzegorza Leszczyńskiego, na fabułę i sens baśni nie mają wpływu opowieści pokrewne¹⁹. W baśni o *Królowej Śniegu*²⁰ H. Ch. Andersena nie odnajdziemy odnośników do baśni o *Dziewczynce z Zapalkami*²¹. Baśnie te nie mają również kontynuacji ani kolejnych „odślon”, stanowią jednostkowy byt. Cechą charakterystyczną współczesnych baśni jest ich kontynuacja w kolejnych częściach opowieści. Za przykład może tutaj posłużyć również, wspomniany wyżej, utwór Korczaka, którego kontynuację stanowi *Król Maciuś na bezludnej wyspie*²², przygody Kajtusia i Yetika również posiadają kilka części, tak samo, jak *Opowieści z Narnii*²³ czy *Harry Potter*²⁴. Cechą charakterystyczną baśni są również imiona bohaterów, które nie są zindywidualizowane, a określają jedynie pewne ogólne cechy bohatera, jego status społeczny, funkcję jaką pełni lub są to po prostu jedne z najpopularniejszych imion spotykanych w danej społeczności, przez co łatwiej jest się dzieciom identyfikować z takimi bohaterami. Jaś i Małgosia to imiona często spotykane; Czerwony Kapturek oznacza kolor i rodzaj ubioru; Kopciuszek kojarzy się z cechami takimi, jak bieda i ubóstwo. Jednocześnie, zarówno Kopciuszek, jak

⁹ V. Propp, *Morfologia bajki*, „Pamiętnik Literacki”, z.4, 1968, s. 222.

¹⁰ H.Ch. Andersen, *Baśnie*, t.1, wyd. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 32.

¹¹ P. Wakuła, *Kajtek i Yetik podnoszą żagle*, wyd. Literatura, Łódź 2011.

¹² Zbiór braci Grimm, *Wszystkie baśnie i legendy*, wyd. Rea, Warszawa 2014.

¹³ H.Ch. Andersen, op. cit., t.1, s. 140.

¹⁴ Zbiór braci Grimm, op. cit.

¹⁵ Henryk Goldszmit, Hersz Goldszmit (Goldszmid), (1878-1942), ps. Stary Doktor, Pan Doktor, wybitny lekarz, pisarz, pedagog i działacz społeczny. Zob. J. Olczak – Ronikier, *Korczak: próba biografii*, wyd. W.A.B., Warszawa 2011; H. Mortkowicz-Olczak, *Janusz Korczak*, wyd. Czytelnik, Warszawa 1978; M. Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, wyd. Nasza Księgarnia, Warszawa 1989.

¹⁶ J. Korczak, *Król Maciuś Pierwszy*. Pierwsze wydanie 1922 rok. Ostatnie rok 2011, wyd. W.A.B. z ilustracjami Marianny Oklejak.

¹⁷ Zbiór braci Grimm, *Wszystkie baśnie i legendy*, wyd. Rea, Warszawa 2014.

¹⁸ H.Ch. Andersen, op. cit., t.1, s. 125.

¹⁹ G. Leszczyński (red.), *Kulturowe konteksty baśni. Rozigrana córka mitu*, t.1, Poznań 2008, s.9.

²⁰ H.Ch. Andersen, op. cit., t.1, s. 150.

²¹ Ibidem, s. 193.

²² Pierwsze wydanie 1923 rok. Ostatnie rok 2011, wyd. W.A.B. z ilustracjami Marianny Oklejak.

²³ Cykl 7 książek napisanych w latach 1949-1954 przez C.S. Lewisa; w Polsce znane także jako *Kroniki Narnii* (ang. *The Chronicles of Narnia*); wyd. Media Rodzina, Warszawa 2005.

²⁴ Cykl 7 książek napisanych w latach 1995-2007 przez J. K. Rowling, wyd. Media Rodzina, Warszawa 2000-2008.

i Czerwony Kapturek, są to tylko cechy, pod które można podstawić dowolne imię podczas jednostkowego słuchania lub czytania tych opowieści. Zdawałoby się, że baśnie współczesne również i w tej cesze zgadzają się ze swoimi poprzedniczkami, gdy biorąc pod uwagę dwa przytoczone wyżej przykłady: Maciusia i Kajtusia. Jednak istnieje wiele przykładów zdających się przeczyć temu stwierdzeniu. Na przykład, wspomniany już Harry Potter, jest imieniem silnie zarysowanym i jednostkowym, słuchacze i czytelnicy mogą identyfikować się z przygodami bohatera jednak mają świadomość, iż jest to ten konkretny bohater, posiadający silnie zarysowaną przeszłość oraz stosunki rodzinne. Inaczej jest w baśni o *Kopciuszku*, z której o bohaterce, dowiemy się tylko, że była córką bogatego człowieka, któremu umarła żona, a imię Kopciuszek otrzymała, gdyż była „zawsze brudna i zasmolona”²⁵, z baśni o *Niegrzecznym chłopcu* dowiemy się, że ma on na imię Amor i jest prześliczny²⁶, a o Śnieżce wiemy tylko, że urodziła ją królowa, która pragnęła mieć dziecko o cerze białej jak śnieg, rumianej jak krew i włosach czarnych jak heban²⁷. Podobnie jest w przypadku *Króla Maciusia Pierwszego*, o głównym bohaterze wiemy jedynie, że jest w wieku około 9 lat, a jego rodzice zmarli. W przypadku tej cechy możemy zaobserwować silne zróżnicowanie współczesnych utworów literatury dziecięcej. Baśń „klasyczna” zatem odwołuje się do mniej określonych, mało wyrazistych, rozmytych wręcz postaci, kładąc nacisk na sytuację, w której się znaleźli, co również znajduje odzwierciedlenie w ich tytułach: *Niegrzeczny chłopiec*²⁸ lub *Dziewczynka z zapalkami*²⁹ czy *Dziewczynka, która podeptała chleb*³⁰. Współczesne tytuły baśni, z jednej strony powielają ten schemat, z drugiej starają się być bardziej oryginalne od swoich konkurentów, próbując tym samym pozyskać uwagę dzieci i ich rodziców. Ponadto świat baśniowy jest światem nieokreślonym, wydarzenia dzieją się najczęściej dawno, dawno temu, za górami za lasami lub w odległych krainach. Baśnie współczesne również powielają ten schemat, czas ich akcji nie jest ściśle określony. Baśnie „klasyczne” nie pozostawiają ponadto fizycznych śladów w otaczającym nas, realnym, świecie. Inaczej jest w przypadku baśni współczesnych, w których możemy niekiedy odnaleźć odwołania nie tylko do świata realnego, lecz wręcz do obecnej sytuacji i zjawisk natury społeczno – politycznej. Dla przykładu w *Kajtek i Yetik podnoszą żagle* znajdziemy odwołania do ruchu społecznego zwanego feminizmem, restauracji McDonald’s oraz uwagi i informacje na temat zjawisk przyrodniczych i sugestie, że dziecko może wykorzystać je podczas lekcji w szkole³¹. Dodatkowo ważnym momentem w baśniach jest wezwanie do przygody i wyruszenie na nią przez głównego bohatera. Jest to moment rozpoczęcia baśni. Takim momentem jest zazwyczaj strata czegoś lub kogoś (na przykład bliskich, rodziców, opiekunów) lub pojawienie się nadprzyrodzonej siły lub fantastycznej postaci (na przykład wróżki, krasnoludka, mówiącej ludzkim głosem ropuchy). W przypadku Maciusia tym momentem była śmierć rodziców. Inaczej jest w przypadku Kajtusia, kiedy to bohater sam domaga się jej rozpoczęcia.

Bruno Bettelheim wskazuje również na jeszcze jedną ważną cechę: baśń posiada zazwyczaj szczęśliwe, optymistyczne i dające nadzieję zakończenie, jak w przypadku *Jasia i Małgosi* - dzieci wracają do domu czy *Kopciuszka*, który żyje długo i szczęśliwie

²⁵ Kopciuszek, <http://basnie.republika.pl/kopciuszek.htm>, [dostęp 29.12.2015].

²⁶ H.Ch. Andersen, op. cit., t.1, s.32.

²⁷ Królowna Śnieżka <http://basnie.republika.pl/sniezka.htm>, [dostęp: 29.12.2015].

²⁸ H.Ch. Andersen, op. cit., t.1, s. 32.

²⁹ Ibidem, s. 193.

³⁰ H.Ch. Andersen, op. cit., t.2, s. 163.

³¹ P. Wakula, op. cit., s.8-13.

z księciem, lub *Śnieżki* - zła królowa przegrywa i odchodzi, a Śnieżka żyje długo i szczęśliwie z księciem. Tą cechą również kontynuują twórcy współcześni. Król Maciuś, mimo iż początkowo przez swoich wrogów zostaje skazany na śmierć przez rozstrzelanie, to ostatecznie kara nie zostaje wykonana, Kajtek i Yetik pokonują przeszkody i wracają do domu, siły zła zarówno w Narnii, jak i w Hogwarcie zostają usunięte, a bohaterowie wiodą dalej szczęśliwą egzystencję.

Gdy myślimy o baśniach w naszych głowach pojawiają się obrazy z dzieciństwa, które ukazują nam momenty, których słuchaliśmy opowieści przekazywanych nam przez dziadków lub rodziców lub sytuacje, w których samodzielnie czytaliśmy nieprawdopodobne opowieści. Gdy myślimy o ich tytułach i autorach na naszych ustach pojawiają się bracia Grimm, Hans Christian Andersen i Charles Perrault. Jednak gdy zapytamy o tytuły baśni i autorów nasze dzieci czy młodsze rodzeństwo usłyszą w odpowiedzi Opowieści z Narnii i Harrego Pottera. Czym więc jest współczesna baśń i czym różni się od swoich poprzedników? Główna różnica zawiera się w warunkach ich powstawania i funkcjonowania. Warunki te w obu przypadkach są diametralnie różne, z kilku powodów. Po pierwsze, zbiory baśni ukazujące się w XIX wieku były pochodną spisanych opowieści ludowych przekazywanych w formie ustnej. Opowieści te początkowo nie były skierowane do dzieci *sensu stricte*, lecz do całego społeczeństwa. Baśnie zbierane i spisane przez braci Grimm miały na celu ukazanie niemieckiego ducha narodowego. Baśnie tworzone przez Charlesa Perraulta czy Hansa Christiana Andersena również nie były oderwane od opowieści ustnych. Wszystkie wymienione wyżej zbiory miały charakter dydaktyczny i moralizatorski, skierowane były *dla i do* dzieci. Literatura dla dzieci zmieniła się w literaturę dziecięcą³². Współcześnie tworzone baśnie zdają się być oderwane od tradycji ustnych i folkloru ludowego, przekształcając się w baśnie literackie. Po drugie wiek XIX różnił się znacząco od wieku XX i XXI, pod względem rozwoju technologicznego ludzkości, światowym układem sił politycznych, rozwojem sieci komunikacyjnych, rozwojem produkcji, ekonomii i gospodarki, a także zmieniającymi się wciąż aspektami kulturowymi³³. Po trzecie współcześnie zmieniło się podejście do baśni. Dzisiaj baśnie nie należą już do literatury skierowanej do dzieci lecz tworzonej dla nich, tak samo, jak funkcjonuje literatura dla dorosłych. Co oznacza, że zmianie uległa ich funkcja, z dydaktycznej i moralizatorskiej zmieniła się w ludyczną, rozrywkową, pobudzającą kreatywność i wyobraźnię dzieci. Stąd też zmianie uległ termin jakim owe utwory są określane. W dzisiejszej aparaturze terminologicznej częściej na określenie utworów J. Korczaka czy P. Wakuły spotkamy *powieść* niż *baśń*. Po trzecie zmianie uległa też forma baśni. XIX wieczne utwory opierały się głównie na tekście, w dzisiejszych tekst jest uzupełniany, a coraz częściej wręcz zastępowany przez ilustracje i wizualne ozdoby.

Odpowiadając na pytanie główne, współczesne baśnie dalej pozostają baśniami, chociaż zmieniły znacząco swój charakter. Przede wszystkim nie są już ukierunkowane na przekazanie uniwersalnych prawd, mających na celu ukazanie złożoności świata, podtrzymaniu społecznego dążenia do dobra i sprawiedliwości czy pokazaniu tragicznych skutków złych decyzji. Współczesne baśnie mają na celu pokazanie

³² Zob. Z. Adameczkowska, *Literatura dziecięca. Funkcje – kategorie – gatunki*, Warszawa 2004; K. Kuliczkowska, *O współczesnej literaturze dla dzieci*, „Odrodzenie”, nr 50, 1945; R. Waksmond, *Od literatury dla dzieci do literatury dziecięcej. Tematy, gatunki, konteksty*, Wrocław 2000; J. Cieślowski, *Literatura czwarta. O naturze i sposobach istnienia literatury dla dzieci*, „Literatura ludowa”, nr 1, 1976.

³³ Na procesy te niewątpliwie ogromny wpływ ma globalizacja, która rozumiana jest tutaj jako: „postępujący proces integracji poszczególnych rynków (narodowych i regionalnych) w globalny rynek kapitału, zasobów pracy, dóbr i usług”. A. Sadowski, A. Wyszowski, *Globalizacja. Szanse i zagrożenia*, wyd. Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2010, s. 5.

fantastycznych i niezwykłych przygód bohatera, z którymi dziecko nie do końca będzie się identyfikowało, ale które rozbudzą w nim chęć do działania i wyobraźnię. Obecnie baśnie na stale weszły do kanonu literatury, stając się elementem szeroko pojmowanej sztuki, a w związku z tym podlegając tym samym kryteriom oceny, co literatura dla dorosłych. Są one dojrzałym dziełem sztuki, które dziecko może docenić lub odrzucić. Jak wynika z powyższych rozważań, baśnie współczesne są niezwykle zróżnicowanym gatunkiem, który wciąż się rozwija i wymaga dalszych studiów.

Summary

Stories are very important things in human life, accompanying him from the beginning of its existence. The problems associated with fairy tales dealt with researchers representing different areas of the broader humanities. The origins of fairy tales date back to the beginnings of the appearance of a man, hence it is difficult to define its basic elements. Fairy tale, like any species, evolving over the centuries. He changed its form, changed characteristics. This article is an attempt to analyze the evolution of species of fairy tales from the nineteenth century to today. The article shows, what are the characteristics of classic nineteenth century from the collection of fairy tales of the Brothers Grimm and Hans Christian Andersen, and how these features are interpreted by contemporary artists.

DEFINICJE STEREOTYPU W LINGWISTYCE I SOCJOLOGII. OBRAZ ROSYJSKIEGO RZĄDU NA PODSTAWIE WYBRANYCH ARTYKUŁÓW Z TYGODNIKA WPROST

Pojęcie stereotypu jest bardzo obszerne znaczeniowo i badane przez wielu naukowców. Znajduje użycie w socjologii, filozofii, psychologii, literaturoznawstwie, etnologii, a także w językoznawstwie, zyskując w każdej z tych dziedzin nieco inną interpretację.

W socjologii stereotyp „to funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do osób, rzeczy lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycję i nieulegający zmianom”¹.

Ta krótka definicja jest jedną z wielu, które możemy znaleźć w encyklopediach nauk społecznych. Określenie to nie wyjaśnia skomplikowanej problematyki powstania i funkcjonowania stereotypów w społeczeństwie, ich powiązań z ideologią, związków ze strukturami myślenia i ich artykulacji kulturowej.

Socjologiczna teoria stereotypu ma początek w pracach amerykańskiego dziennikarza Waltera Lippmanna, który w 1922 roku wydał książkę *Public Opinion*. Określił w niej stereotyp jako „obraz w głowie ludzkiej”. Uważał on, że „ludzie nie mogą osiągnąć pełnej reprezentacji umysłowej świata zewnętrznego z powodu jego złożoności, reagują więc nań za pomocą uproszczonych obrazów-stereotypów”².

W badaniach Lippmanna występują dwie przeciwstawne koncepcje. Pierwsza skupia się wokół problemu stosunku ludzkiej strukturalizacji rzeczywistości do rzeczywistości, druga zaś dotyczy koncepcji opinii publicznej. Badając odniesienie umysłu poznającego do świata poznawanego, powtarza on pogląd o niezgodności ludzkich wizji rzeczywistości w stosunku do swojego obiektu.

Socjologowie, kontynuując prace nad koncepcją Lippmanna, nieco zawężili spojrzenie badawcze i podkreślają fakt, iż stereotypy odnoszą się do pewnych zachowań człowieka i formują wyobrażenia społecznej rzeczywistości.

Znany polski socjolog Józef Chałasiński określił stereotypy jako: „definicje, na których opiera się cały porządek społeczny, w którym każdy posiada swoje określone miejsce. Stereotypy te określają właśnie wzajemne role ludzi w zbiorowym życiu. Tradycja jako zbiór takich stereotypów, przekazywany z pokolenia na pokolenie z całym balastem przywiązanych do nich uczuć, nie tylko wyznacza każdej jednostce jej miejsce w świecie ludzkim, ale w ogóle czyni ją tem, czem jest”³.

Uta Quasthoff uważała stereotyp za formę przetwarzania informacji. Przedstawiła go jako: „niewerbalny wyraz przekonania skierowanego na grupy społeczne lub jednostki, będące członkami takich grup, przekonania, które mają formę logiczną sądu przypisującego klasie osób określone właściwości lub sposoby zachowań – albo też

¹ *Słownik współczesnego języka polskiego t. 2*, Warszawa 2001, s. 356.

² I. Kurcz, *Zmienność i nieuchronność stereotypów*, Warszawa 1994, s. 11.

³ J. Chałasiński, *Antagonizmy polsko – niemieckie w osadzie fabrycznej „Kolonія” na Górnym Śląsku*, Warszawa 1935, s. 50.

odmawiającego ich – z tendencją emocjonalnie wartościującą i w sposób niepodważalny, upraszczający i generalizujący”⁴.

Innym polskim uczonym badającym problematykę stereotypu jest Adam Schaff, który przedstawił swoje rozważania w książce *Stereotypy a działanie ludzkie*. Filozof zaznaczał, że: „Stereotypy są zawsze werbalne, gdyż występują zawsze jako treść jakiegoś słowa czy wyrazu. (...) Zarówno geneza, jak i funkcjonowanie stereotypów są ściśle związane z tworam językowymi”⁵.

Kolejną dziedziną naukową, zajmującą się badaniem stereotypu jest lingwistyka. Renata Grzegorzyczkowa wyjaśnia: „Do lingwistyki to socjologiczne pojęcie zostało przeniesione przy okazji badania tzw. konotacji semantycznych leksemów, a więc cech, sądów (i przesądów) kojarzonych z obiektami (zjawiskami) nazywanymi przez leksemy”⁶.

Polski językoznawca Jerzy Bartmiński określił stereotyp jako: „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu, obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych. To rozumienie stereotypu uwzględnia zarówno aspekt semantyczny, jak i formalny, nie przeciwstawia stereotypów językowych (formalnych) stereotypom mentalnym, raczej przeciwnie – łączy je w możliwie szerokim zakresie. Stereotyp możemy badać jako ustabilizowane (reprodukowane z pamięci) połączenie semantyczne lub formalne, stereotypizacja obejmuje bowiem płaszczyznę semantyczną języka i formalną”⁷.

Po przytoczeniu kilku definicji stereotypu, zarówno z dziedziny lingwistyki, jak i socjologii, można przejść do analizy artykułów z tygodnika „Wprost”, które zobrazują rosyjski rząd.

W celu scharakteryzowania rządu wybrano następujące artykuły: „Imperium na dwóch kołach” (15 czerwca 2014); „Zatrzymać Putina” (7 września 2014); „Rosja zdziaczała” (26 września 2014); „Żeby świat bał się Rosji” (9 listopada 2014).

Artykuł „Imperium na dwóch kołach” podkreśla potęgę i ważną pozycję Rosji na tle innych państw. Mowa jest, przede wszystkim, o działaniach na Ukrainie, które są konsekwencją wieloletniej działalności Kremla. W artykule, rosyjski pisarz Wiktor Jero-fiejew, tak określił Putina: „On zawsze chciał być razem z ludem. Ale przez pierwsze lata tego się wstydził, udawał Europejczyka. Tłumaczył na Zachodzie, że nie może pewnych rzeczy przeprowadzić, bo warunki w kraju są ciężkie. Teraz jednak ogłosił, że Europa go zdradziła. To mu rozwiązało ręce i może robić, co chce”⁸. Putin, będąc bezkarny, próbuje stworzyć imperium, wykorzystując Ukrainę: „Bez Ukrainy imperium będzie jak samochód bez jednego koła. A może i bez dwóch”⁹. Tytuł artykułu obrazuje przyczyny dążenia Rosji do zawładnięcia Ukrainą. Na podstawie tego artykułu zarówno rząd, jak i naród można określić za pomocą następujących cech: wielkomocarstwowość, skłonności do rozwiązywania problemów poprzez działania militarne.

W artykule „Żeby świat bał się Rosji” mówi się o likwidacji Stowarzyszenia Memoriał, który według Ministerstwa Sprawiedliwości narusza przepisy dotyczące cen-

⁴ U. Quasthoff, *Soziales Vorurteil und Kommunikation. Eine sprachwissenschaftliche Analyse des Stereotyps*, Frankfurt 1973, s. 28.

⁵ A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa 1981, s. 36.

⁶ R. Grzegorzyczkowa, *O rozumieniu prototypu i stereotypu we współczesnych teoriach semantycznych*, Opole 1990, s. 113.

⁷ J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie matki*, [w:] *Język a kultura*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, t.12, *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, Wrocław 1998, s. 64.

⁸ C. Nazarewicz, *Imperium na dwóch kołach*, „Wprost” 25/2014.

⁹ Ibidem.

tralnych i terenowych struktur. Kampania nie jest wymierzona tylko w Stowarzyszenie Memoriał, ale także we wszystkie organizacje broniące praw człowieka. Jest to jeden ze sposobów gnębienia organizacji pozarządowych broniących wartości stosowanych przez rosyjskie władze. Stowarzyszenie Memoriał narażało się władzy poprzez wypowiedanie się, na przykład, na temat wojny na Ukrainie, piętnowało działania w Czeczenii, przypominało ofiary stalinizmu. Aleksandr Gurjanow, który z ramienia Memoriału walczył w Rosji o rehabilitację ofiar Katynia, przedstawił stanowisko, jakie zajmuje władza Rosji na temat działalności tego Stowarzyszenia: „Ich stanowisko jest takie, że za działalność polityczną uznają wszelkie działania, które mają wpływ na opinię publiczną albo są podejmowane w celu wpłynięcia na nią. Ponieważ najważniejszym działaniem statutowym Memoriału jest upowszechnianie wiedzy i edukacja, to niewątpliwie mamy wpływ na tę opinię publiczną”¹⁰. Artykuł jest poświęcony, przede wszystkim, pokazaniu walki o wycofanie likwidacji Stowarzyszenia. Podkreśla się, jak ważne jest wsparcie rosyjskiej ludności w walce o prawa człowieka. Agresywny, autorytarny, groźny – tak w skrócie można określić rosyjski rząd.

Artykuł „Zatrzymać Putina” opisuje zajęcie Krymu przez Putina: „Putin zajmował Krym jak Hitler Austrię. Po cichu i bez znacznego oporu”¹¹. Inna Bohosławska – ukraińska deputowana, opowiada o taktyce i dążeniach rosyjskiego prezydenta: „Tylko siła i tylko twarda odpowiedź na agresję – to są jedyne środki, które mogą powstrzymać Putina”. Bohosławska wypowiedziała się także na temat rzekomego konfliktu z Europą, który mógłby mieć miejsce w przyszłości: „Putin na razie nie jest gotowy na otwarty konflikt, Potrzebuje dwóch-trzech lat, aby w pełni przygotować wojsko i gospodarkę. Jeśli damy mu ten czas, możemy być pewni, że Europa znów będzie płonąć”¹². Dążenie „po trupach” do celu, autorytaryzm – to dwie główne cechy przypisywane władzy rosyjskiej w tym artykule.

Alosza Awdiejew w artykule „Rosja zdziczała” przedstawia Rosjan jako chamski, chuligański naród. Sam wyprowadził się z Rosji i zrzekł się tamtejszego obywatelstwa. Uważa zachowanie Rosjan za absolutnie barbarzyńskie: „Tam wyobrażenie o godności człowieka, o zasadach chrześcijańskich, o których oni ciągle trąbią, nijak się ma do tego, co my o tym myślimy. Dla nich życie człowieka jest niczym”¹³. Awdiejew krytykuje Putina za jego postępowanie wobec obywateli swego kraju: „Putin działa w myśl zasady: jeżeli nie można człowieka kupić, można go zastraszyć. Jeśli dalej podskakuje, można go zabić”¹⁴. Mimo, że krytykuje władzę, autor wyraża swój szacunek do ojczyzny: „Nie mam obowiązku kochać Rosji, ale Kocham ją, taką ułomną, kaleką, zacofaną, prymitywną, zdziczałą”¹⁵. Mówi też o Rosjanach zastraszonych, którzy stają przed wyborem: „dobrowolnie” wyjechać z kraju albo zostać zamkniętym w więzieniu, a to wszystko bez żadnych przewinień. Alosza Awdiejew jako rodowity Rosjanin nie boi się krytykować zarówno Putina, jego rządów, a także bierności i pasywności obywateli tego kraju. Na podstawie tego artykułu można wyróżnić same negatywne cechy takie jak: chamstwo, chuligaństwo, agresja, antyhumanitaryzm, bierność.

Na podstawie przytoczonych artykułów rosyjski rząd zaprezentowano w negatywny sposób. Organ władzy wykonawczej określono za pomocą m.in. takich cech: wielkomocarstwowy, bierny, autorytarny, agresywny, groźny, agresywny. Ponadto

¹⁰ Idem, *Żeby świat bał się Rosji*, „Wprost” 45/2014.

¹¹ T. Kolesnyczenko, *Zatrzymać Putina*, „Wprost” 36/2014.

¹² Ibidem.

¹³ M. Rigamonti, *Rosja zdziczała*, „Wprost” 40/2014.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

wskazano na dążenia „po trupach” do celu, skłonności do rozwiązywania problemów przez działania militarne.

Przedstawiony temat jest niezwykle interesujący i aktualny. Artykuł przedstawia definicje stereotypu w dziedzinach takich jak socjologia czy lingwistyka, które stanowią wstęp do badań nad stereotypem rosyjskiego rządu. W publikacji zostały przedstawione wyniki badań i zagadnienia, które w przyszłości, mam nadzieję, będę kontynuowała.

Резюме

В статье говорится о дефиниции стереотипа в социологии и лингвистике. Перечислены дефиниции известных учёных, таких как: Уолтер Липпман, Иосиф Халасинский, Адам Шафф, Рената Гжегорчикова и др. На основе статей из еженедельника Wprost возникнул негативный образ русского правительства. Власть охарактеризована при помощи следующих черт: агрессивная, пассивная, авторитарная, грозная.

STYLIZACJA GWAROWA CZY NIEDBAŁOŚĆ JĘZYKOWA? O WZMOCNIENIU KOMIZMU W FILMACH TWÓRCÓW KANAŁU ŚMIECHAWATV

Nikogo nie dziwi, że w różnych częściach Polski ludzie mówią w inny sposób. Zależnie od przeszłości regionu i indywidualnych dążeń do odrębności Polacy w sytuacjach codziennych, nie oficjalnych, używają innych konstrukcji, inaczej artykułują głoski. Trudno jednak znaleźć osoby, które nie wstydy się swojego sposobu mówienia. Istnieje błędne przekonanie, że gwary są gorszą odmianą języka ogólnego, podczas gdy to one przechowują ducha narodu, to one są wykorzystywane na równi z tańcami narodowymi do promocji Polski lub do zachęcenia młodych do zainteresowania się rodzimą kulturą. Jedną z dróg upowszechniania pozytywnego nastawienia do gwar jest Internet, a konkretniej komunikaty głosowe, a nie pisane. W serwisie *youtube.com* (oraz innych) można znaleźć wiele przykładów gwar z całej Polski (klasyczne dzieła przełożone na gwary, dowcipy, które śmieszają bardziej, bo opowiadane są gwarą i in.).

Niektóre filmy tworzone są z myślą o rozbawieniu widza, ale w tym celu niekoniecznie jest wykorzystywany język lokalnej społeczności z jego odmiennościami leksykalnymi. Niektóre z nich są zabawne z dwóch powodów: wykorzystanie zabawnych sytuacji oraz charakterystycznego sposobu mówienia, czyli artykulacji głosek lub używania specyficznych konstrukcji, które nie występują w innych regionach. Przykładem kanału, który niemal w całości jest tworzony w taki sposób, jest *ŚmiechawaTV*, który został założony przez dwóch prawdziwych szwagrów, powszechnie nazywani *Szwagry* lub *Antek i Szwagier*. Autorzy stworzyli kilka cykli programów: *VideoDowcip*, *Szwagier SHOT*, *Szwagry – zabawne historie*, *Making off*. Poza tymi pojawiają się pojedyncze filmy, które nie należą do żadnej kategorii.

Celem tego wystąpienia jest próba udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy komizm wypowiedzi Szwagrów wynika ze stylizacji gwarowej, czy z niedostatecznej dbałości o poprawność wypowiedzi? Aby tego dokonać przeanalizowany zostanie język *VideoDowcipów*, *Szwagier SHOTów*, i *Szwagrów* oraz porównany do wypowiedzi z filmów *Making off* oraz odcinka specjalnego *500.000 subskrypcji – Czyli po 500ml na łeb – Q&A*, w których twórcy są naturalni i nie starają się, aby ich wypowiedzi były zabawne ze względu na charakterystyczne cechy języka ich regionu.

Zanim przejdziemy do analizy filmów kilka słów pochodzeniu Szwagrów i ich gwary. Pochodzą z Moniek położonych ok. 40 km na północny zachód od Białegostoku. Gwary tego regionu realizują cechy dialektu mazowieckiego, ale kształtowały się też pod wpływem gwar kresowych oraz języków wschodniosłowiańskich (białoruskiego, ukraińskiego, rosyjskiego)¹. Najbardziej charakterystycznymi cechami języka tych terenów są: śledzikowanie, czyli wymawianie spółgłosek ciszących jako zmiękczonej syczących (s', c', dz', z', np. s'e), *l* teatralne², przedłużanie samogłosek. Pozostałe to np. jotacja (czyli dodawanie *j* przed samogłoską, głównie przed *i*, np. *jidziem*), labializacja (czyli dodawanie *ł* przed samogłoską, głównie przed *o*, np. *czeg^ło*)³, zanik nosowości *q* w wygłosie (np. *zjedzo*), skracanie czasow-

¹ <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-mazowiecki&l3=podlasie> [dostęp: 15.02.2016 r.].

² K. Dejna, *Dialekty polskie*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1973, s. 114-115.

³ Ibidem, s. 179-181.

ników o końcówki fleksyjne lub osobowe. Rzadko spotyka się obniżenie lub podwyższenie artykulacji samogłosek (np. *więcej – wince^yj*). Poza tym, jak u większości Polaków, słyszy się upodobnienia fonetyczne: ubezdźwięcznienia międzywyrazowe⁴ (np. *przecież to = [...pšečeš to...]*), upodobnienia pod względem miejsca artykulacji (np. *bez czegoś. = [beš čegoś]*), rozłożona artykulacja *ę* (*będe* = [*bende*]), uproszczenia grup spółgłoskowych (np. *-ws-* do *-s-*: *Krakowska* -> **Kra^oska*), rozszerzenie tematów niektórych czasowników (np. *bać się – bojać się, stać – stojać*), wyrównanie rodzajów rzeczowników liczby mnogiej tylko do rodzaju męskoosobowego bez względu na rodzaj w liczbie pojedynczej (np. *partie pojechali*), zastąpienie konstrukcji celownikowych dopełniaczowymi (np. *współczuję jej = współczuję dla niej*)⁵, uproszczenie wygłosowej grupy spółgłoskowej *-ść* do *-ś* (np. *niepodległość – niepodległość*), zastąpienie sufiksu bezokolicznika *-eć* przez *-ić/-yć* (np. *siedzieć – siedzić*)⁶, mazurzenie (np. *żaba – zaba*)⁷.

Prawie wszystkie powyższe cechy występują w filmach Szwagrów, chociaż nie zawsze można je usłyszeć przy pierwszym kontakcie (zwłaszcza gdy regularnie ogląda się ich twórczość). Słysząc jednak pewne różnice pomiędzy odcinkami, których celem jest rozbawienie widza a tymi, które wyjaśniają, jak kanał powstaje. Cechą, którą bardzo łatwo można zauważyć, jest konstrukcja dopełniaczowa zamiast celownikowej, np. *ona dla mnie da, pomożemy dla faceta, zabiorą dzieciaka dla rodziców, takie bzdety to możesz dla swoich dzieci wciskać, taka fura to i dla mnie się przyda*. Takie konstrukcje są efektem wpływów języka rosyjskiego, które na Podlasiu są bardzo mocno zakorzenione. Te wypowiedzi nie są wynikiem zaniedbania języka, ale wychowania w społeczności, która posługuje się takimi sformułowaniami.

Ciekawą cechą, jaką można zauważyć w wypowiedziach bohaterów jest używanie *zanim* w konstrukcjach typu *zanim się nie zaczęło, zanim cię nie było, zanim sąsiad nic nie wie*. W języku ogólnopolskim używa się w takim wypadku słówka *póki*, choć w pierwszym przykładzie można powiedzieć *zanim się zacznie*. Takie wyrażenia, podobnie jak konstrukcje dopełniaczowe zamiast celownikowej, są efektem wpływów języków wschodniosłowiańskich.

Rozszerzenie tematów niektórych czasowników i zastąpienie sufiksu bezokolicznika *-eć* przez *-ić/-yć* jest bardzo charakterystyczna dla języka mieszkańców Podlasia, która jest słyszalna także w filmach Szwagrów. Wprawdzie trzeba poświęcić dużo czasu na usłyszenie tych czasowników, bo nie pojawiają się one tak często, jak by się mogło wydawać, ale cierpliwość zostanie nagrodzona. Wpływ na to ma zapewne świadomość językowa, bo jedynie w niektórych czasownikach i nie w każdym użyciu słychać wspomniane modyfikacje: *bojałem, stojalem, siedzić, wiedzić*. Możliwe, że takie błędy rażą ich swoim brzmieniem.

Kolejną właściwością języka na Podlasiu jest przedłużanie samogłosek, co mocniej upodabnia go do języków wschodniosłowiańskich. Łatwiej je usłyszeć w środowisku wiejskim, bo warstwy wykształcone, które przenoszą się do miast upodabiają swój język do wypowiedzi ludności miejskiej, która częściej posługuje się językiem literackim. Takie przedłużanie samogłosek sprawia, że artykulacja wydaje się bardziej miękka, skąd bierze się śledzikowanie⁸. Słysząc różnice w artykulacji wszystkich spółgłosek: miękkich, zmięczonych, stwardniałych i twardych.

Najbardziej charakterystyczną cechą, którą zauważa się w filmach, w których do Szwagra przychodzą goście jest *prosz*, czyli ucięcie wygłosowej głoski *-ę*. Podobne zja-

⁴ Ibidem, s. 96-97, 99

⁵ Ibidem, s. 144-145.

⁶ Ibidem, s. 209-210.

⁷ S. Urbańczyk, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa 1968, s. 91.

⁸ Akurat w wypowiedziach Szwagrów trudno usłyszeć czyste śledzikowanie: *s'ę, z'emia, s'c'inanie* itp., ale artykulacja spółgłosek palatalnych różni się od wymowy ogólnopolskiej.

wiska są też słyszalne w innych czasownikach, np. *idziem (idziemy)*, *cho (chodź)*, *wybra (wybrać)*. Trudno stwierdzić, na ile jest to stylizacja gwarowa, a na ile niedbałość językowa, bo często można spotkać osoby, które nie dbają o poprawność wymowy, co wynika z dążenia do ekonomii języka. Wszystkie takie czasowniki są wymawiane w określonym kontekście, więc adresat bez problemu odczytuje intencję nadawcy. Nie potrzebuje objaśnień i nawet nie przeszkadza mu ucięcie słowa. Tego samego nie można powiedzieć o tekście pisanim, bo każda niepoprawność wpływa na negatywny odbiór wypowiedzi.

Inną cechą, która najczęściej jest kojarzona z Kurpiami, jest zanik nosowości *a* w wygłosie. Jednak na Podlasiu nietrudno spotkać ludzi, którzy mówią w taki właśnie sposób. Równie łatwo można wynotować przykłady z twórczości Szwagrów, np. *to za to rocznice, nogi swendzo, za granico*. Takich realizacji można wskazać ich dużo więcej, ale ze względu na ograniczone rozmiary tego referatu poprzestańmy na tych kilku powyższych.

Zarówno jotacja, jak i labializacja, są cechami, które często są wykorzystywane w mowie potocznej nie tylko przez mieszkańców wsi. Celem ich użycia jest urozmaicenie wypowiedzi, przykucie uwagi rozmówcy. W analizowanych filmach mają one spełnić inną funkcję: podkreślenie komizmu *VideoDowcipów*. Można zauważyć, że częściej występują one w pierwszych filmach, kiedy profil kanału nie był jeszcze sprecyzowany. W pierwotnym zamyśle miały tam pojawiać się ekranizacje popularnych dowcipów. Pierwszy odcinek powstał z inicjatywy Antka (twórcy nie chcą zdradzić prawdziwych imion) i to on bez wcześniejszego uzgodnienia ze Szwagrem przyszedł, aby zrealizować film. Dopiero przy drugim żarcie powstał problem imion bohaterów i wtedy zostało ustalone, że powstanie serial⁹. W późniejszych odcinkach tej serii oraz pozostałych dwóch cykli rzadko słychać te cechy (najczęściej w wypowiedziach innych postaci, których język jest mocno przerysowany). Możliwe, że początkowo chcieli indywidualizować język bohaterów występujących w żartach, żeby uniknąć monotonii.

Ubezdźwięczenia międzywyrazowe i wewnątrzwyrazowe są cechą, która występuje w wypowiedziach wszystkich użytkowników języka, którzy mieszkają w tym regionie bez względu na to, czy mieszkają na wsi, czy w mieście oraz na ich wykształcenie. Inaczej jest z upodobnieniem pod względem miejsca artykulacji. Spółgłoski syczące i ciszące występujące przed szumiącymi upodobniają się do nich. Wyrażenia typu *bez czegoś* są wymawiane jako [*beś čegoś*]. Taka wymowa może świadczyć o zaniedbaniu języka wynikającym z oszczędzania energii, ponieważ potrzeba jej więcej do wymówienia każdej spółgłoski zgodnie z jej poprawnym wyartykułowaniem, z powodu bliskiego sąsiedztwa różnych rodzajów głosek. Podobnie jest z upraszczaniem grup spółgłoskowych, np. *-ws-*, *-śc*. Wypowiedzi takie jak *Krakoska, niepodległość, zjat (zjadł)* są charakterystyczne dla osób, które nie przykładają dużej wagi do poprawności wymowy.

Ostatnią cechą, którą warto wskazać jest obniżenie lub podwyższenie artykulacji. Trudno jest usłyszeć te zmiany brzmienia, ale nie jest to niemożliwe. W tym przypadku zdecydowanie jest to stylizacja gwarowa. W jednym z nich jest to wzmocnienie kontaktu między bohaterami, bo występuje w powitaniu:

Antek: Siema Szwagier! (...)

Szwagier: Nu cześć...

W drugim przypadku obniżenie artykulacji zastosowano w celu złagodzenia brzmienia wulgaryzmu: *O skurwesyn!* €¹⁰Oba powodują, że wczuwamy się w klimat podlaskiej wsi.

⁹ Geneza kanału została wyjaśniona w odcinku specjalnym *500.000 subskrypcji – Czyli po 500ml na leb – Q&A*, <https://www.youtube.com/watch?v=DHKuJ14XvEQ> [dostęp: 13.02.2016 r.].

¹⁰ Możliwe jest też, że nastąpił wzrost dopełniacza słowa *kurwa* dostosowanego do dawnej odmiany miękkotematowych rzeczowników żeńskich jak *ziemia, ziemie*. Jednak w tym konkretnym wypadku bardziej prawdopodobna jest przedstawiona teoria o złagodzeniu wydźwięku wulgaryzmu (który w takiej formie jest umieszczany na koszulkach).

Cechami, które nie występują w wypowiedziach Szwagrów są: mazurzenie i / teatralne. Można się zastanawiać, czemu tych dwóch nie słychać w filmach, ale za wytłumaczenie tego zjawiska należy uznać wiek i wykształcenie twórców. Są to młodzi ludzie w wieku ok. 30-40 lat, którzy wprawdzie nie mówią wprost, że skończyli studia, ale wielokrotnie wspominają o ukończonych fakultetach, co sugeruje, że edukacja ma dla nich dość duże znaczenie (choć może ciągle wspomnianie o niej ma na celu autoironię). Przyzwyczajenie do posługiwania się językiem ogólnym (choć modyfikowanym przez wpływy wschodnie) sprawia, że nienaturalne jest wymawianie / teatralnego zamiast ł, co nie sprawia żadnego problemu starszym mieszkańcom regionu. Podobnie wygląda sytuacja z mazurzeniem, bo wymowa typu *zaba* zamiast *żaba*, *carny* zamiast *czarny* w języku ogólnym jest uznawana za gorszą, a ciągle posługiwanie się wymową literacką powoduje, że trudno przestawić się na gwarową bez popełniania błędów.

Zgodnie z zapowiedzią ze wstępnej części referatu, pokrótce omówmy język wypowiedzi z filmów *Making off* i *500.000 subskrypcji – Czyli po 500ml na łeb – Q&A*. Już przy pierwszym kontakcie z nimi słychać, że w sytuacjach codziennych, czy bardziej oficjalnych ich wymowa jest nieco inna. Wprawdzie występują zjawiska takie jak np. zanik nosowości *ą* w wygłosie, konstrukcje dopełniaczowe zamiast celownikowych i przedłużanie samogłosek, ale mimo wszystko język twórców różni się od języka bohaterów, bo należy pamiętać, że utożsamianie aktora z postacią jest błędem, który powoduje zacieranie granic między fikcją a rzeczywistością.

Na koniec oddajmy głos bohaterom analizy. W odcinku *500.000 subskrypcji – Czyli po 500ml na łeb – Q&A* odpowiadają na pytania widzów. Jeden z nich – Fyrtok – zapytał: *[P] Szwagier co ty masz taki dziwny akcent? Antek i Szwagier odpowiedzieli:*

Szwagier: (śmiech) A gdzie my jesteśmy? My jesteśmy na Podlasiu, prawieże Rosja, nie? I proszę przyjechać do nas, posłuchać, jak tu się mówi. (Antek: Tak. A najlepiej pomieszkać tutaj z rok czasu, to jak później wrócisz do siebie, to powiedz: „E, ty jusz nie nasz”) No właśnie. I... (Antek: Tak mówimy tutaj. No niestety. Albo i stety. Dla mnie się podoba nasz język. I my czasami trochę, niby tak ktoś może powiedzieć, że po wieśniacku, ale to tak fajnie, po polsku) Po prostu... (śmiech) Żeby każdy mówił poprawnie, to nie byłoby ciekawie. Każdy musi być inny: Ślązacy mówią po śląsku, Kaszuby po kaszubsku (Antek: Kiedyś był taki, ten..., kabaret, że od gór zaczynali, jak coś się mówi, nie?, i po same morze. W ogóle inne języki, ta.... Tyle tych języków, że człowiek by nie zrozumiał jak by miał się w każdym porozumiewać) No właśnie. Kaszub ze Ślązakiem ciekawe, czy się dogadają" (Antek: No, zależy, co by gadał).

Taka wypowiedź powinna wystarczyć za wyjaśnienie, dlaczego Antek i Szwagier nie wstydzą się brzmienia swojego języka. Uważają, że różnorodność jest nie po to, żeby ją niwelować, ale żeby pokazać, że Polska, obok gwary góralskiej, śląskiej czy kaszubskiej (która już została uznana za oddzielny język), ma też inne, które są warte uwagi.

Summary

Its really hard to make somebody laugh of youtube.com films. Authors of that films have a lot of ideas to achieve the goal. The most important is an idea but it is not enough. The second important thing is a way of speaking and realizing film. Language is the most interesting thing in films realized by authors of SmiechawaTV. We can ask a question if it is a dialectal styling or neglect of language that make this films more comic.

CHARAKTERYSTYKA ANATOMICZNA KRTANI. FIZJOLOGIA ZMIAN ROZWOJOWYCH FAŁDÓW GŁOSOWYCH

Wprowadzenie

W rozwoju filogenetycznym mowa zachodzi dzięki stopniowej koordynacji i integracji różnych zespołów morfologiczno – czynnościowych. Zespoły te tworzone są między innymi przez receptory stanowiące kanały wejściowe dla informacji oraz efekторы przekazujące informacje poprzez obwodowy narząd mowy przy współdziałaniu narządu głosu, czyli krtani¹.

Znajomość budowy krtani i fizjologii zmian w obrębie fałdów głosowych na przestrzeni życia człowieka jest niezbędna do budowania wiedzy na temat procesu rozwoju i starzenia się głosu. Niniejsza praca prezentuje najciekawsze i najbardziej przydatne informacje o krtani i głosie człowieka. Jest efektem pracy nad dziełami wybitnych polskich anatomów, a także specjalistów z zakresu otolaryngologii, laryngologii i logopedii.

Anatomia krtani – wybrane zagadnienia

Krtań, wraz z tchawicą i płucami, należy do dolnych dróg oddechowych². U dzieci znajduje się na wysokości drugiego i czwartego kręgu szyjnego. U kobiet na poziomie czwartego i szóstego kręgu szyjnego, u mężczyzn zaś – piątego i siódmego.

Krtań jest narządem zbudowanym z chrzęstnego szkieletu, połączeń włóknistych i mięśni, stanowiących podstawę odwodzenia, napinania fałdów głosowych, a także zamykania i otwierania szpary głośni³. Znajduje się w środkowej części szyi.

W skład szkieletu chrzęstnego krtani wchodzi trzy chrząstki nieparzyste i trzy chrząstki parzyste.

Największą w grupie chrząstek nieparzystych jest chrząstka tarczowata. Składa się z dwóch symetrycznie względem siebie położonych elementów – płytek. Płytki chrząstki tarczowatej spajają się ze sobą w płaszczyźnie pośrodkowej pod kątem stu dwudziestu stopni u kobiet i dzieci oraz dziewięćdziesięciu stopni u mężczyzn. Z tego względu u mężczyzny chrząstka tarczowata wystaje ku przodowi jako wyniosłość krtańniowa, zwana potocznie „jabłkiem Adama”⁴. Zarówno z prawej, jak i z lewej płytki, wypuklają się rogi górne, które – poprzez więzadła tarczowo – gnykowe boczne – łączą się z rogami większymi kości gnykowej. Powierzchnie stawowe rogów dolnych chrząstki tarczowatej łączą się z chrząstką pierścieniową.

Chrząstka pierścieniowa ma kształt okręgu. Składa się z części przedniej (łuku)

¹ A. Obrębowski, *Biologiczne podstawy mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk 2014, s. 23.

² Według niektórych twórców podręczników akademickich do nauki anatomii, krtań zaliczana jest do górnych dróg oddechowych. Wg. *Anatomii człowieka* O. Narkiewicza i J. Dziewiątkowskiego, na której oparłam się tworząc owy tekst, krtań zaliczana jest do dolnych dróg oddechowych.

³ J. Kuczkowski, *Anatomia i fizjologia obwodowego i ośrodkowego narządu mowy. Patofizjologia narządu mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk 2014, s. 107.

⁴ O. Narkiewicz, J. Dziewiątkowski, *Anatomia człowieka*, red. O. Narkiewicz, J. Moryś, t. IV, s. 57.

oraz części tylnej (płytki). Płytką chrząstki pierścieniowatej łączy się stawowo u dołu z rogiem dolnym chrząstki tarczowatej, a u góry z podstawą chrząstki nalewkowatej. Chrząstka nagłośniowa od przodu ogranicza wejście do krtani. Dzięki znacznej ruchomości reguluje ona otwieranie i zamykanie wejścia do krtani tak, aby kęsy pokarmowe nie trafiały bezpośrednio do jamy krtani a do przetyku. Jej dolny zwężony odcinek nosi nazwę szypułki nagłośni i przyczepia się do chrząstki tarczowatej za pomocą więzadła tarczowo – nagłośniowego⁵.

Do elementów parzystych szkieletu chrzęstnego krtani zaliczamy chrząstki nalewkowate, klinowate i różkowate. Pierwsza spośród wymienionych, największa, kształtem przypomina trójścienną piramidę z wierzchołkiem skierowanym ku górze. Wierzchołek łączy się z chrząstką różkowatą, a podstawa z powierzchnią stawową jest zwrócona ku chrząstce pierścieniowatej. Chrząstka nalewkowata zawiera dwa wyrostki – mięśniowy i głosowy. Do wyrostka mięśniowego przyczepiają się mięśnie pierścienno – nalewkowe, a do głosowego więzadło głosowe⁶.

Chrząstki klinowata i różkowata są najmniejszymi elementami szkieletu chrzęstnego krtani. Różkowate stanowią od góry przedłużenie chrząstek nalewkowatych. Chrząstki różkowata i klinowata uwypuklają fałd nalewkowo – nagłośniowy tworząc wyniosłości – guzki różkowate i klinowate⁷.

Elastyczność położenia krtani zapewniają mięśnie zewnętrzne i wewnętrzne krtani. Mięśnie zewnętrzne podnoszą i obniżają krtani, a także pozwalają na przemieszczanie jej ku przodowi lub tyłowi. Zaliczamy do nich mięśnie nadgnykowe (żuchwowo – gnykowy, dwubrzuścowy, bródkowo – gnykowy, rylcowo – gnykowy) i pod – gnykowe (mostkowo – gnykowy, tarczowo – gnykowy, łopatkowo – gnykowy, mostkowo – tarczowy). Mięśnie wewnętrzne regulują wielkość szpary głośni, kształt, położenie i siłę napięcia fałdów głosowych, a także zapewniają ruchy między chrząstkami. Dzieli się je na rozwieracze szpary głośni (pierścienno – nalewkowy tylny) i zwieracze (pierścienno – nalewkowy boczny, międzynalewkowy i tarczowo – nalewkowy). Do mięśni napinających fałdy głosowe należą mięśnie pierścienno – tarczowy i głosowy⁸. Część wewnętrzna mięśnia tarczowo – nalewkowego tworzy mięsień głosowy.

W obwodowym narządzie mowy wyróżnia się dwa rodzaje więzadeł: 1. łączące chrząstki krtani z otoczeniem (tarczowo – gnykowe, gnykowo – nagłośniowe, różkowo – gardłowe, pierścienno – gardłowe, pierścienno – tchawicze i przedsiónekowe) oraz 2. więzadła stawowe. Do tych ostatnich należą: stożek sprężysty, będący błoną rozciągniętą pomiędzy wewnętrzną stroną chrząstki tarczowatej a chrząstką pierścieniowatą i wyrostkiem głosowym chrząstki nalewkowatej oraz błona czworokątna, która ogranicza obustronnie przedsiónek krtani, łącząc ze sobą chrząstki nalewkowatą, tarczowatą i nagłośniową⁹.

Przestrzeń znajdująca się wewnątrz krtani nosi nazwę jamy krtani, która rozpoczyna się wejściem do krtani. Wejście ograniczone jest nagłośnią, wcięciem międzynalewkowym i parzystym fałdem nalewkowo – nagłośniowym. Fałdy te łączą górną część chrząstki nalewkowatej z nagłośniową, co tworzy boczne ograniczenie wejścia do krtani. Kształt wejścia do krtani jest zmienny. Zależy od wielu czynników, m.in. faz poły-

⁵ Ibidem, s. 58-59.

⁶ Ibidem, s. 59.

⁷ Ibidem, s. 59.

⁸ J. Kuczkowski, *Anatomia i fizjologia obwodowego i ośrodkowego narządu mowy. Patofizjologia narządu mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk 2014, s. 107-108.

⁹ A. Krechowicki, W. Kubik, W. Łasiński, O. Narkiewicz, J. Sokołowska-Pituchowa, W. Sylwanowicz, H. Szostakiewicz-Sawicka, *Anatomia człowieka. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. J. Sokołowska-Pituchowa, Warszawa 2006, s. 446-447.

kania lub wysokości wydawanych dźwięków.

Jama krtani podzielona jest umownie na trzy piętra. Piętro górne to przedsionek, który rozciąga się od wejścia do krtani do fałdów przedsionkowych. Piętro środkowe to jama pośrednia, a piętro dolne to jama dolna, inaczej zwana jamą podgłośniową krtani. Fałdy nalewkowo – nagłośniowe łączą po obu stronach wierzchołek chrząstki nalewkowatej z chrząstką nagłośniową, tworząc ścianę boczną wejścia do krtani.

W przedsionku krtani, poniżej wejścia, charakterystyczny dla gardła i jamy ustnej nabłonek wielowarstwowy płaski przechodzi w nabłonek wielorzędowy migawkowy, charakterystyczny dla dolnego odcinka dróg oddechowych. Najmniejszą częścią jamy krtani jest jama pośrednia krtani. Znajduje się ona pomiędzy fałdami przedsionkowymi, zawierającymi więzadło przedsionkowe i gruczoły krtaniowe, a fałdami głosowymi¹⁰.

Komentarza wymagają terminy „fałdy głosowe” i „struny głosowe”. Fałdy głosowe są długimi na około 1,5 centymetra i szerokimi na 3-4 milimetry uwypukleniami mięśni tarczowo – nalewkowych pokrytych błoną śluzową, które zawierają więzadła głosowe. Podczas prawidłowej fonacji zbliżona do siebie mięśniówka wyglądem przypomina wargi ust, a nie, jak powszechnie się sądzi, struny. Określenie „struny głosowe”, które na myśl przychodzi wyobrażenie o długich i cienkich niciach, jest mylące.

Jama podgłośniowa sięga od fałdów głosowych do dolnego brzegu chrząstki pierścieniowatej¹¹.

Wysokość i barwa głosu człowieka zmienia się na przestrzeni całego jego życia. Zawiązek krtani pojawia się już w czwartym tygodniu życia zarodkowego. W dwunastym tygodniu rozwoju płodowego można zaobserwować początek pracy mięśni oddechowych i fonacyjnych. Pod koniec trzeciego miesiąca życia płód ma na tyle dobrze wykształcony narząd głosu, by być zdolnym do płaczu na długo przed urodzeniem. Połykanie wód płodowych jest doskonałym treningiem mięśni ust i krtani do przyszłych procesów oddechowych i fonacyjnych. Już dwudziestotrzytygodniowy wcześniak jest zdolny do samodzielnego oddychania¹².

Krzyk noworodka ma wysokość od czterystu do sześciuset herców. Występuje bezpośrednio po porodzie, odruchowo. Przypisuje mu się pewne znaczenie fizjologiczne, jak na przykład usunięcie zalegających wód płodowych, czy też zwiększenie pojemności płuc w pierwszych dniach życia. Można przyjąć, że odruchowy krzyk noworodków uwarunkowany jest wysokim ustawieniem krtani i na ogół zanika w pierwszych miesiącach życia. Zakres głosu do pierwszego roku życia poszerza się o 5-6 półtonów¹³.

Mięsień głosowy charakteryzuje się uporządkowanym układem miofibryli. Występują w nim włókna wolno i szybko kurczące się (typ I i II). Obecność włókien typu I pozwala na kontrolowaną wokalizację. Zmniejszenie się odsetka włókien typu II może spowodować, że zamknięcie głośni staje się niedostateczne. U noworodków w mięśniu głosowym występuje przewaga włókien typu II, zaś u dorosłych – typu I¹⁴. Istotnym momentem w rozwoju krtani, a tym samym głosu, jest dojrzewanie płciowe. Na skutek uaktywniania się gruczołów płciowych dotychczas jednakowa u chłopców i dziewczynek struktura krtani ulega zmianom. Fizjologicznie w okresie pokwitania

¹⁰ O. Narkiewicz, J. Dziewiątkowski, *Anatomia człowieka*, red. O. Narkiewicz, J. Moryś, t. IV, s. 59-62.

¹¹ Ibidem, s. 62.

¹² E. Stecko, *Zaburzenia mowy u dzieci-wczesne rozpoznawanie i postępowanie logopedyczne*, Warszawa, 2002, s. 15.

¹³ A. Pruszevicz, *Fizjologiczny rozwój głosu*, [w:] *Foniatrya kliniczna*, red. A. Pruszevicz, Warszawa 1992, s. 108-109.

¹⁴ J. Kuczkowski, *Anatomia i fizjologia obwodowego i ośrodkowego narządu mowy. Patofizjologia narządu mowy*, [w:] *Biomedyczne podstawy logopedii*, red. S. Milewski, J. Kuczkowski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk 2014, s. 108.

fałdy głosowe wydłużają się u dziewczynek o 3-4 milimetry, co powoduje obniżenie skali głosu o jedną tercję (1/3 oktawy). U chłopców zaś fałdy głosowe wydłużają się o 6-10 milimetrów. Głos obniża się wówczas o oktawę. Na etapie dojrzewania, jednocześnie z wydłużaniem się fałdów głosowych, dochodzi do przemieszczenia puszki krtaniowej ku dołowi, powiększenia rezonatorów nasady i pojemności płuc. Szereg tych zmian wpływa na ostateczną wysokość i barwę głosu¹⁵. Zmiany hormonalne, spowodowane przebiegiem cyklu miesięczkowego, mogą wywoływać fizjologiczne zmiany wysokości głosu, występujące na 7-10 dni przed pojawieniem się krwawienia. Zmiany te zachodzą za sprawą obniżania się poziomu estrogenów od dwudziestego pierwszego dnia cyklu. W następstwie dochodzi do zwiększenia się zawartości mukopolisacharydów w fałdzie głosowym, co powoduje zwiększenia masy fałdów głosowych. Głos ulega obniżeniu. Zmiany te są delikatne, jednak mogą mieć wpływ na jakość głosu, co ma istotne znaczenie chociażby dla śpiewaczek operowych¹⁶. Fałdy głosowe, podobnie jak inne narządy, podlegają procesowi starzenia się. Ma to miejsce przeważnie po sześćdziesiątym roku życia. Typowymi cechami dla tego okresu jest obniżenie poziomu elastyczności krtani, wynikające ze zmniejszenia liczby włókien elastycznych i kolagenowych mięśni, a także ze zmian zanikowych w mięśniach tarczowo – nalewkowych, wynikających ze zmniejszenia ilości włókien typu I. Istotny wpływ na kondycję fałdów ma także ilość receptorów estrogenowych i androgenowych oraz zaawansowany proces zwapnienia chrząstek krtani. Nierzadko obserwuje się zaburzenia koordynacji drgań fałdów głosowych¹⁷.

Proces starzenia się głosu może być uwarunkowany także przez zmiany degeneracyjno – atroficzne w krtani i gardle. Wyróżnia się dwa typy zmian starczych w fałdach głosowych – atrofię fałdów głosowych i polipowatą degenerację. Pierwsza występuje głównie u mężczyzn w okresie przekwitania i prowadzi do podwyższenia głosu. Druga, występująca częściej u kobiet, powoduje obniżenie głosu.

U osób w wieku senioralnym można zaobserwować także drżenie głosu, skrócony czas fonacji i problemy z utrzymaniem głosu na jednym poziomie, wynikające z fizjologicznego osłabienia wrażliwości ruchowej fałdów głosowych, obniżonej pojemności życiowej płuc, a także zmniejszenia elastyczności krtani i klatki piersiowej¹⁸.

Podsumowanie

Dorobek naukowy specjalistów z zakresu laryngologii i logopedii jest niezwykle bogaty i zawiera treści niezbędne do wykonywania zawodu zarówno lekarza, jak i logopedy. Niniejsza praca prezentuje najciekawsze i najbardziej przydatne informacje o budowie anatomicznej krtani i fizjologii fałdów głosowych, przydatnych, w intencji autorki, nie tylko studentom.

Резюме

Анатомия человека является предметом его интереса с незапамятных времен. С момента

¹⁵ A. Pruszewicz, A. Obrębowski, *Hormonalnie uwarunkowane zaburzenia głosu i mowy*, [w:] *Foniatrya kliniczna*, red. A. Pruszewicz, Warszawa 1992, s. 159.

¹⁶ Ibidem, s. 161.

¹⁷ Ibidem, s. 162-163.

¹⁸ Ibidem, s. 162.

создания первого учебника по этой дисциплине до сих пор появились тысячи научных работ, посвященных строению и функционированию человеческого организма. Настоящий реферат – обзор сведений на тему анатомии строения гортани и физиологии изменений голосовых складок, которые собраны в медицинской литературе, разработанной выдающимися польскими анатомами и специалистами в области ларингологии и аудиологии.

A stylized green owl logo is positioned on the left side of the page. The owl's head is shown in profile, facing right. It has a large, dark eye with a white highlight, and its feathers are represented by white and light green shapes. The entire owl is set against a solid green background that occupies the left half of the page.

**SEKCJA NAUK
TEOLOGICZNO-
KANONISTYCZNO-
FAMILIOLOGICZNYCH**

CZY BÓG STWORZYŁ ŚWIAT W WIELKIM WYBUCHU?

Wprowadzenie

Każdy człowiek konfrontuje się nieustannie z doświadczeniem przemijania, które w filozofii określa się jako doświadczenie egzystencjalne. W aspekcie religijnym możemy powiedzieć, że jest to zależność stworzenia od Stwórcy. Prawda o stworzeniu jest jedną z głównych prawd religijnych, która nigdy nie była łatwa w wyjaśnieniu. W swojej interpretacji teologia musi uwzględniać wyniki nauk przyrodniczych, tak aby naukowy i teologiczny obraz świata nie wykluczały się. W przeciwnym razie wizja teologiczna stanie się niezrozumiała dla człowieka wierzącego. Może to doprowadzić także do sprzecznych rozstrzygnięć teologicznych z dobrze ustalonymi i powszechnie przyjmowanymi paradygmatami naukowymi. Dlatego istotna jest ciągła reinterpretacja teologicznej wizji stworzenia świata. Bierność teologii wobec tego zagadnienia może oznaczać jej przegraną. Konfrontację prawdy teologicznej o stworzeniu świata przez Boga z obecnym naukowym obrazem świata, powinien na swój własny użytek przeprowadzić każdy wierzący, poszukujący sensu własnego istnienia. Przestrzenią do tego typu rozważań są nie tylko dzieła teologiczne, ale życie każdego człowieka, gdzie fenomen wiary odgrywa zasadniczą rolę. Niestety, wciąż spotkać można osoby, które nie wiedzą, jak obie te wizje pogodzić ze sobą, a nawet obraz naukowy wyklucza według nich istnienie Boga. To opracowanie ma na celu ukazać, jak pogodzić wiarę w stworzenie świata przez Boga, z teorią początkowej osobliwości- modelem powstania wszechświata, uznawanym dziś za najbardziej prawdopodobny.

Teoria początkowej osobliwości

Problem początku świata od strony naukowej wyjaśnia kosmologia relatywistyczna. Jest to młoda dyscyplina. Jej początki sięgają roku 1915, kiedy to Albert Einstein odkrył ogólną teorię względności. Teoria ta pokazuje wzajemną zależność między rozkładem materii (masy, energii, pędów) i geometrią czasoprzestrzeni. Dzięki temu można ustalić w jaki sposób materia zakrzywia czasoprzestrzeń i w jaki sposób zakrzywiona czasoprzestrzeń wpływa na ruch materii¹. W swoim pierwszym modelu wszechświata Einstein uniknął jego początku wprowadzając dodatkowy człon do równań pola. Początek, jako „punkt startowy”, pojawił się w klasycznej pracy Aleksandra Friedmana. Sam Friedman w związku z tym mówił o „okresie czasu, jaki upłynął od stworzenia świata”. Ogólna teoria względności Einsteina została zastosowana w kosmologii, co pozwoliło skonstruować relatywistyczny model kosmologiczny. W modelu tym ewolucja wszechświata zaczyna się od czegoś w rodzaju „punktu startowego”, który określa się mianem początkowej osobliwości, w której wszystkie parametry fizyczne dążą albo do zera (czas, objętość), albo do nieskończoności (temperatura, ciśnienie, gęstość)². Początkowo Einstein, a za nim wielu innych uczonych sądzili, że początkowa osobliwość jest wynikiem nadmiernie uproszczonych założeń. Rozwój nauki przyniósł niebawem dowody potwierdzające słuszność teorii początkowej osobliwości. W latach 20. ubiegłego wieku odkryto

¹ M. Heller, T. Pabjan, *Stworzenie i początek wszechświata*, Kraków 2013, s. 93.

² Idem, *Wszechświat u schyłku stulecia*, Kraków 1994, s. 45-46.

proces oddalania się od siebie galaktyk z rosnącymi prędkościami³. Wskazywało to na coś w rodzaju Wielkiego Wybuchu⁴, który objął całą czasoprzestrzeń wraz z zawartą w niej materią. W roku 1965 dwaj uczeni: Arno A. Penzias i Robert W. Wilson odkryli mikrofalowe promieniowanie tła (zwane również promieniowaniem reliktowym lub szczerkowym), które jest swego rodzaju pozostałością Wielkiego Wybuchu⁵. Na przełomie lat 60. i 70. XX wieku, Roger Penrose, Stephen W. Hawking i inni udowodnili szereg tzw. twierdzeń o istnieniu początkowej osobliwości⁶, która tkwi w strukturze klasycznej teorii grawitacji⁷. W latach 70. XX wieku, teoria rozszerzającego się wszechświata stała się paradygmatem wyznaczającym naukowe standardy w kosmologii. Model ten pozwala na zrekonstruowanie całej historii wszechświata wstecz, aż do kilku minut po początkowej osobliwości⁸.

Brakujące ogniwo-kwantowa teoria grawitacji

Trudnością dotyczącą teorii Wielkiego Wybuchu jest brak kwantowej teorii grawitacji. Cofając się w czasie do początkowej osobliwości, dochodzimy w pewnym momencie do tak ogromnej gęstości, że struktura czasoprzestrzenna ogólnej teorii względności ulega niejako zgnieceniu. Wówczas grawitacja powinna przyjąć kwantowy charakter. Niewiarygodnie krótki okres ewolucji wszechświata- tzw. era Plancka⁹- nie jest możliwy do zrekonstruowania. Kwantowa teoria grawitacji pozwoliłaby połączyć grawitację ze światem kwantowym, czyli dwie fundamentalne teorie współczesnej fizyki: ogólną teorię względności i mechanikę kwantową. Bez niej nie można jednoznacznie powiedzieć czy początkowa osobliwość faktycznie rozpoczyna początek wszechświata. Twierdzenia R. Penrosea i S.W. Hawkinga o osobliwościach nie odnoszą się do sytuacji kwantowych¹⁰. Dziś nie jesteśmy więc w stanie powiedzieć niczego rozstrzygającego, co działo się w pierwszych, kluczowych sekundach Wielkiego Wybuchu. Tam też urywa się informacja na temat tego, co ewentualnie działo się przed Wielkim Wybuchem. Odkrycie kwantowej teorii grawitacji może nawet usunąć początkową osobliwość z modelu kosmologicznego¹¹.

Problem teologicznej interpretacji teorii Wielkiego Wybuchu

a) Stanowiska naukowców

Pojawiło się pytanie jak należy interpretować fakt, że w modelach kosmologicznych wszechświat rozpoczyna swoją ewolucję od początkowej osobliwości? Czy Wielki Wybuch jest tym samym co początek świata? W kontekście filozoficzno-teologicznym zaczęto szukać odpowiedzi, czy osobliwość tę należy utożsamiać z absolutnym począt-

³ Wskazuje na to przesunięcie ku czerwieni w widmach odległych galaktyk.

⁴ Określenie „Wielki Wybuch” jest potocznym odpowiednikiem technicznego terminu „początkowa osobliwość”.

⁵ Por. S. Weinberg, *Pierwsze trzy minuty*, przeł. A. Blum, Warszawa 1980, s. 67-101.

⁶ Por. S. Hawking, G. Ellis, *The Large Scale Structure of Space-Time*, Cambridge 1973.

⁷ M. Heller, *Stworzenie świata według współczesnej kosmologii*, [w:] *Początek świata-Biblia a nauka*, red. M. Drożdż, Tarnów 1998, s. 189-191; Tegoż, *Wszechświat u schyłku stulecia*, s. 50.

⁸ M. Heller, T. Pabjan, op. cit., s. 93-95.

⁹ Era Plancka nazywana jest także epoką lub progiem Plancka. Od hipotetycznej chwili $t=0$ odległa jest o bardzo mały ułamek sekundy-mianowicie o 10^{-44} sekundy. Im bliżej ery Plancka tym wiedza jest coraz bardziej rozmyta, wymagająca dodatkowych założeń.

¹⁰ M. Heller, *Wszechświat u schyłku stulecia*, s. 51.

¹¹ S. Hawking, G. Ellis, op. cit., s. 364.

kiem wszechświata, albo wręcz ze stworzeniem świata przez Boga? Powstał spór, który podzielił uczonych. Jedni byli zwolennikami utożsamienia tej teorii z aktem stworzenia świata przez Boga. Inni traktowali ją jako początek świata lub początek jego fazy ewolucyjnej, ale bez jakichkolwiek interpretacji teologicznych. Niektórzy uczeni byli przeciwni dopatrywaniu się początku świata w początkowej osobliwości. Spór ten w dużej mierze był sporem światopoglądowym¹². Nie bez znaczenia dla sporu było przemówienie papieża Piusa XII w 1951 roku. Papież potraktował wówczas teorię Wielkiego Wybuchu jako argument za stworzeniem świata przez Boga¹³.

b) Neutralność teologii i fizyki

Czy można więc utożsamiać Wielki Wybuch z aktem stworzenia świata przez Boga? Otóż zagadnienie dotyczące początkowej osobliwości jest całkowicie neutralne wobec teologicznego problemu stworzenia świata. Oznacza to, że tej teorii naukowej nie należy utożsamiać z teologicznym stworzeniem świata. Z przyrodniczego punktu widzenia status Wielkiego Wybuchu jest taki sam, jak status każdego innego zdarzenia lub zjawiska fizycznego, choć zajmuje wyjątkowe miejsce w całej historii wszechświata. Dlatego nie można traktować go jako naukowego dowodu na stwórczą obecność Boga w przyrodzie¹⁴.

c) Naturalizm metodologiczny

Argumentem przeciw utożsamianiu początkowej osobliwości ze stworzeniem świata przez Boga jest metodologia jaką posługuje się nauka. Nauka w swoich badaniach może odwoływać się tylko do praw przyrodniczych, nie może więc uwzględniać hipotezy Boga. Powyższy postulat określa się mianem naturalizmu metodologicznego. Nauka nie rozstrzyga niczego na temat ontycznej struktury wszechświata. Dlatego utożsamianie początkowej osobliwości ze stworzeniem świata przez Boga jest metodologicznie niepoprawne. Nauka w swoich badaniach nie może zatrzymywać się na jakimś jednym rozwiązaniu i nadawać mu ostatecznego statusu, który nie wymaga dalszych analiz¹⁵.

d) Argumenty teologiczne

Istnieją również racje teologiczne, przeciw utożsamianiu początkowej osobliwości ze stwórczym aktem świata przez Boga. Brakuje kwantowej teorii grawitacji, któryby ją potwierdziła. W przypadku utożsamienia teorii Wielkiego Wybuchu z biblijnym aktem stworzenia świata, kwantowa teoria grawitacji wyjaśniona zostałaby niejako Bogiem. Wyjaśnianie braków wiedzy przyrodniczej działaniem Boga jest błędne. Historia w sposób jednoznacznie negatywny ocenia takie sytuacje. Określa się je jako metodę *God of the gaps* („Bóg od zapychania dziur”) ¹⁶. Z teologicznego punktu widzenia taka sytuacja jest nie do przyjęcia. Z upływem czasu nauka sama może wypełnić obszar dzisiejszej niewiedzy. Wówczas Bóg stałby się niepotrzebny.

Dodatkową racją o charakterze teologicznym jest konieczność odróżnienia idei stworzenia od idei początku świata. Teologiczne pojmowanie koncepcji stworzenia jest

¹² M. Heller, T. Pabjan, op. cit., s. 96-97.

¹³ T. Pabjan, *Czy nauka dowodzi istnienia Boga? Naukowa apologetyka Piusa XII*, „Studia Philosophiae Christianae”, Warszawa 2009, t. 45, nr 2, s. 277-294.

¹⁴ M. Heller, T. Pabjan, op. cit., s. 102.

¹⁵ Ibidem, s. 104-106.

¹⁶ E. McMullin, *Ewolucja i stworzenie*, przeł. J. Rodzeń, Kraków 1993, s. 69.

o wiele bogatsze niż sama idea początku świata. Bóg mógł stworzyć świat, który ma swój początek w czasie, ale równie dobrze mógł powołać do istnienia świat istniejący odwiecznie. Według św. Tomasza z Akwinu¹⁷ aktu stworzenia nie należy pojmować jako zapoczątkowanie świata w czasie, ale raczej jako niezależne od czasu „dawanie istnienia” światu. W perspektywie teologicznej nie jest najważniejsze czy świat miał swój początek w czasie czy nie, ale to, że Bóg jest przyczyną sprawczą, która poprzedza świat logicznie, a niekoniecznie czasowo. Jeżeli nawet ewentualna kwantowa teoria grawitacji dowiedzie, że Wielki Wybuch nie jest absolutnym początkiem świata, ale poprzedza go wiele lub nieskończenie wiele innych etapów ewolucji kosmicznej, nie będzie to żadnym problemem dla teologicznego pojmowania stworzenia świata przez Boga. Ma to tym większe znaczenie, że Wielki Wybuch w sensie naukowym coraz rzadziej utożsamiany jest z początkiem wszechświata, ale raczej z początkiem obecnej fazy ewolucji¹⁸.

Podsumowanie

Utożsamianie naukowej teorii Wielkiego Wybuchu z teologicznym pojmowaniem stworzenia świata przez Boga jest błędne. Z naukowego punktu widzenia jest to niepoprawne metodologicznie. Nie pozwala na to również teologia. Jak już zostało powiedziane, teoria początkowej osobliwości nie została do końca wyjaśniona. Zastępowanie niewiedzy naukowej Bogiem jest niedopuszczalne z teologicznego punktu widzenia. Również naukowa teoria powstania świata nie jest tym samym co teologiczne pojmowanie stworzenia świata, które jest o wiele bogatsze. Jest to nie tylko jednorazowe wydarzenie, co ciągle „dawanie istnienia” światu. Ewolucja wszechświata jaką obserwujemy jest z perspektywy teologicznej ciągłym stwarzaniem go przez Boga. Warto również wspomnieć, że teologiczne rozumienie stworzenia świata uwzględnia także rzeczywistość niematerialną, którą nauki empiryczne nie zajmują się i nie mogą jej uwzględniać w swoich badaniach, gdyż wykracza to poza ich kompetencje. Od strony teologicznej, Wielki Wybuch wpisuje się w cały proces stworzenia świata przez Boga, ale go nie wyczerpuje, jest tylko jego częścią.

Wysiłek jaki człowiek wkłada w poznanie świata poprzez nauki przyrodnicze jest próbą odszyfrowania zamysłu Bożego. Jednak odkrycie sensu i celu całego Stworzenia leży poza kompetencjami nauk empirycznych. Jest to pole działania teologii i filozofii. Jeżeli człowiek w swoich rozważaniach skupi się wyłącznie na fizycznym aspekcie poznania świata, pewien obszar ciekawości nie zostanie nigdy zaspokojony.

Summary

The goal of this article is to present the relation between the theological comprehension of the God's World creation and the Theory of Singularity. Nowadays, the commonly accepted cosmological model of the World creation relates to the Theory of Big Bang, which is a paradigm in empirical sciences. This work is largely based on the academic output of Polish priest and profesor Michal Heller's (also a cosmologist, philosopher and theologian), and it proves that linking the Big Bang with the creation of the World by God is a fault. This idea is affirmed by a number of theological and empirical arguments.

¹⁷ Por. Św. Tomasz z Akwinu, *O wieczności świata*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, przeł. J. Salij, Warszawa 2001, s. 277-285.

¹⁸ M. Heller, T. Pabjan, op. cit., s. 108-109.

RELACJA MIĘDZY SACRUM A PROFANUM NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH ELEMENTÓW LITURGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Wprowadzenie

Nasza codzienna egzystencja wydaje się dzielić na dwie sfery, przestrzenie naszego „bycia”, obrazujące dwie klasy pojęć; (...) *sacrum i profanum umysł człowieka zawsze i wszędzie pojmuje jako odrębne gatunki, jako dwa światy nie mające ze sobą nic wspólnego*¹. Sacrum-Profanum-wyrażenia korelatywne, określające przedmiot przeżyć religijnych, używane w religioznawstwie i w niektórych filozofiach religii. Sacrum (gr. *Hágios*)-to, co święte, specyficzne dla religii, inne wzniosłe, przeciwieństwo tego, co zwyczajne, świeckie². Jest to sfera świętości. Wokół niej koncentrują się wierzenia i obrzędy, praktyki religijne. Właściwość (stała bądź ulotna), która przysługuje niektórym przedmiotom (narzędzia kultu religijnego-naczynia, święte księgi, szaty), istotom (król, kapłan), przestrzeniom (świątynia, wzniesienie), okresom (niedziela, czas postu, Wielkanoc itp.). Siedzibą sacrum może stać się wszystko, nawet zwykłe przedmioty; miejsca czy osoby mogą otrzymać tę właściwość lub ją utracić. W szerszym ujęciu, sacrum: coś, co jest szanowane, cenione, nienaruszalne. Profanum (od łac. *pro-przed*; *fanum*-świątynia)-przeciwieństwo sacrum, sfera tego, co świeckie, doczesne, zwykłe. Ogólnie ujmując: w sferze tej odbywają się wszystkie codzienne wydarzenia z życia człowieka.

Co do zdefiniowania obu pojęć pojawiają się różne punkty postrzegania, np.: dla Rudolfa Otto najważniejsza w pojęciu sacrum jest ambiwalentność tajemnicy, która zachwyca i przeraża³, dla Maxa Schelera osobowy (lub „miejscowy”) charakter sakralności⁴. W odmienny sposób sakralność człowieka objaśnia Mircea Eliade, który w niezwykle obszerny sposób próbował opisać i zdefiniować procesy towarzyszące ścieraniu się sacrum ze sferą świeckości. Wiąże on sakralizację niektórych przestrzeni życiowych i ich wydzwięk religijny, z kształtowaniem się wewnętrznej świadomości człowieka. To właśnie sacrum konstytuuje człowieka jako jednostkę osadzoną w kulturze i społeczności. *Poprzez doświadczenie sacrum, umysł poznaje różnicę pomiędzy tym, co jawi się realne (...) i znaczące, a tym, co jest tych własności pozbawione*⁵. Zmuszeni chyba jesteśmy przyjąć, że jedynie wszystkie te poglądy razem dają jakiś pełniejszy obraz samego terminu sacrum. Taka to już jednak przypadłość większości definicji opisujących pojęcia niemające rzeczywistego desygnatu, iż żadna z nich nie jest dostatecznie wyczerpująca i precyzyjna, a jedynie zwracająca uwagę na niektóre charakterystyczne cechy takich pojęć. Przyjrzyjmy się ścieraniu tych dwóch płaszczyzn na podstawie czasu, rzeczy i miejsc.

¹ É. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego*, Warszawa 1990, s. 31-33.

² Z. J. Zdybicka, *Sacrum – Profanum*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 8, Lublin 2007, k. 889-893.

³ T. Jelonek, *Biblijne pojęcie sacrum*, Kraków 2008, s. 7-10.

⁴ A. Podsiad, *Sacrum*, w: *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 2000, k. 783.

⁵ M. Eliade, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claudem-Henri Rocquetem*, Warszawa 1992, s. 165-166.

Czas-Chronos i Kairos

Antiquus dierum-takie imię nadawano Bogu dla podkreślenia, że zawsze jest „dziś”. Jak mówi Bruno Forte: ten wieczny *Bóg ma czas dla człowieka*. Cała Liturgia to doskonalenie obrazu Boga w człowieku, który tym mocniej staje się chwałą Boga (gloria Dei homo vivens tłum. Chwałą Bożą żyjący człowiek). Stawanie się chrześcijaninem implikuje wpisanie w czas i przestrzeń-w przestrzeń, ponieważ wszystko jest śladem Boga, a *czas to najgłębszy wymiar egzystencji człowieka*⁶.

O liturgii można mówić rozróżniając dwa ujęcia czasu: Chronos i Kairos, które rozróżniali już starożytni Grecy. Chronos było zjawiskiem ruchu i przemijania, mierzalne poprzez - na przykład - ruch planet na nieboskłonie; lub przez zegarki. Chronos był wrogiem istnienia, ponieważ przemijanie było równoznaczne z ruchem ku śmierci, ku końcowi. Kairos z kolei, to coś pozytywnego, to ciągle nowa szansa do przeżywania lub tworzenia wartości. W codzienną krzątaninę-tak charakterystyczną dla czasu pojmowanego jako Chronos, wdzierają się Kairos, czas święty. Liturgia jest zatem wejściem tego co boskie (sacrum) w to co świeckie (profanum)⁷.

Z profanum do sacrum

Wszystko to co zwykłe, codzienne, nie wyróżniająca się niczym szczególnym poprzez modlitwę błogosławieństwa zostaje „oddane” Bogu. Na podstawie wybranych przykładów spójrzmy, kiedy profanum „staje się” sacrum.

1. Znaki liturgiczne:

1.1. Woda, sama w sobie jest czymś zwykłym, należącym do tego świata (profanum), natomiast w momencie modlitwy błogosławieństwa sakralizuje się, podnosi na wyższy poziom istnienia. Modlitwa błogosławieństwa jest tego najlepszym wyrazem: *Błogosławiony jesteś Panie, Boże wszechmogący. Ty zechciałeś nas pobłogosławić i wewnętrznie odnowić w Chrystusie, który jest żywą wodą naszego zbawienia. Przez pokropienie lub przeżegnanie się tą wodą otaczaj nas opieką, abyśmy przemienieni mocą Ducha Świętego, zawsze postępowali drogą nowego życia*⁸.

1.2. Przedmioty używane przy sprawowaniu liturgii. Ich przeznaczenie jest oczywiste, gdyż z założenia są przeznaczone do użytku podczas liturgii, ale to dopiero w momencie modlitwy błogosławieństwa, sacrum przenika będące wcześniej profanum. Ukazuje nam to komentarz celebransa, który przygotowuje uczestników do błogosławieństwa, przemawiając tymi lub podobnymi słowami: *Drodzy bracia i siostry, przyniesione tu przedmioty w sposób szczególnie pobłogosławimy na znak, że będą one odtąd przeznaczone jedynie do kultu Bożego. Prośmy Boga, aby także nas umocnił swoim błogosławieństwem; niech On, który jedynie jest Święty, uczyni nas świętymi i pozwoli nam godnie i pobożnie uczestniczyć w sprawowaniu misteriów*⁹.

⁶ Tenże, *Sacrum i profanum, o istocie religijności*, Warszawa 1996.

⁷ B. Nadolski, *Wprowadzenie do liturgii*, Kraków 2004, s. 26-27.

⁸ *Obrzęd błogosławieństwa wody poza Mszą Świętą*, w: *Obrzędy Błogosławieństw*, t. 2, Katowice 2001, s. 130-131.

⁹ *Obrzęd błogosławieństwa przedmiotów używanych przy sprawowaniu liturgii*, w: *Obrzędy Błogosławieństw*, t. 2, Katowice 2001, s. 124.

2. Uświęcanie rzeczywistości ludzkiej:

2.1. Błogosławieństwo domu. Modlitwa zanoszona Panu Bogu podczas błogosławieństwa jest prośbą o Boże orędownictwo w tym konkretnym domu, aby to w nim Chrystus podtrzymywał wzajemną miłość, uczestniczył w radościach i łagodził smutki. Jest to także wezwanie do tego, aby mieszkańcy tego domu podtrzymywali w nim ogni-sko miłości i aby rozszerzali tę miłą woń życia chrześcijańskiego.

2.2. Błogosławieństwo pojazdów, lotnisk, pól itp.

3. Procesje, nabożeństwa publiczne.

Z przenikaniem się sacrum w sferę profanum można się spotkać np. podczas procesji w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej potocznie zwanej Boże Ciało. Procesyjnie niesiony Najświętszy Sakrament ulicami, drogami miast czy wsi, spotyka się z obojętnością, ignorancją ludzi, którzy „w towarzystwie” Jezusa ukrytego pod postacią chleba, spożywają obiad, piją kawę, czy też po prostu przechodzą w zabieganiu tego świata, nie wzbudzając żadnej refleksji.

Z sacrum do profanum

Dotychczas przedstawione przykłady ukazywały przenikanie świętości (sacrum) w przedmioty, miejsca, czas w codziennych wydarzeniach z życia człowieka (profa-num).

Przyjrzyjmy się jednak sytuacji, kiedy to profanum wdzierają się w sferę sacrum. To co święte zostaje przytłamszone przez to co świeckie.

1. „Profanacje” Mszy Świętych.

Msza Święta- „najczystsza” sfera sacrum, jest często zaciemniana profanum na różne sposoby:

- ubiór: krótkie szorty, koszulka na ramiączka oraz japonki. Strój niegodny, by przebywać w sferze sacrum;
- brak ciszy;
- muzyka; instrumenty elektryczne, perkusyjne, światła koncertowe i szeroka gama innego sprzętu, sprawia, że profanum spycha sacrum na drugi plan (np. Wigilia Paschalna z kościoła o. Jezuitów w Łodzi. Liturgii przewodniczył o. Remigiusz Reclaw SJ, posługa muzyczna zespół "Mocni w Duchu").

2. Przestrzeń liturgiczna.

Kościół - w religii chrześcijańskiej to budynek przeznaczony do celów rytualnych, sakralnych: odprawiania nabożeństw, sprawowania sakramentów, odmawiania modlitw itp. Jego święta funkcja jest oczywista. W panujące tam sacrum wdzierają się także profanum:

- koncerty z całą oprawą estradową, np. koncert Sarah Brightman pt. „Symphony: Live in Vienna” zainspirowany jej albumem „Symphony”, odbywający się w Katedrze św. Szczepana w Wiedniu;
- pokazy mody. Nawet tak prozaiczna sfera ludzkiego życia jak moda, stara się zakłócić sacrum panujące w kościele. Za przykład można podać pokaz ko-

lekcji "Jestem" Lato 2014 autorstwa Macieja Zienia. Pokaz odbył się w Warszawie, w Kościele św. Augustyna.

Tego typu świeckie akcje kulturowe, co raz częściej przenikają do świata sacrum, stają się nowym trendem, który małymi krokami zabija sacrum w kościołach na całym świecie.

3. Profanum w sacrum

Człowiek jest istotą, która potrzebuje sacrum. Nie ma czystego ateizmu, człowiek nie może żyć bez wiary. Wiare można różnie postrzegać. Za przykład postawmy sobie sport. Piłka nożna, nazywana „futbolową religią”. Religią mającą swoje „świętynie”, „proroków” i „ofiary”. Ofiary w sensie dosłownym, ponieważ czciciele futbolu potrafią z rozpaczy złożyć daninę z własnej krwi. „Świątyniami” futbolowej „religii” są oczywiście stadiony. Mają swoją niepowtarzalną atmosferę, rytuały (odśpiewanie hymnów i wzniesienie barw) i dostarczają solidnej dawki adrenaliny dającej poczucie wspólnotowości nierzadko obcym sobie ludziom. Stadion to miejsce, gdzie rozproszeni kibice gromadzą się i łączą w jednej pasji¹⁰. Zapalony kibic Liverpoolu, Alan Edge w książce „Wiara naszych ojców” napisał, że każdy mecz dla fanów piłki nożnej to „futbolowa msza”. Jego opowiadająca o futbolu książka pełna jest odniesień do religii, kolejne jej rozdziały zatytułowano: „chrzest”, „komunia”, „spowiedź”, „pokuta”.

Stadiony to także symbole-miejsca budzące respekt i wielki szacunek. Są potężne, zachwycają nowoczesnym wyglądem, a wielu kibiców usłyszawszy nazwę wybranego miasta Europy niemal natychmiast kojarzy go z konkretnym obiektem piłkarskim, np. Barcelona, nad którą wznosi się piękna i pełna symboliki świątynia Sagrada Familia Antoniego Gaudiego. Można by sobie postawić pytanie: jak wielu spośród kibiców w ogóle słyszało o tej budowli? Dla nich Barcelona to głównie legendarne Camp Nou, czyli stadion klubu FC Barcelona. „Prorocy” i „bogowie” - te słowa w ustach piłkarskich kibiców nierzadko kierowane są pod adresem futbolowych idoli-piłkarzy. Sama struktura meczu to nic innego jak „liturgia”. Procesyjne wejście sędziów, zawodników na stadion. Odśpiewanie hymnów i przywitanie obu drużyn. Ścisłe określony dalszy porządek meczu z podziałem na dwie połowy i ceremoniami zakończenia.

Uroczystości akademickie również można zaliczyć do profanum próbujące przybrać postać świętej liturgii. Senat Uniwersytecki, na czele z rektorem dzierżącym berło (symbol władzy) ma swoje szaty, symbolizujące hierarchiczność. Wszystko rozpoczyna się uroczystą procesją senatu, pracowników i studentów. Procesji tak jak i podczas liturgii towarzyszy śpiew. Całość ma swój ściśle określony rytm: przywitanie, odśpiewanie „Gaude Mater Polonia”, immatrykulacja studentów roku I, przemówienia, zakończenie i uroczyste odśpiewanie „Gaudeamus igitur”.

Te dwa przytoczone przykłady są potwierdzeniem na fakt, że to co świeckie próbuje przybrać postać świętości, przeniknąć w jej struktury, by złudnie zagłuszyć w człowieku głos sacrum, wzywający do wyciszenia i wzbudzenia refleksji nad własnym życiem.

¹⁰ *Sacrum a sport*, red. Dziubiński Z., Warszawa 1996, s. 17-21.

Podsumowanie

Sacrum i profanum wyznaczają kryteria wartościowości. Sacrum skupia w sobie to, co jest istotą wartościowego życia. Można więc użyć tego pojęcia jako kompasu wskazującego kierunek poruszania się przez nie. Sacrum *wskazuje na istnienie rzeczywistości „ponad”, od której człowiek jest uzależniony, która ujawnia sens jego istnienia, tłumaczy jego transcendencję*¹¹. Jest to także wyzwanie, by w rozmaitych sytuacjach związanych z szeroko pojętym sacrum kościelnym¹², strzec także Chrystusowej zasady: oddać, co Bożego-Bogu, zaś co cesarskiego-cesarzowi.

Summary

Our everyday existence seems to be divided into two parts, two fields of our „being”, presenting two definitions: the sacrum and the profane. Let's focus on combining these two fields based on sample elements of the Christian liturgy: time, stuff and place. The sacrum and the profane stake out the criteria of values. The sacrum states about all what is the base of the valuable life. We can use this notion as a compass reflecting a direction of the shifting around. There is also a challenge, in different situations widely connected with the ecclesiastical sacrum, to protect Christ's rule: what is God, give back to God-what is Caesarean, give back to Caesar.

¹¹ S. Sawicki, *Wartość-Sacrum-Norwid*, Lublin 1994, s. 95.

¹² H. Nadrowski, *Sacrum przestrzeni kościelnych*, Kielce 2005, s. 26.

WZORZEC MĘSKOŚCI W UJĘCIU ŚW. JANA PAWŁA II

Człowiek stworzony na obraz Boży

Św. Jan Paweł II szczególnie mocno stawia sobie za przedmiot refleksji akt stworzenia człowieka. Zauważa, że możemy odnaleźć tam dwa różne opisy stwórcze, pierwszy pochodzący z tradycji kapłańskiej (Rdz 1, 1-2,3), a drugi z tradycji jahwistycznej (Rdz 2,4-25). w pierwszym człowiek zostaje stworzony dnia szóstego, jako część procesu, który trwał łącznie siedem dni. Wskazuje to na mocną relację człowieka z Bogiem i na szczególne miejsce w Jego zamyśle, bo człowiek w pewnym sensie podobny jest do zwierząt, lecz ma wszczepione przez Stwórcę coś co go odróżnia od reszty stworzenia. Tym elementem jest odzwierciedlenie w nim Boga. Stanowi to o wyjątkowości człowieka w stosunku do reszty stworzenia. Drugi opis pochodzi z tradycji jahwistycznej, który ukazuje człowieka ulepionego z prochu ziemi i nazywanego zwierzętą, a następnie stworzenie kobiety z żebra mężczyzny. Św. Jan Paweł II, poprzez ukazywanie tej prawdy kładzie nacisk na to, że Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Bóg w akcie stwórczym określił to, że bycie w ciele ukazuje istotną prawdę o nas jako o mężczyźnie lub kobiecie¹. Wskazuje, że ciało jest znakiem, które ukazuje wnętrze osoby. Osoba powinna przeżywać siebie jako podmiot godności w tożsamości ze swoją płcią, z męskością i kobiecością. Bo człowiek został stworzony i umiłowany „jako mężczyzna i kobieta”².

Powołanie mężczyzny

Mężczyzna przy stworzeniu otrzymał zadanie nazwania wszystkich zwierząt. Ma świadomość siebie samego, stąd jest do tego zdolny. Jednak pomimo obecność innych istot żywych nadal czuł się samotny. Wtedy Bóg uczynił z jego żebra kobietę, która sprawiła, że mężczyzna stał się „kompletny”. Bo gdy ją ujrzał to się bardzo zachwyił: *Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!* (Rdz 2,23). Adam rozpoznaje w Ewie osobę sobie równą, która zdolna jest ofiarować mu siebie w darze i przyjąć jego osobę. Św. Jan Paweł II wskazuje, że płciowa komplementarność ciała ujawnia, iż jesteśmy stworzeni do związku, do międzyludzkiej jedności³. w adhortacji apostołskiej *Familiaris consortio* wskazuje kilka ważnych sfer, które tyczą się powołania mężczyzny⁴. Mówi o obdarowywaniu miłością swojej żony, byciu ojcem, wychowywaniu dzieci razem z żoną oraz o utrzymaniu rodziny na godziwym poziomie przez pracę. Papież szczególnie zwraca uwagę na dwie płaszczyzny męskiego powołania: powołanie do pracy i do rodziny. Kładzie nacisk na to, że są one ze sobą w ścisłym związku. Papież pisze: *Te dwa kręgi wartości – jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego – muszą łączyć się z sobą prawidłowo*

¹J. Bajda, *Chrystus odwołuje się do serca. Wokół problemu interioryzacji*, [w] *Jan Paweł II. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „serca”. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 158.

²M. Healy, *Mężczyźni i kobiety są z raju. Centrum Myśli Jana Pawła II*, tłum. J. Jaworska, Warszawa 2008; s. 22.

³Ibidem, s. 23.

⁴<http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/13> [dostęp 24.01.2016].

*i prawidłowo się przenikać*⁵. Człowiek pracuje, by utrzymać siebie i swą rodzinę, w czym objawia się szlachetność pracy. Nabiera ona pewnego aspektu miłości⁶.

Mężczyzna jako mąż

Św. Jan Paweł II zwraca uwagę, że w prawdziwej miłości małżeńskiej mąż ukazuje bardzo głęboki szacunek dla danej sobie kobiety, której składa siebie w darze. Daje nam wskazówki, które powinny zostać wyryte w sercu każdego mężczyzny. Przytaczając słowa św. Ambrożego, mówi: „*Nie jesteś jej panem – pisze św. Ambroży – lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę. Odplać życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością*”⁷. Papież przypomina, że mężczyzna powinien żyć z żoną w szczególnej relacji, w której okazuje swą miłość na sposób miłości Chrystusa do Kościoła: „*jest to miłość subtelna i zarazem mocna*”⁸. Niezwykle istotna jest świadomość roli mężczyzny, która została mu powierzona. Jako mąż musi nieustannie pamiętać o Bożym zamysle, który ma wypełnienie w postaci jego małżonki: „*Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc*” (Rdz 2,18). Musi pamiętać o tym, że została ona mu dana, by stać u jego boku, równa jemu. Jest ona tą, dzięki której (i z którą) mężczyzna staje się pełnią. Pełnią, która mężczyznę zachwyca.

Mężczyzna jako ojciec

Kolejną rolą mężczyzny jest odpowiedzialność względem dzieci, a więc ojcostwo. By poznać i urzeczywistnić swoje ojcostwo, mężczyzna musi „wejść” na dwie drogi: drogę miłości do swojej małżonki oraz drogę miłości do dzieci. Dzięki temu staje się aktywnym uczestnikiem procesu wychowania dzieci w miłości. Można by uznać, że rola matki jest większa, ponieważ od urodzenia jej organizm przygotowuje się do możliwości wydania na świat nowego życia, a macierzyństwo cielesne można nazwać bardziej wymagającą uwagi i wysiłku rolą niż ojcostwo cielesne. Jednak gdy rozpatrujemy aspekt duchowy, to duchowe macierzyństwo można postawić na równi z duchowym ojcostwem. Dzieje się tak dlatego, że duchowe rodzicielstwo sięga głębi, a konkretnie kształtowania dusz⁹. Biorąc pod uwagę głębszy aspekt ojcostwa, warto tu zaznaczyć, że wykracza ono poza małżeństwo. Św. Paweł w Liście do Galatów pisał: *Dzieci moje, które bolejąc rodzę* (Ga 4,19). Szuka ludzi, którzy wezmą to co on im ofiaruje. Chodzi więc o to, że duchowe rodzicielstwo jest symptomem wewnętrznej dojrzałości osoby ludzkiej. Jest jej celem, do którego powołany jest każdy człowiek. Ma to swój wymiar i źródło w podobieństwie do Boga Ojca. To podobieństwo jest szczególnie zauważalne, gdy w mężczyźnie wykształci się duchowe ojcostwo, a w kobiecie duchowe macierzyństwo, którego Bóg jest źródłem i pełnią.

⁵ <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/383> [dostęp 24.01.2016].

⁶ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/ojcostwo_macierzynstwo_27051999.html [dostęp 23.01.2016].

⁷ <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/13> [dostęp 24.01.2016].

⁸ <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/13> [dostęp 24.01.2016].

⁹ Karol Wojtyła. *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1986; s. 232.

Ojciec przyjmujący rolę św. Józefa

Trzeba pamiętać, że w Bogu jest źródło wszelkiego ojcostwa. Jako najwspanialszego w dziejach ludzkości męża i ziemskiego ojca, będącego odzwierciedleniem Bożego ojcostwa, Św. Jan Paweł II wskazuje świętego Józefa. Przedstawia go jako wzorzec dla każdego mężczyzny. Mówi o nim jako o „mężu sprawiedliwym”, „nieustraszonego pracownika”, „nieskazitelnym opiekunie skarbów Mu powierzonych”¹⁰. Taki też ma być mężczyzna w swym ojcowskim powołaniu. Ma być przewodnikiem we wzrastaniu osób mu powierzonych. Ma w tym wspierać tak jak Święty Józef, który stał się inicjatorem ludzkiej pracy Jezusa. Dlatego św. Jan Paweł II przypomina o szczególnym znaczeniu pracy. Pracy, która nabrała radosnego aspektu gotowości do jej podjęcia. Papież akcentuje jej rolę w procesie wychowania i osiągnięcia przy jej pomocy pełni człowieczeństwa. w adhortacji *Redemptoris Custos* wskazuje służebną rolę św. Józefa¹¹. Zwraca uwagę na aspekt sprawiedliwości, który staje się gwarantem stabilności w rodzinie. Św. Jan Paweł II ukazuje niezwykle istotną rolę ojca w rozwoju dziecka w wierze¹². Jest w tym ukryta wielka mądrość, bo gdy ojciec nie jest dla swojego dziecka świadkiem Bożego miłosierdzia, dziecko będzie miało trudności z otwarciem się na Bożą miłość. Jako przykład św. Jan Paweł II podaje tu samego siebie. Mówi, że gdy po stracie matki i brata został sam z ojcem, stał się on dla niego odzwierciedleniem Bożej miłości. Św. Jan Paweł II pisze: *przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium*¹³. W swym ciągłym trwaniu na modlitwie stał się dla małego Karola znakiem wskazującym drogę ku Bogu. Mniej ważny był tu aspekt rozmowy. Ważniejsze okazują się czyny i zachowania ojca, które stają się wzorcem prowadzącym do Bożego miłosierdzia.

Mężczyzna obdarzony macierzyństwem kobiety

Bóg pobłogosławił kobiecie i mężczyźnie dając im zadanie: *bądźcie płodni i rozmnażajcie się* (Rdz 1, 28). Stali się więc uczestnikami w Jego dziele stwórczym. Dwoje osób w małżeństwie, kobieta i mężczyzna, stanowią jedno. Tak więc w akcie poczęcia i narodzin obecni są tak samo oboje małżonkowie, a w inny sposób jest z nimi sam Bóg¹⁴. Nowy człowiek, który się rodzi, przenosi w swojej osobie podobieństwo do Boga. To jest właśnie ta rola, którą powierzył Bóg pierwszym ludziom, gdy ich pobłogosławił. Wydawać by się mogło, że kobieta jest bliżej swego dziecka, a ojciec stoi niejako na uboczu oraz, że fizyczne ojcostwo nie zajmuje tyle miejsca w życiu mężczyzny co fizyczne macierzyństwo w życiu kobiety. Jednak w głębszym sensie mężczyzna jest macierzyństwem obdarzony. Nie jest on obojętny w akcie poczęcia i narodzin. Nie może być neutralny, ponieważ nie da się być obojętnym na coś, czego się jest współuczestnikiem¹⁵. Nie wynika to tylko z samego aspektu biologicznego, według którego do poczęcia potrzebna jest komórka jajowa i plemnik. Wynika to z pierwszej i najważniejszej misji jaką Bóg dał człowiekowi. Jest nią dawanie nowego życia

¹⁰ <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/13> [dostęp 24.01.2016].

¹¹ http://www.duszpasterstworodzin.gniezno.opoka.org.pl/upload/files/dokumenty_kosciola/adhortacja_redepmptoris_custos.pdf [dostęp 23.01.2016].

¹² http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/przemowienia/ojcostwo_macierzynstwo_27051999.html [dostęp 23.01.2016].

¹³ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. w pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, 1996; s. 7.

¹⁴ <http://www.nauczaniejp2.pl/dokumenty/wyswietl/id/374> [dostęp 23.01.2015].

¹⁵ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html [dostęp 24.01.2016].

i czynienie tego w miłości. Tak więc rodzice, stanowiący jedno, mają w jednakowym stopniu służyć życiu, lecz w różny sposób¹⁶. Wypływające z natury uwarunkowania sprawiają, że to kobieta ma fizycznie najbliższy kontakt ze swoim dzieckiem, który jest dla obojga tak samo ważny. Dziecko może dzięki temu żyć i się rozwijać, a matka pełni swe macierzyńskie zadanie i spełnia się w relacji miłości. Ojciec zaś szczególnie ma służyć jako opiekun swojej rodziny, żyć w miłości do żony i dziecka, która jest mu ofiarowana przez Boga. Ma pracować nad tym, by ojcostwo stanowiło równie ważną część jego życia, jak macierzyństwo angażuje kobietę. Ta postawa kobiety obdarza mężczyznę. To właśnie macierzyństwo pozwala na pobudzenie instynktu ojcowskiego.

Męskość potwierdzająca się przez kobiecość

Bo *nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam* (Rdz 2,18). Mimo, że mężczyzna był niejako władcą stworzenia, to nadal czuł w sobie pewien rodzaj pustki. On jako jedyna osoba pośród istot nie czuł się spełniony. Nie mógł żyć w relacji i tu objawia się motyw, który tak mocno akcentuje św. Jan Paweł II. Bóg daje więc mężczyźnie kobietę. w Księdze Rodzaju ukazany jest proces dopełnienia, potwierdzenia męskości przez kobiecość. Dzieje się to na tle psychicznym i fizycznym, ale najgłębiej jednak jest to widoczne w sferze ontycznej¹⁷. Dzięki temu dopełnianiu się, człowieczeństwo jest realizowane w sposób kompletny. Bo oto dana została mężczyźnie kobieta, która ma być dla niego pomocą wzajemną, a nie jednostronną. Św. Jan Paweł II zwraca uwagę na ważność tej prawdy, bo dzięki temu może się spełniać Boży zamysł stwórczy. Kobieta jest dopełnieniem mężczyzny, tak samo jak mężczyzna jest dopełnieniem kobiety. Męskość realizuje się poprzez aspekt relacji w stosunku do kobiety. Jest to płaszczyzna w pełni naturalna, zgodna z Bożym zamysłem, która pozwala na tworzenie „komunii osób” i świadome życie małżonków w relacji, które opiera się na nieustannym składaniu siebie w darze drugiej osobie. Jasno z tego wynika, że powołanie człowieka do jedności ma podłoże w dopełniającej się męskości i kobiecości.

Podsumowanie

Św. Jan Paweł II, wychodząc od aktu stworzenia człowieka, kładzie nacisk na wspólnotę mężczyzny i kobiety, którzy mają sobie służyć wzajemną pomocą. w swym nauczaniu dużą uwagę zwraca na tożsamość zgodną ze swoją płcią: męskością lub kobiecością. Mężczyzna i kobieta stoją na równi, ale mają różne zadania, które mają jeden cel: służyć życiu. Ojciec Święty przypomina o konkretnych powołaniach mężczyzny. Mówi tu szczególnie o jego roli w powołaniu do pracy i do rodziny. Wskazuje, że te dwa zadania muszą się ze sobą szczególnie przenikać. Ważną rolę przypisuje tu pracy, mówiąc, że nabiera ona szlachetności gdy jest motywowana dobrem rodziny. To dobro objawia się w pozytywnej relacji męża do żony, w której jest ona dla niego osobą, którą powinien traktować z należyty szacunkiem. Właśnie to jest jedną z dróg, dzięki której mężczyzna dąży do pełni swego ojcostwa. Jest to miłość do małżonki. Drugą, równie ważną drogą, jest miłość do dzieci. Za najwspanialszy ziemski wzorzec ojcostwa, św. Jan Paweł II przedstawia osobę św. Józefa. Mówi, że mężczyzna ma być sprawiedliwym i niestrudzonym w pracy jak on. Ojciec święty akcentuje wartość pracy i przedstawia jej szlachetny wymiar, który dąży do osiągnięcia pełni człowieczeństwa. Praca nabiera charakteru miłości. Przedstawia przez to ważność postaci ojca dla dziecka. Ukazuje to na przykładzie własnego ojca, który zbliżył młodego Karola do Boga swoimi posta-

¹⁶ J. Bajda, op. cit., s. 168.

¹⁷ <http://mateusz.pl/dokumenty/jpii-ldk.html> [dostęp 24.01.2016].

wami i czynami. Ojciec staje się więc świadkiem Boga i drogowskazem dla dziecka. Św. Jan Paweł II akcentuje również wartość macierzyństwa, które obdarza mężczyznę i sprawia, że staje się on bliskim współuczestnikiem procesu narodzin i wychowania dziecka. Ojciec Święty zaznacza, że kobieta została dana mężczyźnie jako pomoc, co wiąże się nierozdzielnie z wzajemnością. Nieustannie przypomina o wzajemnej relacji równości między małżonkami i wkładzie kobiecości w realizowanie się męskości. Bo to dzięki niej (i z nią) mężczyzna czuje się kompletny w swej męskości.

Summary

This article touches upon the idea of masculinity in St. John Paul II's teachings. The aspects of creation the human (especially as man), his calling as a man, his role as a husband and a father (receiving a special paradigm of St. Joseph) are discussed. The last two parts of this article focus on the special aspects of man-woman relation: man gifted with motherhood and masculinity which is confirmed by femininity.

UTRATA OBIEKTYWIZMU, CZYLI ZIMBARDO W DWÓCH ROLACH JEDNOCZEŚNIE

Wprowadzenie

Podczas różnego rodzaju badań, eksperymentów czy doświadczeń powinniśmy stawić na zachowanie obiektywizmu. Jest on niczym innym, jak postawą człowieka opartą na kierowaniu się racjami zarówno dobra ogólnego, jak i własnego. Potwierdza się poprzez zaangażowanie po stronie prawdy, sprawiedliwości czy słusznych argumentów. To jak przedstawiamy, oceniamy zależy wyłącznie od nas, jednakże powinniśmy czynić to w sposób zgodny ze stanem faktycznym, niezależnie od własnych opinii, uczuć i interesów.

W artykule odniosę się do postawy Profesora Philipa Zimbardo - autora eksperymentu więziennego, którego celem było zbadanie psychologicznych efektów symulacji życia więziennego. W jego ramach w piwnicach Wydziału Psychologii Uniwersytetu Stanforda zainscenizowano więzienie, w którym zamknięto 24 studentów, którym za pomocą selekcji losowej, przydzielono rolę strażnika lub więźnia¹.

Warto przytoczyć fakt, iż wszyscy ochotnicy zostali przebadani pod kątem kryminalnej przeszłości, problemów zdrowotnych i psychicznych, z których wynikało iż byli to normalni, zdrowi i inteligentni mężczyźni. Po krótkim opisanie przeprowadzonego eksperymentu warto powrócić do samego jego twórcy, a mianowicie do profesora Zimbardo i postawy, którą przyjął. Był on nie tylko naukowcem nadzorującym eksperyment, ale także pełnił funkcję dyrektora więzienia, przez co stracił obiektywizm i dystans emocjonalny. Jego zaangażowanie było zbyt wielkie. A przecież przeprowadzenie obiektywnej obserwacji jest podstawowym wymogiem i kryterium oceny naukowego badania. Ideałem jest opieranie wniosków badacza na obiektywnych dowodach, które analizuje się bez wstępnych założeń czy tendencyjnego podejścia². Tak więc, czy obiektywizm jest niezbędny, aby osiągnąć sukces? Czy przyjmowanie dwóch ról jednocześnie wiąże się tylko z niepowodzeniem?

Brak reakcji, czyli przyzwolenie na czynienie zła

Na samym początku eksperymentu opracowano 17 zasad, według których będą musieli żyć nowi więźniowie w ciągu najbliższych tygodni. Myślę, że dla łatwiejszego zrozumienia przebiegu całego eksperymentu warto przytoczyć przynajmniej część z nich.

Więźniowie muszą zwracać się do siebie tylko i wyłącznie po numerach. Nigdy nie mogą określać swojej sytuacji, jako "eksperymentu" albo "symulacji". Nie mają też prawa do opuszczenia więzienia. Pozostają uwięzieni aż do zwolnienia. Więźniom wolno będzie

¹ J. Sordyl, *Czy eksperyment więzienny Philipa Zimbardo jest jednoznaczny w kontekście etycznym?*, 08 października 2013. <http://www.psychologia-spoeczna.pl/artykuly/1322-eksperyment-wiezienny.html> [dostęp 09.12.2016]

² D. P. Schultz, S. E. Schultz, *Psychologia dzisiejszej pracy a wyzwania*, Warszawa 2006, s. 49.

korzystać z toalety tylko przez pięć minut, a niemożnością będzie powrócić do toalety przed upływem jednej godziny od wyznaczonej dla niego pory z niej korzystania. Ostatnią siedemnastą zasadę można potraktować jako ostrzeżenie. Brzmiała ona następująco: "Nie-zastosowanie się do którejkolwiek z powyższych zasad może skutkować ukaraniem"³. I tak właśnie było. Strażnicy uważali, że jeśli przydzielono im władzę nad więźniami to "mogą wszystko". Wymagali oni od więźniów więcej niż powinni. Nie respektowali ich praw. Używali zarówno przemocy fizycznej, jak i psychicznej. Uważali, że jeśli do tej pory nikt im nie zwrócił uwagi i nie przerwał eksperymentu to znaczy, że wszystko jest w porządku, że nikt nie może im niczego zarzucić. Przekonaniem o tym, że postępują jak należy była dla nich reakcja Zimbardo, a właściwie jej brak. Poprzez takie podejście wręcz zachęcał ich do okrutnego traktowania więźniów.

Obojętność na cierpienie

Myślę, że w tym miejscu warto wspomnieć o pewnym wydarzeniu, po którym Zimbardo zdecydował się na pewien krok, który miał pomóc w większym respektowaniu praw. Sytuacja ta dotyczy jednego z więźniów o numerze 8612. Prosił on, a wręcz błagał o zwolnienie z eksperymentu. Zaczął nawet symulować objawy choroby, które po krótkim czasie przeistoczyły się w prawdziwe symptomy. Tłumaczył, że nie spodziewał się, iż będzie traktowany w tak okrutny sposób. W celi wykrzykiwał rzeczy, które brzmiały naprawdę przerażająco. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre z nich: „Chcę się stąd wydostać! Nie wytrzymam kolejnej nocy! Po prostu nie znieosę tego więcej! Muszę mieć prawnika! Czy mam prawo do prawnika?

Skontaktujcie się z moją matką! (...) Mieszasz mi w głowie, człowieku! W mojej głowie! To jest tylko eksperyment; ta umowa to nie miało być poddaństwo! Nie macie prawa pieprzyć mi w głowie. (...) Zrobię wszystko, by się stąd wydostać! Zniszczę wasze kamery lub zrobię krzywdę waszym strażnikom!”⁴. W odpowiedzi usłyszał, że sam jest sobie winny, prowokując agresywne zachowania nadzorców i strażników. Gdyby był posłuszny nie dochodziłoby do żadnych tortur i kar. Po wysłuchaniu więźnia, Zimbardo zaproponował mu, aby został "szpiegiem". Jego funkcja wiązałaby się z donoszeniem na innych więźniów. Profesor, aby nie dopuścić do końca eksperymentu użył perswazji, mówiąc mu: „Przecież potrzebujesz tych pieniędzy? Jeśli zrezygnujesz przedwcześnie, zaprzepasz większość z nich”⁵. Widać tu jak bardzo Zimbardo wczuł się w rolę dyrektora. Jak mógł dopuścić do takiej sytuacji, aby uczestnicy przechodzili aż tak wielkie załamanie nerwowe? Jak mógł nie zareagować, patrząc na taką krzywdę? Myślę, że problemem tu było granie w dwóch rolach jednocześnie. Kiedy jednak zdał sobie sprawę, że sytuacja staje się niestabilna, postanowił stworzyć Komisję Skarg Pensjonariuszy Więzienia Hrabstwa Stanford, złożonej z trzech więźniów. Komisja ta będzie miała za zadanie spotkać się z dyrektorem Zimbardo, jak tylko uda jej się ustalić, jakie skargi chciałaby zgłosić i załatwić. Do spotkania tego nie trzeba było długo czekać. Ze sporządzonej przez Komisję listy wynika między innymi to, iż strażnicy zachowują się wobec więźniów w sposób agresywny, poddawani są niepotrzebnemu maltretowaniu. Zimbardo słuchając ich zza lustrzanych

³ Słowa strażnika Arnetta, P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, tłum. A. Cybulko, Warszawa 2008, s. 68.

⁴ Słowa więźnia 8612 podczas spotkania z naczelnikiem eksperymentu, P. Zimbardo, op. cit., s. 100.

⁵ Ibidem.

jednostronnych okularów, automatycznie wchodzi w swoją rolę dyrektora⁶. Zapewnia więźniów o tym, iż polubownie rozwiąże wszystkie zaistniałe nieporozumienia między nimi a strażnikami oraz obiecuje wdrożyć część próśb, jakie przedstawili. I tu właśnie Profesor po raz kolejny skoncentrował się na roli dyrektora. Widząc, że studentom dzieje się krzywda, nie zakończył eksperymentu, lecz chciał tylko załagodzić zaistniałą sytuację, co było niedorzeczne.

Inicjatywa Christiny Maslach, czyli koniec eksperymentu

Decydujący wpływ na eksperyment miała studentka, Christina Maslach, przyszła żona Zimbardo, która to przyczyniła się do jego zakończenia. Nie brała ona udziału ani w pracach przygotowawczych, ani w pierwszych dniach właściwej symulacji. Jednak pewnego razu przeprowadziła część wywiadów z uczestnikami badania. Zaczęła rozmawiać z jednym ze strażników. Był on bardzo miły i przyjazny. Następnie ktoś z personelu badawczego wspomniał, że powinna przyjrzeć się więzieniu jeszcze raz, bo nadeszła nowa, nocna zmiana strażników. Była to zmiana o złej sławie, a jednym z najbardziej złośliwych i okrutnych strażników był John Wayne, którym okazał się ten przemiły mężczyzna, z którym chwile wcześniej rozmawiała. To była zadziwiająca transformacja osoby, z którą właśnie rozmawiała- transformacja, która odbyła się w ciągu kilku minut, przez samo przekroczenie linii oddzielającej zewnętrzny świat od tego więzienia. Zaraz potem Zimbardo wykrzyknął, aby Christina spojrzała na grupę więźniów, udających się po raz ostatni tego dnia do toalety. Byli oni skuci. Łańcuchy na ich kostkach łączyły poszczególnych więźniów. Na głowach mieli duże papierowe torby, a każdy z nich trzymał rękę na ramieniu następnego⁷. Popatrzyła na to, ale po chwili spuściła wzrok. Wyszła. Zimbardo był zaskoczony, ponieważ dziesiątki osób pojawiały się w tym więzieniu i nikt nie zareagował tak jak ona. Wtedy właśnie zapaliła w nim się pewna lampka. Jak sam Profesor powiedział "Był to dla mnie policzek, dzwonek alarmowy, który obudził mnie z koszmarne go snu, w jakim dniu i nocą żyłem w trakcie minionego tygodnia"⁸. Krótco po tej scenie, już po opuszczeniu więziennego otoczenia, Philip zapytał Christinę, co sądzi o całym badaniu. Była ona przestraszona i płakała, ale jedno zdanie zdołała powiedzieć: „To, co robisz tym chłopcom, to okropność!”⁹. Odpowiedź ta dała mu naprawdę dużo do myślenia i uświadomiła go, że pomimo tylu kamer i bezustannych obserwacji, stracił kontrolę. Dlatego też w szóstym dniu postanowił zakończyć eksperyment, który miał trwać czternaście dni.

Przyznanie się do błędu

W tym właśnie miejscu chciałabym przytoczyć pewne fragmenty wywiadu pana Marcina Gadzińskiego z Philipem Zimbardo.

- *Podczas mojego eksperymentu napominałem strażników, by nie używali przemocy fizycznej. Więc jeśli chcieli jej użyć, po prostu czekali, aż pójdę spać.*
- *Więc nie był Pan przerażony?*

⁶ Ibidem.

⁷ Scena więźniów udających się do toalety, Ibidem, s. 190

⁸ Słowa Philipa Zimbardo, Ibidem.

⁹ Odpowiedź Christiny Maslach na temat eksperymentu, Ibidem, s. 191.

- *Byłem. Wiedziałem przecież, jak bardzo cierpieli uczestnicy mojego eksperymentu. On był w oczywisty sposób nieetyczny, uważam, że nigdy niewolno niczego takiego powtarzać*¹⁰.

Widoczne jest tu, jak Zimbardo w pewien sposób próbuje się usprawiedliwić. Mówi, że jeśli strażnicy będą chcieli użyć przemocy fizycznej, to zawsze znajdą okazję by to uczynić. Jednocześnie w sposób oczywisty przyznaje się do błędu.

Z perspektywy czasu sam Zimbardo stwierdził, że powodem, dla którego nie zakończył wcześniej eksperymentu był konflikt, pomiędzy rolami jakie pełnił. Jedną z nich była rola głównego badacza, a więc strażnika etyki badawczej. Natomiast w drugiej roli pełnił funkcję dyrektora pragnącego za wszelką cenę utrzymać integralność i trwałość swojego więzienia. Sądził on, że jeśli ktoś inny odgrywałby rolę dyrektora, to on wcześniej przejrzałby na oczy i zapowiedział koniec eksperymentu. Profesor zdał sobie sprawę z tego, że nadzór nad całym eksperymentem powinien objąć ktoś odpowiedzialny, z autorytetem większym niż jego. Ktoś, kto byłby mniej zaangażowany emocjonalnie, wtedy też mógłby racjonalnie oceniać sytuację i trzymać rękę na pulsie.

Podsumowanie

Tak więc, odpowiadając na postawione na początku przeze mnie pytanie, mogę stwierdzić, iż przyjmowanie dwóch ról jednocześnie wiąże się z utratą racjonalnego myślenia, co automatycznie wiąże się z niepowodzeniem. Osoba, która przyjmuje dwie role jednocześnie, nie jest w stanie wypełnić w pełni dobrze każdej z nich osobno. Dzieje się to dlatego, że jedna z nich zapanowuje nad nami całkowicie. O drugiej zapominamy. Nie przywiązujemy do niej wagi. A jak wiadomo, żeby "coś" mogło dobrze funkcjonować, wszystkie jego elementy muszą być w pełni sprawne. Za przykład można podać organizm człowieka. Jeśli wszystkie organy będą należycie funkcjonowały, to nasz organizm będzie w pełni sprawny i zdolny do funkcjonowania. Jeśli natomiast, choć jeden narząd "odmówi posłuszeństwa" automatycznie odzwierciedli się to na naszym zdrowiu. Tak więc, jeżeli mamy do spełnienia dwie role jednocześnie, to jak już wcześniej ustaliliśmy nie jesteśmy w stanie wypełnić dobrze żadnej z nich, co jest równoznaczne niepowodzeniu.

Summary

The creator of the Prison Experiment, which point was to test the psychological effects of prison life simulation, was Professor Philip Zimbardo, who had adopted two attitudes simultaneously. He was not only a scientist overseeing the experiment, but was also serving as a director of the prison, because of that, He has lost the ability to think rationally and objectively. He was unable to stop the experiment, when the harm began to happen to its participants . Only the intervention of Christina Maslach contributed to its completion. Then Zimbardo understood the mistake He made. He realized that one can't play to roles at the same time, because it equals failure.

¹⁰ Marcin Gadziński, Rozmowa z prof. Philipem Zimbardo 23-05-2004, ostatnia aktualizacja 20-05-2004 15:31, <http://www.grupy.senior.pl/Zimbardo-o-Abu-Gharib,t,228587,8.html>.

ZNIEWOLIĆ CZŁOWIEKA – O MECHANIZMIE DZIAŁANIA SEKT NA PRZYKŁADZIE SCJENTOLOGII

Charakterystyka sekt

Słowo „sektą” wywodzi się od łacińskiego „sequi” co znaczy „iść za kimś” lub „sectare” tłumaczone jako „odciąć się od kogoś”. Tłumaczenie jest, więc bardzo wymowne. Osobę należącą do sekty możemy postrzegać jako kogoś idącego za nauczycielem, mistrzem duchowym, lub kogoś, kto odcina się od jakiejś pierwotnej nauki. Dziś słowo „sektą” interpretowane jest w bardzo różny sposób, dlatego w literaturze używa się takich zwrotów jak: niezależne grupy religijne, nowe ruchy religijne, kultury, związki wyznaniowe, a także związki młodzieżowe.

Bardzo trudnym zadaniem jest jednoznacznie określenie, czym jest sekta. Ich mnogość i różnorodność sprawiają, że nie jest możliwe zawarcie w jednej zwięzłej definicji rzetelnej charakterystyki wszystkich tych grup. W Polsce nie istnieje żaden spis sekt, dlatego ciężko określić ich liczbę. Do najgroźniejszych sekt funkcjonujących w Polsce należą: Bractwo Zakonne Himavanti, Sekta Rajneesha, Sataniści, Wspólnota Niezależnych Zgromadzeń Misyjnych „Rodzina”, a także Kościół Scjentologiczny, uznany przez Parlament Europejski za jedną z najgroźniejszych sekt w Europie. Jest to bardzo wpływowy ruch religijny, do którego należą takie gwiazdy hollywoodzkiego kina jak Tom Cruise czy John Travolta.

W moim referacie chciałabym skupić uwagę na ostatniej z wymienionej z sekt. Wybrałam Kościół Scjentologiczny, ponieważ jest wyjątkowo niebezpieczna ze względu na atrakcyjność obietnic, którymi kuszą wstępujących do niej, czego skutkiem jest to, że w bardzo szybkim tempie znalazła aż osiem milionów wyznawców¹ na świecie. Głoszonym przez sektę poglądom towarzyszy pseudonaukowa otoczka wzbudzająca zaufanie osób szukających rozwiązania swoich problemów życiowych i intelektualnych.

Charakterystyka scjentologii

Scjentologowie przedstawiają swoje ugrupowanie jako kościół nauki o wiedzy. Z łacińskiego scio- „pełne poznanie”, z greckiego logos oznacza „naukę”. Jest organizacją założoną przez L. Rona Hubbard’a w roku 1951, której nauka miała być alternatywą dla psychologii. Scjentologia określana jest również jako religia filozoficzna. Założeniem tej organizacji jest rozwój ducha ludzkiego. Członkowie sekty twierdzą, że nauki Hubbard’a uwolniły ich od uzależnień, depresji, problemów w nauce czy chorób psychicznych. Scjentologia to rozwinięta i przebudowana forma dianetyki, wcześniejszego systemu technik samodoskonalenia opisanego przez Hubbard’a w jego książce „Dianetyka”, nazywanego również współczesną nauką o zdrowiu umysłowym. Dianetyka skupia się na obecnym życiu danej osoby i na radzeniu sobie z fizycznymi, psychicznymi i emocjonalnymi problemami. Genezy obecnych problemów na tle psychologicznym dopatruje się w traumatycznych przeżyciach z przeszłości danego człowieka. Scjentologia przyjmuje natomiast bardziej religijne podejście. Oprócz przezwycięzania obecnych trudności zajmuje się również problemami duchowymi. Przedmio-

¹ N. Potthoff, *W labiryncie scjentologii*, Katowice 2001, s.7.

tem zainteresowania scjentologii są m.in. etyka i moralność, zdrowie psychiczne i jego zależność od zdrowia duchowego, komunikacja, małżeństwo, wychowanie dzieci, problemy w pracy, studiowanie "technologii" i sama natura życia.

Scjentologowie uważają, że ich metodyka może każdemu pomóc osiągnąć wyższy poziom duchowej i etycznej edukacji, zwiększając świadomość otaczającego go świata oraz skuteczność jego działań. Pozwolić na to mają scjentologiczne metody doradztwa duchowego. Ostatecznym celem scjentologii jest przywrócenie duszy do jej naturalnego stanu całkowitej wolności, który da jej kontrolę nad materią, energią, czasem, przestrzenią, myślami, formą i życiem. Ten najwyższy stan, do którego dążą zwany jest Operującym (działającym) Thetanem (ang. Operating Thetan), w skrócie OT. Centralną praktyką w scjentologii jest "audytowanie" (ang. auditing z łac. audire "słuchać"), praktyka polegająca na sesjach terapeutycznych sam na sam z tzw. "audytorem" lub "doradcą". Audytor ma za zadanie „oczyścić” umysł reaktywny osoby audytowanej. Wszystkie audytowania są dokumentowane przez prowadzącego. Proces „oczyszczania” odbywa się za pomocą urządzenia zwany E-metrem, który mierzy reakcję skórno-galwaniczną. Audytowanie ma na celu wyzbycie się przez osobę audytowaną reakcji emocjonalnych związanych z przeżyciami z przeszłości oraz umożliwić reagowanie na podobne sytuacje w przyszłości w sposób racjonalny. Wyznawcy Kościoła Scjentologicznego są przekonani, że audytowanie przyczynia się do zwiększenia ilorazu inteligencji².

Wybrane biografie byłych członków Kościoła Scjentologicznego

Bardzo trudno jest dotrzeć do byłych członków sekt. Zdradzenie tajemnic sekty wiąże się z ryzykiem podjęcia przez Kościół działań odwetowych. Są jednak tacy, którzy pomimo strachu przed konsekwencjami swojej decyzji, śmiało ujawniają realia życia w Kościele Scjentologicznym. Do najbardziej znanych byłych członków organizacji scjentologów należą m.in. Norbert Potthoff, Jenna Miscavige Hill czy Spanky Taylor. By przybliżyć mechanizmy działania sekty, przytoczę historie Norberta Potthoffa oraz Jenny Miscavige Hill, ponieważ historie przez nich przedstawione dają możliwość spojrzenia na sektę z dwóch różnych punktów widzenia. Norbert opisuje działania sekty od momentu zwerbowania go jako nowego członka, natomiast Jenna przedstawia sytuację z perspektywy osoby, wychowywanej w środowisku scjentologicznym. Na podstawie ich historii wskażę poszczególne etapy i sposoby, za pomocą których dokonywało się zniewolenie tych osób.

Norbert Potthoff na pierwszą sesję audytowania udał się za namową żony, która wcześniej zafascynowała się nauką Kościoła. Pierwszym zadaniem, jakie miał przed sobą Norbert, było wypełnienie testu osobowości, składającego się z 200 pytań³. Początkowy sceptycyzm spowodowany racjonalnym spojrzeniem na wysokie koszty związane z udziałem w kursach ustąpił miejsce niezaspokojonemu pragnieniu pogłębienia wiedzy na temat technik samodoskonalenia. Po kilku sesjach audytowania Norbert zmienił swój negatywny stosunek do nauk głoszonych przez scjentologów. Natomiast jego żona zaprzestała uczestniczenia w kursach i sesjach organizowanych przez sektę, gdyż uświadomiła sobie, że pochłaniają zbyt dużo czasu i za bardzo ją angażują. Potthoff pomimo sprzeciwu żony zgłębiał z zafascynowaniem tajemnicę „oczyszczania” umysłu. Spowodowało to w pewnym momencie całkowity przewrót w życiu jego rodziny. Postanowił odejść od żony, gdyż doszedł do wniosku, że odkąd są razem robiła wiele rzeczy przez które nie czuł się szczęśliwy np. ograniczała jego wolność. Zostawił więc, swoją żonę razem z dwiema córkami. Poświęcając się całkowicie pracy na rzecz

² <http://www.tajemnicebogow.cba.pl/scjentologia.html> [dostęp: 22.02.2016].

³ N. Potthoff, op. cit., s. 19.

organizacji, zaniedbywał pracę, całymi dniami, czasem nawet i nocami przebywał w siedzibie Kościoła, gdzie na własnym stanowisku pilnie i z wielkim zapałem wykonywał obowiązki związane z rozwojem Kościoła. Miał utrudniony kontakt z córkami. Z czasem jednak postanowił walczyć o prawa opieki nad dziećmi na drodze sądowej, co okazało się bardzo trudne, gdyż była żona obawiała się potencjalnie szkodliwego wpływu Potthoffa na ich córki. Norbert przekonywał jednak, że nie zamierza w żaden sposób wpajać córkom scjentologicznej ideologii. Proces sądowy trwał wiele miesięcy, ostatecznie przyznano mu ograniczone prawa do widywania się z córkami. W związku z zaniedbywaniem pracy i uczestnictwem Potthoffa w kosztownych kursach rosło jego zadłużenie, co jednak nie było dla niego wystarczającym powodem do rezygnacji z udziału w coraz droższych kursach. Będąc dłużym członkiem sekty, poznał zasady obowiązujące w Kościele Scjentologicznym. W pewnym momencie zaczęło mu brakować dawnych przyjaciół, z którymi miał bardzo dobre relacje przed wstąpieniem do sekty, co spowodowało, że poważnie zaczął zastanawiać się nad przyczyną zaistniałej sytuacji. Poznał młodą, bardzo atrakcyjną scjentolożkę Sabine. Chciał razem z nią ułożyć sobie na nowo życie. Władze sekty pozwoliły na zawarcie związku małżeńskiego tylko dlatego, że miał on zostać zawarty pomiędzy dwoma członkami organizacji. Ich relacja małżeńska nie rozwijała się jednak w dobrym kierunku. Norbert myślał już wtedy o opuszczeniu sekty i namawiał do tego żonę. Ta jednak nie podzielała jego punktu widzenia. Ostatecznie Norbert Potthoff zdecydował się na odejście z sekty, gdy żądano od niego zmiany wizerunku. Naciskano by ściął długie włosy i wyglądał bardziej reprezentatywnie. To przelało czarę goryczy i po 7 latach czynnego członkostwa⁴ postanowił wystąpić z sekty. Skutkowało to jednak żądaniem rozwodu ze strony Sabine, która nie potrafiła żyć bez nauk Hubbarda i nie wyobrażała sobie życia z Norbertem odcinającym się od sekty. Było to więc drugie małżeństwo Norberta, która zakończyło się rozwodem. Ponieważ z sekty nie można po prostu się wypisać, ukrywał się w starej szopie dawnego przyjaciela, który wcześniej również odszedł z sekty. Przez wiele miesięcy żył dzięki przyjacielowi, który dostarczał mu żywność i wspierał w każdy możliwy sposób. Do dnia dzisiejszego Norbert Potthoff prześladowany jest przez swoich dawnych znajomych będących członkami Kościoła. Książkę pt.: „W labiryncie scjentologii” zdecydował się napisać kilka lat po tych przeżyciach. Wiele czasu zajęło mu przełamywanie strachu przed wizją jeszcze większych problemów, jakie mogły się pojawić po opublikowaniu tekstu przedstawiającego scjentologię w negatywnym świetle.

Jeszcze bardziej dramatyczny opis przeżyć postanowiła przekazać światu Jenna Miscavige Hill w książce pt.: „Ofiarowana. Moje życie w sekcie scjentologii”. Jej koszmar z sektą zaczął się od bardzo wczesnego dzieciństwa. Rodzice Jenny wstąpili do Kościoła Scjentologicznego, gdy ta miała zaledwie 2 lata. Jest bratanicą przywódcy Kościoła scjentologicznego. Autorka sama wyznaje w wielu wywiadach, że dla jej rodziców scjentologia była ważniejsza niż własne dzieci. Czynny udział w życiu sekty, Jenny rozpoczęła w wieku 7 lat.. Wtedy zażądano od niej podpisania paktu ze scjentologami ważnego przez miliard lat⁵. Nieświadoma niczego dziewczynka podpisała pakt i została wysłana na Ranczo odizolowanego od świata zewnętrznego. Codziennie zmuszona była stawiać się na apelach o 7 rano by zaraz potem zacząć prace remontowe przy ranczu. Po pracy fizycznej uczęszczała na lekcje przygotowujące do życia w duchu scjentologii. Wszystko miało służyć nauce dyscypliny, rzetelnej pracy i uczyć całkowitego posłuszeństwa wyżej postawionym członkom. Dzieci były obarczane obowiązkami, które w gruncie rzeczy należały do osób dorosłych. Nie wywiązanie się z narzucenych zadań skutkowało surowymi karami. Nie tylko praca fizyczna była uciążliwa dla

⁴ N. Potthoff, op. cit., s. 15.

⁵ J. Miscavige Hill, *Ofiarowana. Moje życie w sekcie scjentologów*, Kraków 2013, s. 11

małych dzieci. Również systematyczne przesłuchania, które miały dowieść o ich bezwarunkowym oddaniu scjentologii. W okresie lat 12-18 widziała się z matką zaledwie dwa razy na Florydzie, gdzie mieszkała. Ojciec pracował w różnych miejscach, dlatego też ciężko było się z nim zobaczyć. Od najmłodszych lat Jennie brakowało rodziców. Będąc jeszcze w obozie, prawo do widzenia się z nimi mieli tylko przez godzinę raz w tygodniu. Kontaktowanie się z nimi, pracując już w siedzibie Kościoła, również było pod nadzorem i dopuszczalne w określonym czasie. Wyczerpującym stało się nagminne i przymusowe poddawanie się przesłuchaniom. Często trwały one kilka godzin. Osoby przeprowadzające przesłuchania były zazwyczaj bezwzględne. Doprowadzały nawet do tego, aby osoba siedząca naprzeciwko wyznawała to, co jest sprzeczne z prawdą. Manipulowały i męczyły ludzi, tylko po to, aby doczekać się odpowiedzi takiej, jaką chcieliby usłyszeć. Gdy mając 18 lat, Jenna zakochała się w członku sekty, Dallasie Hill, postanawia walczyć o prawo do normalnego życia z dala od nieetycznych reguł panujących w Kościele, strachu przed konsekwencjami, z jakimi wiązało się wspólne życie z partnerem, czy też z dala od kontrolowania każdego gestu, czy nawet słowa jakie się wypowiada. Napotkała wiele przeszkód próbując przeciwstawić się zasadom sekty. Ostatecznie chciała odejść z organizacji i założyć poza nią szczęśliwą rodzinę, taką, jakiej sama nie miała. Prawdziwym koszmarem było dla obojga zakochanych to, że aby ich rozdzielić Dallas wywieźli w miejsce, o który Jenny nie miała pojęcia. Miało to służyć rozluźnieniu więzi i oziębieniu uczuć pomiędzy zakochanymi. Gdy próbowała dowiedzieć się gdzie jest Dallas, otrzymywała wymijające odpowiedzi. Determinacja i złość, jaka opanowała Jennie, sprawiły, że przyjęła postawę buntowniczą i ignorowała wiele poleceń sekty. Na własną rękę postanowiła odszukać ukochanego i wspólnie wystąpić z sekty. Ostatecznie Jenna i Dallas zdołali uciec a wraz z pomocą rodziny Dallasa. Obecnie tworzą szczęśliwą rodzinę, mają dwójkę dzieci.

Etapy i sposoby zniewolenia człowieka w scjentologii

Warto spróbować wyodrębnić poszczególne etapy, przez które przechodzi osoba werbowana do sekty.

Etap 1. Obietnica pozbycia się problemów.

Scjentolodzy obiecują uwolnienie ze wszystkich problemów o podłożu psychologicznym, takich jak np. depresje, stany lękowe czy nawet brak pewności siebie. Ponieważ sekta dysponuje ogromnymi zasobami finansowymi, inwestuje w nowoczesne siedziby, tworząc wokół swojej oferty profesjonalną otoczkę, która wzbudza zaufanie.

Etap 2. Wzbudzenie ciekawości przechodzącej niejednokrotnie w fascynację.

Powszechna jest, stosowana przez scjentologów, strategia nazywana „reach and withdraw” („podać i cofnąć się”) - polegająca na doprowadzaniu ludzi od zwyczajnej ciekawości po granice psychicznej wytrzymałości⁶. Osiąga się to poprzez zaznajomieniu osoby manipulowanej z ilością informacji wywołującą ciekawość, później ciekawość ta nie jest jednak zaspokajana. Używanie dziwnych wyrażeń i skrótów takich jak: „OT”, „thetans”, „auditing”, służy zbudowaniu wokół sekty tajemniczej i mistycznej atmosfer⁷. Właśnie taka atmosfera sprzyja zaciekawieniu osoby, która chce odkrywać kolejne tajemnice.

Etap 3. Zaaranżowanie czasu wolnego.

Robione jest to w taki sposób, że osoba wykonuje tak wiele, jak tylko jest w stanie na rzecz Kościoła. Scjentologia staje się główną częścią jej życia, zaczyna czuć się

⁶ N. Potthoff, op. cit., s. 22.

⁷ <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/V/VS/niedziela200939-scjentolog.html> [dostęp: 24.02.2016].

z nią nierozzerwalnie związana emocjonalnie. Jest to próba uzależnienia emocjonalnego od sekty.

Etap 4. Ingerencja w osobiste relacje i podejmowane decyzje.

Kontrolowane są wszelkie kontakty z innymi ludźmi. Podczas sesji auditingu osoba jest ukierunkowywana na działanie wymuszające na innych członkach rodziny zainteresowanie sektą, pod groźbą całkowitego zerwania kontaktu. Na tym etapie sekta posiada całkowitą kontrolę nad członkiem, nie stanowi więc żadnego problemu przejęcie należących do nich środków finansowych. To jest tak naprawdę główny cel Kościoła Scjentologicznego. Krytycy Kościoła twierdzili, że wielokrotnie słyszeli jak Hubbard powtarzał, że najlepszą drogą ku bogactwu i sławy jest założenie religii. Na wypadek buntu stosuje się przemoc fizyczną i psychiczną, szantażując zbuntowane jednostki informacjami zebranymi o nich podczas „spowiedzi”.

„Ucieczka” z sekty w imię ratowania wolności

Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje wolność w następujący sposób: "Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli, możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań"⁸. Człowiek wolny posiada więc, możliwość dokonywania wyborów zgodnych ze swoimi przekonaniem i pragnieniami. Jenna Miscavige, Norbert Potthoff, a także inni byli scjentolodzy, doświadczali jedynie iluzji wolności. Analizując historie Jenny i Norberta, można zauważyć pewną analogię. Za punkt zwrotny, w obydwu przypadkach można uznać sytuację, w których sekta stawała na drodze rozwoju relacji z osobą, którą kochali (dla Norberta było to drugie małżeństwo). Zarówno Jenna jak i Norbert pragnęli bliskości i czułości drugiej osoby, które są podstawowymi i naturalnymi potrzebami człowieka. Problemy stwarzane przez sektę bardzo widocznie i ostatecznie wpłynęły na ich dalsze działania. W przypadku Jenny, stosowano takie metody jak próby wrogiego nastawienia zakochanych do ich relacji podczas sesji auditingu czy rozdzielanie obydwójga (Jenny została wysłana na kilka miesięcy do Australii). Na Norberta nakładano natomiast kolejne obowiązki, tak by nie miał on ani czasu, ani siły na budowanie zdrowej relacji. Zaczęli się buntować przeciwko tej i innym, wtedy już wydającym się im absurdalnym, działaniom Kościoła Scjentologicznego. Robili to nie zważając na konsekwencje, ponieważ pragnienie wolności było w nich silniejsze, niż strach przed represjami ze strony sekty. Dojrzewała w nich myśl o opuszczeniu Kościoła i całkowitym zerwaniu jakichkolwiek kontaktów ze scjentologią. Norbert Potthoff opuścił ostatecznie sektę, ponieważ czuł, że każda myśl o przyszłości niezgodnej z wizją scjentologów, była mu zabraniana, a w sytuacjach napiętych często grożono mu i szantażowano go. Jenna Miscavige buntowała się już od okresu nastoletniego. Powodem ostatecznym, dla którego Jenna postanowiła uciec, było silne pragnienie założenia zdrowej rodziny, jakiej sama nigdy nie miała. Scjentologia takiego modelu rodziny nie uznawała. Determinacja i złość zaowocowały wyjściem z sekty. Po opuszczeniu sekty była śledzona przez prywatnego detektywa, co miało na celu jej zastraszenie, gdyż sekta obawiała się publicznej krytyki z jej strony⁹. Nie uległa jednak i napisała książkę, która odkryła przed światem wiele mrocznych sekretów Kościoła Scjentologicznego.

⁸ <http://www.kerygma.pl/katechizm-kkk/kkk-iii-dekalog/564-kkk-1730-1748> [dostęp: 20.02.2016].

⁹ http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,14262697,Jenna_Miscavige_Hill_pierwsza_czlonkini_Sea_Org_.html [dostęp: 24.02.2016].

Podsumowanie

Paradoksalnie, mimo że głównym hasłem Kościoła Scjentologicznego jest całkowite wyzwolenie człowieka od złych doświadczeń z przeszłości, mogących mieć negatywny wpływ na teraźniejszość, ukierunkowane są na pozbawienie wolności wyboru jego członków. Przytoczone historie Jenny i Norberta pokazują, że dla osób będących w sekcie, nadzieją na uświadomienie sobie faktycznego braku wolności jest doświadczenie miłości. Miłość nierozzerwalnie związana jest z wolnością, dlatego, gdy osoby ją przeżywające, doświadczają braku wolności, rodzi się w nich uczucie buntu. Tylko tak silne uczucie może być źródłem wystarczającej determinacji, by opuścić sektę.

Summary

In the world there are many religious movements, which have a devastating impact on the people of its members. For such a move is considered a Scientologist. It is one of the most powerful sects, having its members in many countries, including Poland. There are those who left the sect and decided to describe his life in the Church of Scientology as a warning. Among the most famous are Norbert Potthoff and Jenna Miscavige Hill. They reveal the secrets of the Church of Scientology and the ways they use to recruit new followers and used by the sect practices to total enslavement of its members. It takes place at various stages. The only way out of the trap is the definitive withdrawal from the Church, which, unfortunately, is very difficult.

NIEŚWIADOME DROGI OTWARCIA NA ZŁEGO DUCHA ZA POŚREDNICTWEM AMULETÓW I TALIZMANÓW

Wprowadzenie

We współczesnym świecie bardzo często podejmuje się określone działania pochopnie, lekkomyślnie, a tak naprawdę zupełnie nieświadomie. Zwróćmy uwagę na stan nieświadomości. Szwajcarski psychiatra i psycholog Carl Gustav Jung zdefiniował to pojęcie jako zachodzenie pewnych procesów, w których człowiek nie zdaje sobie sprawy z zaistniałych zjawisk w środowisku wewnętrznym, jak i zewnętrznym¹. Obecne metody marketingu nierzadko wykorzystywane są w taki sposób, aby manipulować ludźmi na różnych obszarach. Najczęściej podatnymi osobami są te, które w swoim życiu doświadczają między innymi: cierpienia, nieszczęścia, samotności, złego stanu zdrowia, niekorzystnej sytuacji materialnej. Niestety, z dnia na dzień wzrasta liczba osób, które reklamują szeroko rozumiany przemysł ezoteryczny. Przemysł ten promuje, a zarazem zapoznaje nas z pojęciem magii, czyli praktykami opartymi na przesłankach i wierze o istnieniu nadprzyrodzonych sił, które można opanować za pomocą wykonywania odpowiednich czynności, ruchów lub wypowiedzania określonych słów².

Magia niesie za sobą wiele konsekwencji, które mogą pozostawić po sobie ślad na całe życie. Magię należy włączyć do rzeczywistości, jaką jest szeroko pojęty okultyzm³. Okultyzm (z łac. *occulo* – ukrywać, trzymać w tajemnicy) jest zestawieniem gnozy i magii. Gnoza dotyczy tajemnej wiedzy, a magia konkretnej czynności, która korzysta z tej wiedzy w rytuałach⁴. Stanowisko Kościoła Katolickiego na temat magii oraz kwestii związanych z czarami jest jasno przedstawione w Katechizmie Kościoła Katolickiego. *Wszystkie praktyki magii lub czarów, przez które dąży się do pozyskania tajemnych sił, by posługiwać się nimi i osiągać nadnaturalną władzę nad bliźnim, nawet w celu zapewnienia mu zdrowia – są w poważnej sprzeczności z cnotą religijności. Praktyki te należy potępić tym bardziej wtedy, gdy towarzyszy im intencja zaszkodzenia drugiemu człowiekowi lub uciekanie się do interwencji demonów. Jest również naganne noszenie amuletów. Spirytyzm często pociąga za sobą praktyki wróżbiarskie lub magiczne. Dlatego Kościół upomina wiernych, by wystrzegali się ich. Uciekanie się do tak zwanych tradycyjnych praktyk medycznych nie usprawiedliwia ani wzywania złych mocy, ani wykorzystywania łatwowierności drugiego człowieka⁵.*

¹ O psychologii wschodniej medytacji, [w:] Carl Gustav Jung: *Podróż na Wschód*, red. L. Kolaniewicz, Warszawa 1989, s. 163.

² J. Zięba, *Magia*, [w:] *Magia, Okultyzm, Wróżbiarstwo – cała prawda*, red. G. Sokołowski, Wrocław 2009, s. 33-34.

³ J. Zmorzonka, *Magia*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. XI, Lublin 2006, k. 794.

⁴ A. Posacki, *Okultyzm, magia, demonologia. Podstawy chrześcijańskiej walki duchowej*, Kraków 1996, s. 22-23.

⁵ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2012, nr 2117.

Czym są amulety i talizmany

Amulety i talizmany są przedmiotami o charakterze magicznym, ale mają różne przeznaczenie. Amuletom przypisuje się tylko działania ochronne. Mają rozmaite formy i kształty. Nawiązują do symboliki bóstwa, fragmentu ludzkiego ciała, motywu roślinnego lub zwierzęcego⁶. Amulety są związane z wieloletnią tradycją i znane są na całym świecie. Ich znajomość jest niewątpliwie powszechnym zjawiskiem. Odgrywają dużą rolę w religiach pierwotnych, czyli systemach wierzeniowo – rytualnych rdzennych mieszkańców Afryki, Azji, obu Ameryk, Australii i Oceanii. W chrześcijaństwie noszenie takich przedmiotów i wiara w ich moc jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu. Synod w Laodycei, który odbył się pod koniec IV wieku nakazywał wykluczenie osób noszących amulety⁷. Warto wspomnieć o różnicy pomiędzy amuletem a talizmanem. Talizman (z arab. *Tilsam*, czyli *obraz magiczny z mistycznymi znakami przeciw czarom*) to drobny przedmiot, któremu także przypisuje się działanie magiczne. Istotą jest to, że jego noszenie ma zapewnić posiadaczowi szczęście lub chronić przed niebezpieczeństwem⁸.

Zagrożenia duchowe

Noszenie amuletów lub talizmanów już samo w sobie budzi kontrowersje. Współczesny spirytyzm narodził się w połowie XIX wieku w Anglii, USA i Francji. Szybko stał się masową modą. Magia jest odwołaniem się do tajemnic przyszłości, do wiedzy o przyszłości. Wiedzę tę posiada tylko Bóg. Ciekawość rzeczy przyszłych wykorzystuje bowiem szatan, aby zwodzić ludzi i dawać im przekonanie, jakoby byli równi Bogu w wiedzy o rzeczach, które mają nastąpić. Według o. Aleksandra Posackiego osoby, które są zwolennikami tych przedmiotów kierują się złymi motywami. Pragną samozadowolenia, a w rzeczywistości przeciwstawiają się pokorze, przez co popadają w główny grzech, jakim jest pycha. Powinien być to pierwszy sygnał ostrzegawczy, że pod iluzją dobrobytu, doprowadza się do degradacji życia duchowego i komunii z Bogiem. Należy także zwrócić uwagę na fakt, że ludzie otrzymali prawdę objawioną w Biblii i powinni kierować się Bożą wolą. Stosowanie amuletów, bądź talizmanów jest więc fundamentalną niewiernością, gdyż osłabia autorytet Biblii i zaprzecza idei chrześcijaństwa. Okultyzm zajmuje miejsce Boga, wyrzucając Go całkowicie z życia człowieka. Ponadto, człowiek skupia się na szerzeniu naturalizmu, czyli poglądu w filozofii, według którego istnieje tylko rzeczywistość materialna. Okultyści popełniają także grzech nieposłuszeństwa. Występują przeciwko pierwszemu przykazaniu i otwierają się na siły nieznanego pochodzenia, które związane są z ingerencją szatana⁹.

Spirytyzm wyrósł na łatwowierności oraz pysze. Akceptacja i stosowanie tych metod niesie za sobą negatywne skutki. Nauczanie papieży i Ojców Kościoła, polemiki znawców tematu i samych byłych spirytystów stanowczo przeciwstawia się spirytyzmowi. Nie jako konkurencyjnym wierzeniom, ale przede wszystkim jako niezwykle niebezpiecznym praktykom, które prowadzą do demonicznych zniewoleń. Człowiek, który świadomie lub nieświadomie korzysta z „magicznych” przedmiotów, odsuwa się od Bożej łaski i niejednokrotnie poprzez bałwochwalstwo otwiera się

⁶ Zabobony, czary i magia w Kościele starożytnym, red. M. Ożóg, N. Widok, Opole 2014, s. 131.

⁷ Ibidem, s. 104.

⁸ C. Klimati, *Młodzi i ezoteryzm. Magia, satanizm i okultyzm – oszustwo ognia, który nie spala*, tłum. K. Czuba, Kielce 2001, s. 23-26.

⁹ A. Posacki, op. cit., s. 106-110.

na działanie złego ducha¹⁰. Działanie demoniczne na człowieka może uwidaczniać się na płaszczyźnie duchowej i fizycznej. Na płaszczyźnie duchowej wyróżnia się: pokusy, które szczególnie silnie zachęcają do zła, sprośne oraz wulgarne myśli i trudności w modlitwie. Ponadto, niechęć do sacrum, w tym: awersja wobec Boga, osób wierzących, duchownych i konsekrowanych, agresywne zachowania na tle religijnym i społecznym, niemożność przystępowania do sakramentów, uczestniczenia we Mszy Świętej oraz dziwne zachowania w czasie jedzenia pobłogosławionych posiłków. Na płaszczyźnie psychicznej i dotyczące zdrowia wyróżnia się: nagłe zmiany zachowań, depresje, próby samobójcze, samookaleczenia, zboczenia płciowe i perwersje seksualne. Dodatkowo osoby te mają czasami zdolności paranormalne, zakłócenia zdrowia, a szczególnie bóle głowy i żołądka, okultystyczne symbole na ciele występujące podczas modlitwy, wypluwanie z ust przedmiotów (materializacja)¹¹.

Przykłady „działania” wybranych amuletów i talizmanów

Obecnie na świecie występuje mnóstwo rodzajów amuletów i talizmanów. Niezwykle rozpowszechnionym amuletem jest np. Pierścień Atlantów. Ma rzekomo wpływać na zdrowie i zdolności parapsychologiczne; chronić przed urokami, klątwami oraz wypadkami losowymi. Ponadto, twierdzi się, że wypełnia „pozytywną energią” noszącą go osobę oraz pomieszczenia. Przedmiot ten zapobiega wielu chorobom, czy wręcz z nich uwalnia¹². Francuski pionier badań nad falami form i spadkobierca pierścienia, Andre de Belizal tak o nim mówił: *skuteczność nie pochodzi ani z materiału, z którego jest wykonany, ani z jakiegokolwiek "ładunku", magnetycznego czy psychicznego, religijnego czy magicznego. Pierścień ten jest miejscem i formułą jednego z najbardziej zadziwiających cudów fizyki mikro wibracji: cudem, którego "fale kształtu" są niewidzialnymi agentami*. O. Jacques Verlinde, znany nawrócony okultysta, jednoznacznie stwierdził, że posiadacze tego amuletu wystawiają się na działanie mocy, która z czasem musi ujawnić swoje demoniczne oblicze¹³.

Yin–Yang to kolejny amulet wywodzący się tym razem z taoizmu, czyli chińskiego systemu religijno – filozoficznego. Symbolizuje dwie przeciwstawne energie kosmiczne w stanie harmonii. Jin oznacza pierwiastek żeński, noc, ziemię, destrukcję, pasywność. Jang obejmuje takie znaczenia, jak męskość, światło, niebo, kreacja, aktywność. Duchowe siły (energie) yin i yang są rzekomo w ciągłym ruchu i wpływają na kosmos, przyrodę, każdego człowieka – jego los, zdrowie¹⁴.

Talizmany islamskie pełnią już kilka funkcji. Nazywa się je kręgami ochronnymi; amulety mające chronić posiadacza przed złymi mocami, duchami, demonami, złorzeczeniom itp. Talizmany islamskie często zawierają werset z Koranu, co ma szczególnie chronić przed mocami nieczystymi i urokami. Wśród talizmanów znajdują się także znaki zodiaku. Astrologiczne talizmany są sposobem na wykorzystanie duchowej i magicznej mocy niebios. Są często traktowane jako nadajniki uzdrawiającej energii i pozytywnych wibracji¹⁵.

Drzewko szczęścia. Według okultystów, talizman ten daje ochronę, radość, szczęście. Dodatkowo naturalne kamyczki umieszczone na gałązkach wzmacniają moc

¹⁰ <http://egzorczyzny.katolik.pl/objawy-opetania> [dostęp: 13.03.2016].

¹¹ J. Dębiec, *Opętanie. Próba psychopatologicznego ujęcia problemu*, Kraków 2000, s. 79-82.

¹² R. Tekieli, *Egzorczyzny i opętania*, Kraków 2012, s. 32-34.

¹³ F. Błaszkiwicz, M. Mrówczyńska, *Pierścień Atlantów. Nie!*, Łódź 2006, s. 36.

¹⁴ A. Wronka, *Magia, wróżby, opętanie*, Węgrów 2002, s. 24.

¹⁵ A. Alexandr, *Tajemna moc talizmanów. Talizmany wschodu*, tłum. E. Duda, M. Sierpowski, Białystok 2005, s. 17.

drzewka. Spotykane jest jako wisiołek lub kolczyki. Często spotykanym jest także słoń z trąbą uniesioną do góry. Talizman pochodzenia azjatyckiego. Noszony przy sobie ma przynosić szczęście i dobrobyt¹⁶.

Pierścień z runami Wikingów to następny niebezpieczny przedmiot. Jak piszą okultyści – zapewnia potężną ochronę przed wszelkim złem i nieszczęściem. Daje poczucie siły i mocy, by pokonać życiowe przeszkody. Wprowadza harmonię we wszystkich dziedzinach życia. Różne pierścienie runiczne zawierają tajemne znaki odwołujące się do duchowych mocy¹⁷.

Kamienie szlachetne to kategoria, która łączy piękno i funkcjonalność. One także należą do niebezpiecznych przedmiotów, które mogą doprowadzić do duchowej ruiny. Do najpopularniejszych kamieni naturalnych należą między innymi: Ametyst – może obudzić zdolności parapsychiczne, wspomaga pracę umysłu, ułatwia koncentrację i uczenie się, wspomaga oczyszczanie z negatywnych energii; awenturyn uzdrawia emocjonalne rany, działa uspokajająco, jest szczególnie skuteczny w uwalnianiu od lęków i obaw, chalcedon – ten kamień ułatwia podejmowanie decyzji, przejawia właściwości ochronne¹⁸.

Podsumowanie

Amulety i talizmany w dzisiejszym świecie są piękne i kuszące swoją estetyką wykonania: złote, srebrne, z cyrkoniami; w formie kolczyków, wisiorów, zaczepów do bransoletek typu charms itp. Ta ułuda wkrada się w nasze życie niepostrzeżenie. Ich „magiczne” właściwości kuszą współczesnego człowieka oferując mu w zamian: miłość, wiedzę, ochronę i bezpieczeństwo, pieniądze, szczęście i pomyślność, zdrowie; niczym tabletki odchudzające, które bez naszego wysiłku działają cuda. Człowiek w dzisiejszym świecie nie ma czasu na budowanie relacji, nie ma czasu na choroby, wszystko chce mieć od razu, tu i teraz, chwytą się wszystkiego co pozornie spełnia jego oczekiwania. Dowodem tego jest chociażby wielki popyt na te „magiczne” przedmioty, np. na aukcji w serwisie Allegro.pl, tylko w przeciągu kilku dni jeden ze sprzedawców w kuszącej cenie niecałych 12 zł/szt. sprzedał 110 pierścieni Atlantów wykonanych ze stali szlachetnej. Wielka machina finansowa, która stara się „kupić” dzisiejszego człowieka jest zainteresowana tylko i wyłącznie zyskiem, nie patrząc na zagrożenia duchowe płynące ze sprzedawanych produktów. Ta wielka iluzja w jakiej żyją ludzie powoduje, że Bóg zostaje zastąpiony tym co nie wymaga relacji, kontaktu, poświęcenia i życia według określonego Bożego planu¹⁹.

¹⁶ F. Nelson, *Talizmany i Amulety. Język Symboli*, tłum. A. Woynarowska, Katowice 2009, s. 125.

¹⁷ http://www.czarymary.pl/p_21602_pierscien_runami_wikingow_2223 [dostęp: 13.03.2016].

¹⁸ <http://diamencik.pl/webpage/o-kamieniach.html> [dostęp: 13.03.2016].

¹⁹ C. Clamati, op. cit., s. 171-173.

Summary

In the modern world we often take a certain action rashly, recklessly, and really quite unconsciously. Present marketing methods are often used in such a way to manipulate people in different areas. Unfortunately, more people decide to advertise widely understood esoteric industry. Magic causes consequences that may influence whole life. "Magical" properties of the amulets, talismans, tempt the modern human offering him in return: love, knowledge, protection and security, money, happiness and prosperity, health; like diet pills that without our effort work miracles. Today's world human has no time to build relationships, no time to be sick. He or she wants to have everything without any effort– here and now. He or she grasps anything that meets his expectations. This great illusion in which people live means that God is replaced by what does not require relations, contact, dedication and life according to God's specific plan.

